

NOWE ŻYCIE

„Teraz zaś już nie ja żyję lecz żyje we mnie Chrystus”.

(Ga 2,20)

WYKŁADY

Murzasichle

Grudzień 2019

Spis treści:

▪ Część 1	3
▪ Część 2	31
▪ Część 3	60
▪ Część 4	83
▪ Część 5	104
▪ Część 6	125
▪ Część 7	145
▪ Część 8	159
▪ Część 9	180
▪ Część 10	192
▪ Część 11	212
▪ Część 12	233
▪ Część 13	245
▪ Część 14	267

Indeks skrótów:

Ew. – Ewangelia

Ps. – Psalm

Duch Św. – Duch Święty

św. – święty

Mt – Ewangelia wg świętego Mateusza

Mk – Ewangelia wg świętego Marka

Łk – Ewangelia wg świętego Łukasza

J – Ewangelia wg świętego Jana

Kor – List do Koryntian

Rz – List do Rzymian

Ga – List do Galatów

Część 1

Dzień dobry państwu w Murzasichle. Rozpocznijmy nasze dzisiejsze spotkanie. Nasze spotkania są, jak wiecie państwo, kontynuacją spotkań - Szrenica, w Łodzi, czy Przesieka, czy jakieś inne miejscowości. W każdym bądź razie dzisiejsze spotkanie jest związane z bardzo głębokim aspektem. I tutaj jest to przestrzeń niebywale głęboka, niebywale mistyczna, i rzeczywiście dla wielu ludzi może okazać się kompletnie niezrozumiała i kompletnie niepojęta. O czym jest w ogóle mowa? O czym w ogóle mówimy i co jest poruszane?

Poruszana sprawa jest tak naprawdę dzieła, które musi zostać dokonane w pierwszym świecie. Pierwszy świat jak państwo wiecie istniał dawno, dawno, dawno temu, istniał przed tym światem w którym w tej chwili żyjemy; jako ludzkość żyjemy w tym świecie.

Ten świat, w którym żyjemy rozpoczyna się: *I Bóg stworzył niebo i ziemię, a ziemia była chaosem i pustkowiem*. Poprzedni świat został stworzony całkowicie inny. Poprzedni świat został stworzony doskonałym światem, gdzie piękne córki ziemskie, które prorok Izajasz w Księdze Izajasza rozdz. 54 nazywa żoną Boga, czyli jest napisane: *porzuciłem cię na krótko, a twoim mężem jest sam Stworzyciel*. Co to znaczy?

Bo w pojęciu ogólnie, takim ziemskim, żona to jest ta, która gotuje i sprząta; bo tak można byłoby powiedzieć, rodzi dzieci. Ale z punktu widzenia Bożego jest to całkowicie inaczej.

Z punktu widzenia Bożego jest napisane: *Mężczyzna odejdzie od ojca i matki, zjednoczy się ze swoją żoną i będą jednym ciałem. Nie są wtedy już dwojgiem, ale są jednym ciałem*. Więc żona to jest ta, z którą jest mężczyzna jednym ciałem.

O tym mówi również św. Paweł w 1 Liście do Koryntian rozdz. 6: *17 Ten zaś, kto się łączy z Panem, jest z Nim jednym duchem*.

Czyli, że człowiek zobligowany jest przez Boga do tego, aby był jednym duchem, jednym ciałem z Bogiem. I dlatego w pierwszym świecie ziemia, którą Bóg stworzył jest centrum doskonałości wszech istnienia, a jednocześnie piękne córki ziemskie, to jest natura, która dzisiaj w Starym Testamencie i Nowym Testamencie nazywana jest ogrodami i winnicami. Ogrody i winnice to jest tak naprawdę wszystko to, o czym mówi Powell, czy wielu innych ludzi, którzy nazywają to podświadomością i chcą nad tym zapanować. Zapanować nad podświadomością i chcą z tej podświadomości wyciągnąć jak najwięcej władzy i mocy. Ogromna pomyłka i ogromne niewłaściwe działanie!

Księga Hioba, Stary Testament, przez badaczy uznawana jako pierwsza w ogóle Księga Starego Testamentu; oczywiście pierwszą Księgą Starego Testamentu

jest Księga Rodzaju czyli Księga Genesis, ale jeśli chodzi o badaczy i o powstawanie Ksiąg, to Księga Hioba jest pierwszą Księgą w ogóle jaka powstała, mówiąca o tajemnicy pierwszego świata, mówiąca jeszcze o tym, że aniołowie wstępowali przed majestat Pański. I diabeł z nimi szedł przed Oblicze Pańskie, razem z aniołami przysłuchując się tajemnicy Bożej.

W owym czasie jak wiemy, to Bóg pytał się diabła: A czy ty znasz Hioba? Nie, szatan pyta się: Znalazłem Hioba, czy dasz mi go trochę pokusić? Tak nie było. Tylko poszedł przed tron Boży, przed Majestat Pański; aniołowie, i też szatan poszedł. Szatan - tam znamy go jako Elihu.

Szatan stworzony jako Cherub, piękny Cherub o potężnej, wielkiej piękności, jak to jest napisane: skończonej piękności; a jednocześnie niezmiernie wielkim posłuszeństwie i oddaniu. Ale „woda sodowa mu do głowy uderzyła” z powodu tej piękności, i uważał że jak ludzie będą jemu służyli, to nic nie tracą; on jest tak piękny, tylko zysk będą mieli wielki. Więc wyszedł przed Boga, chciał nawet komnaty, żeby Bóg dał mu komnatę obrad, aby mógł rządzić razem z Bogiem.

Ale Bóg strącił szatana. Ale najpierw szatan zniszczył ziemię, zniszczył ludzi, zdeprawował piękne córki ziemskie. Mimo że Bóg stworzył 200 aniołów, aby strzegli tą doskonałość, którą stworzył, to oni pomyśleli sobie: a zwiążemy się klątwą i sprzeciwimy się Bogu. Zamiast ich pilnować, to sobie z nimi porobimy dzieci. I wzięli sobie je jako żony, zdeprawowali; porodziły się z tego olbrzymy. Olbrzymy zaczęły niszczyć ziemię, wszystko zaczęły niszczyć. W rezultacie Bóg zobaczył ogromne zniszczenia na ziemi, sprowadził potop, zniszczył całą ziemię, zostało tylko osiem dusz, czyli Noe ze swoimi dziećmi i ich żonami. Bo Hiob jeszcze żył cztery pokolenia przed potopem, Hiob żył z tego co pamiętam 240 lat, bo 79 lat miał jak został poddany próbie, a żył jeszcze później 140 lat. Czyli gdy dopełnił tej całej chwały.

I w tym momencie widzimy zdeprawowane córki ziemskie.

I Bóg stwarzając następny świat dlatego mówi: *I Bóg stworzył niebo i ziemię, a ziemia była chaosem i pustkowiem*. Możemy się zastanowić dlaczego stworzył ziemię chaosem i pustkowiem?

Ponieważ w pierwszym świecie ona została zdeprawowana, a w tym momencie Bóg poddaje tą ziemię człowiekowi nowemu, którego stworzył w szóstym dniu, aby mógł przywrócić tą chwałę pięknych córek ziemskich. I związał człowieka nakazem uratowania ich mówiąc: *Idźcie rozradzajcie się i rozmnażajcie się, czyńcie sobie ziemię poddaną; panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi*.

Ale wiemy o tym - *I Bóg stworzył człowieka na obraz Boży stworzył go,*

stworzył jako mężczyznę i niewiastę. Czyli stworzył go na obraz swój, czyli stworzył go ze swojego Ducha. Czyli człowiek miał pełnię razem z Bogiem. Czyli tak jak Bóg wszystko wie, tak ten człowiek też wszystko wiedział. Jak Bóg jest wszędzie, to też człowiek ten był wszędzie, wszystko wypełniał. Jeśli tak by nie było, to musielibyśmy podważyć, że stworzył go na podobieństwo swoje; ponieważ Bóg ma, człowiek nie ma. To byśmy się spytali: gdzie to podobieństwo?

A jeśli Bóg mówi: *Bóg stworzył człowieka, na obraz Boży stworzył go, stworzył go jako mężczyznę i jako niewiastę*. Na obraz Boży stworzył go - czyli dał mu wszystkie przymioty swoje, aby mógł wydobyć tą naturę pięknej córki ziemskiej. I od tego czasu kiedy Bóg stworzył człowieka Adama i Ewę; najpierw stworzył jako jedną istotę, duchową naturę. Jako jedną istotę z dwojgiem natur - męską i żeńską. I w tym momencie zastanawiamy się: co to oznacza?

To jest anielska natura, bo anielskie natury to są właśnie - tajemnica jedności kobiety i mężczyzny. Wiemy tutaj oczywiście o tym, Ewangelia wg. św. Tomasza mówi w taki sposób, kiedy uczniowie pytają się: *Powiedz nam, kiedy będziemy w niebie?* - Jezus Chrystus mówi tak: *Jeśli będziecie mieli zwyczaj czynić to co na górze, takim jak to co na dole i to co na dole takim, jak to co na górze*. Co to oznacza?

Błogosławieństwo Jakuba dla Józefa - Rdz 49,25: *Niech błogosławi cię Bóg Wszechmogący, niech błogosławią cię niebiosa będące najwyżej, niech błogosławi cię otchłań położona najniżej, i niech błogosławią cię piersi i łona*.

Czyli tutaj z otchłani najgłębszej ma wypływać błogosławieństwo i światłość. Z nieba najwyższego błogosławieństwo i chwała, i z piersi i łona ma wypływać błogosławieństwo.

Piękne córki ziemskie można nazwać jako - piersi i łona, kobiecą naturę. Więc, aby błogosławiły piersi i łona, muszą zostać wydobyte przez tych, którzy zostali posłani.

A tutaj jest bardzo wyraźnie napisane o tym w Liście św. Pawła do 2 List do Koryntian rozdz. 5 jest : *1 Wiemy bowiem, że jeśli nawet zniszczyje nasz przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwały w niebie. 2 Tak przeto teraz wzdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek, 3 o ile tylko odziani, a nie nadzy będziemy. 4 Dlatego właśnie udręczeni wzdychamy, pozostając w tym przybytku, bo nie chcielibyśmy go utracić, lecz przywdziać na niego nowe odzienie, aby to, co śmiertelne, wchłonięte zostało przez życie*.

Więc tutaj jest sytuacja bardzo wyraźnie przedstawiona, że człowiek jednocześnie dzierży, albo jest poddany, dwóm stanom jednocześnie. Jednocześnie stanowi doskonałości i stanowi upadku.

Patrząc na ludzi, którzy chodzą po świecie i którzy nieustannie narzekają na wszystko i mówią, że życie nieustannie ich prześladowa i los ich prześladowa, są tymi, którzy są na dole i nie wiedzą, że są tymi, którzy są na górze. Ci którzy są na górze wiedzą, że wszystko jest dobre, doskonałe, że wszystko jest pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą, że Bóg tak naprawdę daje im siłę. Trwają w świadomości tej i w pełnej wierze, że Chrystus sam wziął na siebie ich ciężar i grzechy. Uwolnił ich od złego ducha i teraz są doskonałym człowiekiem.

Ale po ziemi chodzi garstka takich ludzi, którzy wierzą, że są doskonałym człowiekiem; wręcz kilka osób. A większość ludzi nieustannie szuka w swojej duszy grzechów, aby być czystymi. Ale szukając grzechu w duszy oczerniają Chrystusa. Dlaczego?

Dusza powiedzmy, tak można powiedzieć, żeby tak obrazowo było - dusza jest w Jego sejfie, w sejfie Chrystusa. Czyli inaczej można byłoby powiedzieć: *Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem, zostaliście ukryci z Chrystusem w Bogu.*

Więc nikt nie może duszy sięgnąć, ponieważ tylko Chrystus wziął ją w swoje ręce i ona jest bezpieczna, doskonała. Ludzie natomiast lekką ręką mówią, że ich dusza jest grzeszna, niedobra i sumieniem swoim w tej duszy odnajdują grzech. Więc odnajdują niedoskonałość Chrystusa. To jest niemożliwe. Deprawują naturę swoją doskonałą.

Czyli może nie deprawują, ale siebie odrywają od doskonałej natury, która ma panować w tym ciele i jako przyodziani, mają przyodziać to, co czeka na przyodzianie.

I chcę powiedzieć o tej sytuacji, że wszystkie ogrody i cała ta natura pięknych córek ziemskich, to jest państwa podświadomość. To jest państwa natura, na którą tak wewnętrznie narzekacie i ona ciągle wam psoci, dlaczego? Bo nie wykonujecie pracy.

Jeśli wykonujecie pracę, to w tym momencie ona jest zaopiekowana waszą postawą i w was istnieją uczynki wiary. Uczynki wiary - co to znaczy uczynki wiary?

Ludzie oczywiście wiedzą, co to są uczynki wiary. To znaczy chodzić do kościoła i dawać na tacę; to są uczynki wiary. To nie są uczynki wiary. **Uczynki wiary to jest bezgrzeszność i doskonałość, i wynoszenie Chrystusa ponad swoją głowę, i świadczenie o tym że On jest doskonałością w naszym życiu.** I nie ma innej opcji. To są uczynki wiary.

I w tym momencie światłość Chrystusa, która przenika duszę, ona trwając w

tym ciele nie pozwala ciału inaczej postępować, jak tylko w taki sposób jak zezwala dusza, która trwa w Chrystusie. To są uczynki wiary, uczynki wiary nie są inne.

Św. Paweł, św. Jakub mówi: *Uczynki bez wiary są martwe. Właściwie - wiara bez uczynków jest martwa. Ale odwrotnie też jest - uczynki bez wiary też są martwe. Wiara bez uczynków jest martwa.*

Czyli uczynkami wiary jest świadectwo doskonałości duszy naszej, które się objawia w ciele przez postępowanie nie znające złego. A o tym mówi bardzo wyraźnie św. Piotr w 1 Liście rozdz. 2, aby być doskonałymi i wtedy nie staniemy się beczynnymi w dziele Chrystusowym, tylko zajmiemy się starymi grzechami.

Starymi grzechami; i to nie są grzechy tego świata, tylko grzechy pierwszego świata, z którym zostaliśmy połączeni jako ci, którzy muszą to pokonać.

Proszę zauważyć, Jezus Chrystus jest z trzeciego świata, z innego świata. Zresztą sam mówi: *Moje królestwo nie pochodzi z tego świata. Moje królestwo jest z innego świata. Jest w tym świecie i niesie grzechy nie swoje, grzechy innego świata. Aby ten świat mógł mieć chwałę trzeciego świata, tego najwyższego świata, aby mógł wydobyć z udręczenia pierwszy świat.*

Śmieszna sytuacja jest proszę państwa, można powiedzieć śmieszna, kuriozalna, nie wiem jak to określić - że rozmawiamy o pierwszym świecie; ludzie mówią: Co to za dziwne rzeczy? Jakiś pierwszy świat, co to za dziwna sprawa? Nie rozumiem w ogóle o co to chodzi? Pierwszy świat?

A św. Piotr właśnie mówi o zdziwieniu człowieka w 2 Liście św. Piotra rozdz. 3: *5 Nie wiedzą bowiem ci którzy tego pragną, że niebo było od dawna i ziemia, która z wody i przez wodę zaistniała na słowo Boże, 6 i przez nią ówczesny świat zaginął wodą zatopiony.7 A to samo słowo zabezpieczyło obecnie niebo i ziemię jako zachowane dla ognia na dzień sądu i zguby bezbożnych ludzi. A o trzecim świecie 13 werset: Oczekujemy jednak, według obietnicy, nowego nieba i nowej ziemi, w których będzie mieszkała sprawiedliwość.14 Dlatego, umiłowani, oczekując tego, starajcie się, aby [On] - czyli Bóg - was zastał bez plamy i skazy - w pokoju.*

Więc tutaj Chrystus przyszedł nie dźwigać swojego grzechu, ale dźwigał go jak swój. Ale to nie był Jego. Czyli inaczej można by było powiedzieć: nie przyszedł dźwigać swojego grzechu, ale cierpiał, krwawym potem się pocił, czuł lęk ciała. Odczuwał ludzi, o których mówił w ten sposób: *Cóż za plemię żmijowe na próbę i na kuszenie Mnie wystawiają. Próbują Mnie nieustannie. Przyszedłem ich ocalić, a oni po prostu nieustannie mnie dręczą i chcą, abym upadł jak oni; niedoczekanie.*

I tutaj jest sytuacja tego rodzaju, że my także jesteśmy już dziedzicami trzeciego świata. Dziedzicami trzeciego świata, czyli co to znaczy? List św. Pawła do Kolosan rozdz.3: *Jeśli uwierzyliście, że zmartwychwstaliście jak Chrystus,*

szukajcie tego co w górze, szukajcie Chrystusa, który siedzi po prawicy Ojca. Jeśli zmartwychwstałście, szukajcie tego co w górze, nie tego co na dole. Umarliście bowiem, a wasze życie jest ukryte razem z Chrystusem w Bogu. Gdy się Chrystus objawi - nasze życie, to i wy objawicie się w chwale.

Odniesienie do pierwszego rozdziału, to jest akurat do trzeciego - *Chrystus nasza nadzieja, nadzieja chwały*. Czyli jest to odniesienie - w chwale się objawicie, a On jest nasza chwała, bez Niego chwały naszej nie znajdziemy, która już jest.

O dziwo, każdy człowiek, który tutaj jest, jest doskonały w Chrystusie. Drapie się w głowę i zastanawia się, czy to w ogóle jest prawda. Że jakieś bajki są opowiadane, że on jest doskonały w Chrystusie. Przecież on zna swoje grzechy i nie jest doskonały. Zna grzechy pierwszego świata, które poczytuje drugiemu światu i swojej duszy w dodatku.

Ale nie zna dzieła Chrystusowego, aby w tym świecie być doskonałym i pierwszemu światu ukazać to, że on jest doskonały i po tę doskonałość przyszedł. I aby upadłych aniołów, czyli demonów, całkowicie wyrzucić stamtąd, ponieważ został uczynionym synem Bożym, aby mógł w Niewieście być poczęty brzemienny w swoją żonę. W swoją żonę, czyli w swoją naturę Człowieka Światłości, czyli anielską naturę. Jest to trudne o czym rozmawiamy, ale proszę zauważyć trudne to jest, bo jeśli człowiek chce to zrozumieć, to nigdy tego nie zrozumie. Bo to jest nie na rozum ludzki.

Dlatego Chrystus przyszedł, odkupił nas, bo gdyby nam powiedział: pokazałem wam jak to zrobić, teraz zróbcie sami. Ale nie mówi: zróbcie sami; bo dla człowieka jest to po prostu niemożliwe. Chrystus to zrobił i dał człowiekowi swoje zwycięstwo. Dał człowiekowi swoje zwycięstwo i Bóg - List do Kolosan rozdz. 2: *14 Bóg całkowicie zniszczył zapis dłużny*. I człowieka uznał jako sprawiedliwego i doskonałego tylko z powodu swojego Syna.

Dzisiejszy świat robi wszystko, wszystko, wszystko, aby tego nie uznać, i rękami i nogami bronić się przed darowaniem, i przed doskonałością. Proszę zauważyć jaka to jest dziwna sytuacja. Każdy człowiek który żyje na tym świecie, jest człowiekiem który chce żeby mu darowano i jakąś karę mu zdjęto. To jest naturalna sytuacja, to jest natura człowieka.

Jeśli chodzi o to, że Chrystus mu ujął wszystkie grzechy i dał mu doskonałość, to ludzie się przed tym bronią jak przed herezją najstraszniejszą. Bronią się przed tym, żeby nie myśląc tak, żeby nie popadli po uszy do piekła. Do piekła wpadają dlatego, ponieważ nie ufają Chrystusowi, że On to uczynił. Wolą być grzesznikami, bo to jest pewniejsze niż to, że są doskonałymi w Chrystusie, aby doskonałe dzieło

uczynić.

Tylko że tu jest następna sytuacja, kompletnie nie mają pojęcia, że istnieje jakieś dzieło. Że jakieś dzieło jest do zrobienia, uważają: Chrystus zmartwychwstał, mamy leżeć, leżeć, leżeć, a na końcu świata będziemy już cudowni. Z jakiego powodu? Przecież jest powiedziane bardzo wyraźnie z jakiego powodu?

Jest napisane 2 List do Koryntian rozdz. 5 werset 10: *Każdy musi stanąć przed trybunałem Chrystusowym i zdać sprawę z uczynków dokonanych w ciele, dobrych i złych.* A jak on żadnych uczynków nie robi bo wszystko zostało zrobione, to zostały same złe, bo dobrych nie ma, bo uważał, że nie musi robić żadnych dobrych, bo już jest doskonały i dobry. Mimo że widzi nieustannie swoje grzechy.

Jego ciało oczekuje nieustannie na jego przybycie, a człowiek nieustannie narzeka na swoje ciało, ponieważ nikt nie przybywa. A to on ma przybyć, ten który pyta: kto przybędzie?

Tu jest taka ciekawa sytuacja; człowiek sam ma przybyć na swój ratunek, oczekuje na przybycie, ale się w ogóle nie szykuje na przybycie. Bo żeby przybył, to musi najpierw przyodziać się w szatę. To bardzo wyraźnie mówi św. Paweł: *Oczekujemy przyodziania się w nową szatę, o ile będziemy przyodziani, a nie nadzy.*

Jest to proste oczywiście, ale jest to niezmiernie trudne, dlatego że najpierw musi zostać zburzony fundament piekielny w człowieku. Jaki to jest fundament piekielny?

Zacytuje 1 List św. Piotra rozdz. 1 werset od 18, który dla wielu ludzi jest właściwie bardzo dobrze znany przez działanie, ale nie znany przez prawdę. Uważają, że to jest nieprawda. Jest tam napisane w taki sposób: *A zostaliście uwolnieni od złego postępowania odziedziczonego po przodkach nie czymś przemijającym srebrem czy złotem, ale drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa jako baranka bez zmy. On waszą wiarę i nadzieję skierował ku Bogu.*

A ludzie mówią w ten sposób: on jest taki po dziadku, on jest taki po pradziadku, on jest taki po stryjku, on jest taki po takim - kompletnie nie uznają drogocennej Krwi. I nie mówią w ten sposób: on jest wolny z mocy Chrystusa, w nim jaśnieje Chrystus, on już nie ma obciążeń dziada i pradziada, ponieważ w nim działa Chrystus. Wolą szukać swojej inkarnacji, tam znajdować swoje uwolnienie od dzisiejszego problemu. Tam go nie znajdują, dlaczego?

Bo specjalnie przecież Bóg zakrył ich grzechy, aby one ich nie zabiły i żeby byli wolni. A ludzie jako „idee fixe” swojego istnienia, jako odnajdowanie właściwej tajemnicy swojej istoty, traktują odnalezienie starych swoich grzechów, aby się w

nie przyoblekać i upadać jeszcze bardziej. Bóg specjalnie je zakrył, aby człowiek nie był nimi obciążony i dał mu czystą naturę.

Ludzie mówią: a my nic nie wiemy o żadnych inkarnacjach, ja tylko znam swojego dziada i pradziada; i żyją, mówią tak: pije jak dziadek, jak pradziadek, uparty jest jak ten. Ale nie mówią: w nim jest dobroć Chrystusa.

Bo to jest powiem państwu, mimo że powszechne jest Odkupienie, to nie powszechne jest uznanie zwycięstwa Chrystusowego jako swoje. To jest uznawane po pierwsze - jako herezja, a po drugie - jako pycha. Pyszni ludzie są tymi, tak to ogólnie się mówi, ci którzy uznają Chrystusa jako zwycięzcę i jako też Tego, który uwolnił ich od grzechów.

A oni zaświadczać o tym, że nie mają żadnego, ale to żadnego grzechu, myślą, że jak tak uznają, że nie mają grzechu, to jest straszna pycha i pokorą jest być strasznym grzesznikiem. Ale przecież Chrystus jest tym, który daje nam niewinność. Czyli nie możemy przez szukanie grzechów znaleźć Chrystusa, bo Chrystus nie ma w sobie grzechów. Chrystus ma w sobie niewinność, więc szukając niewinności szukamy Chrystusa, szukając grzechu szukamy szatana.

Więc zburzyć fundament szatański - znaczy zburzyć grzech, który chce panować na tym świecie. Dlatego, że człowiek uznaje swoje sumienie jako to, które jest w stanie znaleźć tam, gdzie nasza dusza z Chrystusem ukryta jest, że on jest tam w stanie wejść i zobaczyć że Bóg jest grzesznikiem, a jednocześnie i Chrystus jest grzesznikiem; a jeszcze w tym wszystkim ich dusza jest grzesznikiem. Oni znaleźli tam właśnie grzechy i w tym momencie mówią: my teraz możemy sobie te grzechy usunąć. Nie jest to możliwe.

Św. Paweł mówi to w 1 Liście do Galatów rozdz. 2 werset 17: *A kto poczytuje mi grzech z tego powodu, że uświęcam się Jezusie Chrystusie, że uznaję, że jestem czysty tylko z Jego powodu, to ci którzy mówią, że jestem grzesznikiem, dlatego że uznaję, że jestem czysty, to trzeba by było uznać Jezusa Chrystusa za sprawcę grzechu, a to jest niemożliwe. Za sprawcę grzechu - że Chrystus jest sprawcą grzechu; ponieważ dusza człowieka jest w rękach Boga.*

List św. Pawła do Koryntian rozdz. 6: *19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga i że już nie należycie do siebie samych. 20 Za wielką bowiem cenę, zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele.*

Co to znaczy - chwalcie więc Boga w waszym ciele? Zaprowadzajcie doskonałość duszy w tym ciele, ona nie zna złego, bo Chrystus nie zna złego, i niech to ciało też nie zna postawy złego - to jest pokonywanie starych grzechów.

Dla ludzi to o czym rozmawiamy jest herezją i kompletnie niepotrzebne. Bo człowiek chciałby się dowiedzieć, jaką może zyskać moc potężną tutaj, w tym

momencie, aby go ludzie chwalili za to, że ma moc, a później był podobny do demonów, które także szukają tej mocy.

Przecież gdy znajduje chwałę Bożą i uświadamia sobie tę zasadę, o której mówi List do Efezjan rozdz. 3: *14 Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, 15 od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi. 16 aby według bogactwa swojej chwały sprawił w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka.*

Bóg jest mocą życia wewnętrznego człowieka. I tylko sam Bóg daje siłę i życie wewnętrznemu człowiekowi; w żaden sposób człowiek przez swoje umiejętności, wewnętrznego człowieka wzmocnić nie może. Dlaczego? Dlatego, że gdy coś chce zrobić z samego siebie, to oddala się od wewnętrznego człowieka, a wręcz nie ma z nim w ogóle żadnego kontaktu. To wtedy, kiedy ma kontakt z Bogiem i uznaje Boga, to wtedy ma łączność z wewnętrznym człowiekiem, bo wewnętrzny człowiek jest z mocy Boga stworzony, a nie z siły egoistycznej natury.

I tutaj powiem dalej kilka słów o sumieniu. Sumienie jest właściwe tylko wtedy kiedy pochodzi od Boga. A 1 List św. Piotra rozdz. 3 werset 21 mówi bardzo wyraźnie, o wodzie potopu, gdzie mówi, że woda potopu zniszczyła świat i zostało tylko osiem dusz. Oczyszczyła ziemię. I dalej mówi św. Piotr: woda chrztu nie oczyszcza was z brudu ciała, ale jest wołaniem do Boga Ojca, przez Chrystusa Pana zmartwychwstałego o czyste sumienie.

Gdy słyszymy to czytanie w kościele jest ono całkowicie inne, nie takie jak św. Piotr mówi, jest całkowicie inne - o wołanie zgodnie z sumieniem, a nie o czyste sumienie. Czyli nie o zmianę sumienia, tylko żeby do niego dołożyć i wedle jego zasad funkcjonować.

Św. Paweł mówi o zasadach sumienia, 1 List św. Pawła do Koryntian rozdz. 4 werset 4 mówi: *sumienie nie wyrzuca mi wprawdzie niczego, ale to mnie jeszcze nie usprawiedliwia.* Nie oczyszcza i nie powoduje że jestem doskonały i czysty. Pan jest moim sędzią. *5 Przeto nie sądzcie przedwcześnie, dopóki nie przyjdzie Pan, który rozjaśni to, co w ciemnościach ukryte, i ujawni zamiary serc. Wtedy każdy otrzyma od Boga pochwałę.* To jest odniesienie do właśnie: *każdy musi stanąć przed trybunałem Chrystusa i aby zdać sprawę z uczynków dokonanych w ciele dobrych czy złych.*

I tutaj właśnie, proszę zauważyć ciekawą rzecz. List do Galatów rozdz. 4 werset 6: *Bóg Ojciec przysłał do serc waszych Ducha Syna swojego, w którym w waszych sercach woła: Abba, Ojcze.* I to jest także List do Rzymian rozdz. 8, który mówi dokładnie prawie to samo.

Więc sumienie, które bada naturę duszy, musi pośrodku duszy człowieka zobaczyć Boga stojącego pośrodku w Duchu Syna swojego, wołającego - *Abba Ojcze.* A ono Go nie znajduje, dlaczego? Bo tam nigdy nie jest w stanie wejść i

mówić, że tak jest. To tak jakbyście posłali człowieka, aby zobaczył co jest za górą 2 km, a on poszedł sobie 100 m schował się za krzaki, przyszedł za 10 minut, czy za pół godziny, i mówi tak: nic tam nie ma. Albo tam jest - to i to. Nie może wiedzieć co tam jest, bo tam wcale nie poszedł. Ale mówi, że tak jest. Więc człowiek kieruje się niewłaściwymi pojęciami.

Sumienie mówi: jesteś zły; ale to nie jest prawda. Dusza twoja jest zła; ale to nie jest prawda, bo jest w rękach Chrystusa i nie może być zła, bo by musiał Chrystus grzeszyć. Chrystus sam by musiał w tej duszy grzeszyć, a to jest niemożliwe. O tym mówi św. Paweł: *A jeśli kto mi poczytuje grzech z tego powodu, że uświęcam się Chrystusie, to trzeba by było uznać Chrystusa za sprawcę grzechu, a to jest niemożliwe.*

Więc mówię tutaj o tych sprawach, ale i tak widać u państwa, że ciężko jest z tym, aby zrozumieć czy to w ogóle jest prawda. Dlaczego?

Dlatego, ponieważ najlepsze miejsca i najlepsze widoki zajmują wasi przodkowie, których najlepiej słuchacie i wedle których postępujecie, a później mówicie: to mnie napadło, to mnie napadło, tamto mnie dręczy, tamto mnie dręczy, dlaczego?

Dlatego, że to oni rządzą w was, a nie Chrystus. Chrystus powiedział przez św. Piotra bardzo wyraźnie, że człowiek został całkowicie uwolniony drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa ze wszystkich obciążeń pokoleniowych, ze złego postępowania przodków. Więc nie mamy ich, jeśli wierzymy Chrystusowi.

Ludzie mówią tak: muszę przeprocować jeszcze tam dziadka, muszę jeszcze przeprocować pradziadka, muszę przeprocować jeszcze babkę, muszę przeprocować jeszcze tamtego wujka, muszę jeszcze przeprocować, któreś tam pokolenie, jeszcze jakieś inne. To są ci wszyscy, którzy są niewierzący. Oni nie uwierzyli w Chrystusa, to są wszyscy ci, którzy nie uwierzyli w Chrystusa.

Dlatego, że gdyby uwierzyli, to tego by nie mieli, i by nie mówili takich rzeczy, bo one nie istniały by. A jeśli istnieją, to znaczy że zaświadczają rękami i nogami: nie mamy nic z Nim wspólnego, z Chrystusem. Nic wspólnego, my tylko udajemy, że coś mamy, mówiąc, że mamy, ale w swoim postępowaniu ukazujemy, że nie mamy. Prosta zasada. Więc dlaczego człowiek tak bardzo nie chce mieć nic wspólnego z Chrystusem?

Odpowiadam na to pytanie w sposób prosty - musieli by porzucić wartości przodków, a to jest duża strata. Dlaczego nie widzą zysku Chrystusowego? Dlaczego wołają nieustannie staczać ciągle jakąś bitwę, której nie są w stanie wygrać? Szatan mówi: Walcz, robisz dobrze, bo w ten sposób nie uznajesz

Chrystusa. Świetnie robisz, jesteś moim więźniem, bo przez postępowanie swoje nigdy się z Chrystusem nie połączysz, który mi głowę zmiądzzył. A jak ty dajesz mi swoją siłę, przez to, że myślisz, że cokolwiek robisz, to wtedy nie masz Chrystusa, który cię może obronić. A ja mówię: walcz, i tak nie dasz rady, zakopujesz się po uszy w grzechach, i to mi pasuje.

Więc chcę przedstawić tutaj tę sytuację, że nasza prawda, nasze istnienie, prawdziwe istnienie nie jest to, o czym się mówi, że tutaj trzeba pokonać tamten problem, tamten problem pokoleniowy i jeszcze inny. Chodzi głównie o inną sprawę, chodzi o sprawę pierwszego świata.

Gdy ludzie zajmują się problemami tego świata, w którym istnieją, który został już uwolniony, nie zajmują się pierwszym światem. Establishment duchowny mówi: Co za bzdury mówią o pierwszym świecie, co za bzdury ha, ha, ha, co za bzdury, co oni wymyślili; sami natomiast utrzymują demona z pierwszego świata, szatana. Sami utrzymują demona z pierwszego świata mówiąc: wcale go nie ma. A działają pod jego dyktando.

Dlatego szatan pochodzi z pierwszego świata, nie z drugiego świata, bo Bóg nie stworzył szatana w drugim świecie. Szatan został stworzony w pierwszym świecie, nazywał się Lucyfer, jako cherub o doskonałej światłości, doskonałej służebności, doskonałym posłuszeństwie. Tylko, że „woda gazowana mu do głowy odbiła”. Czyli zaczął postępować w sposób kompletnie niewłaściwy i chciał żeby jemu służono, i dlatego Bóg strącił go do Szeolu i spalił jego wnętrze.

Czyli spalił jego naturę wewnętrzną i nie stał się już aniołem, tylko demonem. Bo aniołowie to dwie natury zjednoczone. A demon to jest jedna spalona i jej nie ma. I taki demon szuka wtedy natury ludzkiej duszy, aby móc się stać tym z mocą, ale już nie służy Bogu, tylko wykorzystuje tą siłę ku temu, aby jeszcze bardziej sprzeniewierzać się Bogu. I ludzie się nabierają na to.

Ale ci, którzy uwierzą Chrystusowi, i uwierzą że są doskonałymi; to gdy spoglądam na człowieka, który uwierzył, to powiem państwu blask się nad nim roztacza, doznają ciszy i spokoju, doznają tej głębi radosnej, a jednocześnie moc Chrystusowa tak ich przenika, że czują z potężną siłą Ducha Bożego, który ich przenika i całkowicie wyrzuca złego ducha i ożywia w nich, zradza w nich wewnętrznego człowieka.

A wewnętrzny człowiek nie pochodzi z tego świata, pochodzi z trzeciego świata. Bo Chrystus nie pochodzi z tego świata, pochodzi ze świata trzeciego, czyli Nowego Jeruzalem. Przyszedł do drugiego świata, aby człowiek który na tym świecie żyje, został przywrócony do chwały, aby mógł pokonać problemy pierwszego świata.

O tym mówi przecież bardzo wyraźnie św. Piotr, o czym rozmawialiśmy. To jest 1 List św. Piotra rozdz. 2 werset może od 7 powiedzmy. Proszę zauważyć co mówi św. Piotr bardzo wyraźnie. Mówi o potężnej sile i chwali ludzi tych, którzy uwierzyli: *Wam zatem, którzy wierzycie, cześć! Dla tych zaś, co nie wierzą właśnie ten kamień, który odrzucili budowniczowie, stał się głowicą węgła.*

I św. Piotr mówi: *Ci którzy uwierzyli, im cześć.* Dlaczego św. Piotr to mówi? Dlatego, że św. Piotr był z Jezusem Chrystusem 3,5 roku i gdy Jezus Chrystus powiedział kilka chwil przed pojmaniem: *Teraz Syn człowieczy będzie pojmany, ubiczowany, ukrzyżowany, umrze na krzyżu i zmartwychwstanie* - co mówi św. Piotr? Bierze Jezusa Chrystusa za rękę na bok i mówi tak: *Mistrzu co Ty mówisz? Nie pozwolimy na to, żebyś Ty umarł! Nie pozwolimy na to, żebyś został zabity!* I wtedy Jezus Chrystus mówi tak: *Zejdź mi z oczu szatanie!* - do św. Piotra. Św. Piotr zdziwiony i Jezus Chrystus mówi: *po ziemsku myślisz, nie po Bożemu.*

Św. Piotr zdziwiony jest, że on z siebie jak największy altruizm wyłuskał, największy altruizm, ludzkie pojęcie życia i mówi: *Dziwne, ale jeśli Ty na śmierć masz iść, to ja z Tobą pójdę na śmierć.* A Jezus Chrystus mówi tak: *Piotrze, mówisz że pójdziesz ze Mną na śmierć, a Ja ci powiem, że zanim raz kur zapieje, trzy razy się Mnie zaprzesz.* Św. Piotr jest zdruzgotany tym co Jezus Chrystus mówi. I rzeczywiście taka sytuacja jest, że zanim raz kur zapiał, trzy razy się zaparł.

I gdy Chrystus Pan zmartwychwstał, św. Piotr jest zdruzgotany, że wyparł się właśnie tego Pana, którego tak bardzo bronił, a postępował nie wedle chwały i nauki, tylko wedle własnego pojęcia czym jest życie.

I proszę zauważyć, po zmartwychwstaniu Jezus Chrystus mówi do św. Piotra: *Piotrze podejdź do Mnie.* Dlaczego Jezus Chrystus pozwolił św. Piotrowi zgrzeszyć, tak ciężko?

Dlatego by mógł zobaczyć, że nawet ten najcięższy grzech, który św. Piotr popełnił, nie jest więzieniem Piotra. Bo Chrystus Pan właśnie go uwolnił z tego grzechu i jest wolny. I w tym momencie kiedy wzywa Jezus Chrystus św. Piotra - *Piotrze podejdź. Piotrze czy miłujesz Mnie? Czy kochasz Mnie Piotrze?* - *Tak, kocham Ciebie Panie.* - *Uczynię cię Skalą, na tej Skale zbuduje Kościół, którego bramy piekielne nie przemogą. Czy miłujesz Mnie Piotrze?* - *Tak Panie miłuję Ciebie.* - *Czy kochasz Mnie Piotrze?* - *Panie, Ty wiesz, że Ciebie kocham. Co to oznacza?*

Oznacza to taką rzecz, proszę zauważyć - dlatego św. Piotr mówi: *Cześć tym, którzy uwierzyli.* Św. Piotr patrzy na Jezusa Chrystusa zmartwychwstałego, a

jednocześnie w głowie mu kołatają słowa: nie jesteś godzien w ogóle stać przed tym Człowiekiem, przed tym zmartwychwstałym Chrystusem, zgrzeszyłeś przecież. Nie jesteś godzien, chodziłeś z Nim 3,5 roku, widziałeś Jego cuda, chodziłeś po wodzie na Jego rozkaz. Zgrzeszyłeś, porzuciłeś tę doskonałość i w tej chwili myślisz, że ci wybaczy? I św. Piotr co w głowie ma?

Posłuchałem raz ciała i dowiedziałem się, że jest kłamcą nad kłamcami, i w tej chwili nie powtórzę tego błędu. On ma rację, nie ja. On mówi, że nie mam grzechu, to nie mam. On mówi, że nie mam, to nie mam. I wtedy Jezus Chrystus mówi: Wejdź do radości Pana swojego. Św. Piotr wchodzi do radości Pana swojego, i szatan nie może już nic uczynić, ponieważ musi z grzechów tych ugotować zupę i się tym tylko posilić, bo dusza Piotra jest wolna. Po prostu św. Piotr powiedział: Tak, wierzę Tobie. Tak, wierzę Tobie, jestem bez grzechu. Wierzę Tobie, radośnie jestem wdzięczny Tobie za to, że jestem wolny i z wdzięcznością przyjmuję i raduję się z tej czystości.

Co się dzieje w dzisiejszym świecie?

Ludzie mogą o tym wiedzieć, ale dusza ich jest tak ściśle związana ze złem, że nie chcą dać temu wiary. I nie chcą usłyszeć słów św. Piotra: *A ci którzy uwierzyli, tym cześć!* Nie chcą, ponieważ dla nich jest to za trudne. Musieli by się stać, wypełnić Prawo Miłości. Jak ono brzmi? *Miłuj Pana Boga swojego z całego swojego serca, z całej swojej duszy, z całej swojej mocy i z całego swojego umysłu.* Co to oznacza?

Tak bardzo, aby nie zostało nic dla matki, ani dla ojca, ani dla dziecka, ani dla żony, ani dla żadnego stworzenia na tym świecie. Ludzie mówią: okrutne, okrutne. Ale Bóg mówi tak: okrutne byłoby to wtedy, gdyby Mnie nie było. Ale Ja jestem, i wtedy kiedy Mnie kochacie, to Ja myślę waszymi myślami, kocham waszym sercem i pragnę waszą duszą. Kocham waszym sercem waszą matkę, ojca, dzieci, żonę, tak jak nigdy tego nie potrafiliście i potrafić beze Mnie nigdy nie będziecie. I co to znaczy?

Wtedy człowiek przyjmując całkowicie Chrystusa, porzuca wszelkie własne pojęcie wynikające z tego, z wartości swojej miłości, która jest nie miłością, ale pewnego rodzaju posiadaniem. Bo nie kocha drugiego człowieka, dlatego żeby go kochać, tylko dlatego żeby się czuć lepiej. Gdy człowiek umiera, to oni są zdruzgotani, ponieważ nie mają tego co chcieli - dlaczego on mnie opuścił? To mnie jest teraz szkoda. To mnie powinni żałować, a nie tego który umarł. Mnie, to ja się teraz najgorzej czuję. To mnie zostało to teraz zabrane. Płaczą nad nim, a nie nade mną, któremu to zabrano.

To jest właśnie miłość człowieka, która jest związana z tym - mnie odebrano

to, co mi dawało poczucie bezpieczeństwa. Zabrano mi ojca, zabrano mi matkę, zabrano mi żonę, to ja się źle czuję. On już nic nie potrzebuje. Dlaczego nade mną nie płaczą? To jest ta właśnie egoistyczna miłość człowieka, która jest po to, aby się lepiej czuć. A miłość Chrystusa jest po to, aby inni doznawali radości. Bo On już tą radość ma z powodu obecności Boga.

Druga część Prawa Miłości: *i bliźniego swego jak siebie samego*. Siebie samego kocha w taki sposób, że porzucił egoistyczną miłość i przyjął miłość Chrystusa, która go uzdrowiła. I bliźniemu daje tą samą miłość, która go uzdrowiła. Tylko że ludzie nie chcą jej, bo by musieli wypełnić pierwszą część Prawa Miłości, a tego nie chcą bo by musieli się pozbyć własnego uznania i poznania, i własnego pojęcia czym jest poczucie bezpieczeństwa wynikające z miłości, którą w sobie ukształtowali.

Św. Piotr ma taką samą - będę Cię bronił, bo w taki sposób czuję się bezpieczny. Ja się czuję bezpieczny. A Chrystus mówi: Jak Ja umrę, to ty będziesz się czuć jeszcze bardziej bezpieczny. - Ale z jakiego powodu? - Piotr by się spytał. Z jakiego powodu mam się czuć jeszcze bardziej bezpieczny? Przecież wszyscy płaczą z powodu śmierci bliskich. No, ale Chrystus mówi: *Nie płaczcie z powodu Mnie, ale płaczcie z powodu siebie*. Pamiętajcie państwo, kiedy niósł Krzyż: *Nie płaczcie z powodu Mnie córki jerozolimskie, płaczcie z powodu siebie*. Siebie, swojego pojmowania tego, kim jesteście i jak żyjecie.

O czym chcę powiedzieć? Mówię o tym, abyście państwo odnaleźli swoją prawdziwą naturę i swoje prawdziwe dzieło, i tym kim naprawdę jesteście, spod gruzów i zwalisk całej przeszłości, która chce zawalić grubą warstwą betonu i kurzu wszystko to, co wewnątrz jest i kim jesteście. **Jesteście stworzeni po to, aby ocalić naturę, która staje się waszą naturą anielską, abyście mogli stać się Człowiekiem Światłości, którego potrzebuje ta ziemia i cały świat.**

Dlatego na początku dzisiaj zostało powiedziane, że to o czym rozmawiamy wychodzi daleko, daleko, daleko, poza rozumienie człowieka i zdolności człowieka; ale nie Boże zdolności. **Bóg w nas, gdy pozwalamy mu działać stajemy się tym, kim nas stworzył.** Gdy człowiek chce coś zrobić samemu, pozostaje gdzieś tam na samym dole, nic niemogącym, jest kurzem na tym świecie i nic nie może uczynić. **A został stworzony orłem, aby szybować na granicy nieba i ziemi, aby otwierać drogę dla człowieka, który dąży do światłości, aby być światłem dla tych wszystkich, którzy są zagubieni.**

Dlatego tutaj św. Piotr bardzo wyraźnie przedstawia, abyśmy my, tak jak św. Piotr stając przed Chrystusem, mówi w taki sposób: uwierzyłem, że Ty jesteś Tym,

który ma moc uwolnić mnie od grzechów i ich nie mam.

A ludzie mówią tak: nie, nie, nie skądże, skądże, jak ja mogę pomyśleć, że ja grzechów nie mam, przecież to jest straszna herezja, straszna herezja. Nie mówię o tym, że nie macie grzechów ciała, mówię o tym, że nie macie grzechów duszy. Ale dla bardzo wielu ludzi, grzech ciała i grzech duszy jest to tym samym. Nie jest tym samym.

Grzech duszy został już unicestwiony i usunięty przez Chrystusa. Jest napisane bardzo wyraźnie u św. Pawła - List do Rzymian rozdz. 6: *Zostaliście z Chrystusem przybici do Krzyża i w Jego ciele zostaliście uśmierceni, zostaliście z Nim też pogrzebani. A po trzech dniach Bóg Ojciec wskrzesił Jezusa Chrystusa i was też wskrzesił. I posadził po prawicy Ojca i przywrócił wam dziedzictwo Boże. Dziedzictwo Boże, więc nie jesteście już tamtymi, jesteście już nowymi.*

List św. Pawła do Efezjan rozdz. 2: *10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni - czyli jesteśmy nowym stworzeniem - w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.*

Tutaj ludzie mają własne idee fixe, muszą zasadzić drzewo, zbudować dom, spłodzić syna, mają idee fixe. Ale nie pamiętają o najważniejszej rzeczy, kim są tak naprawdę? - że są istotą duchową. O tym nie pamiętają, bo ten świat wszystko robi, aby człowiek o tym nie pamiętał. Dlaczego?

Bo ten świat żeruje na człowieku, żeruje na jego niewiedzy. Dlaczego na niewiedzy? Bo człowiek, który wie, jest nie do pokonania. Nie można go pokonać. Człowiek który wie, jest nie do pokonania, a wręcz odwrotnie. Jest tym, o którym mówi Księga Genesis rozdz. 3 werset 15 - gdzie jest napisane, Bóg mówi do szatana: *Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie szatanie i między niewiastę. Jej potomstwo zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę.*

Dlatego boi się, że będzie zmiążdżona głowa, dlatego wszystko czyni, aby człowiek nie dowiedział się kim jest. Bo gdy się dowie kim jest, jest nie do pokonania. Dlaczego? Bo Chrystus jest jego życiem. Jest napisane: *Zostaliście ukryci z Chrystusem w Bogu, gdy się Chrystus objawi - nasze życie, to i my objawimy się w chwale.*

To o czym mówimy jest to trudne, ponieważ widzę tutaj u państwa, że gdy powstaje w was siła duchowa, przybliża się Królestwo Boże, to wcale nie jesteście z tego zadowoleni. Ponieważ musicie się pozbyć własnej wiedzy, własnego idee fixe, własnego wyobrażenia, które wam tak pasowało i które tak wam odpowiadało i wiedzieliście kim jesteście, wystarczyło tylko zrobić make up i wszystko już jest zrobione i jest na miejscu.

Ale **uwierzyć oznacza - porzucić starego człowieka razem z jego**

postanowieniami. Ew. wg św. Mateusza rozdz.6 werset 25-26: *Nie troszczcie się o to co będziecie pić, co będziecie jeść, ani w co będziecie się ubierać. Wierźcie w Boga z całej siły, On wie, że tego potrzebujecie i wam to da.*

Ludzie natomiast zabiegają o to co będą pić, w co będą się ubierać i co będą jeść, a nie zabiegają o Boga, który jest w stanie im to dać. Tylko że muszą o Niego zabiegać, więc myślą, że Bóg im tego nie da, bo całkowicie o nich zapomniał. Więc sami robią to co Bóg ma czynić, a nie robią to co oni mają czynić; i wtedy Bóg ich wynagradza, daje im to wszystko. Pomieszało się to wszystko, ale to dlatego to jest tak pomieszane, ponieważ proszę zauważyć - kuszenie w raju. W jaki sposób została Ewa skuszona?

Nie została skuszona w taki sposób, że przyszedł szatan z widłami, z łańcuchami i ją straszył widłami i łańcuchami, i jakąś nie wiadomo jaką mocą, że ją zleje, zabije, zniszczy, jeśli ona nie będzie mu służyć. Nie zrobił tak - tylko powiedział w ten sposób: *jesteś piękna i cudowna masz ogromną potężną moc, sama możesz uczynić to, nie potrzebujesz tak naprawdę Boga, sama jesteś doskonała i zdolna.* I ona tak jak lucyfer pomyślał wtedy, kiedy Bóg go stworzył i może troszeczkę później, kiedy mu „woda sodowa odbiła”: *nie potrzebuję Boga, bo jestem tak piękny że wystarczy jak będą mnie ludzie służyć. A to że będą mnie kochać i będą mi służyć i będą oddawać mi pokłon, to dla nich będzie bardzo duży zysk, bo jestem tak piękny, że właściwie moja piękność powinna im wystarczyć.*

I to jest ta sama sytuacja - wziął ją na ten sam lep; czyli nie mógł jej strachem, ani jakąś władzą zapędzić ją do swojego posłuszeństwa, ale spowodował, że ona sama zaczęła myśleć: *a może? A może rzeczywiście?* I w tym momencie nastąpiła sytuacja, że to – „może rzeczywiście” spowodowało to, że zaczęła myśleć jak szatan. I w tym momencie straciła całkowicie władzę. Dlaczego?

Bo rozerwała więź z Bogiem, a związała się ze słowem szatana, który nad nią zapanował. I dzisiaj Ewa to jest Jezabel, a Adam jest to Baal. Może nie znacie tego, ale w Apokalipsie św. Jana jest bardzo wyraźnie ukazany Baal i Jezabel. Baal to jest demon nad demonami, który rządzi upadkiem. Jezabel to jest ta, która pomaga zwodzić ludzi, i ich okłamuje, że dostaną nie wiadomo jakie cudowności. Tak samo zwodzi ludzi jak szatan ją zwiódł, stosuje te same zasady.

Św. Paweł mówi natomiast bardzo wyraźnie, żeby się strzec właśnie takiego działania w 2 Liście do Koryntian rozdz. 11:

2 Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością. Poślubiłem was jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czysta dziewicę. 3 Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa w taki sposób, jak w swojej chytrności wąż

uwiódł Ewę.

Dalej mówi dokładnie co to takiego jest: *4 Jeśli bowiem przychodzi ktoś i głosi wam innego Jezusa, jakiegośmy wam nie głosili, lub bierzecie innego ducha, któregoście nie otrzymali, albo inną Ewangelię nie tę, którąście przyjęli – znosicie to spokojnie. A dlaczego spokojnie? Dlatego, że nie wierzycie Bogu, straciliście z Nim łączność i nie wiecie, że stoi przed wami przeciwnik, bo serce wasze się stało zatwardziałe i nie znacie już Boga. Nie znacie Jego prawdy, wasze uczucie straciło już wewnętrzne poznanie.*

I dalej jest powiedziane, proszę zauważyć: *13 Ci fałszywi apostołowie to podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa. 14 I nic dziwnego. Sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości. 15 Nic przeto wielkiego, że i jego słudzy podszywają się pod sprawiedliwość. Ale skończą według swoich uczynków.*

Więc tutaj cała mądrość człowieka przekazywana jest człowiekowi przez rozum, czyli umiejętność panowania nad podświadomością, czym ta podświadomość jest, rozum, wiedza itd.

Hiob mówi bardzo wyraźnie w Księdze Hioba rozdz. 3: *Nie budźcie Lewiatana.* O Lewiatanie jest bardzo wyraźnie napisane i Izajasza rozdz. 27: *W ów dzień Pan swoim mieczem twardym, wielkim i mocnym, zabije Lewiatana, węża krętego, Lewiatana węża płochliwego. Zabije też potwora morskiego. W ów dzień będą wołać winnica uroczą! Ja Pan strzegę jej w dzień i w nocy. Podlewam ją nieustannie rosą co chwila. Nie czuję gniewu. Niech Mi kto w niej zasieje ciernie i głogi! Wypowiem mu wojnę, spalę je wszystkie razem. Ale wolałbym, aby zawarli ze Mną pokój. Pokój ze Mną zawarli. Co to oznacza?*

To co chcę powiedzieć jest bardzo proste. Bóg mówi, chce nam ukazać tą sytuację - istnieją trzy światy. Świat podziemia - Szeol, świat w którym żyjecie, i świat nieba. O tym wiemy; Szeol znamy w tym świecie jako piekło, świat w którym żyjemy - ten świat znoju i życia, i świat nieba - to jest świat ten, który jest przyszłym światem, to jest wszystko dla człowieka. Mówię tutaj o naturze nieznanego człowieka, która musi być dla niego znana, ponieważ Bóg go w taki sposób stworzył.

I Bóg nie każe niczego szukać człowiekowi pod ziemią, ponieważ dał 10 Przykazań w których jest bardzo wyraźnie powiedziane - wy jako świadomi ludzie, żyjący w tym świecie jesteście zobligowani przez przykazania do szukania tego co jest w górze, nie tego co jest na dole. I dlatego rozgniewałem się na lud, który wyzwoliłem z Egiptu, jak zbudowali cielca, aby szukać tego, co pod ziemią. I powiedziałem: wytracę ich wszystkich. Ale Mojżesz powiedział: Nie czyń tego, będą się z Ciebie śmiać, że wyprowadziłeś lud z niewoli i zabiłeś ich na pustyni. I dlatego Bóg mówi do Mojżesza: Nagnij im karku, nakaż im szukania tego co w górze, nie tego co na dole. W Egipcie nauczyli się szukać tego co na dole; ale też

byli tacy co szukali tego co na górze. A Ja dałem wam 10 Przykazań, abyście szukali - tam jest napisane: szukajcie tego co w górze, nie tego co na dole. Nie tego co pod ziemią.

Dlatego Bóg bardzo wyraźnie skierował nasze kierunki, a w tym świecie jak jest ukazana sytuacja? Głównie ludzie zajmują się podświadomością, chcą ją osiąść, chcą nad nią zapanować. Czyli główne kierunki i główne idea fixe ludzi to szukać na dole, w dół tam szukać. A św. Hiob mówi: Nie budźcie Lewiatana, nie poradzicie sobie z nim nawet na chwilę. Nie jest to możliwe, żebyście poradzili sobie z Lewiatanem.

To Ja, gdy Mnie wołacie, Ja zstępuje do Szeolu, Ja zstępuje do waszych ogrodów, to Ja wstępuje do głębin, i Ja mieczem twardym i mocnym go zabijam. Ja go stamtąd wyrzucam. Ja ogrody wasze doprowadzam do doskonałości; śpiewać będą o ogrodach tych pieśni radosne. Ogrody doskonałe, Pan ich Sam strzeże.

Dla ludzi to o czym rozmawiamy jest tak obce, tak obce, że zastanawiają się co to za dziwna bajka i dziwne legendy. Powinna być obca dla nich ich natura terazniejsza, jako legendy, a prawdziwa jest ta duchowa, Chrystusowa.

To się dzieje w dzisiejszym świecie, żyjemy w okresie trzeciego biada jak państwo wiecie, i dlatego tak ludzie są poprzetręcani w tej chwili. Dzieją się różne rzeczy z tymi ludźmi, nagle chorują nie wiadomo skąd. Idą do lekarza, żadne antybiotyki nie chcą działać, wszystko się rozpada i rozlatuje. Trzecia biada - czyli Bóg zdjął zasłonę i ogrody, które są w strasznym stanie; w tej chwili ten wpływ ogrodów jest na naturę ludzką, i na naturę duchową człowieka i on odczuwa straszny stan tych ogrodów w swojej psychice, w swoich emocjach, w swoim ciele, ginąc wręcz w oczach. To są te właśnie ogrody, a przecież mogła stamtąd wypływać chwała Boża, strumienie z otchłani położonej najniżej i błogosławieństwa z piersi i łona.

To cały czas jest; proszę zauważyć tego się nie możecie nauczyć, to jest niemożliwe, to jest poza zasięgiem wszelkim, ponieważ ciało na to nie ma odpowiedzi. I w ciele nie ma tej odpowiedzi, dlatego możecie tylko uwierzyć, jak to powiedział św. Paweł: *wedle wiary postępujemy, a nie wedle widzenia*. Tu gdzie jesteśmy, jesteśmy z powodu wiary i łaski, to ona nas tu prowadzi. I tutaj jesteśmy z powodu niej, gdzie ona nas przyprowadziła.

Mówię państwu o tym o czym mówię, nie dlatego że wiem, tylko dlatego że wierzę. To że wierzę, mówię państwu o tym, a po tygodniu, miesiącu, otwieram Pismo Święte i to znajduję. I to jest właśnie tam napisane, nie czytałem tego

wcześniej. I nie wiedziałem o tym, a nawet gdybym przeczytał, bo może i czytałem kiedyś, to tego nie rozumiałem, było to zamknięte. Ale najpierw się otwiera, a później poznajemy.

I dlatego tutaj nie jest to możliwe dla rozumu, i dlatego jest to straszny zgryz dla wielu tych, którzy są pod wpływem szatana, ponieważ są w rozterce. Ponieważ doświadczają sytuacji, że tylko mogą uwierzyć, a nie mogą tego osiąść, i doznają rozdarcia. Nie wiedzą co się z nimi dzieje, są rozbici, ponieważ muszą pozostawić wszystko to, co ze świata ciemności; którzy sobie zrobili, że tak mogą powiedzieć jadłodajnię z ludzi, którzy dzisiaj żyją, czyli spożywają ich życie, doprowadzają ich do ruiny, do wyginięcia, do udręczenia i umęczenia.

A tak naprawdę są stworzeni ku temu, aby wyswobodzić te piękne natury. Ponieważ to co jest w Szeolu, to nie są ci ludzie, którzy żyli, to jest to co dręczyło ich za życia i podawało się za nich. To co ich dręczyło za życia, podawało się za nich. Dlatego ludzie mówią w ten sposób: O jejku, jak to duch mojego ojca, jak może mnie dręczyć? Duch twojego ojca człowieku cię nie dręczy, dusza ta jest doskonała; to ten, który się podawał za tą duszę i sprzeciwiał się Bogu, i nie chciał Go w ogóle znać. Tutaj on został, a w tej chwili szuka, aby zwieść także i tych wszystkich, aby nie mieć to, czego przedtem chciał. I teraz ciągnie do upadku innych, aby nie uwierzyli w Chrystusa i aby nie stali się tymi, którzy tak naprawdę wychodzą poza zasięg, a jednocześnie są tymi, którzy całkowicie oczyszczają winnicę i ogrody.

To o czym rozmawiamy jest to trudne, ponieważ jak już w dalszym ciągu chcę powiedzieć, kołacze się w głowie myśl: jak to możemy zrobić? Nie możemy.

Dlatego proszę zauważyć, chcę tu powiedzieć na podłożu św. Piotra. Św. Piotr przez wiarę, przez to, że uwierzył Chrystusowi, że Chrystus uwolnił go od grzechów, wyzwolił się z grzechu, z którego nie mógł się św. Piotr wyzwolić żadną umiejętnością, bo to był największy grzech jaki mógł człowiek popełnić. Najcięższy, czyli sprzeciwiał się Panu swojemu, który objawił mu swoją tajemnicę, a jednocześnie dał mu moc chodzenia po wodzie i objawił mu tajemnicę na górze Tabor - objawił mu swoje przemienione Oblicze. Św. Jan, św. Jakub i św. Piotr tam byli. I tutaj św. Piotr, ten który doświadczył tej tajemnicy ogromnej, wyrzekł się tego Pana, powiedział, że Go nie zna.

Grzech, który go dopadł był tak ciężki, najcięższy jaki mógł dotknąć człowieka. Ale Chrystus mówi tak: Piotrze, to Ja panuje nad grzechem, jesteś wolny i Piotr uwierzył. I co powiedział do wszystkich ludzi? *A tym którzy uwierzyli, tym cześć.* Wie co mówi, bo sam to przeżył. I wie jak wielka to jest głęboka wiara i ufność Chrystusowi, przełamująca wszystko co jakoby ludzkie, co zna, by pójść drogą

nieznana, a jednocześnie bardzo znana, już od wieków przez wiarę doświadczana.

To jest dosyć ciekawa sytuacja, że dzisiaj ludzie tutaj są, a niektórzy wyjdą i wyleci im to z głowy, i nawet nie będą wiedzieli co się wydarzyło, ale grzech będą mieli większy niż wcześniej. Dlatego, że wiedzą czego się wyrzekają, a przedtem nie wiedzieli, teraz wiedzą. Jak to Jezus Chrystus powiedział w Ewangelii do faryzeuszy: *Nie mielibyście grzechów, gdybyście nie widzieli Moich cudów, ale widzieliście, więc macie grzech.* Tak to przedstawia.

Więc w tym momencie jest to List św. Pawła do Hebrajczyków rozdz. 6: 4 *Niemożliwe jest bowiem tych - którzy raz zostali oświeceni, a nawet zakosztowali daru niebieskiego i stali się uczestnikami Ducha Świętego, 5 zakosztowali również wspaniałości słowa Bożego i mocy przyszłego wieku, 6 a [jednak] odpadli - odnowić ku nawróceniu. Krzyżują bowiem w sobie Syna Bożego i wystawiają Go na pośmiewisko. Co to znaczy?*

Oznacza to, że nie chcą uznać, że są bez grzechu; sami wolą sobie z nim poradzić. To jest niemożliwe. Sobie sami chcą zawdzięczać to, że ich nie mają, nie Chrystusowi. Ale Chrystus ich wyzwolił po to, aby mogli wyzwolić ciało; nie po to, żeby się chwalili.

Bo jest zasada bardzo prosta, prawdziwa, że Chrystus przed Odkupieniem jest to Syn Boży w ciele grzesznym, wiemy o tym, bo przyjął ciało grzeszne tego świata, czyli Adama. My po Odkupieniu jesteśmy dokładnie tak jak Chrystus przed Odkupieniem. Człowiek Światłości w grzesznym ciele - mamy takie samo zadanie.

Człowiek, który ma w sobie chwałę Chrystusa, ma przez posłuszeństwo głębokie Ojcu, sprzeciwić się wpływom ciała, które pochodzą z pierwszego świata, aby nieustannie dręczyć i niszczyć duszę i doprowadzać do utrzymywania demona pierwszego świata. Który, żeby w tym świecie ten świat pożerał, a nie by synowie Boży, żeby w pierwszym świecie zmiądzżyli głowę szatanowi, i żeby pierwszy świat przywrócić do chwały. A właściwie piękna córka ziemską, która jest duszą doskonałą, wewnętrzną, aby odzyskała tę doskonałą chwałę.

To jest ta prawda, jest to trudne to o czym rozmawiamy. Ja uśmiechnąłem się dlatego, bo niektórzy mówią: na co tu mój mąż tutaj przychodzi? Czego on tutaj słucha? Jakieś dziwne rzeczy. Ale tu jest ta sytuacja właśnie tej prawdy, gdzie człowiek chce sam sobie wszystko zawdzięczać, a tak naprawdę to Chrystus wszystko uczynił.

Powiem tutaj bardzo prostą rzecz. Bóg, który jest na niebiosach daje nam dar i łaskę w postaci Jezusa Chrystusa, który przychodzi na ziemię. Jego łaską i darem jest nasza niewinność. Czyli łaska i dar Chrystusa, darem dla nas Chrystusa, jest niewinność. Co ludzie robią? Rękami i nogami bronią się przed darem, aby go nie przyjąć. Nie chcą go, bronią się, nie chcą go przyjąć, tego daru, dlatego że nie

chcą uznać, że są wolnymi.

Proszę zauważyć List św. Pawła do Rzymian rozdz. 10: *1 Bracia, z całego serca pragnę ich zbawienia i modłę się za nimi do Boga.*² *Bo muszę im wydać świadectwo, że pałają żarliwością ku Bogu, nie opartą jednak na pełnym zrozumieniu.* *3 Albowiem nie chcąc uznać, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga, i uporczywie trzymając się własnej drogi usprawiedliwienia, nie poddali się usprawiedliwieniu pochodzącemu od Boga.* Czyli udaremniają łaskę Bożą względem siebie. *4 A przecież kresem Prawa jest Chrystus, dla usprawiedliwienia każdego, kto wierzy.*

Czyli św. Paweł mówi taką prostą rzecz - jeśli Prawo usprawiedliwia, to po cóż wiara, a jeśli wiara usprawiedliwia, to nie Prawo. Bo Prawo jest po to, aby się jeszcze bardziej grzech objawiał, a wiara jest po to, aby każdy kto nawet nie wie, gdy uwierzy, był wolny. Bo nie musi postępować wedle litery Prawa, ponieważ moc Jednego wyzwoliła go od wszelkiego obciążenia i jeśli tylko uwierzy, będzie miał udział w Jego żywym Duchu i będzie żywym Duchem.

Część 2

Przed przerwą została ukazana ta właśnie głęboka prawda - kim tak naprawdę jesteśmy. I to kim jesteśmy, naprawdę gdy istnieje w naszym życiu, na co wtedy nie ma miejsca w naszym życiu?

Nie ma miejsca w naszym życiu na depresję, nie ma. Depresja jest brakiem wiary, miłości, łaski, pokoju i nadziei; nie ma miejsca na depresję, dlatego że sam Duch Boży w nas działa. A On wszystko ukazuje nam, co nas dookoła otacza jako pracę, zadanie, doświadczenie i próbę.

Więc ci, którzy czują się prześladowani, udręczani, umęczeni i ścigani jak zwierzyzna, nie wierzą w Boga, że to On daje im to, co jest napisane w Liście św. Pawła do Koryntian rozdz. 10:13 *Pokusa nie nawiedziła was większa od tej, która zwykła nawiedzać ludzi. Wierny jest Bóg i nie dozwoli was kusić ponad to, co potraficie znieść, lecz zsyłając pokusę, równocześnie wskaże sposób jej pokonania abyście mogli przetrwać.*

I proszę zauważyć, co jest napisane u Izajasza rozdz. 45:

*7 Ja tworzę światło i stwarzam ciemności,
sprawiam pomyślność i stwarzam niedolę.
Ja, Pan, czynię to wszystko.*

*8 Niebios, wysączcie z góry sprawiedliwość
i niech obłoki z deszczem ją wyleją!
Niechajże ziemia się otworzy,
niechaj zbawienie wyda owoc
i razem wszędzie sprawiedliwość!*

Ja, Pan, jestem tego Stwórcą».

9 Biada temu, kto spiera się ze swoim twórcą, dzbanowi spomiędzy dzbanów glinianych! Czyż powie glina temu, co ją kształtuje: «Co robisz?» albowiem jego dzieło powie mu: «Niezdara!» 10 Biada temu, kto mówi ojcu: «Coś spłodził?» albo niewieście mówi: «Co urodziłaś?» 11 Tak mówi Pan, Święty Izraela i jego Twórca:

«Czyż wy Mnie będziecie pytać o moje dzieci i dawać Mi rozkazy co do dzieła rąk moich? 12 To Ja uczyniłem ziemię i na niej stworzyłem człowieka, Ja własnoręcznie rozpiąłem niebo i rozkazuję wszystkim jego zastępom. 13 To Ja wzbudziłem go słusznie i wygładzę wszystkie jego drogi. On moje miasto odbuduje i odeśle moich wygnańców, bez okupu i odszkodowania» - mówi Pan Zastępów.

Tutaj Bóg przedstawia tę sytuację, że my którzy w jakiś sposób możemy mówić, że Bóg coś złego uczynił i niewłaściwie to uczynił, to tak jak mówimy - że nasza dusza jest w dalszym ciągu w grzechach, to tak jakbyśmy powiedzieli że Bóg jest niezdarą i niczego nie uczynił, a właściwie jest kłamcą. Nie jest kłamcą. Ewangelia mówi bardzo wyraźnie: *darem Boga jest nasza wolność*; a świadectwo/ wolności, które wynosimy nad głowę, jest świadectwem zwycięstwa Chrystusa, które nosimy. Nie powinniśmy w żaden sposób sprzeczać się z Bogiem i w jakiś sposób mieć wątpliwości co do zwycięstwa Chrystusa, bo w takim razie mamy wątpliwości czy jesteśmy w ogóle człowiekiem - bo On uczynił nas.

Zaświadczając o zwycięstwie Chrystusa, zaświadczamy o swoim życiu; nie wierząc w Jego życie, nie wierzymy we własne życie, zaświadczając o zwycięstwie Jego i to że zostaliśmy stworzeni nową istotą, żyjemy jako nowy człowiek, bo jesteśmy nowym człowiekiem.

Jest powiedziane w Liście do Efezjan rozdz. 2: *10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.*

Możemy rozumieć „z góry” czyli wcześniej, lub „z góry” czyli ten który jest na górze, na niebiosach, nie gdzie indziej; ten przygotował to dzieła, nie inny. Więc nie pełnijcie innych dzieł, innych bogów, tylko Tego który jest na w górze, na niebiosach. Dlatego mówi Bóg do człowieka: *Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną.*

Dlaczego tak mówi? - Człowieku spójrz na dzieła innych ludzi; mówi to przez Filipa, Filip mówi tak: Ludzie jak jesteście dziwni i niemądrzy - dlaczego budujecie bogów z trocin, z gliny, z żelaza i oddajecie im pokłon? Przecież to wy zbudowaliście tamtych bogów i tamci bogowie powinni wam pokłon składać, ponieważ to wy ich zbudowaliście. Ale zbudowaliście ich i sami pokłon im oddajecie. To oznacza, że potrzebujecie Boga z całej siły; a oni to wykorzystują, mówiąc: to my Nim jesteśmy.

Dlatego Bóg mówi: Jeden jest tylko Bóg. Inni będą chcieli abyście ich wynosili nie wiadomo jak na szczyty, ale Ja jestem Jedyny. Ostrzegam was dla waszego dobra, że

oni was wykorzystają i porzucą. Ja jestem Jedyny, gdy we Mnie wierzycie, Ja daję wam życie, a oni chcą waszego życia, ponieważ oni wam życia nie dają, Ja wam daję życie. Dlatego mówię: nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną. Dlatego że dla waszej korzyści i dobra to wam mówię; bo są tacy, którzy będą chcieli stać się autorytetem.

Co to znaczy autorytet? Oczywiście wszyscy wiedzą, ale powiem co znaczy autorytet w taki sposób typowo pragmatyczny - stoi 1000 osób, widzi na ziemię lecące UFO, i patrzą na dyrektora - dyrektor mówi: Nie ma. - Nie, nie ma [oni odpowiadają] Tak działa autorytet. A dyrektor mówi: Jest. - O, jest [oni odpowiadają]. Albo dyrektor mówi: O widzę ufo. Oni mówią: Gdzie? - No jak to gdzie! - No tak, my też widzimy.

Tak działa autorytet. Autorytet jest taki, że mimo że będzie się źle działo, a autorytet mówi: jest dobrze - to oni mówią tak: nam się wydaje, że nam się źle dzieje, jest dobrze przecież, jest dobrze, co my chcemy.

Dlatego w świecie tak jest, ponieważ ludzie nie biorą władzy we własne ręce, mimo że władza jest w ich rękach, tylko czekają, czy pozwoli im na to autorytet. Autorytet oczywiście im na to nie pozwoli, bo by musiał sam stać się podwładnym. Ale przecież jest zasada - wybrany nie jest większy od tych, którzy go wybierają. I posłany nie jest większy od tych, którzy go posyłają.

Ale tak myślą, że jak posłany powie: Ja jestem większy - to oni myślą że jest większy, i już chodzą jak w zegarku. Jak wybrany powie: Ja jestem większy - to oni myślą, że on jest większy; ale przecież nie jest większy od tych, którzy go wybrali. Ci, którzy go wybrali, mogą go zaraz stamtąd zdjąć, bo mają taką władzę, tylko wmawia im się, że tak wcale nie jest.

W telewizji słyszę taki komunikat w dzień wyborów - dzisiaj idźcie na wybory, bo to jest dzień kiedy macie władzę; jedyny dzień w tym okresie czasu. Cały czas mamy, tylko ludzi się przekonuje, że to jest tylko ten jeden dzień; później będą tylko bić ich w czoło, albo siebie będą bić w czoło, albo on się będzie pukał w czoło.

Dlatego tu chcę przedstawić tą sytuację, że wybór należy do człowieka. Dlaczego dzisiaj człowiek nie chce uwierzyć Chrystusowi? - bo uznaje w dalszym ciągu inny autorytet.

Może powiedzieć, że to jest nieprawda, ale fakty nie kłamią. Fakty mówią, że dlatego człowiek jest taki, jaki jest, ponieważ jest jakiś autorytet nad nim - czy to ojciec, czy to matka, umarli, czy jeszcze jacyś inni, czy jakiś inny Chrystus. Co to znaczy inny Chrystus? Żeby tutaj nie być gołosłownym 2 List św. Pawła do Koryntian rozdz. 11: 4 *Jeśli bowiem przychodzi ktoś i głosi wam innego Jezusa, jakiegośmy wam nie głosili, lub bierzecie innego ducha, któregoście nie otrzymali, albo inną Ewangelię, nie tę, którąście przyjęli - znoście*

to spokojnie.

Przychodzi inny Chrystus i mówi że jest inaczej. Ludzie mówią tak: No chyba jest inaczej, bo my nie jesteśmy tak mądrymi. Ale przecież jest Ewangelia. Ale słyszą: możecie czytać ją 100 razy i tak jej nie zrozumiecie, bo jesteście ludźmi, którzy tego nie pojmą. Ale dlaczego mamy tego nie pojąć? Jest przecież napisane w 1 Liście św. Pawła do Koryntian rozdz. 6:

19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze ze świątynią Ducha Świętego, który z was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do siebie?

Jeśli mamy Ducha Św. to i też mamy poznanie i zrozumienie. Dlaczego nam się mówi, że to jest nieprawda? Że jest nieprawda, że żadnego Ducha Św. nie mamy, że powinniśmy się pukać w czoło jeśli tak mówimy. Przecież tu jest napisane, że właśnie tak jest. I to każdy ma Ducha Świętego. I dlatego jest napisane: macie Ducha Św. i postępujcie dobrze, bo jak będziecie postępować źle, to kara was wielka spotka, za to że bezczęścicie Ducha Świętego.

Więc dlaczego się człowiekowi mówi: możesz czytać Ewangelię 1000 razy i tak jej nie zrozumiesz. A człowiek mówi tak: No tak zrozumiałem, to chyba mnie diabeł podkusił, bo zrozumieć tego nie mogę. Ale okazuje się że może zrozumieć; a jak rozumie, to myśli, że diabeł to wszystko robi, bo mu wmówiono, że on nie może tego zrozumieć. Jak rozumie, to jest przerażony, bo może to szatan robić. Ale to przecież Duch Święty w nim istnieje.

Oczywiście szatan wykorzystuje Ewangelię; bo powiem państwu taką ciekawą rzecz. Co szatan wie? Szatan wie, że człowiek jest bez grzechu, że człowiek jest doskonały, że człowiek jest odkupiony, tylko nie chce mu tego powiedzieć, bo człowiek mógłby w to uwierzyć. Ale są ludzie, którzy to wiedzą np. protestanci i adwentyści, że są bez grzechu, że Chrystus ich odkupił, że są doskonali. Czyli wiedzą to wszystko co szatan, ale nie mają jednego i w dalszym ciągu żyją w grzechu, bo nie wiedza ich wyzwala, ale żywy Duch Boga. Czyli żywy Duch Chrystusa musi w nas zamieszkać, abyśmy byli wolni, bo wiedza nas nie uwalnia, bo tą wiedzę także ma szatan, a święty nie jest, wiemy o tym. I nie ma w sobie Chrystusa, nie ma w sobie Boga, nie ma w sobie Ducha Świętego, a to wie.

Więc ci, którzy to wiedzą i myślą, że mają Ducha Św. są w wielkim błędzie. To obecność żywego Boga jest tą naturą żywej czystości, żywej obecności. To tak jakby powiedział człowiek: Wiem jak wygląda matka mojego znajomego. - Tak, tak, tak, jak wiesz że tak wygląda, to nie znaczy że jesteś jej synem.

A w świecie duchowym tak właśnie jest - jak wiem co Bóg zrobił, to znaczy, że już jestem Bożą istotą. To tak jakby człowiek, który wie jak wygląda matka jego kolegi, jakby powiedział: Ja wiem jak wygląda matka kolegi, to jestem jej synem także. Ale

my wiemy, że nie, bo natura synostwa jest ze zrodzenia, dziecięctwa ze zrodzenia.

Więc musimy być zrodzeni przez Boga, aby być Jego synem, zrodzeni, a nie wiedzieć. Szatan wie o Chrystusie wszystko i o Bogu, tylko nie ma Jego Ducha i nie może być synem Bożym; mimo że był, tylko sprzeniewierzył moc Bożą i został strącony.

Jest napisane, Księga Genesis rozdz. 6: 4 *A w owych czasach byli na ziemi giganci; a także później, gdy synowie Boga zbliżali się do córek człowieczych, te im rodziły. Byli to więc owi mocarze, mający sławę w owych dawnych czasach.*

5 *Kiedy zaś Pan widział, że wielka jest niegodziwość ludzi na ziemi i że usposobienie ich jest wciąż złe, 6 żałował, że stworzył ludzi na ziemi, i zasmucił się. 7 Wreszcie Pan rzekł: «Zgładzę ludzi, których stworzyłem, z powierzchni ziemi: ludzi, bydło, zwierzęta pełzające i ptaki powietrzne, bo żal mi, że ich stworzyłem». 8 [Tylko] Noego Pan darzył życzliwością.*

Więc sytuacja jest tego rodzaju, że widzimy tutaj, że synowie Boży istnieli na początku, ale to byli ci, którym Bóg powierzył panowanie nad ziemią. Ale oni ziemię chcieli wziąć na własną własność, nie w zgodzie z prawem Bożym tylko z własnym prawem.

Dlatego występuje bardzo ciekawa sytuacja: jest hierarchia Boża - Bóg stworzył niebo i ziemię i także ją zgładził, a później stworzył ją ponownie. Pierwsi ludzie - Adam i Ewa sprzeciwili się Bogu, i naprawił to Syn Boży. Ewa sprzeciwiła się Bogu słuchając szatana, i Święta Maria Matka Boża, która jest przeciwieństwem Ewy, wyraża posłuszeństwo, mówi Fiat: *Oto Ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według Słowa Twego.* I mówi Magnificat: *Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim.* Ewa natomiast mówi coś całkowicie odwrotnego - nie słucham Boga i żyję według własnych praw. Św. Maria Matka Boża mówi odwrotnie: *Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim.* I mówi też: *Niech mi się stanie według Słowa Twego.*

Dlatego to czytanie dzisiejsze, gdzie jest 26 rozdz. Księgi Izajasza:

1 W ów dzień śpiewać będą

tę pieśń w Ziemi Judzkiej:

«Miasto mamy potężne;

On jako środek ocalenia

sprawił mury i przedmurze.

2 Otwórzcie bramy!

Niech wejdzie naród sprawiedliwy,

dochowujący wierności;

3 jego charakter stateczny

Ty kształtujesz w pokoju,

w pokoju, bo Tobie zaufał.

4 Złóżcie nadzieję w Panu na zawsze,

bo Pan jest wiekuistą Skatłą!

A później jest napisane: *w tym miejscu, gdzie było miasto, którego obrzydliwości urosły aż do samego nieba; zostało zniszczone i w tym miejscu chodzi biedny i ubogi, depta tę ziemię, bo dla niego już jest. Zresztą mówi Osiem Błogosławieństw: Błogosławieni ubodzy, oni na własność ziemię posiadą. Błogosławieni czyniący pokój, oni synami Boga zostaną nazwami.*

I tutaj synowie Boży to są ci, którzy uwierzyli, że są czystymi, tylko, tylko, tylko i wyłącznie z mocy Chrystusa - czyli co to znaczy? Uznają Jego zwierzchność, uznają Jego autorytet, uznają Jego potęgę.

I proszę zauważyć, to jest pokonanie sił tego świata, które chcą aby to się nie stało - w jaki sposób? Aby sobie człowiek sam zawdzięczał to, że nie ma grzechu.

Jest zasada bardzo prosta, św. Jan mówi: *Kto mówi, że nie ma grzechów kłamie, kto mówi, że ma grzechy kłamie.* Które zdanie jest prawdziwe? - obydwa zdania są prawdziwe.

Jeśli kto mówi, że Chrystus go nie odkupił - kłamie. Jeśli kto mówi, że jego ciało nie ma grzechów, kłamie; ponieważ został odkupiony, aby grzech w ciebie pokonać.

I tutaj 2 List św. Piotra rozdz.1: *3 Tak samo Boska Jego wszechmoc udzieliła nam tego wszystkiego, co się odnosi do życia i pobożności, przez poznanie Tego, który powołał nas swoją chwałą i doskonałością. 4 Przez nie zostały nam udzielone drogocenne i największe obietnice, abyście się przez nie stali uczestnikami Boskiej natury, gdy już wyrwaliście się z zepsucia [wywołanego] żądzą na świecie. 5 Dlatego też właśnie wkładając całą gorliwość, dodajcie do wiary waszej cnotę, do cnoty poznanie, 6 do poznania powściągliwość, do powściągliwości cierpliwość, do cierpliwości pobożność, 7 do pobożności przyjaźń braterską, do przyjaźni braterskiej zaś miłość. 8 Gdy bowiem będziecie je mieli i to w obfitości, nie uczynią was one bezczynnymi ani bezowocnymi przy poznawaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. 9 Komu bowiem ich brak, jest ślepym - krótkowidzem i zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów. 10 Dlatego bardziej jeszcze, bracia, starajcie się umocnić wasze powołanie i wybór! To bowiem czyniąc nie upadniecie nigdy.*

Tutaj powiedział św. Piotr o starych naszych grzechach. Ale powiedział: stare grzechy pokonacie, jeśli będziecie wiedzieli, że nie macie grzechów dokonanych przez Adama. Czyli jeśli uwierzycie, że zniszczenie Adama jest faktem, i że Ja jestem Tym który was wyzwolił, wtedy stare grzechy poznacie i je pokonacie. Stare grzechy - to są grzechy ciała, nie duszy. Ale dzisiejszy świat wszystko robi, aby grzechy ciała człowiek poczytywał swojej duszy i był niezdolny; ale z własnej woli nie chciał przyjąć i gardził wręcz darem Chrystusa którym jest niewinność. I kto myśli że jest niewinny, nazywany jest pyszny i heretykiem.

A właśnie to, że jest niewinny wszędzie się mówi - św. Paweł, św. Piotr, św. Jan i wszyscy inni Apostołowie mówią o tym, że jesteśmy niewinni. To dlaczego ten świat, który mówi że żyje właśnie Chrystusem, mówi że jest całkowicie odwrotnie? Odpowiedź jest bardzo prosta - autorytet. To jest autorytet. Autorytet tak mówi, wszyscy tańczą jak zagrają.

Autorytet chce być przy autorytecie i przy władzy, i nie chce tego odpuścić. Spójrzcie państwo na rządy, rządy działają tak samo - czy oni tak łatwo chcą odpuścić to co uzyskali, i żeby to poszło gdzieś? Jak poczuli już władzę, to już jej nie chcą puścić, wykorzystują wszystkie siły, aby ją utrzymać. Ukazują nam zewnątrz, że jest cudownie, a wewnątrz aż bieda piszczy. I to jest właśnie sposób.

Kiedyś czytałem taką książkę „Sposób na Alcybiadesa”. Alcybiades to był taki nauczyciel matematyki, który uratował tonące dziecko, który przeżył wojnę, ale o tym nie wiedzieli. I zauważyli, że ten nauczyciel, którego przezywali Alcybiadesem, boi się ostrych dźwięków. Gdy zobaczyli, że on się boi jak coś upada i jakiś huk jest, to od tej pory codziennie coś spadało, i codziennie go dręczyli tym spadaniem. Później kiedy zobaczyli na wycieczce, że on jedyny się rzucił na ratunek dziecku, to zobaczyli, że Alcybiades jest silny, i miał taką wielką szramę z boku, która była po jakimś wielkim starciu ze złem, która mu pozostała. I wtedy zobaczyli, że dręczyli człowieka, cieszyli się z tego jak on się męczy. To było dla nich zabawne, to ich kręciło, że widzieli jak człowiek się dręczy i męczy, kompletnie nie chcąc mu pomóc, dowiedzieć się. Ale taka jest natura człowieka.

Kiedyś był taki program, - talk show, gdzie ludziom kazano założyć maski, i pokazali człowieka na którego mieli wpływ. I pytali się, czy chcą aby mu się dobrze działo, czy źle. Zawsze chcieli żeby mu się działo źle, aż wreszcie ten człowiek źle skończył. Ludzie mówią: no właściwie źle skończył, to źle skończył. I na końcu człowiek, który prowadził ten program mówi w ten sposób: Ludzie, to nie było historia o tamtym człowieku, była to historia o was - jak daleko możecie być źli, jeśli nikt nie zna waszej tożsamości. Jak daleko możecie być źli, bo nie odpowiadacie za swoje postępowanie. Gdybyście nie mieli masek, i gdybym was pytał osobiście: co byście chcieli? - to by każdy powiedział: no niech mu się dzieje dobrze. Bo nie chcielibyście, aby was pokazywali palcami - to on, to przez niego źle mu się dzieje; a jak maski macie... to jest właśnie ta sytuacja - brak wewnętrznej odpowiedzialności za siebie.

Czyli brak przyjęcia Chrystusa, jest to także brak odpowiedzialności za siebie. Jest to odpowiedzialność - niech zrobią ci, którzy to robią.

Kiedyś mówię do pewnej kobiety, żeby z całej siły poszukiwała Boga; a ona mówi tak: Proszę pana, robi to już ksiądz, ja tego nie muszę robić. Jemu płacę, on to robi i wszystko jest w porządku, to on to robi, ja nie muszę tego robić. W taki sposób

rozumiała wiarę - on to robi, ona tego robić nie musi. To tak jakby powiedziała: koń ma wielką głowę, niech myśli, ja nie muszę.

Czyli ludzie zrzucają odpowiedzialność za swoją wiarę, a później innych chcą, że tak mogą powiedzieć, chcą w jakiś sposób wyciągnąć konsekwencje za to, że oni nie są zbawieni, że oni są w złym stanie. Chcą wyciągnąć konsekwencje, bo oni myśleli, że to już wszystko załatwione.

Jest powiedziane: *Niech każdy wejdzie do swojej izdebki i osobiście z Bogiem rozmawia, bo to jest osobiste spotkanie.*

Więc tutaj chcę ukazać, abyście państwo wiedzieli kim jesteście. Nie chodzi o to, żebyście wracali do spraw, które że tak mogą powiedzieć mówią: sam załatw, a będziesz miał; ale, uwierz, że zostało to już uczynione. Bo powiem państwu, co jest trudniejsze dla dzisiejszego człowieka? - zostało za ciebie już to uczynione i uwierz, czy sam zrób? Okazuje się, że trudniej ludziom jest uwierzyć, że zostało to już zrobione, i woli sam to zrobić. I to jest trochę dziwne, bo w dzisiejszym świecie, w ludzkim świecie, w typowo fizycznym świecie, łatwiej im jest - ktoś zrobił, i już nie musi robić. A jeśli chodzi o sprawę wiary, to bronią się przed tym, że ktoś to zrobił i nie muszę już tego robić, tylko uwierzyć, i że to jest straszna męka i męczarnia.

I nie męczą się oni, to szatan się męczy, i swoje zmartwienie i swoje męczenie przekazuje im jako ich zmartwienie i umęczenie. Ponieważ to, że Chrystus odkupił człowieka jest dla niego dobre; jest niedobre dla szatana. To szatan się tym męczy i rękami nogami broni się przed tym, aby człowiek nie uwierzył w to, że Chrystus go odkupił, ponieważ traci władzę w tym świecie i wpływy w tym świecie, i musi wrócić do pierwszego świata, który będzie zmiądzony przez tych, którzy właśnie uwierzyli, powstają. Więc tutaj jest zasada prosta.

Więc w tym momencie można zadać pytanie retoryczne: dlaczego człowiek nie chce odnaleźć tej głębokiej swojej natury i prawdy?

Bo szatan w nim działa i mu na to nie pozwala. Szatan się wdarł w jego poczucie winy, w jego poczucie zysku, w jego poczucie tożsamości, w jego poczucie - jestem dobry czy zły; wpływa. I w tym momencie szatan go dręczy: nie zrobiłeś tego, nie zrobiłeś tamtego; tak jak dręczył św. Piotra: zgrzeszyłeś, wyrzekłeś się Pana swojego - jak teraz chcesz, żeby cię Chrystus odkupił?

A Chrystus mówi: Piotrze, poznałeś już tożsamość swojego ciała - jest kłamcą, kłamcą, kłamcą, nie słuchaj go, bo jest kłamcą, Ja Prawda stoję przed tobą, uwierz Mi, bo Ja złożyłem ofiarę ze swojego życia, aby prawda zatriumfowała. I św. Piotr uwierzył, ponieważ ciało miało swoje pięć minut i doprowadziło do całkowitego unicestwienia wszystkiego co miało, czyli szatan który chciał to ciało zniszczyć. Czyli

Jezus Chrystus pozwolił św. Piotrowi upaść, aby dowiedział się, że ciało niczego dobrego od niego nie chce - szatan w tym ciele; bo ciało jest czymś innym.

Ciało jest jak guzik, guzik w maszynie; nie możemy winić guzika w maszynie, że jak nacisnęliśmy ten guzik, to tam coś się włączyło i coś się urwało, czy coś poleciało. Nie możemy tego guzika niszczyć za to, że nacisnęliśmy ten guzik i stało się to, co się stało. Ciało jest naturą przez którą się wyraża to, co się wyraża, jeśli wyraża Duch Boży - ciało będzie jaśniało światłością; jeśli się wyraża to co jest złe, ciało będzie cierpiało i będzie rozdarło, w rezultacie będzie rozdarło.

Ale ciało służy temu, który je podbija, czyli jednym słowem ma nad nim władzę, jeśli służy Bogu - to będzie jaśniało prawdą. Ciało ma bardzo ciekawą specyfikę - ono, można powiedzieć, nie rozpoznaje, czyli ciało nie zastanawia się nad giejtem tego, który nad nim włada, czy ma do tego prawo; włada, to znaczy że ma prawo.

Więc ono postępuje tak, jak ten który nim włada, i nie zastanawia się nad tym. Więc jeśli Chrystus działa, to ono jest Jemu posłuszne z całej siły; jeśli działa zły, to ono nie zastanawia się nad tym, bo pan działa i tak się dzieje. Ludzie karzą swoje ciało za to jak się dzieje, ale to duch czyni. Jeśli duch przestanie istnieć, to ciało które robiło tak jak robiło, jest nieboszczykiem - ani dobre, ani złe.

Pałnicy średniowieczni chodzili z takimi batami i lali się po plecach, dlaczego? Bo to było o wiele łatwiejsze niż post duchowy, o wiele łatwiejsze niż powstrzymać się od złego myślenia, złego postępowania, zachować owoce Ducha Świętego, być opanowanym, łagodnym, wiernym, cierpliwym, dobrym, uprzejmym, niosącym pokój, radość i miłość. O wiele łatwiej było złać to ciało i udawać że jest się dobrym, niż wymagać od siebie wewnątrz, wymagać od siebie dobrej postawy, wymagać od siebie owoców Ducha Św. - o czym mówi Jezus Chrystus w Ew. św. Mateusza rozdz. 7, gdzie jest napisane: *po owocach ich poznacie*.

To nie jest taka sytuacja: „my mamy owoce”. - „A, to oni mają owoce”. Nie, tak nie jest. Owoce - czyli po postępowaniu poznacie ich, że mają owoce; nie krzywdzą. Czyli owoce Ducha Św. objawiają się w taki sposób, że nie został człowiek skrzywdzony brakiem łagodności, brakiem opanowania, brakiem wierności, brakiem dobroci, brakiem uprzejmości, brakiem cierpliwości, brakiem pokoju, radości i miłości - że nie został skrzywdzony.

A przecież państwo wiecie o tym wszyscy, to jest taka dziwna pruderia, że ciekawą sytuacją jest to, że wszyscy szukają człowieka który będzie w ich życiu - spotkają takiego człowieka, który będzie opanowany, łagodny, cierpliwy, wierny, dobry, cierpliwy, niosący pokój radość i miłość; szukają. Ale wszystko czynią, aby tamten nie znalazł. Co to znaczy nie znalazł?

Nie wymagają od siebie, aby on mógł znaleźć tego człowieka w nim. Czyli łatwiej jest wymagać od innego żeby takim był, ale ciężiej jest wymagać od siebie, żeby takim być; żeby pozwolić człowiekowi znaleźć człowieka, który jest opanowany, łagodny, cierpliwy, wierny, dobry, cierpliwy, niosący pokój radość i miłość, ponieważ musi od siebie tego wymagać.

Ale każdy kto chodzi po ziemi, chce mieć żonę która ma owoce Ducha Świętego, męża który ma owoce Ducha Świętego, i dziwią się - dlaczego tych ludzi tak bardzo ciężko im znaleźć. To tylko dlatego, że ludzie nie chcą od siebie tego wymagać; nie chcą od siebie wymagać opanowania, łagodności, wierności, dobroci, cierpliwości, uprzejmości, cierpliwości, pokoju, radości i miłości, nie chcą tego wymagać.

A wystarczy wymagać od siebie tej postawy. Nie jest ona trudna, a jeśli jest trudna, to tylko dla szatana jest trudna, dla człowieka Bożego nie jest ona trudna. Trudna jest dla szatana i dla tych, którzy są z szatanem skumani, czyli te wszystkie duchy, które za życia wyrzekały się wszelkiego Bożego postępowania, a po śmierci są tymi, którzy dręczą żyjących. A żyjący na to pozwalają, nie wierząc Chrystusowi, bo gdy wierzą Chrystusowi są wolni od tych obciążeń, ponieważ On już ich przeniósł do innego świata, gdzie nie ma tych umarłych.

Więc teraz już znamy, dlaczego problem tak ludzi ściga. Dlatego, ponieważ ludzie wcale nie są tam, gdzie myślą, gdzie mówią, że żyją. Wiemy o tym, że każda nasza postawa wpływa na nas i wpływa na wszystko co jest dookoła, więc jak ważnym jest, aby nasze myśli były czyste, spokojne, radosne, zrównoważone, oddane Duchowi Św.; żeby Duch Św. w nas działał, bo to jest najistotniejsze i najważniejsze.

I proszę zauważyć, nasza postawa jak jest niezmiernie ważna względem dzieci. Ponieważ gdy nasza postawa względem Boga nie jest doskonała, to nasze dzieci wzrastają w postawie niedoskonałej, i rodzice oglądają w swoich dzieciach własny stan wewnętrzny, dziwiąc się - skąd te dzieci mają ten problem, przecież oni go nie mają. Ale dzieci mają to od swoich wychowawców, a wychowawcami są ich rodzice.

Więc rodzice patrzają na cierpienia swoich dzieci i szukają winnych, ale św. Paweł mówi bardzo wyraźnie w Liście do Kolosan rozdz. 2: *Rodzice, nie rozdrażniajcie ducha dziecka, nie gaście ducha dziecka*; wznóście się z całej mocy ku doskonałości Bożej, wierzcie w Boga, a wasze dziecko będzie wznoszone mocą Ducha Św. ponieważ to duch jest mocą wszelkiego działania.

I proszę zauważyć 1 List św. Pawła do Koryntian rozdz.15: *45 Adam pierwsza dusza żyjąca, ostatni Adam - czyli Chrystus - duch ożywiający*.

Oznacza to, że na tej ziemi nie ma już władzy Adama, czyli nie ma już grzechu pierworodnego. Okazuje się że w 2015 r. został wydany list przez Kongregację do

spraw wiary, w którym jest napisane, że wszyscy mają grzech śmiertelny, czyli grzech pierworodny, a ludzie o to dbają, aby on sobie trwał. Dbają o to, aby ich dzieci miały dziedzictwo tego grzechu. A jak to się dzieje?

Właśnie dzieje się w taki sposób, że ludzie nie ufają Chrystusowi, nie chcą przyjąć Jego daru, sami chcą być odpowiedzialni za swoją doskonałość duchową; mimo że nigdy nie byli w stanie tego zmienić. O czym mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 3, że przez wieki wszystkie, od upadku aż do odkupienia, nawet dobrzy ludzie bluźnili Bogu w swoich sercach i ustach swoich, bo rządził w nich bluźnierca, który sprzeciwił się Bogu, czyli Adam. A Chrystus Pan przyszedł, wziął we władzę swoją człowieka i pokonał zwierzchność Adama, i stał się sam zwierzchnikiem całej ziemi i mocy, i przywrócił człowieka do Boga. I dlatego jest powiedziane: Chrystus - ostatni Adam, nie ma już Adama.

Ludzie w dalszym ciągu się chrzczą mówiąc, że właśnie chrzczą się po to, aby się uwolnić od Adama. Więc jeśli tak robią, to muszą myśleć, że w dalszym ciągu w nim są; a jeśli myślą że w nim są, nie uznają Chrystusa - prosta zasada logiki. Jeśli uznają, że w dalszym ciągu są pod władzą Adama i chrzczą się po to, aby zdjąć z siebie grzech Adama, to prosta zasada logiki mówi o tym, że nie wierzą Chrystusowi. Bo gdyby wierzyli, nie uwalnialiby się od grzechu Adama, bo by wiedzieli, że go po prostu nie mają, dlatego że Chrystus to uczynił - prosta zasada logiki. Więc nie trzeba tutaj być niezmiernie mądrym, tylko trzeba rozumieć w co się wierzy.

I św. Paweł w 1 Liście do Koryntian rozdz. 15 werset 19 mówi takie słowa: *Jeśli tylko w tym życiu oczekujecie zbawienia Chrystusa, to jesteście bardziej godni politowania, niż wszyscy inni.* Ponieważ to życie przyszłe jest obecne, i życie przyszłe jest owocne w Chrystusa; terazniejsze także, gdy wierzycie. A jeśli tylko w tym życiu, to nie ma w was w ogóle wiary w to, że Chrystus aby wstąpił, musiał zstąpić; nie ma wiary w to, że aby wstąpić, musiał zstąpić. Czyli co to znaczy?

Nie jest tym, który się urodził na ziemi i wstąpił, bo jest Bogiem który zstąpił, i dlatego że zstąpił, dopiero wstąpił. Bo jeśli tylko wstąpił, to jest z ziemi, ale żeby wstąpić, musiał zstąpić, i zstąpił aby wstąpić - i tutaj też jest logika, zauważyliście. Gdy człowiek się zastanawia - co to oznacza, że aby wstąpić, musiał zstąpić? Ach! - oznacza to, że nie było go tutaj wcześniej, musiał tu przyjść, aby być i żeby wstąpić; więc żeby wstąpić, musiał najpierw zstąpić - prosta zasada. Więc to jest świadomość tego, że Chrystus jest Synem Bożym zstępującym z nieba.

Dlatego tutaj musimy uświadomić sobie tą rzecz, że nie mamy żadnego grzechu. To jest bardzo ciekawa sytuacja - ludziom jest to tak ciężko przełknąć, dlaczego? - Wstydu narobię moim przodkom, co oni powiedzą. Co zrobię moim przodkom? - oni pomierali jako zaszczyt, a ja nie umrę, wtedy im zrobię wstyd, oni ukażą się tymi,

którzy pobiłdźili. A oni mówią tak: nie, nie, my nie bładźimy, naślady nas, to przyjdźesź też do nas.

Ale to nie jest droga człowieka, żeby iść tam do nich, bo oni są w Szeolu, na dole, gdzie Chrystus nie pozwala nam szukać. A to że Bóg jest Bogiem żywych, a nie umarłych, jest ukazane - Jezus Chrystus mówi: *Bóg jest Bogiem żywych, a nie umarłych; Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba*; czyli Izraela. I zasada jest bardzo prosta, przyszedł Bóg na ziemię w postaci Jezusa Chrystusa, wyzwolił wszystkich ludzi żyjących, ale zostawił w dalszym ciągu w marności Szeol, bo nie jest Bogiem Szeolu. Czyli nie jest Bogiem umarłych, ale Bogiem żywych.

Jest powiedziane: *Bóg jest Bogiem żywych, a nie umarłych*; panuje nad umarłymi, ale wspiera żywych, nie umarłych. Dlatego umarli nie doczekali się wyzwolenia, bo na nich czeka sąd ostateczny, czyli gdy spadnie zasłona. Zasłona już zaczyna spadać, ludzie zaczynają odczuwać różnego rodzaju stany, jak już rozmawialiśmy, psychiczne i emocjonalne, i rozdarcia.

Proszę zauważyć taką jedną ciekawą rzecz, rozmawialiśmy już o tym wcześniej, może nie na tych spotkaniach, gdzie jest powiedziane - Ew. wg św. Marka rozdz. 13:

14 A gdy ujrzycie ohydę spustoszenia, zalegającą tam, gdzie być nie powinna - kto czyta, niech rozumie - wtedy ci, którzy będą w Judei, niech uciekają w góry. 19 Albowiem dni owe będą czasem ucisku, jakiego nie było od początku stworzenia Bożego aż dotąd i nigdy nie będzie. 20 I gdyby Pan nie skrócił owych dni, nikt by nie ocalał.

Czyli przychodzi ten czas udręki, a już znamy ten czas, gdzie objawiła się ohyda spustoszenia, tam gdzie ohydy być nie powinno.

I objawiła się także Juda, bo wiemy o tym oczywiście, czym jest Juda?

To czym jest Juda mówi św. Izajasz w 26 rozdz. i nie tylko. W 2 rozdz. Izajasza jest napisane: to syn Amosa, prorok, który głosił słowo Boże o mieście Izrael i mieście Juda - dwa miasta; jedno miasto jest na wysokiej górze, a drugie miasto jest zstępujące z nieba, są dwa miasta.

Jednym miastem jest miasto, mimo że nie ukryte, to nie zdobyte, jaśniejące chwałą, blaskiem, tam są w nim stopy Tego, który zwiastuje chwałę. To jest księga Nahuma rozdz. 2, o tym mieście:

1 Oto na górach stopy zwiastuna ogłaszającego pokój.

Święć, Judo, twe uroczystości,

wypełniaj twe śluby,

bo nie przejdzie już więcej po tobie nikczemnik,

całkowicie został zgładzony.

3 Bo przywrócił Pan świetność Jakuba,

jak świetność Izraela,

*ponieważ łupieżcy ich splądrowali
i wyniszczyli ich latorośle.*

2 Pogromca nadciąga przeciwko tobie.

Strzeż twierdzy;

nadzoruj drogę, wzmocnij biodra,

rozwiń jak najbardziej siłę.

4 Tarcze jego bohaterów lśnią czerwienią,

wojownicy w szkarłat ubrani;

ogniem stali iskrzą się wozy,

w dniu jego przygotowania;

a włącznie ich się poruszają.

To może być niezrozumiałe, ale jest jasne i proste, bo przeczytam Psalm 10, który Duch Święty pozwolił mi napisać, właśnie o tym to jest - o stopach tego, który stoi w świętym mieście:

SYNU JUTRZENKI
POTOMKU NIEWIASTY,
DZIEWICY BOGA RODZICY,
W GLORIACH NIEBIAŃSKIEJ ŚWIATŁOŚCI ŚWITY,
MIASTA NA GÓRZE ŚWIATU CHWAŁĘ GŁOSISZ.
NIEUKRYTEGO LECZ NIEZDOBYTEGO
GDZIE MIESZKA NIEWIASTA
Z SYNAMI ŚWIATŁOŚCI,
PO SYNA BOGA PRAWICY.
ONI ZWYCIĘZCAMI POSŁANI,
BOGA SĄ SYNAMI,
BY Z MARNOŚCI BYCIA
WYDOBYĆ POWIERZONE IM ŻYCIA,
HAŃBIĄCĄ NAGOŚĆ ZAKRYĆ;
SZATA ŚWIATŁOŚCI SYNÓW PRZYODZIAĆ,
JEDNĄ NATURĄ OBJAWIĆ
NA MIASTA MIŁOŚCI SZCZYCIE.
RYCERZAMI Z BOGA ZRODZENI,
NA BITWĘ OSTATNIĄ STWORZENI,
BY STOCZYĆ JĄ ZE ZWIERZCHNOŚCIAMI I TYMI,
CO WŁADZAMI CIEMNOŚCI
NA WYŻYNACH NIEBIESKICH

BUNTU NASIENIEM -
 STWORZENIA NAGOŚCI CIERPIENIEM.
 IM OTCHŁAŃ JEST DANA.
 POTĘGĄ NAD NIMI
 Z BOGA PRZYCZYNY
 SYNOWIE ŚWIATŁOŚCI,
 SYNOWIE JUTRZENKI,
 SYNOWIE NIEWIASTY
 DZIEWICY BOGA RODZICY.

Więc tu na początku jest powiedziane: *Synu Jutrzenki, Potomku Niewiasty.... oto na górach stopy zwiastuna ogłaszającego pokój, święć Judo Twe uroczystości.* Juda jest Św. Maria Matka Boża. Dlaczego jest Juda akurat Świętą Marią Matką Bożą, czyli Niewiastą?

Jest to bardzo wyraźnie ukazane w Ew. wg św. Łukasza rozdz. 1 - gdy Św. Marii Matce Bożej objawił się św. Archanioł Gabriel, który mówi: 28 *«Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą,».* 29 *Ona zmieszana się na te słowa i rozważała, co miałyby znaczyć to pozdrowienie.* 30 *Lecz anioł rzekł do Niej: «Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga.* 31 *Oto poczniesz i porodysz Syna, któremu nadasz imię Jezus.*

34 *Na to Maryja rzekła do anioła: «Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?»* 35 *Anioł Jej odpowiedział: «Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym.* 36 *A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, która uchodzi za niepłodną.* 37 *Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego».* 38 *Na to rzekła Maryja - Fiat: «Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!»* *Wtedy odszedł od Niej anioł.*

I co się w tym momencie stało? Św. Maria Matka Boża ubrała się bardzo szybko i wyruszyła do pewnego miasta w Judzie. To jest dosyć znamienne, że tutaj jest powiedziane: do pewnego miasta w Judzie. Dlaczego to jest takie znamienne?

Dlatego że Jezus Chrystus urodził się w Betlejem, wychował się w Nazarecie; faryzeusze uważają że urodził się w Nazarecie, ale urodził się w Betlejem, bo pojechał tam na spis ludności. I dlatego nie doczytali, czy zostali po prostu zaślepieni. I wiemy o tym, gdzie urodził się Jezus Chrystus. Św. Jan Chrzciciel, z którym w ciąży jest właśnie św. Elżbieta, jest drugi po Chrystusie na ziemi, i nagle nie znamy nazwy miasta, natomiast wiemy, że jest to pewne miasto w Judei. I dlatego to Juda jest najbardziej tu wyeksponowana; Ew. św. Łukasz rozdz. 1:

39 *W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta Judy*14. 40 *Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę.* 41 *Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi,*

poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty napełnił Elżbietę. Czyli sam Duch Święty wyraża to co następuje później, i Eliaz który jest tak naprawdę Janem Chrzcicielem. 42 *Wydała ona okrzyk i powiedziała: «Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. Św. Elżbieta nie wie że Św. Maria Matka Boża jest w ciąży, nie wie o tym 43 A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? Mówi tutaj św. Elżbieta nie zdając sobie sprawy, że Św. Maria Matka Boża nosi w sobie Jezusa Chrystusa, a mówi; to Duch Święty to wszystko zwiastuje. 44 Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie. 45 Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana».*

46 *Wtedy Maryja rzekła:*

«Wielbi dusza moja Pana,

47 i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy.

48 Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej.

Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia,

49 gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny.

Święte jest Jego imię -

50 a swoje miłosierdzie na pokolenia i pokolenia [zachowuje] dla tych, co się Go boją.

51 On przejawia moc ramienia swego,

rozprasza [ludzi] pyszniących się zamysłami serc swoich.

52 Strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych.

53 Głodnych nasycy dobrami, a bogatych z niczym odprawia.

54 Ujął się za sługą swoim, Izraelem,

pomny na miłosierdzie swoje -

55 jak przyobiecał naszym ojcom -

na rzecz Abrahama i jego potomstwa na wieki».

Czyli tutaj, proszę zauważyć, o Św. Marii Matce Bożej jest cały pean, tam cała Ewangelia mówi o tym, co się w Judzie stało, Judei, w mieście, aby Ona została ukazana. I dlatego tutaj św. Marek mówi w taki sposób: *A kto będzie w Judei, niech ucieka w góry.*

I teraz też rozumiemy Księgę Izajasza rozdz.26:

1 W ów dzień śpiewać będą

tę pieśń w Ziemi Judzkiej:

«Miasto mamy potężne; - czyli chodzi o Św. Marię Matkę Bożą

On jako środek ocalenia - czyli Chrystus

sprawił mury i przedmurze.

2 Otwórzcie bramy!

Niech wejdzie naród sprawiedliwy,

dochowujący wierności;

3 jego charakter stateczny

Ty kształtujesz w pokoju,

w pokoju, bo Tobie zaufał.

4 Złóżcie nadzieję w Panu na zawsze,

bo Pan jest wiekiwą Skatą!

Tutaj właśnie ukazana jest tajemnica św. Miasta, gdzie Synowie Światłości zradzają się.

Ale proszę zauważyć ciekawą rzecz, Jezus Chrystus na Krzyżu, który wisi; są 4 osoby pod Krzyżem - jest Św. Maria Matka Boża, św. Jan, jest św. Magdalena i Maria, żona Kleofasa. Ale tutaj jest głównie mowa o dwóch osobach - czyli Jezus Chrystus mówi do Św. Marii Matki Bożej, odzywa się do Niej znamionymi słowami: *Niewiasto, oto syn Twój*. Do Jana natomiast mówi: *Oto Matka twoja*. I od tej godziny uczeń wziął Ją do swojego domu. Czyli nastąpiła taka sytuacja, że Jezus Chrystus dał Niewieście, można powiedzieć: namaścił Ją, objawił Jej tajemnice.

Powiem państwu ciekawą rzecz – Intronizacja, która była 20 listopada 2016 r. - ale zanim o tym powiem, kilka słów powiem na temat Apokalipsy św. Jana rozdz. 12. Tam jest napisane, że Bóg Ojciec ukrył Niewiastę na pustyni na 1260 dni, to jest 42 miesiące, to jest 3 i pół roku, aby później Ją objawić.

I proszę zauważyć taką rzecz, tu jest ważne 1260 dni; Intronizacja była 20 listopada 2016 roku, gdy dodamy 1260 dni, to wychodzi nam dokładnie 3 maja 2020 roku, w którym jest święto MB Królowej Polski, która była intronizowana przez Jana Kazimierza III Wazę w 1656 roku przed obrazem Matki Bożej Łaskawej we Lwowie; i wskazuje Intronizacja na MATKĘ.

A w tym momencie zauważamy 31 rozdz. Księgi Jeremiasza:

22 Pan bowiem stworzył nową rzecz na ziemi: niewiasta zatroszczy się o męża».

Czyli dostrzegamy tą sytuację, że Ona jest wielkim Miastem, jest potężnym Miastem, w którym skrywają się wszyscy ci, którzy uwierzyli Chrystusowi, dlatego ponieważ przyjęli Ją jako swoją Matkę i posłuchali Jego nakazu.

I ze zdziwieniem powiem, że protestanci i adwentyści nienawidzą Św. Marii Matki Bożej dlatego, ponieważ uważają, że to Ona jest największą grzesznicą na ziemi, i to Ona spowodowała, że Jezus Chrystus przyszedł na ziemię i był obciążony grzechem - co jest niedorzeczne, ponieważ Ew. wg św. Jana Łukasza bardzo wyraźnie mówi o tej sytuacji: *Błogosławionaś Ty między Niewiastami, błogosławiony owoc żywota twojego, Jezus - jest bardzo wyraźnie ujawnione*.

Ale oni znowu mówią: Jesteśmy bezgrzesznymi, jesteśmy doskonałymi, jesteśmy wolnymi. Tylko, że wiedza nie uwalnia, bo gdyby tak było, szatan by był wolny, bo on

to samo wie. Nie mają Ducha i nie chcą tego Ducha, i nie chcą przyjąć Św. Marii Matki Bożej, bo to wyraża posłuszeństwo Chrystusowi i posłuszeństwo Matce, *gdzie tajemnica synów w Niej ukryta.*

I przeczytam taki jeden Psalm o właśnie tej radości i miłości św. Jana do Św. Marii Matki Bożej i do Jezusa Chrystusa, ogromnej miłości, gdzie Duch Święty pozwolił mi to napisać:

TYŚ JEST TEN, KTÓRY POZOSTAŁ DZIECKIEM
 TY CO SKŁANIASZ GŁOWĘ NA PIERSI PANA
 MIŁOŚCIĄ UNIESIONY,
 MATKĘ DO SERCA DOMU WZIAŁEŚ
 NA WEZWANIE PANA SERCA TWOJEGO,
 CO ROZKOSZĄ MIŁOWANIA
 DO MIŁOŚCI BRATA SKŁANIA KOCHANIA,
 I W ŚWIECIE ŚWIĘTOŚCI OBCOWANIA,
 PRAWO NIESIESZ JEGO W SOBIE,
 ŚWIĘTEJ DUCHA OSOBIE
 MATKI ŻYJĄCEJ W TOBIE,
 MAGNIFIKATEM SŁAWIĄCĄ BOGA W SOBIE.
 DO CIEBIE TEN CO GŁOWĘ NA PIERSI SKŁANIA AKTEM MIŁOWANIA.
 TEN CO POZOSTAŁ DZIECKIEM.

Czyli ten Psalm ukazuje właśnie miłość św. Jana do Jezusa Chrystusa, i miłość św. Jana do Św. Marii Matki Bożej, który objawia tą naturę niezmiernie głębokiego oddania się Matce Bożej, kształtowania przez Nią, bo w Niej jest tajemnica synów ukryta. Psalm 9:

Z LUDU WYBRANY
 JAK MOJŻESZ POSŁANY,
 NA AREOPAGI ZADANY,
 BY NA GŁĘBIN DUCHA
 PEŁNIĘ NADZIEI W PANA ŻYCIA WIARĘ PRZYWRÓCIĆ
 DZIEWICY BLASKIEM CZYSTOŚCI
 SŁOWO ŻYWEJ MIŁOŚCI WYSŁAWIAĆ.
 ON TO JUTRZENKI SŁOŃCA ZWIASTUNEM
 W JEDNYM DUCHU Z OJCEM I SYNEM.
 W SERCU ŚWIATŁOŚCI DZIEWICY,
 SYNA BOGA RODZICY,
 WSKAZUJE DROGI DO NIEBA WINNICY.
 ŚWIATŁOŚCI SYNÓW W NIEJ TAJEMNICA ŻYCIA ODKRYTA

I SŁOWO,
TAM GDZIE ALFA I OMEGA
ZACZĄTEK ŻYCIA MOJEGO
Z LUDU WYBRANEGO JAK MOJŻESZ.

Tutaj czuję tego Ducha z potężną mocą, tutaj właśnie ta tajemnica która to się objawia, to właściwie ona jest dana dla każdego człowieka; każdy człowiek jest tym człowiekiem, który staje pod Krzyżem, i tym człowiekiem który zaświadcza o Chrystusie. I dlaczego o tym mówię?

Dlatego, że dalszy etap jest niemożliwy bez tego, aby uświadomić sobie, że widzenie Chrystusa ukrzyżowanego na Krzyżu, to jest widzenie własnej śmierci, to my jesteśmy tam w Jego Ciele uśmierceni. Co św. Paweł mówi w Listach? - *wyznajemy Jego śmierć. Co to znaczy?*

Wyznajemy naszą śmierć, wysławiamy Jego zmartwychwstanie wyznajemy własne zmartwychwstanie. Czyli ci którzy wyznają Jego śmierć, wyznają swoją śmierć; wierzą w to, że On uśmiercił ich. I wiedząc że On zmartwychwstał, wiedzą że oni zmartwychwstali.

List św. Pawła do Rzymian rozdz. 10: *9 Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że JEZUS JEST PANEM, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych - osiągniesz zbawienie. 10 Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej ustami - do zbawienia.*

Co to oznacza? Proste, naprawdę proste; powiedziane jest tutaj o dwóch ludziach, nas - dopóki jesteśmy dwojgiem, wyznajemy wiarę i zbawienie. Ale kiedy wyznamy wiarę i zbawienie, stajemy się jednym człowiekiem, jednym nowym człowiekiem o skrzydłach anioła, gdzie jest ten Psalm ukazany bardzo ciekawo; ten Psalm 3 właśnie mówi o tej naturze anielskiej:

DLA JEDNEGO ŻYCIA
W JEDNYM CIELE BYCIA,
WODY ŻYCIA PICIA,
DLA PIERWSZEJ MIŁOŚCI ŻYCIA,
GDZIE POCZĄTEK WSZECHRZECZY SKRYCIA
I PO WSZYSTKIE CZASY
ŚWIATŁOŚCI PŁASZCZA DZIELIĆ POŁY
ZE ŚWIATŁA SKRZYDŁAMI ANIOŁY,
GDZIE WEZWANI ZGOŁA,
DO DZIEDZICTWA SYNÓW,
NIEBO CHWAŁY WOŁA.

To jest krótki taki Psalm, ale on przedstawia tą sytuację, że jesteśmy tak naprawdę stworzeni przez Boga, aby ostatecznie stać się tymi synami, którzy na

początku sprzeciwili się Bogu i żeby dzieło Boże doprowadzić do końca. Aby ci synowie, którzy przedtem się sprzeciwili Bogu i zmarnowali piękne córki ziemskie, aby ci synowie wzięli na siebie cierpienie tej córki i stoczyli bitwę z demonami, którzy nie chcą jej oddać. Przez posłuszeństwo Bogu stali się tymi, którzy są synami Jutrzenki, którzy stoją swoimi stopami w świętym Mieście; i stamtąd głosi potęgę, że przyszedł czas zrodzenia rycerzy na bitwę ostatnią, aby zgromić zło.

A o tym mówi św. Paweł bardzo wyraźnie w Liście do Efezjan rozdz. 6:11 *Obleczcie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła. 12 Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, - czyli przeciw człowiekowi - lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich. 13 Dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą, abyście w dzień zły zdołali się przeciwstawić i ostać, zwalczwszy wszystko. 14 Stańcie więc [do walki] przepasawszy biodra wasze prawdą i obłókszy pancerz, którym jest sprawiedliwość, 15 a obuwszy nogi w gotowość [głoszenia] dobrej nowiny o pokoju. 16 W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdołacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego. 17 Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest słowo Boże - 18 wśród wszelkiej modlitwy i błagania. Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu! Nad tym właśnie czuwajcie z całą usilnością i proście za wszystkich świętych 19 i za mnie, aby dane mi było słowo, gdy usta moje otworzę, dla jawnego i swobodnego głoszenia tajemnicy Ewangelii, 20 dla której sprawuję poselstwo jako więzień, ażebym jawnie ją wypowiedział, tak jak winienem. Mówi tak św. Paweł, a także i my powinniśmy tak powiedzieć.*

I tutaj przedstawię taki werset 21 Izajasza rozdz.42 o tej walce stoczenia bitwy ze złem, gdzie jest napisane:

*21 Nastąpi w ów dzień to, iż Pan skarże
wojsko niebieskie tam, w górze
i królów ziemskich tu - na dole.*

Dlatego tutaj, mając świadomość kim jesteśmy, zaczynamy uświadamiać sobie, że bycie człowiekiem to jest całkowicie inna historia. Ale co się w tym momencie dzieje? Zaczynacie uświadamiać sobie, że jesteście nieśmiertelnymi. Gdy jesteście tym człowiekiem i zaczynacie nim być, to zaczynacie uświadamiać sobie, że jesteście z pierwszego świata (a właściwie ze świata nieba, tego z którego Chrystus przyszedł do tego świata) by stoczyć bitwę w pierwszym świecie i wasze życie jest wieczne w śmiertelnym ciele, ale nie jest jego taki koniec. Bo przeznaczone jest ono, to ciało, do całkowicie innego celu, o którym przedstawia św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 8:

20 Stworzenie bowiem zostało poddane marności - to chodzi o ciało. 20 Stworzenie bowiem zostało poddane marności - nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał - w nadziei, 21 że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. 22 Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. 23 Lecz nie tylko ono,

ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując - odkupienia naszego ciała. Czyli nasze ciało jest też przeznaczone do doskonałości, o ile zdołamy tą pracę wykonać.

I tutaj zrobiłem taki odnośnik do Księgi Jeremiasza rozdz.30, właśnie o tym narodzeniu jest napisane:

6 Pytajcie się i patrzcie:

Czy mężczyzna może rodzić?

Dlaczego widzę wszystkich mężczyzn

z rękami na biodrach

jak u rodzącej kobiety?

Każda twarz powleka się bladością.

7 Ach, jak wielki to dzień,

nie ma on równego sobie!

Będzie on czasem ucisku Jakuba,

a jednak on zostanie zeń wybawiony!

8 W dniu tym - wyrocznia Pana Zastępów - skruszę jarzmo znad ich szyi, zerwę ich więzy, tak że nie będą więcej służyć obcym.

Więc chodzi o zerwanie tych więzów. To jest zejście do najgłębszej otchłani, otchłani najniżej położonej, aby z niej wytryskały strumienie wody żywej, tak jak to jest ukazane w Psalmie, który niedawno Duch Boży pozwolił mi napisać, o tym właśnie:

TO ONI SĄ ŚWIĘTYMI

BOGA ANIOŁAMI,

ŚWIATŁOŚCI POTOMKAMI,

NIEWIASTY SYNAMI,

Z WNĘTRZA ICH PŁYNĄ

STRUMIENIE WÓD ŻYWYCH,

TO ONI SĄ POSŁANI.

ICH BŁOGOSŁAWIĄ NIEBiosa I ROSA

I ŹRÓDŁA Z GŁĘBIN PŁYNĄCE,

ABY JAK ONGIŚ WINNICE UROCZE

OWOC SŁODKI PRZYNOŚIŁY.

POSŁANI TERAZ PRZEZ PANA,

ABY ZDROJE ŻYCIA PRZYWRÓCIĆ DO WINNIC,

GDZIE Z GŁĘBIN DOSKONAŁOŚCI

TRYSKAJĄ ŻYWEGO BOGA SŁOWA.

BY SŁODKI OWOC DAWAŁY

I PIĘKNE CÓRKI BOGA
 PSALMY RADOSNYMI SERCAMI I USTAMI
 ŚPIEWAŁY TEMU,
 KTÓRY STRÓZEM ICH JEST.
 TO ON STRZEŻE JE DNIEM I NOCĄ,
 TO ON Z RADOSCIĄ CO CHWILA
 ZRASZA NIEBA ROSĄ,
 TO PAN OGRODÓW MYCH.
 CI CO SPRAGNENI I WIERZĄCY WE MNIE
 NIECH PRZYJDA DO MNIE I PIJA,
 A STRUMIENIE WODY ŻYWEJ
 POPŁYNĄ Z ICH WNĘTRZA.
 TO ONI POSŁANI.
 Z ICH WNĘTRZA POPŁYNĄ
 STRUMIENIE WÓD ŻYWYCH
 W WINNICACH UROCZYCH PANA.
 ON ICH STRÓZEM I BOGIEM.

Proszę zauważyć, z tych głębin wypływa też Słowo żywe, ponieważ w pięknych córkach, które stworzył Bóg na własny wzór i podobieństwo z własnego Ducha, jest u Izajasza napisane rozdz. 54:

*4 Nie lękaj się, bo już się nie zawstydzisz,
 nie wstydz się, bo już nie doznasz pohańbienia.
 Raczej zapomnisz o wstydzie twej młodości.
 I nie wspomnisz już hańby twego wdowieństwa.*
*5 Bo małżonkiem twoim jest twój Stworzyciel,
 któremu na imię - Pan Zastępów;
 Odkupicielem twoim - Święty Izraela,
 nazywają Go Bogiem całej ziemi.*

To jest ta istota, która ma w sobie tajemnicę naszego istnienia, które jest dla nas dane wtedy, kiedy jesteśmy w pełni posłuszni Temu, który nas posyła. Bo jeśli my służymy Temu, który nas posyła, to wiemy kim jesteśmy. A wiemy kim jesteśmy, dlatego że służymy Temu, który nas posyła i wtedy znamy drogę, docieramy do głębin.

To o czym proszę państwa rozmawiamy, to można by było powiedzieć że to jest to, co tylko tutaj słyszymy, bo nigdzie indziej się o tym nie słyszy, nigdzie o tym nikt nie mówi. A jest to całkowita prawda - czytamy Księgę Jeremiasza, czytamy Księgę

Izajasza, czytamy Księgę Nahuma, czytamy Księgę Genesis, czytamy wiele innych pism i listów i okazuje się, że wszystko jest tam napisane o tym. Dlaczego nikt o tym nie mówi ?

Dlatego, że nie na rękę jest temu światu, aby to się stało, ponieważ władca tego świata, który był zamknięty w rajskim ogrodzie jako resztki świata pierwszego, dlatego boskimi resztkami jest uwięziona piękna córka ziemską. Bo gdyby Bóg zlikwidował całkowicie resztki świata pierwszego, zlikwidowałby także piękną swoją córkę, tą którą stworzył ze swojej natury. A gdy stworzył raj, zamknął ją, ogrodził murem, aby nikt tam nie doszedł i powiedział Ewie i Adamowi: *Nie zbliżajcie się do tego drzewa, bo pomrzecie.*

Dał im natomiast moc, aby zstąpili do otchłani i w otchłani otworzyli źródła żywej wody, aby Słowa żywego Boga wytrysnęły aż do siódmego nieba. Z otchłani aż do siódmego nieba, tam gdzie w chwale sam Chrystus objawia się z synami swoimi, aby strumienie chwały przeniknęły całego człowieka i żeby odzyskała ona pełną chwałę. Ale szatan był okropnie przebiegły i zwiódł Ewę, i wtedy zamiast wydobyć piękną córkę to jeszcze zdobył moc od Adama i Ewy, aby się jeszcze bardziej rozplenić. I wtedy po 4 tysiącach lat wedle Biblii, Chrystus Pan posłany przez Ojca swojego, złożył ofiarę ze swojego życia. Czyli zstąpił aby wstąpić jako Zbawca i Zwycięzca; pokonał szatana i stał się naszym wyzwolicielem.

Teraz rozumiecie państwo, dlaczego dzisiejszy świat tak bardzo broni się przed tym aby uwierzyć w Chrystusa. Ponieważ ten z pierwszego świata musi uznać swoje pokonanie, bo gdy powstanie Człowiek, nic go nie powstrzyma. Gdy człowiek uwierzy w Chrystusa żywego i prawdziwego, gdy uwierzy, że jest bez grzechu, żaden szatan go nie pokona, bo każdy szatan po prostu będzie zmiażdżony jego piętą, będzie zmiażdżona głowa szatana. Dlatego szatan nie chce dopuścić aby ktokolwiek uwierzył - więc co robi? Nie ukrywa Chrystusa, tylko daje innego, który jakoby zrobił, sobie poszedł i człowiekowi kazał załatwić sprawę samemu.

Ale wierzymy przecież. Zauważcie co mówi św. Jan. Kiedy Jan Chrzciciel chrzczył, czyli Eliasza - to jest trzecie przyjście Eliasza, w tej chwili mamy czwarte przyjście, ale w owym czasie to było trzecie przyjście Eliasza. Dlaczego mówię, że to jest czwarte przyjście Eliasza? Chrystus mówi bardzo wyraźnie: *Eliasz przyjdzie i wszystko naprawi.* Eliasz wszystko naprawi, przywróci właściwą prawdę, tą prawdę która jest doskonałością. I dlatego tutaj mówi św. Eliasza, który żyje w ciele Jana Chrzciciela: *Chrzcijcie się na znak tego, że wierzycie że Ten, który przychodzi, uwolni was od grzechu i całą ziemię uwolni od grzechów* - jest to powiedziane. Ludzie się chrzcili, a faryzeusze się nie chcieli ochrzcić i jest powiedziane: *A faryzeusze się nie ochrzcili,*

udaremniając łaskę Bożą względem siebie.

Dzisiaj wszystko co się dzieje w świecie jest po to, aby człowiek myśląc że w dalszym ciągu ma Adama, udaremnić łaskę Bożą względem siebie, ponieważ szatan chce wygrać wszystkie wojny, bo nie może stoczyć jednej prawdziwej, bo jest ona przegrana. Dlatego wszystko robi, aby człowiek nie poznał prawdziwego Chrystusa, bo gdy prawdziwy Chrystus zamieszka w człowieku to jest to jedna wojna, ta właśnie, o której jest napisane u św. Pawła w Liście do Efezjan rozdz. 6:

11 Obłeczcie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła. 12 Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich. 13 Dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą, abyście w dzień zły zdołali się przeciwstawić i ostać, zwalczwszy wszystko. 14 Stańcie więc [do walki] przepasawszy biodra wasze prawdą i obłóktszy pancerz, którym jest sprawiedliwość 15 a obuwszy nogi w gotowość [głoszenia] dobrej nowiny o pokoju. 16 W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdołacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego.

Więc tu jest ta sytuacja, że szatan wszystko robi, aby tej jednej bitwy nie stoczyć, która jest dla niego przegrana. Czyli co to znaczy? Aby człowiek nie otrzymał prawdziwego Chrystusa, bo gdy prawdziwy Chrystus w nim zamieszka, to powstaną synowie Boży, o których mówi Księga Genesis rozdz. 3, 15 gdzie Bóg mówi:

15 Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie i niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę».

I szatan wszystko robi, aby potomstwo nie powstało. W jaki sposób? Aby nie uwierzyli Chrystusowi i żeby nie przyjęli Matki. Ludzie przyjmują Matkę, ale nie dlatego że wierzą Chrystusowi, tylko dlatego że tak myślą. Ale przyjąć Matkę, oznacza uwierzyć Chrystusowi. Jak? - że nie mają grzechu.

Dzisiaj ludzie chodzą po świecie i grzech traktują jako nobilitację; to że są grzesznikami Kościoła, to jest nobilitacja, oni uważają się za super wybrańców. Ale przecież jest powiedziane bardzo wyraźnie: do Kościoła grzeszników mogą wejść tylko ci, którzy uznali, że w dalszym ciągu panem ich jest Adam, nie Chrystus. Bo ci, którzy uwierzą, że jest Chrystus, to wchodzi do Kościoła świętego. Więc proszę zauważyć, dzisiaj ludzie na świecie wołają: należymy do Kościoła grzeszników, i się tym chwala. A jeśli ktoś powie: Nie mam grzechów - to powiedzą: Człowieku, jakaś pycha ciebie napadła. Pyszny człowiek!- uciekajcie od niego, on mówi że nie ma grzechu.

Ale jest powiedziane bardzo wyraźnie: *Chrystus wyzwolił każdego z grzechów.* I jest powiedziane: *Kto uwierzy że nie ma grzechu, jest wolny*, ponieważ już został uwolniony, tylko wiara go dzieli od wolności. Bo wolność już w nim jest, tylko on musi uwierzyć. Gdy uwierzy, że jest wolny - jest wolny, i szatan wtedy zmiażdżoną ma

głowę i wtedy nic nie może uczynić, bo w tym człowieku panuje życie. I co to znaczy?

Umarliście bowiem, jesteście ukryci z Chrystusem w Bogu. Gdy się Chrystus objawi - nasze życie, to i wy objawicie się w uchwale. Czyli są życiem, czyli w nich żyje Chrystus. Św. Paweł mówi słowa w Liście do Galatów rozdz. 2 werset 20:

20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie. 21 Nie mogę odrzucić łaski danej przez Boga. Jeżeli zaś usprawiedliwienie dokonuje się przez Prawo, to Chrystus umarł na darmo.

Więc proszę zauważyć, bardzo ciekawa sytuacja. Na początku spotkania naszego pojawiła się myśl: dziwne, czy to właśnie w tym miejscu miałem być? Czy to właśnie to? Jakieś dziwne, niezrozumiałe, po co mi to potrzebne? Na końcu wykładu: dobrze trafiłem, jestem w dobrym miejscu, znalazłem siebie, wiem kim jestem, nie mogę tego stracić.

Część 3

Nasze spotkanie mówi o bardzo prostej sprawie; te wszystkie sprawy o których rozmawialiśmy wczoraj, czyli tak naprawdę wydobyć z pierwszego świata pięknej córki ziemskiej - inaczej by można powiedzieć: tego co zaginęło w pierwszym świecie, dla którego Bóg stworzył człowieka w drugim świecie - jest w dalszym ciągu aktualne i w dalszym ciągu do wykonania.

Ludzie przyzwyczaili się do swojej bylejakości; do tego, że są agresywni, gwałtowni, że mają swoje destrukcje wewnętrzne, im to nie przeszkadza, po prostu taki mają charakter i zmuszają ludzi do tego, żeby się do tego przyzwyczaili, bo oni się nie zmieniają. Bo oni takimi będę i już!

I to jest trochę dziwna postawa, ponieważ mówią: Panie Boże, stworzyłeś mnie takim, więc będziesz mnie takiego miał; bluźniłem, będę bluźnił dalej, przeklinałem, będę przeklinał dalej; stworzyłeś mnie takiego, będę taki w dalszym ciągu. Ale jest to sytuacja tego rodzaju, że Bóg nie stworzył człowieka takiego, to ludzie takimi są z powodu obciążeń pokoleniowych, czyli dzieci rodzą się doskonałe i czyste.

Czyli dzieci rodzą się z czystą, doskonałą miłością Boga. Później gdy dorastają, uczą się nienawidzić tej miłości. A później gdy są starszymi już nie wiedzą jak ona wygląda, tylko wiedzą jak ich miłość wygląda i karzą wszystkich ludzi za to, że kochają Boga.

Dzisiejszy świat wygląda właśnie w taki sposób: jeśli ktoś mówi, że nie ma grzechu, bo kocha Boga z całej siły, to jest znienawidzony przez świat, ponieważ kocha Boga inaczej; uznaje Boga za jedynego wyzwoliciela. Ale ludzie nie uznają, że on uznaje Boga za jedynego wyzwoliciela. Uznają, że jest pyszny i że myśli o

sprawach takich, o których mu nie wolno myśleć. Bo takie myślenie, że on jest doskonały i bez grzechu, jest po prostu wywrotowe i może sprowadzić wielki grzech na niego, i na innych może sprowadzić bardzo złe działanie.

Ciekawa sytuacja, na św. Pawła to nie sprowadziło złego działania, a św. Paweł cały czas mówił: *Jestem bez grzechu. I moi towarzysze też są świętymi: św. Tymoteusz, św. Tytus - też są świętymi.* A dlaczego nazywał ich świętymi? Z jednego bardzo prostego powodu: bo są świątynią żywego Boga, Bóg w nich mieszka, i dlatego nazywa ich świętymi. Nie dlatego, że oni są świętymi, dlatego że wytykają ich palcami z powodu ich doskonałości, tylko dlatego, że Chrystus w nich istnieje, a oni objawiają Jego obecność w sobie, nie niszcząc Jego obecności przez bluźnierstwa, złe zachowanie, niszczenie.

Ludzie mówią w ten sposób: Taki jestem, taki będę i się nie zmienię. Lub mówią w taki sposób: Starych drzew się nie przesadza, ten człowiek już ma 60 lat, jego już nie zmienisz. On jak już nawykł do takiego postępowania, już taki będzie, musisz się przyzwyczaić do takiego postępowania. Ustępuj staremu człowiekowi, bo stary człowiek jest po prostu stary, jest zły i on już się nie zmieni, będzie zły w dalszym ciągu. Dlaczego takie sytuacje następują?

Dlatego że tak naprawdę, jest kompletnie brak świadomości duchowej. Świadomość duchowa polega na tym, że im więcej zapłaci, tym wyżej do Nieba pójdzie. Jak to powiedział św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 14, że: *Królestwo Boże nie jest z powodu tego co jemy i czego nie jemy, ale sprawiedliwości, miłości i prawdy.* Więc z tego powodu.

Więc owoce Ducha Św. są najbardziej istotnymi owocami, czyli relacja z każdym, czy to jest obcy człowiek, czy to jest rodzina, czy jakaś inna osoba. Relacja, prawdziwa relacja z poszanowaniem drugiej osoby i miłości Boga, czyli Prawo Miłości: opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość, miłość.

Dla ludzi jest to bardzo trudne i ciężkie, bo tłumaczą się, że inni nie pozwalają im być takimi. Ależ jest właśnie odwrotnie, właśnie pozwalają im być takimi. Bo gdyby inni ludzie byli łagodni, to oni by nie mogli być łagodni, dlatego że chcą być. Bo by musieli być łagodnymi, bo tak jest i już. Jak jest człowiek na pustyni, by powiedział w taki sposób: nie mogę nic zrobić ze swoją ciszą wewnętrzną, bo ta zewnętrzna cisza wpływa na mnie, ja już ją mam. Nie mogę nad nią pracować. Pracowałbym nad wewnętrzną ciszą, gdyby był harmider zewnętrzny, i wtedy bym musiał pracować nad wewnętrzną ciszą. I wtedy by miał tę pracę i to wszystko gotowe. Ale że cisza jest na pustyni od razu... I taki człowiek jest na pustyni, jest wszędzie cisza i mówi: o jaki jestem wewnętrznym cichym, jaki wewnętrznym jestem spokojnym. Jedzie do miasta na

targ i czuje się rozdarty i rozbity. Okazuje się, że nie ma żadnej ciszy wewnętrznej; jest tym, czym nasiąka.

Dlatego różnica między człowiekiem, który żyje naprawdę w Bogu i tym któremu się wydaje, że żyje w Bogu jest taka, że ten który żyje w Bogu, jest napełniony światłością, dlatego że jest w Bogu. I gdy jest w innym miejscu, znajduje się w ciemnościach, w dalszym ciągu jest światłością, której ciemność nie obejmuje. A człowiek który nie żyje w Bogu, jest światłością wtedy gdy jest w Bogu, a kiedy jest w ciemnościach, jest ciemnością jak ciemność.

I ludzie są nerwowi dlatego, bo są inni nerwowi. Są gwałtowni, bo są inni gwałtowni. Po prostu działają w taki sposób, że tak mogą powiedzieć, jak piłeczka pingpongowa; odbijają po prostu wszystkie emocje i uważają że to jest naturalna sytuacja. To nie jest naturalna sytuacja. Nie zostali stworzeni po to, aby naśladować złe postępowanie, ale żeby trwać w duchowej naturze. I co jest wymagane? - opanowanie, wierność, łagodność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość.

Ludzie oczywiście mówią w taki sposób, że to jest dla nich trudne, dlatego że oni się przyzwyczaili do starych spraw. Czyli nakarmili człowieka bestię, czyli tzw. wroga, możnego pana, jak to się nazywa w Ewangelii. Ewangelia mówi w ten sposób: *Mocarz wyjął ze swojej pochwy miecz i wbił go w ścianę, aby zobaczyć jak mocna jest jego ręka, i zabił możnego pana.* Lub: *Nie można splądrować domu mocarza najpierw go nie związawszy. Gdy go związali, splądrowali jego dom. Ale gdy się mocarz oswobodzi, wtedy wyrzuci z domu wszelkich plądrujących.*

Nasza praca, zadanie, doświadczenie i próba, to jest właśnie ta praca, o której rozmawialiśmy w 1 Liście św. Pawła do Koryntian rozdz. 10 w. 13: *że pokusa nie nawiedza nas większa niż ta, która zwykła nawiedzać człowieka. Wierny jest Bóg i nie dozwoli was kusić ponad to, co potraficie znieść. Ale pozwalając na pokusę, da wam wszelką siłę, aby ją znieść.*

Tylko że człowiek najczęściej robi w taki sposób, że zanim przyjmie łaskę, to już wpada w rozdarcie i już jest w ciężkiej depresji, ponieważ Bóg nie robi tego co on chce.

I wiemy o tym, że są tacy ludzie na ziemi, którzy mówią, że są więksi od Boga i Bóg im służy, bo są innym Chrystusem, większym od Chrystusa i przerośli samego Boga. Są tacy i najdziwniejsze jest to, że to jest, że tak można powiedzieć, oświadczenie że to tak właśnie jest, i niech się ludzie nie dziwią temu, że Bóg nie daje rady. Ponieważ Bóg jest mniejszy od nich. Oni są większymi i oni dają radę w tej sprawie.

To jest bardzo dziwne i aroganckie; ale nic dziwnego, bo ten świat jest kierowany przez lucyfera, którego ludzie wybierają. Ponieważ wiecie państwo, że w 418 roku, rozmawialiśmy już o tym wiele razy, w 418 roku za papieża Zozyma nastąpiła sytuacja tego rodzaju, że ludzie którzy się rodzą, mają uznawać, że mają w dalszym ciągu grzech pierworodny i Adam jest ich panem. Czyli w rozumieniu wewnętrznym, Chrystus jest nie istniejący, Go nie było i nic nie zrobił.

I jest sytuacja taka, że nakazywane jest takiemu rodzicowi, który chrzci dziecko, wychowywanie dziecka w grzechu śmiertelnym, w grzechu pierworodnym. Gdy tego nie robi, to wtedy jest nazwany heretykiem. Gdy to robi jest nagradzany, że jest właściwym, dobrym człowiekiem kształtującym swoją rodzinę.

Natomiast gdy uczy dziecko modlitwy: *Święta Mario Matko Boża, módl się za nami odkupionymi i prowadź nas do zbawienia*, zaraz dostaje karę, dlatego ponieważ Święta Maria Matka Boża nie prowadzi nas do zbawienia, tylko do śmierci. I jest tą, która utrzymuje ludzi w grzechu. Kompletna bzdura. Święta Maria Matka Boża została dana św. Janowi jako temu, który uznał Chrystusa Pana za jedyne Odkupiciela.

I Chrystus dał św. Jana Matce, aby prowadziła go do ostatecznego Zbawienia, nie do śmierci i nie do grzechu. Bo śmierć pokonał Chrystus i jest dawcą Zbawienia. Więc gdy oficjalnie się to mówi, jest się strasznym heretykiem i bluźniercą wręcz. Gdy mówimy: *nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie*; to zaraz odzywa się: przecież Bóg jest kusicielem, Bóg wodzi ludzi na pokuszenie. Nie możesz mówić, a jeśli już tak mówisz, to mów po cichu żeby inni ludzie nie słyszeli, bo psujesz nam stado. Stado, które prowadzimy na rzeź; no tak wygląda.

Bo Ewangelia wg św. Mateusza mówi: *nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie*. Oficjalnie jest: *nie wódź na pokuszenie*.

I gdy powiemy: no, ale przecież ja czytam Ewangelię - *nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie*. Czytaj po cichu, aby nikt nie słyszał, bo my w tych ludziach kształtujemy energię taką, żeby Boga traktowali jako kusiciela. A ty psujesz nam energię, psujesz tych ludzi i nie pozwalasz im założyć chomąta, obroży i smyczy. Oni to wyrzucają i ciągle znikają nam. To jest niezrozumiałe.

Ale gdy zrozumiemy, że chodzi cały czas o to, aby 13 rozdz. Apokalipsy cały czas był w działaniu. Czyli 13 rozdz. Apokalipsy mówi o tym, że Jezus Chrystus pokonał bestię. Bestia została śmiertelnie ranna i padła jakby martwa. Po pewnym czasie bestia ożywiła się własną siłą, a ludzie wtedy podnieśli radość wielką, że bestia ożyła i cieszyli się z panowania bestii.

I fałszywy prorok słyszy od bestii: zbuduj posąg, a ja bestia, dam posagowi władzę i niech ludzie oddają jej pokłon, bo ja jestem głodna i będę chętnie to spożywać. I tu jest sytuacja taka, że jest powiedziane: *fałszywy prorok ma rogi baranka, mówi jak*

smok.

Czyli proszę zauważyć, 418 rok. Jakoby są wszyscy chrześcijanami, ponieważ chrzczą się w rycie chrześcijańskim. Ale nie uznają Chrystusa, tylko Adama i uznają innego Chrystusa, nie Tego który odkupił, tylko tego który chce ludzi uwięzić i dręczyć; mają go nazywać Jezusem Chrystusem.

I dlatego jest tutaj powiedziane w 2 Liście św. Pawła do Koryntian rozdz. 11 w. 4: *Gdy dają wam innego Chrystusa, przyjmujecie go bez problemu, nie zastanawiając się, czy to jest dobrze, czy źle. Dlaczego?*

Dlatego że ludzie - jak to Ewangelia wg św. Łukasza mówi - pamiętacie państwo tą Ewangelię o nieuczciwym rządcy. Nieuczciwy rządcą był zaradny cudzymi pieniędzmi, cudzym majątkiem. Majątek pana swojego, na którym miał pieczę i miał zarządzać, we własnym interesie sobie go pożyczał, aby później mieć dużo, dużo więcej, niż sam pan. I nagle pojawia się pan, i mówi: Zdaj mi sprawę z mojego majątku. A on mówi: Nie mam majątku, jest u ludzi, robią dla mnie pieniądze. - Jutro rano przyjdiesz do mnie i zdaj mi sprawę ze swojego majątku, i wylecisz po prostu i już. I w nocy wybiegł z domu, pobiegł do wszystkich tych, którym pożyczył. Jednemu pożyczył 500 beczek, i powiedział: Zapisz 300, 200 sobie zabierz. I w ten sposób ci ludzie chętnie mu oddawali swój dług, ponieważ nie musieli oddawać całego. I gdy rano przyszedł rządcą zobaczył, że jego skarbiec jest pełny. I pochwalił nieuczciwego rządcę.

I dalej Jezus Chrystus mówi w taki sposób: *Wy, dzieci światłości, bądźcie zaradnymi w swoich sprawach między sobą tak, jak zaradnymi są w swoich sprawach ludzie tego świata.* Czyli szukajcie w każdej sytuacji wyjścia dla siebie.

Proszę zauważyć, spoglądamy na świat, rzadko, rzadko, ale to bardzo rzadko, to jest promil, pół promila albo jeszcze mniej, człowiek który walczy o światłość. Reszta po prostu prowadzona jest w ślepy zaułek, nie mając świadomości dokąd idą. W ogóle nie sprawdzają, nie dbają o swoją duchową naturę, nie chcą nią się stać. Po prostu chcą aby wszystko się stało psim spędem; ich to nie interesuje. Ale gdy tego nie mają, szukają winnych, dlaczego tego nie ma.

Tutaj właśnie Jezus Chrystus mówi, żeby dzieci światłości między sobą były w takiej dobrej relacji, jak nieuczciwy rządcą; i tym którym pożyczył, dogadał się z nimi i oni mieli zysk, i on miał zysk. Ale nie chodzi o to, żeby to naśladować, tylko żeby dzieci światłości między sobą były w tak dobrych relacjach, jak w dobrych relacjach są ludzie tego świata, nie chcący w ogóle żyć w światłości.

Tak samo jak Hiob przecież opisuje w rozdz. 21: Po cóż nam Bóg jest potrzebny? Idziemy do Szeolu. Dzieci nasze mają się dobrze, krowy dają mleko, nie ronia, buhaj jest silny i mocny. Nie jesteśmy gnani jak słoma, czy liść na wietrze. Wszystko jest

nam dobrze, po cóż nam Bóg. Przecież sami zawdzięczamy sobie to wszystko. Idziemy do Szeolu, mówiono że jest taki brzydki, ale wcale nie ma w nim nic brzydkiego. Dzieje nam się dobrze. Dzieci nasze wychowują się dobrze, nie mają żadnego problemu co oni chcą. Św. Hiob kilka rozdziałów później mówi: *Ja już wiem, straszny jest ich los na końcu, nie znają swojego losu. Nie szukają Pana, tylko szukają terażniejszej chwili swojej, ale nie znają ostatecznego losu. Ja natomiast nieustannie walczę o ostateczny los, nie dręcząc się terażniejszym losem.*

A terażniejszy los jego jest taki - że jest nagi, jest w trądzie, siedzi na kupie gnoju w gorączce, drapie się skorupą. A trzech adwersarzy, właściwie przyjaciół, się pojawiło jako adwersarze czyli wrogowie słowni. Pojawili się i mówią tak: *Zobacz Hiobie, Bóg jest na Niebiosach, cudowny, piękny, idealny, jaśnieje światłością, a ty siedzisz na kupie gnoju w chorobie i drapiesz się skorupą. Wyciągnij wnioski, zobacz, Bóg jest tam, ty jesteś tu. Wniosek jest prosty - jesteś grzesznikiem.*

A Hiob mówi tak: *Dobrze powiedzieliście, widzę tak jak wy; Bóg jest piękny, cudowny, radosny, i ja też go widzę. Grzesznikiem nie jestem. Pomimo że siedzę na kupie gnoju, to moje serce jest nieustannie oddane i ufne, i moje serce jest w spokoju.*

Dlatego tutaj mimo wszystkich sytuacji życiowych, które w jakiś sposób nas spotykają, to mamy być nieustannie ufni i oddani. Oczywiście ja tutaj widzę, że osoby chcą znaleźć we własny sposób zrozumienie tego wszystkiego. Tego się nie da zrobić, ponieważ w rozumie ani w ciele się tego nie znajdzie; bo rozum ani ciało nie zna drogi.

Jest zresztą napisane w 1 Liście św. Pawła do Koryntian rozdz. 2: *9 ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują.*

Więc człowiek szukając w ciele wyjścia, go nie znajdzie. W tym co już widział, nie znajdzie, w i tym co słyszał, nie znajdzie. I tym co weszło do jego serca, też tego nie znajdzie. Więc jedynie może się oddać Bogu. A oddając się Bogu, musi zastosować zasadę - *Kto nie znienawidzi ojca i matki, swoich braci i siostr, a tym bardziej samego siebie, nie może się nazywać Moim uczniem. Kto nie weźmie swojego krzyża, jak Ja wziąłem, nie może nazywać się Moim uczniem.* Czyli **musi z całej siły wybrać właściwie - Boga i zaufać Jemu, że On właściwie jego życie ukształtuje.** Nie w taki sposób: mam plan na swoje życie, potrzebuję tylko Boga, żeby On zrobił to jak ja chcę; większość ludzi żyje tak na ziemi. Czyli, mam plan na swoje życie i zastanawiam się, dlaczego Bóg mi nieustannie przeszkadza, zamiast mi pomagać w moim planie.

My, żebyśmy żyli w Bogu, musimy całkowicie zaufać i uwierzyć, że On ma plan najlepszy dla nas. I mamy całkowicie dbać o to, żeby Jego plan się realizował, nie nasz. Co to znaczy? To jest dokładnie List św. Piotra rozdz. 1 werset 18, gdzie jest

napisane: *A zostaliście uwolnieni od złego postępowania odziedziczonego po przodkach*. Co to znaczy złe postępowanie odziedziczone po przodkach?

Ludzie mówią złe postępowanie, to jest złe postępowanie. Złe postępowanie czyli pomysły na własne życie, własne cele, szukanie własnego sensu; tego co ludzie rozumieją jako to co jest właściwe.

I tutaj głównym elementem jest to, że niewłaściwe postępowanie, to nie jest to, co my rozumiemy jako niewłaściwe postępowanie, tylko to jak Bóg rozumie niewłaściwe postępowanie. Dlatego Bóg uwalnia nas od złego postępowania odziedziczonego po przodkach, nie tak jak my rozumiemy to postępowanie, tylko tak jak Bóg je rozumie.

I dlatego człowiek sam ustalając złe postępowanie i dobre postępowanie nieustannie błądzi, ponieważ jego ustalenia złego postępowania i dobrego nie są właściwe. Bo gdyby były właściwe, to by był dokładnie tam gdzie mówi św. Piotr: *Zostaliście uwolnieni od złego postępowania po przodkach nie czymś przemijającym srebrem, czy złotem, ale drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa jako baranka bez zmazy*.

Czyli, poddając się postępowaniu właściwemu, temu, tak jak to rozumie Bóg, jesteśmy kształtowani w sposób doskonały, tylko musimy wiedzieć, że On rządzi, a my wykonujemy. A nie, my mamy pomysły i nieustannie narzekamy, że one nie chcą się realizować. Z tego powodu ludzie często przychodzą na spotkania i mówią w taki sposób - to mi nie wychodzi, to mi nie wychodzi, tu mnie depresja napadła, tego nie mam. Nie wiem dlaczego tego nie ma? Wszystko jest takie jakie chcę, ale nie dzieje się. Dlatego, że to nie jest dobre dla człowieka. To człowiek sam ustala priorytety swojego dobra, potem narzeka, że jego dobro stało się przyczyną jego największego upadku. Dlatego tu chcę powiedzieć, że **rozumienie dobra Bożego, naszego dobra, to jest zgadzanie się z Bogiem we wszystkim**. Co to znaczy we wszystkim?

Wszystkie sytuacje które nas otaczają, są dane przez Boga. Niektórzy mogą powiedzieć: to diabeł dał, wcale nie Bóg. Ale to jest niemożliwe, ponieważ i diabeł Bogu służy. I diabeł Bogu służy, tylko że Bóg nie mówi diabłu, że służy Jemu, bo diabeł by się uparł i nie chciałby nic robić. Dlatego Bóg znalazł sposób na szatana, i mówi do niego: *Rób co chcesz, twoja wola*. Więc diabeł zaciera ręce i robi wszystko co chce; a nie może robić niczego więcej, jak tylko Bóg mu zezwoli na to, co zezwala. Tylko że on o tym nie wie, że Bóg mu zezwala. Może powiedzieć, że pewne rzeczy się opierają, inne się nie opierają. Ale to po prostu jest to, że Bóg mu na to zezwala; diabeł o tym nie wie.

Wiec my wiemy o tym, że diabeł nie może robić niczego co chce, tylko to na co mu Bóg zezwala. A jeśli Bóg zezwala szatanowi, aby nas kusił, to już Bóg dał nam łaskę,

abyśmy mu przetrącili kark. Żebyśmy byli tymi, których w żaden sposób nie skrzywdzi, tylko sobie zęby na nas połamie, zęby stalowe i miedziane pazury.

Bo Bóg już daje nam łaskę, czyli uzbraja nas w zbroję Bożą i mówi: No diable, możesz z nim walczyć. A tu stanął człowiek z potężnym mieczem uzbrojony. I mówi wtedy szatan: Dałeś mi tutaj zwycięzcę, a jak ja mam zwyciężyć; przecież właściwie on już zwyciężył.

Więc tutaj musimy pamiętać o tym - ufać. Gdy to się nie stanie, nie otworzą się nigdy w was ogrody. Czyli nigdy nie zstąpi moc Boża do ogrodów przez waszą wiarę, tylko zstąpi, aby wydobyć stamtąd wasze cierpienie i ukazać wam wasze cierpienie.

Jest to ukazane bardzo wyraźnie, że to stanie się, spadnie zasłona. Ludzie którzy nie są doskonali, poznają swój stan rzeczywisty, gdy spadnie zasłona. I ci którzy są ludźmi oddanymi Bogu, gdy spadnie zasłona, będą czuli radość Bożą wypływającą i ta radość będzie istniała. Inni będą wyzywali ich, że oni są złymi, to oni są dobrymi. Ale fakt jest taki jak Bóg go widzi.

Dlatego nie możemy powiedzieć, co to jest złe postępowanie odziedziczone po przodkach. Bo ludzie chętnie już w głowach kalkulują z czego zostali uwolnieni; z takiego postępowania, czy z takiego, ale to jest ich myślenie. Boże widzenie złego postępowania jest zgoła inne, całkowicie inne. Ponieważ człowiek, jak to mówi Ewangelia, człowiek ma stać się jak dziecko. Czyli uczuciowo być w relacji z Bogiem. Czyli co to znaczy?

Jak dziecko się rodzi małe, maluteńkie, to ono już rodzi się z miłością do rodzica - do matki i ojca. Już rodzi się z miłością, ta miłość tam jest. Ono się nie uczy tej miłości, nie rozumie jak to wygląda. Ta miłość tam po prostu już istnieje. Przedtem było powiedziane, że później uczy się nienawiści do Boga. I gdy dorasta, gdy wybierze Boga, to uczy się ponownie odnaleźć tą miłość, którą miał na początku. Czyli uczy się stawać dzieckiem. Dlatego Chrystus mówi tak: *Jeśli nie staniecie się jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Bożego.*

Czyli musi dwie natury mieć w sobie jednocześnie - dziecięcą czyli beztroskę, i jednocześnie odpowiedzialność. Dla człowieka na ziemi jest to trochę dziwne, ponieważ beztroska i odpowiedzialność są sprzeczne sobie - nie w Bogu. Ponieważ Bóg mówi: bądź beztroski przez ufność; ufaj Mi z całej siły, bądź dzieckiem, bądź oddanym, a Ja w tobie zamieszkać i będę odpowiedzialnością twoją. Będę mocą działania. Mieszkam w tobie, bo jak dziecko Mnie przyjmujesz, a Ja w tobie panuję jak najpotężniejszy mąż Boży. Uczynię cię mężem Bożym, dlatego że stałeś się dzieckiem. Czyli powróciłeś do pierwszej miłości.

Czyli List do Efezu [Ap2] 4 *Ale mam przeciw tobie to, że odstąpiłeś od twej pierwotnej miłości.*
5 *Pamiętaj więc, skąd spadłeś, i nawróć się, i pierwsze czyny podejmij!*

Czyli musimy wrócić do tych głębin radości. To jest to o czym rozmawiamy, to się dzieje w tej chwili na głębinach ogrodów i winnic. Ogrody i winnice, to jest to co każdy osobiście zna; czasami to się pojawia na zewnątrz. Bo na zewnątrz się pojawia przez emocje, przez gwałtowność, przez wytykanie ludziom różnych ich problemów. A św. Paweł mówi bardzo wyraźnie w Liście do Rzymian rozdz. 2,1: *To, w czym oskarżasz, sam problem ten masz; 2000 lat temu. To, w czym oskarżasz, ten problem masz.* Więc nie dzieje się to dlatego: oskarżam cię o ten problem, bo ja go nie mam właśnie, to ty go masz. A św. Paweł mówi: *oskarżasz go w tym problemie, bo sam ten problem masz.* Dlatego go oskarżasz w ten sposób, bo on ci ujawnia ten problem; i on cię najbardziej gryzie. Więc u wszystkich widzisz ten problem, który ciebie najbardziej gryzie. To jest List św. Pawła do Rzymian rozdz. 2, a wiemy o tym, że Listy św. Pawła jest to Ewangelia Niewiasty.

Nie można tego zrozumieć w sposób typowo logiczny, bo to jest tajemnica, która otwiera się tym, którzy naprawdę Bogu ufają. I wtedy poznają tajemnicę Niewiasty, która Duchem swoim przemawia do nich i objawia tajemnice dla synów przeznaczoną. Bo tajemnica Boga w synach odkryta. Tajemnica Boga - czyli tajemnica synów, przeznaczenia synów właśnie w Niewieście jest odkryta. I kto ją przyjmuje w pełni, tak jak powinien, a nie tak jak myśli.

Bardzo wielu ludzi na ziemi istnieje i oni są doskonałymi chrześcijanami, bo oni tak uważają. Tak uważają, że tak jest; i oni są tego pewni. Śmieszna sytuacja, ponieważ Apokalipsa św. Jana - List do Filadelfii mówi, że prawdziwymi wiernymi to Kościół Filadelfia; tak jest napisane: to jest mały kościółek, 10 może 15 osób, może troszeczkę więcej i to oni.

Natomiast mówi Kościół ten dzisiejszy: Nie, nie, to my; to my jesteśmy tym malutkim Kościołem, 2 mld ludzi. Więc samo to, że jest ich 2 mld, a nie 20 osób, mówi o tym, że nie. Ale oni są przekonani o tym że tak, dlatego że mają władzę i ludzie chodzą tak jak oni chcą.

Proszę zauważyć jedną rzecz, Jezus Chrystus odkupił wszystkich ludzi i posłał uczniów, aby głosili zwycięstwo Chrystusa. Aby głosili apostołowie, że ludzie są wolni, że ludzie są bez grzechu. **Kto uwierzy - jest wolny, ponieważ jest już wolny; ale potrzeba jego wiary, aby połączył się z wolnością i wolność go przeniknęła.**

Są wszyscy wolni - jeśli nie uwierzą, nie przenoszą się do nowego ciała, które Ja im dałem. Nie wchodzą do nowego życia; nie porzucają starego ciała, bo trwają w starych sytuacjach, w starym postępowaniu. Jezus Chrystus mówi: *Idźcie i głoscie, że są wolnymi.*

Dzisiejszy świat mówi tak: Idźcie i mówcie, że mają nowe grzechy, że teraz są

nowe grzechy. Jest ich coraz więcej, są takie, są takie, są nowe nakazy, nowe ograniczenia i nowe kary.

Jezus Chrystus natomiast mówi: Idźcie i mówcie, że są wolnymi. Mówicie, że wszystkie grzechy przestały działać. Ponieważ Ja uwolniłem ich od tych grzechów. Ale ci którzy uwierzą, rzeczywiście zaistnieją w tej wolności. Ci którzy nie uwierzą, będą w dalszym ciągu trwali, ponieważ trzymają się uparcie wytycznych swojego dziada, pradziada.

Św. Paweł mówi o Chrystusie - Jezus Chrystus przyszedł na ziemię, aby uwolnić ludzi od prawa przodków; od obciążeń pokoleniowych, od przodków. Jeśli ludzie żyją w dalszym ciągu nakazem przodków, to po cóż Chrystus umarł; umarł za nich na darmo. Czyli, mimo że On już dał im wolność; za wolność uważają to, że trwają w tym samym udręczeniu co ojciec, dziad i pradziad; nie uważając tego za nic dziwnego.

Później, gdy idą do Szeolu dziwią się, że tam są, przecież oni żyli dobrze. Ale jak już było powiedziane - nie oni są tymi, którzy ustalają czym są grzechy przodków. Grzechy przodków to jest właśnie to, że nie uznają czystości swojej duszy i umierają w grzechach, będąc przekonani, że to oni sami się uwalniają; I uwalniają się z tych grzechów, które uważają, że mają.

Ale mówi św. Paweł w Liście do Rzymian, że jeśli sumienie poczytuje grzech, nie mając w Bogu grzechu, to jest obciążony człowiek grzechem, bo sumienie go obciąża. Więc nawet gdy go nie ma, a sam uważa, że ma, to jest udręczony.

Obraz taki bardzo ciekawy, taki pragmatyczny - są dwie osoby, odprowadzają się na dworzec. Są na dworcu, wsiada do pociągu jedna osoba, druga pozostaje na peronie. I ta jedna coś krzyczy, niewyraźnie. Ta która pozostała na peronie, myśli, że to są inwektywy; strasznie obrażona, pogniewana na tą osobę. Po 10 latach się spotykają i w jakiś sposób jedna z tych osób jest jakaś dziwna, uparta, nie chce w ogóle z nią rozmawiać, pogniewana. - Bo powiedziałaś mi to i to, to i to. - Nie, mówiłam coś innego, tylko był hałas i musiałaś co innego usłyszeć. Proszę zauważyć, źle człowiek usłyszał, i przez to że źle usłyszał, żył w rozdarciu o tym, że ktoś powiedział coś, czego nie powiedział. Był zdruzgotany i zniszczony, doprowadził się do ciężkiej depresji, do stanu rozgoryczenia, mimo że takiej sytuacji nigdy nie było, to jego głowa to uczyniła.

Czyli sumienie go oskarżyło. Sumienie mu poddało, że tak mogę powiedzieć inne wyjście - spowodowało rozdarcie jego wewnętrzne, mimo że to nie była prawda.

Przecież ileż takich rzeczy się dzieje. Mąż przygotowywał w tajemnicy mieszkanie dla żony. Kupił mieszkanie i chciał jej zrobić prezent. Przygotowywał w tajemnicy mieszkanie. W tym mieszkaniu była pani która była projektantką wnętrz, i pan który malował. Ona wysłała szpiega - no tak, on tam jest, tam jest pani i jeszcze jakiś

człowiek. I żona miała w głowie różnego rodzaju wizje, zrobiła mu straszną awanturę. Okazało się, że musiał jej powiedzieć o jej prezencji wcześniej niż chciał. Dlatego, że ona miała różnego rodzaju problemy ze sobą, nieustannie węsząc podstęp; ale to wszystko robi zły duch. Zły duch wykorzystuje takie sytuacje, aby człowieka pogrążyć coraz bardziej we własne stany rozdarcia.

Ponieważ sumienie ludzkie właśnie skonstruowane jest w taki sposób, aby poczytywać grzechy człowiekowi. Nie po to żeby prowadzić ku chwale Bożej, ale żeby poczytywać grzechy. Dlaczego?

Ponieważ jest skonstruowane po to, aby grzechów szukać tam, gdzie ich być nie może. Czyli, aby szukać grzechów w duszy, która jest w Chrystusie Panu i z Chrystusem Panem ukryta w Bogu, gdzie nie ma dostępu żaden grzech, nie ma dostępu nikt, a jest dusza bezpieczna ponad wszelką wątpliwość. Gdzie to jest napisane?

Napisane jest tam, gdzie jest napisane, że *przymierze jest wieczne i nigdy Bóg już go nie zerwie*. Dlaczego? - ponieważ to sam Chrystus to przymierze trzyma w swoich dłoniach. A Chrystus Pan jest wiecznie oddany Ojcu, i to oddanie nigdy się nie zakończy, zawsze będzie doskonałe. I z tego powodu dusza nasza jest w jedności z Bogiem dlatego, że nie jest możliwe aby rozerwać więź z Bogiem, ponieważ sam Chrystus jest przyczyną jej doskonałości.

Dzisiejszy świat nieustannie przedstawia tą sytuację, że właśnie dusza jest nieustannie narażona na rozerwanie jedności. Ponieważ człowiek właśnie przez swoje grzechy to robi. To człowiek przez swoje podejrzewanie nieustannie Chrystusa o to, że grzeszy, uważa, że to Chrystus łamie przymierze i człowiek musi to przymierze nieustannie naprawiać. Bo On jest tym który łamie. A człowiek jest tym, który musi powstrzymać Chrystusa od tych grzechów. Na to wychodzi.

Wiem, że to jest dziwne, niezrozumiałe i wręcz wywrotowe. Ale w rezultacie gdybyśmy się temu przyjrzeni, to właśnie tak wygląda, że to człowiek musi uwalniać duszę od grzechów, w której właśnie grzeszy Chrystus. To jest niemożliwe!

A to dusza jest w Chrystusie, z Chrystusem ukryta w Bogu, aby nigdy jej grzech nie dopadł, aby zawsze była doskonała i czysta, mimo że ciało człowieka jest w dalszym ciągu w złym stanie, czyli oczekuje wyjścia.

I wszystkie udręczenia ludzi są wynikające z tego, że udręczenia pięknej córki ziemskiej; czyli odpowiedzialność za wyzwolenie tej części, która czeka na przyobleczenie nasze, jest w dalszym ciągu naszym obowiązkiem. Nikt tego obowiązku z człowieka nie zdjął.

I dlatego ludzie pytają się: Panie Boże gdzie ty jesteś, dlaczego musimy być

udręczeni? Gdzie Ty jesteś?

Jestem i mówię, abyście wykonali swoje dzieło, ponieważ ta istota którą stworzyłem ze swojej natury, ona nieustannie cierpi i czeka na wasze przybycie. A wy Mnie oskarżacie, że w ogóle kazałem wam to zrobić. Wy mówicie: Panie Boże, a dlaczego sam sobie tego nie zrobiłeś? Dlaczego sam jej nie wydobyłeś? Dlaczego nam każesz to robić?

Gdybym nie kazał wam robić tego, to bym was w ogóle nie stworzył, bo po co miałbym was stworzyć? Stworzyłem was właśnie do tego dzieła, abyście ostatecznie byli świętymi i doskonałymi. Ale wy mówicie: chcemy być doskonałymi i świętymi bez żadnej roboty, bez niczego; chcemy po prostu leżeć. Co to znaczy?

Tak jak lucyfer, który powiedział w ten sposób: A po cóż mam służyć Bogu? Niech mi ludzie oddają pokłon, ponieważ dla nich to żadna szkoda. Bo jestem tak piękny i cudowny, że tylko zysk jest dla nich. A ja będę leżał, leżał i pachniał, a oni będą mnie oglądać, i przychodzić i oglądać jak jestem piękny i cudowny. I to będzie dla nich zysk. A ja będę się cieszył, że mam takich poddanych, że oni mają takiego boga doskonałego – Lucyfera.

Dzisiejszy świat właśnie dąży do takiego celu, nie chcąc uznać doskonałości Chrystusa. Oczywiście mówią w taki sposób: tak, my Go uznajemy, tylko nie uznajemy Jego czynów. Uznajemy doskonałość Chrystusa, tylko nie uznajemy Jego czynów. Jego czyny niech będą od nas z daleka. Co to znaczy?

Ludzie mówią, żeby od nich było z daleka – pycha niewinności i pycha bezgrzeszności, żeby była daleka od człowieka, bo człowiek chce być grzesznikiem. I chce być pokorny, a pokora to znaczy mieć grzech.

Proszę zauważyć, wywróciło się do góry nogami wszystko i można się zastanowić nad jedną sytuacją bardzo prostą - człowiek jest istotą, która cieszy się z tego, kiedy mu ktoś ujmuje ciężaru i mu wybacza. Jest to naturalne, ponieważ ten świat jest oparty na miłosierdziu, więc wybaczeniu i ujęciu ciężarów.

Chrystus właśnie to uczynił - ujął im ciężaru i wybaczył. I dziwnym postępowaniem człowieka jest to, że broni się właśnie przed tym w sposób całkowicie sprzeczny ze swoją naturą. Zamiast uznać się niewinnym i wolnym, dlatego że został uwolniony - to broni się przed tym, żeby być niewinnym i wolnym. Tylko woli żeby być grzesznikiem, i żeby był z dala od Boga, bo to Bogu się właśnie podoba. Nie temu! - Bogu z wysoka to się nie podoba. A bogiem chce się nazywać ten, który jest na dole, czyli w Szeolu; on chce się nazywać bogiem, i on chce żeby jego rządy tu były.

Dlatego w 418 roku została sprowadzona na człowieka herezja, która mówi w taki sposób, że w dalszym ciągu człowiek musi uznawać... i to dzisiaj w dalszym ciągu jest,

nie chodzi o 418 r; 418 rok - to był początek. Ale dzisiaj ludzie uważają za herezję straszną, jeśli ktoś mówi, że nie mamy już obciążenia Adama i Ewy. Że chrzest nie usuwa obciążenia Adama i Ewy. Ludzie mówią: no jak to, przecież my chrzczymy swoje dzieci dlatego, że są w ciężkim grzechu.

Ewangelia św. Jana rozdz. 1: 9 ***Prawdziwa światłość oświecla każdego człowieka który na ten świat przychodzi.***

Więc co w takim razie z tą Ewangelią? Gdy człowiek mówi, że przychodzi na świat w grzechu, to ma w nosie Ewangelię św. Jana. Św. Jana uznaje jako jakiegoś dziwoląga, który wymyśla jakieś dziwne rzeczy, że prawdziwa światłość oświecla każdego człowieka, który na ten świat przychodzi. Ale przecież św. Jan mówi: *Mówię prawdę, nie kłamię. Na początku było słowo. Słowo było u Boga i Bogiem było słowo i zamieszkało między nami.*

Dlatego jest powiedziane J 1,9: *Prawdziwa światłość oświecla każdego człowieka, który na ten świat przychodzi.*

I wtedy w czasie chrztu jest powiedziane: musimy zmyć z tego dziecka to, co na siebie ściągnęło w czasie narodzin. Ludzie mówią: zaraz, zaraz, czy chodzi właśnie o tą światłość? Czy chodzi o to żeby zmyć z tego dziecka tą światłość, którą ściągnęło na siebie w czasie narodzin; właśnie chodzi o to?

Bo nic innego nie ściągnęło. Rozumiecie państwo, nic innego na siebie nie ściągnęło. A Jezus Chrystus przecież jest ostatnim Adamem, i jest Duchem Ożywiającym, więc każde dziecko rodzi się w światłości. - Więc zaraz, zaraz, to chodzi o to, żeby obmyć dziecko właśnie z tej światłości. Przecież ono się rodzi w światłości.

Proszę zauważyć jedną rzecz, przyjęcie Chrystusa jest wynikiem świadomości. Jedynymi świadomymi w tym czasie, w czasie chrztu, są rodzice i chrzestni; no i inni ludzie, ale odpowiedzialni za dziecko są rodzice. Też chrzestnym nakazuje się to. I odpowiedzialnym za postawę i budowanie świadomości dziecka są rodzice. Rodzice mają mieć świadomość, że zostali właśnie w tym momencie uwolnieni od grzechu śmiertelnego, od grzechu pierworodnego, a nie przyobleczeni w Chrystusa. W taki sposób są wychowywani. I dlatego List w 2015 r mówi w ten sposób, że sami rodzice dbają o to, aby grzech śmiertelny, grzech pierworodny nieustannie trwał w pokoleniach. Bo sami rodzice dbają o to żeby on był przekazywany i żeby nie zaistniał w ich życiu Chrystus.

I to się dzieje już 1600 lat, a właściwie prawie 1700 lat dzieje się to i rodzice nie widzą w tym niczego. Patrząc na różnego rodzaju sytuacje życiowe, dziwne, niezrozumiałe; oderwane kompletnie od rzeczywistości pierwszych enklaw, gdzie działało się w sposób doskonały. Chrystus działał wręcz widocznie, widzialnie.

W tym momencie dzieje się całkowicie inaczej i ludzie nie chcą tych faktów wiązać

i nie chcą niczego zobaczyć. Chcą tylko iść, mając, że tak mogą powiedzieć pobożne życzenia; czyli myślą sobie, że idą tam, a idą gdzie indziej. Nie są w stanie tego zobaczyć.

Dlatego tutaj chce powiedzieć o tym właśnie, że dziecko w owym czasie nie jest świadome. A jaka jest sytuacja u pierwszych chrześcijan, kiedy byli chrzczeni pierwsi ludzie?

Św. Paweł mówi do Tymoteusza: Nie nakładaj rąk tak szybko na ludzi, niech oni najpierw świadomie zrozumieją kim jest Chrystus, co dla nich uczynił, jak wielkie dzieło wykonał. Kiedy zobaczysz, że jest wierzący, wtedy nałóż na niego ręce, dając mu Ducha Świętego, przyoblekając go w Chrystusa.

Dlatego chrzest w ówczesnym czasie był tylko dla dorosłych, ponieważ dzieci się rodziły w światłości i nie miały żadnego grzechu.

Dzisiaj ludzie się śpieszą dlatego, że to dziecko jest w grzechu. Spieszą się dlatego, aby czasem nie dorosło w światłości i nie stało się pogromcą szatana. Więc dbają o to, aby zostało wychowywane w ciemnościach.

Oczywiście ludzie mówią: to jest kompletna nieprawda, przecież ja wychowuję swoje dzieci w sposób doskonały. Moje dzieci przecież noszą moje brzemiona, których ja nie mam. Patrzę na ich doskonałe życie. No trochę ciężarów mają, ale skąd? – oni przecież sami sobie nabroili. Przecież ja? - ja taka doskonała/ty czy mogę zrobić coś nie tak? Skądże, przecież ja mam taką doskonałość, że ojej. Ile ja już pieniędzy dałem na tą tacę, powinienem już być w siódmym niebie za takie pieniądze. Ale to kompletnie nie chodzi o to.

Bo to chodzi o to, aby u państwa, żebyście państwo uświadomili sobie i przeszli do Nowego Człowieka. Nie, nauczyli się, ale przeszli do Nowego człowieka. **Nie, nauczyli się takiego postępowania, ale przeszli do Nowego Człowieka w którym postępowania złego w ogóle nie ma.** To jest, kiedy niemożliwym jest, aby dobre postępowanie było w złym człowieku; bo nigdy nie będzie, bo złym człowiekiem to jest właśnie szatan.

A Chrystus jest tym człowiekiem, w którym nie ma postępowania złego. Przenosi nas do nowego stanu. Zresztą mówi bardzo wyraźnie św. Paweł w Liście do Efezjan rozdz. 2:

10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.

14 On bowiem jest naszym pokojem.

On, który obie części uczynił jednością,

bo zburzył rozdzielający je mur - wrogość.

W swym ciele 15 pozbawił On mocy Prawo przykazań, wyrażone w zarządzeniach, aby z dwóch

stworzyć w sobie jednego nowego człowieka, wprowadzając pokój, 16 i jednych, jak i drugich znów pojednać z Bogiem w jednym Ciele przez krzyż, w sobie zadawszy śmierć wrogości. 17 A przyszedłszy zwiastował pokój wam, którzyście daleko, i pokój tym, którzy blisko, 18 bo przez Niego jedni i drudzy w jednym Duchu mamy przystęp do Ojca.

I jedynym stanem takim doskonałym jest to, jak już było to powiedziane, że głęboko poszukując właściwej postawy - ta postawa dobra nie może być w starym człowieku, przenosicie się do nowego stanu, czyli kiedy ufacie Chrystusowi z całej siły. Ta ścieżka jest w dalszym ciągu otwarta. Ona nigdy nie będzie zamknięta. Ścieżka jest zawsze otwarta. Póki żyjecie ona jest otwarta.

I w tym momencie kiedy wybieracie Chrystusa, w jaki sposób?

Nie chodzi o to że wybieracie, tylko mówicie w taki sposób: O ja wybrałam/em Chrystusa. Nie! - wybieranie Chrystusa polega na tym – Jestem bez grzechu, jestem o tym przekonany/na. Jesteśmy o tym przekonani, że nie mamy grzechu. I dlatego św. Jan mówi tak: *Ufność nasza polega na przekonaniu*. Ufamy Bogu, bo jesteśmy przekonani, że nie mamy grzechu. W ten sposób ufność nasza jest objawiona.

Ufamy Mu, bo jesteśmy bez grzechu, objawiamy. A to, że jesteśmy bez grzechu, oznacza taką sytuację, że przyjmujemy bezgrzeszną naturę ufając Chrystusowi. I wtedy wychodzimy z grzesznej natury i przyjmujemy naturę doskonałą.

Czyli ufność polega na przekonaniu, że gdy prosimy Boga zgodnie z Jego wolą, daje nam to o co go prosimy, a właściwie już otrzymaliśmy.

Czyli jednym słowem można by powiedzieć, że kiedy ufamy Chrystusowi, to ufność nasza objawia się przez to, że nasze wszystkie myśli, nasze serce, nasze złe sumienie jest odrzucone i wszystkie złe myśli. A Chrystus Pan daje nam swoje dobre sumienie, czyli Prawo Ojca, Prawo Niebieskie. I w ten sposób następuje przemienienie, wejście do nowego ciała.

Więc nie możemy do nowego ciała wejść dlatego, że chcemy, tylko dlatego że to się już stało, a my się zgadzamy. Czyli wybór Jezusa Chrystusa, wybór doskonałości, zgadzanie się z Chrystusem jest to w swojej świadomości.

Tak jak św. Piotr, proszę zauważyć. Św. Piotr wie o tym, że zgrzeszył strasznie, nie ma żadnego wytłumaczenia dla niego. Wyrzekł się Pana który go ocalił i który pozwolił chodzić mu po wodzie ze swojego nakazu, i który go wybrał, który go uczynił później Skalą. Krzyczy w nim szatan: Nie! Jesteś grzesznikiem! Nie możesz tego zrobić, nie możesz, jesteś grzesznikiem! Straszne grzechy uczyniłeś! Jezus Chrystus mówi: Ja jestem Tym, który pokonuje wszelki grzech, wszelki grzech, grzech we wszystkich czasach. Ja jestem Tym, który pokonuje grzech. Uwierz mi! I św. Piotr wierzy; wierzy, ale ta wiara jest połączona z wdzięcznością. Wdzięczny jest, że jest wolny. Wdzięczny jest Chrystusowi, że może wejść do radości swojego Pana. I w ten sposób szatan nie

może już go dotknąć, bo sam Chrystus staje się jego mocą. A św. Piotr jest Skalą na której Chrystus zbudował świątynię, której bramy piekielne nie przemogą. I w ten sposób zmienia się cała sytuacja.

Więc w tym momencie wybór prawdziwy Chrystusa, nie jest tym, że człowiek to zrobił, przez jakąś czynność. Tylko to jest nasz wybór wewnętrzny i nasze przekonanie; przekonanie, że jesteśmy bez grzechu.

A ten stan bez grzechu nie jest tylko skrywaną częścią, aby nikt nie widział, tylko jaśnieje jak blask dookoła nas. Jaśnieje blaskiem, nie jest skrywaną częścią; jaśnieje wokół nas, ponieważ dlaczego?

Ponieważ gdy Chrystus na nas spoczywa, wynosimy Go nad swoją głowę. Jest powiedziane: *Miasto na wysokiej górze, nie może się ukryć i nie może być zdobyte.* Więc nie jest ukryte, ale jest jawne. Miasto na wysokiej górze, nie może się ukryć i nie może być zdobyte. I dlatego mówi: *Gdy zapalacie świecznik, to nie chowacie go do szafy, ani pod łóżko, ani nie zakrywacie korcem, ale stawiacie wysoko, aby świeciło wszystkim.*

Więc jeśli przyjmujecie Chrystusa, a On w was nie świeci, to oszukujecie siebie i innych dookoła, bo On ma jaśnieć dookoła. On ma jaśnieć, co to znaczy jaśnieć?

Jesteście przekonani i pewni, a wtedy światło się w was roztacza. I co się w dalszym ciągu dzieje? Wtedy się rozpoczyna prawdziwy proces wewnętrznego ratowania naszej natury. Co się w tym momencie dzieje?

1 W ów dzień Pan ukarze swym mieczem

twardym, wielkim i mocnym,

Lewiatana, węża płochliwego,

Lewiatana, węża krętego;

zabije też potwora morskiego.

2 W ów dzień [powiedzq]:

Winnica urocza! Śpiewajcie o niej!

3 Ja, Pan, jestem jej stróżem;

podlewam ją co chwila,

by jej co złego nie spotkało,

strzegę jej w dzień i w nocy.

4 Nie czuję gniewu³.

Niech Mi kto sprawi [w niej] ciernie i głogi!

Wypowiem mu wojnę,

spalę je wszystkie razem!

5 Albo raczej niech się uchwyci mojej opieki,

*i zawrze pokój ze Mną,
pokój ze Mną niech zawrze! Iz 24*

I teraz możecie państwo zastanowić się nad tą sytuacją, gdzie w tym momencie macie świadomość wyboru Chrystusa? Możecie zastanowić się, co was powstrzymuje?

Jedni mogą być przekonani, że Go mają, ale to jest tylko wyobraźnia. Inni Go naprawdę mają, gdzie emanuje. A inni mogą się zastanowić - co ich powstrzymuje? Dlaczego nie chcą aby On istniał, dlaczego?

Odpowiedź jest bardzo prosta. Mówi o tym św. Jan dokładnie dlaczego, co człowieka powstrzymuje - 1 List św. Jana rozdz. 4:

*18 W miłości nie ma lęku,
lecz doskonała miłość usuwa lęk,
ponieważ lęk kojarzy się z karą.
Ten zaś, kto się lęka,
nie wydoskonalił się w miłości.*

Więc jest to lęk przed karą. Karą, która nie jest świadomą karą; jest jakąś karą. Jest to pewnego rodzaju emocja, nie jest wiszący bat, tylko jest to pewnego rodzaju emocja, tam głęboko ukryta. Jest to kara, która budzi odruch behawioralny - Uciekaj! Uciekaj!

I to jest właśnie lęk przed karą. Więc nie jest on świadomą karą, którą widzą oczy, ale jakimś stanem niepokoju i niebezpieczeństwa. To niebezpieczeństwo jest dla szatana, dla złego ducha.

Ale gdy człowiek nie ufa Chrystusowi z całej siły, to podlega właśnie karze. Ale gdy ufa, kara go nie rusza, bo nie jest dla niego; on trwa w miłości, jest wydoskonalony w miłości i kara go nie rusza. On nie ucieka razem z karą. Ten który się boi kary ucieka, a on stoi i jest ufny Bogu, bo wie, że Bóg go nie krzywdzi, że Bóg jest doskonały, Bóg jest radosny.

Więc w tym momencie wiecie państwo, co państwa powstrzymuje. Powstrzymuje jakąś wewnętrzną zależność od tego, że Drogocenna Krew Jezusa Chrystusa jeszcze was nie wyzwoliła, jeszcze jej nie zaufaliście. I ona w dalszym ciągu w was działa jako lęk.

Lęk - to jest wpojone w dzieciństwie: lęki ojca, matki, dziada, pradiada. Ale Chrystus was uwolnił już z tych lęków. Więc kto tak naprawdę wierzy, to światłość się roztacza nad nim i nie jest już starym człowiekiem tylko nowym, bo przechodzi do nowego stanu, do nowej natury, do nowej doskonałości. Do tego stanu doskonałego, który tak naprawdę wewnątrz człowieka od zawsze jest, przez stworzenie.

Część 4

Jak państwo zauważyliście, głównym elementem prawdziwej obecności Chrystusa jest pewność i przekonanie w to, że jesteśmy odkupieni. To jest zdradzanie się Człowieka Światłości, synów Bożych.

Synami Bożymi są wszyscy ci, którzy uwierzyli Bogu - List św. Pawła do Rzymian rozdz.8 mówi bardzo wyraźnie: *14 Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi.15. Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów.*

Czyli rozmawialiśmy dokładnie o tym, że nie macie się państwo lękać, nie kierować się karą, która na was spadnie, bo obrońcą waszym jest Chrystus i żadna kara na was nie spadnie. Co najwyżej Bóg podda was próbie, na którą jesteście przygotowani przez Niego samego. Więc w tym momencie kiedy jesteście świadomi - to jest moja próba, zadanie, doświadczenie i praca, a nie prześladowanie i udręczenie; ponieważ dlaczego uważacie, że to jest prześladowanie i udręczenie?

Dlatego, że macie własne pojęcie czym jest zło, i nie wiecie czym jest dobro Boże. Więc to co wam się nie podoba w tym momencie, a nawet jeśli jest to dopust Boży, który was kształtuje, to myślicie że to jest zło, bo nie jest po waszej myśli, po waszym pojęciu, bo wy macie całkowicie inną wizję własnego szczęścia i własnego życia. I gdy Bóg daje wam doskonale życie w tym momencie, abyście mogli w pełni ukształtować się i zahartować, to mówicie w ten sposób: a ja chcę zostać tą byle jaką stałą, która się gniewa przy każdym dotknięciu, żeby ostrze jej się szczyrzyło w każdej chwili, a nawet rdzewiało i nie wiadomo kiedy.

Macie być po prostu jak stal damasceńska, która jest twarda i inne miecze tną, jakby to były witki. My musimy być takim mieczem, ponieważ do takiego miecza nas Bóg ustanowił. Miecz - to jest Słowo Boże, trwacie w Nim i nikt was nie może wyrwać z tego, że jesteście wolni. Bo inaczej, gdy chwiejecie się, że jesteście bez grzechu, to w tym momencie wypadacie spod władzy Chrystusa. Musicie być pewni, czego pewni?

Nie siebie, Jego, Jego pewni, bo to On was wyzwolił, nie wasza umiejętność was wyzwoliła. **Musicie być pewni Jego, bo jesteście wolni z powodu Jego mocy, nie swojej.** Więc gdy się chwiejecie, chwiejecie się dlatego, bo Jego nie jesteście pewni. Ale gdy jesteście Jego pewni, to On jest waszym obrońcą.

Więc ludzie chwieją się i tracą równowagę, bo nie są pewni Chrystusa, nie są pewni że Chrystus jest Odkupicielem, że Chrystus jest doskonały, że Chrystus wyzwolił człowieka z grzechu. Dzisiaj dlaczego tak jest?

Bo wmawia się człowiekowi nieustannie - widzisz przecież swoje grzechy, widzisz że jesteś niedobry, widzisz że robisz to, robisz to, robisz to; więc jak możesz powiedzieć, że nie masz grzechu. Widzisz przecież swoje grzechy, widzisz że robisz

źle.

Ale św. Paweł mówi: *Jestem święty, i mówię: a grzeszę. Nie chcę tego czynić, a czynię. A jeśli nie chcę tego czynić, a czynię, to nie ja to czynię, pozostaję w dalszym ciągu świętym, to czyni grzech w moim ciele. I pozostając świętym, wtedy mam moc, pokonać grzech w ciele.*

A ludzie z powodu grzechu w ciele, ujmują sobie świętości, uważają że nie są świętymi. Czyli grzech w ciele powoduje tą sytuację, że poczytują sobie grzech w ciele i ujmują sobie świętości; a pozostając świętymi, mimo grzechu w ciele, stają się pogromcami grzechu w ciele.

Proszę zauważyć, świat mówi w taki sposób: jeśli widzisz grzech w swoim ciele, to świętym na pewno nie jesteś. A człowiek mówi tak: mimo że widzę grzech w swoim ciele, to nie znaczy, że Chrystus mnie nie odkupił. Jestem cały czas odkupiony, ponieważ Chrystus nie wyzwolił mnie z grzechu ciała, Chrystus wyzwolił moją duszę spod wpływu grzechu Adama, grzechu pierworodnego, śmiertelnego.

A w tym momencie, gdy ja jestem odkupiony, to w tym momencie grzech, który istnieje w moim ciele nie zaświadcza o mojej świętości, czy nie świętości. **O świętości zaświadcza to, że Chrystus Pan mnie odkupił, a ja Go przyjmuję, bo świętym jestem z powodu Chrystusa mieszkającego we mnie, a nie mojej bezgrzeszności.** Więc mam być świadomy całkowicie świętości nawet gdy widzę grzech w ciele, ale nie jest on moim grzechem bo się jemu nie poddam, jestem pogromcą jego. Dlatego jestem pogromcą jego, grzechu w ciele, bo jestem święty.

A ludzie mówią: jak możesz być święty, jeśli grzeszysz. A on mówi tak: jestem święty i dlatego widzę te grzechy, bo gdybym nie był święty, to bym tych grzechów nie widział, ale że jestem święty, to te grzechy widzę. Co to znaczy widzę?

Oznacza - że gdy jestem święty i zasłona ze mnie spadła, bo Chrystus Pan oczyścił moją duszę, poznałem moje dzieło prawdziwe, moją walkę, grzech w ciele, który nie jest moim grzechem; ale szatan chce abym ja poczytywał sobie grzech nie swój, ale jego. Jego grzech, który dręczy nieustannie naturę wewnętrzną, za którą jestem odpowiedzialny „piękną córkę”; ta która pochodzi z samego Boga, gdzie Słowa żywego Boga czekają na wybicie jak źródło, aż do siódmego nieba.

Dlatego, proszę zauważyć, jest to ciekawa sytuacja, że świętość i utrapienie św. Pawła z powodu grzeszności, są całkowicie przeciwne. Czyli grzeszność ciała nie powoduje tego, że św. Paweł przestaje być świętym, wręcz jest święty, bo świętość nie polega na tym że jest bezgrzeszny, tylko świętość polega na tym, że uznał Chrystusa i świętym się nazywa z powodu Jego obecności w nim, w św. Pawle.

Bo proszę zauważyć, dzisiaj ludzie świętymi są nazywani dlatego, ponieważ nie

uznawana jest sytuacja obecności Chrystusa w człowieku, tylko to że on nie ma widocznych grzechów, czyli nie ma grzechów, o tak można powiedzieć.

Ale świętość, o której mówi św. Paweł i wszyscy uczniowie, nie jest związana z bezgrzesznością ciała, ale jest mieczem dla pokonania grzechu w ciele. Św. Piotr uznał swoją świętość mimo ciężkiego grzechu. Św. Piotr uznał swoją świętość z mocy Chrystusa, która została mu dana, świętość, uznał swoją świętość mimo ciężkiego grzechu, najcięższego grzechu. I to ta świętość była mieczem dla grzechu. Czyli to, że uznał Chrystusa jako swoje życie; czyli świętość, ta właśnie moc, to właśnie życie pokonało całkowicie szatana w nim, czyli grzech.

Ludzie myślą w taki sposób, że jak mam grzech, to nie mogę być świętym. Ale jest odwrotna sytuacja, świętym nie jest z tego powodu, że nie ma grzechu. Świętym jest dlatego, że uznał Chrystusa, który w nim mieszka i jest zwycięzcą, ponieważ uczynił go świętym, czyli synem Bożym aby stoczył bitwę z grzechem, który w dalszym ciągu opanowuje i okupuje ciało; które jest objawieniem udręczenia pięknej córki ziemskiej, która w głębinach człowieka jest udręczona.

Dlatego św. Paweł mówi bardzo wyraźnie o tym właśnie - List do Rzymian rodz.7: *21 A zatem stwierdzam w sobie to prawo, że gdy chcę czynić dobro, narzuca mi się zło. 22 Albowiem wewnętrzny człowiek we mnie ma upodobanie zgodne z Prawem Bożym czyli Świętym. 23 W członkach zaś moich spostrzegam prawo inne, które toczy walkę z prawem mojego umysłu i podbija mnie w niewolę pod prawo grzechu mieszkającego w moich członkach. Spostrzegam - czyli nie jestem udziałem w tym, ale spostrzegam że tak jest. 24 Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała, co wiedzie ku tej śmierci? Dzięki niech będą Bogu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego! 25 Tak więc umysłem służę Prawu Bożemu, ciałem zaś - prawu grzechu.*

Czyli proszę zauważyć, powiedział w taki sposób: jestem święty ponieważ poznaję Chrystusa w sobie, a jednocześnie jestem grzesznikiem, ponieważ grzech jeszcze w dalszym ciągu chce mnie podbić. Ale dlatego że jestem święty z powodu Chrystusa, dlatego mogę stoczyć bitwę z grzechem.

Dzisiejszy świat uważa, że świętym nie może być nikt kto chociażby miał może troszeczkę grzechu w ciele. Ale to jest przeinaczenie wszystkiego. Co tam jest ukazane? Nie uznaje się dawcą świętości Chrystusa, tylko własna, że tak mogę powiedzieć, działalność bezgrzeszna, własna, sobie zawdzięczana - a to już jest herezja, to jest nieprawda.

Ale ten dzisiejszy świat właśnie bada czy są świętymi ci, czy czasami nie mieli żadnego grzechu. Ale świętym jest ten, jak to mówi św. Paweł: *Świętym jest ten, który mówi: a uświęcam się w Chrystusie; kto mi poczytuje grzech z tego powodu że uświęcam się w Chrystusie, to trzeba by było uznać Chrystusa za sprawcę grzechu, a to jest niemożliwe. Więc jestem święty z powodu Jego obecności, ponieważ Jego*

wybrałem i nie zachwiałem się co do Jego mocy, ale wiem że Jego moc jest ponad wszystkim. Jaka tu jest tajemnica? Czego się strasznie diabeł boi?

Tego przekonania. Diabeł się boi przekonania, bo to jest powstanie człowieka; to jest zjednoczenie się z potęgą nieba, z mocą Chrystusową i staje się on właśnie Człowiekiem Światłości, który miażdży głowę szatanowi. A szatan na czym, że tak mogę powiedzieć, buduje swoje imperia? Buduje na niewiedzy, na utrzymywaniu niewiedzy.

I dzisiaj jesteśmy tutaj i niektóre osoby są ogromnie zszokowane tą wiedzą, albo ogromną swoją niewiedzą, nie wiem co gorsze. Nie wiadomo czym tak naprawdę, czy są zszokowane wiedzą, czy ogromną swoją niewiedzą. Ale to powinna być ich wiedza, ale dlaczego ich?

Dlatego, że ona w naturalny sposób przychodzi od Ducha Św. w naturalny sposób. Przecież o czym rozmawiamy, i o czym jest państwu powiedziane w tej chwili? Ja tego nie przeczytałem nigdzie, to o czym mówię, to jest wszystko z Ducha Św. objawione. Ja tego nie czytałem, nie miałem nawet gdzie tego przeczytać, bo wszystko zostało albo spalone, albo zniszczone, albo niedostępne, albo jest w kazamatach Watykanu, który dokładnie wie o co chodzi, tylko nie chce tego pokazać, aby ludzie nie stali się świadomi i wtedy oni by musieli im służyć. Bo Chrystus powiedział: Ja przyszedłem na ten świat, aby wam służyć. A oni mówią tak: jesteście na tym świecie, aby nam służyć.

A Chrystus powiedział: *Jeśli poznają was po tym, że będziecie służyć im, jak Ja wam służyć. Ja wam myję nogi. A przecież to pan swoim sługom nie myje, to służy panu myją nogi. A Ja wam myję nogi, zobaczcie; myję wam nogi, dlaczego? Abyście mieli udział ze Mną. Umyję wam nogi.*

I proszę zauważyć, rozdz.2,1 Nahuma o nogach: *2 Oto na górach stopy zwiastuna ogłaszającego pokój. Stopy zwiastuna - to są te czyste, doskonałe stopy, czyste, które mają zdolność stanąć na szczycie góry.*

Czyli Jezus Chrystus mówi jakie słowa: *Piotrze, nie opieraj się, muszę ci nogi umyć, bo jak ci nie umyję nóg, nie będziesz miał udziału ze Mną w niebie. Stopy odzwierciedlają ziemską, ludzką, cielesną naturę bycia człowieka, bytu ludzkiego, znoju ludzkiego. Dlatego Chrystus mówi: Umyję tobie nogi, aby cię ze znoju ludzkiego wydobyć, abyś zaczął myśleć inaczej i żebyś mógł - wejść do Miasta Świętego, miasta potężnego, gdzie Ja jako środek ocalenia stanowią murze i przed murze i zawołałem: niech wejdzie naród sprawiedliwy dochowujący wierności, bo ty kształtujesz jego charakter stateczny w pokoju, w pokoju bo tobie zaufał. Złóżcie nadzieję w Panu na wieki, bo On jest wiekiową skałą.*

Więc tutaj jest o stopach.

I dlatego tutaj Chrystus Pan ukazuje nam tą sytuację, że świętymi nie jesteśmy

dlatego, że jesteśmy bezgrzesznymi, tylko świętymi jesteśmy dlatego, że uwierzyliśmy Chrystusowi. Ponieważ nie jesteśmy świętymi z powodu naszego postępowania ziemskiego, ale z powodu obecności Chrystusa w nas, który będąc w nas, czyni nas ludźmi nie znającymi złego. Nasze postępowanie nie zna złego, dlaczego?

Bo Chrystus gdy istnieje w nas, to nie działa inny duch, tylko Chrystusa, a wszelkie dzieło ludzkie wynika z ducha, który nim kieruje. Jeśli kieruje nim Duch Chrystusa samego, to ciało nie będzie miało innego postępowania, jak tylko takie które nakazuje Duch Chrystusa, bo ono jest Jemu posłuszne, ciało, i nie tylko posłuszne; nie jest podbite, ale jest radosne, ponieważ żyje dlatego, że służy.

Kiedyś pamiętam taką sytuację - siedłem korytarzem i pewna pani siedzi o lasce, i mówi tak: jak ten człowiek ma silne nogi, jak on idzie prosto i radośnie, aż się ziemia trzęsie, moje nogi nie mogą już tak chodzić. Moje nogi już nie mogą tak świadczyć o chwale. Tak jakby chciała powiedzieć: moje nogi już nie mogą temu sprostać, on kroczy aż się ziemia trzęsie. Czyli nogi, gdy zaświadcza nimi Duch Boży, to nogi są mocne i silne, i idą gdzie chcą; a one mówią: dzisiaj iść nigdzie nie możemy, ponieważ zło uczyniło je bezsilnymi.

A przecież jest powiedziane bardzo wyraźnie o stopach, właśnie o nogach: kto ma Chrystusa - *o jak piękne są stopy głosicieli Ewangelii* lub *o jak piękne są nogi stojącego na górze zwiastuna światłości, głoszącego pokój dla Syjonu* – Izajasz. A jednocześnie Ewangelia Niewiasty czyli List św. Pawła do Efezjan rozdz.6 gdzie jest napisane: *obujcie nogi pokojem*, czyli w pokoju zdążajcie, miejcie pokój wewnętrzny, nie wprowadzajcie zamętu i zamieszania, ale pokój nieście.

Zauważyłem taką sytuację, że dziwną sytuacją jest to, ale taka jest prawda, że ci którzy tłumaczą Pisma, albo czytają Pismo Święte jako establishment duchowny i którzy dobierają perykopy, to jeśli jest zdanie w którym można postawić przecinek w miejscu, który sprawi niepewność Chrystusa, to to zrobią; a jeśli jest zdanie, które mówi o pewności Chrystusa, to je omijają. Jeśli można by było postawić przecinek tam, gdzie Chrystus nie jest oczywistą mocą, to to zrobią. I mówią: cóż, cóż chcecie, zdanie jest napisane, ono tak mówi. Ale przeniesiony przecinek spowodował to, że ukazuje że jest to niepewność. Ale gdy jest przecinek we właściwym miejscu, mówi o pewności. Chętnie zmieniają przecinek, więc nie chodzi o to że chcą Chrystusa, tylko chcą swoich wyznawców.

Mieliśmy kilka dni temu 3 rocznicę Intronizacji, tam było wołanie:

Panie Boże, panuj w naszych domach, panuj w szkołach, panuj we wioskach, panuj w miastach, panuj wszędzie. Spraw, aby nasze serca były tylko Tobie oddane, bo my – i Kościół woła - bo Kościół jako establishment duchowny nakazuje i zrzeka się

władzy nad człowiekiem. I nakazuje człowiekowi, aby osobiście się spotkał z Chrystusem dlatego, ponieważ nie ma innego Odkupiciela jak tylko Chrystus. *Nie ma innego pośrednika między człowiekiem a Bogiem, jak tylko sam Chrystus Jezus, który złożył ofiarę ze swojego życia w określonym czasie.*

Minęły trzy lata, a już po pół roku, po roku, już mówiono, że Chrystus jest tylko w tym kościele, nigdzie indziej. I już nikt nie pamiętał o Intronizacji, a jeśli pamięta, to że tylko przychodzi ona w taki sposób, a bezpośrednio poszukiwanie Chrystusa jest herezją.

Czyli własny nakaz jest już zrzucany precz, bo nie pasuje; bo myśli były takie: jak my damy, to nam będą dawać pokłon. Okazało się, że oni powiedzieli że dali, więc tam poszli; ale nam nie chodziło o to, żebyście tam poszli, żebyście nam pokłon oddawali za to, że my daliśmy.

Tu jest taka sytuacja, że Bóg daje lucyferowi władzę nad ziemią, a lucyfer mówi: mnie oddawajcie pokłon, nie Bogu, ponieważ ja jestem waszym panem. Ale lucyfer miał dbać o to, aby nie było innego pana, tylko sam Bóg. Dlatego musimy pamiętać o tym, dlaczego dzisiaj establishment duchowny nieustannie nakazuje, aby człowiek poczytywał sobie nieustannie grzechy w swojej duszy przez rachunek sumienia i przez poszukiwanie grzechu w duszy, gdzie ich nie powinno być w ogóle, nie jest to możliwe. Dlaczego?

Bo by musieli poczytywać grzechy Chrystusowi. A mimo to robią, i jeszcze jak tego nie czynią, to czują się przez sumienie udręczeni i niezdolni do świętości. Przecież świętość - to Chrystus, nie ich myśli związane z ciałem, tylko ich wiara w Chrystusa Jezusa.

Proszę zauważyć List św. Pawła do Rzymian rozdz.3,30: *Przecież jeden jest tylko Bóg, który usprawiedliwia obrzezanego (czyli chodzi o Żyda) dzięki wierze, a nieobrzezanego (czyli pogan)- przez wiarę. 31 Czy więc przez wiarę obalamy Prawo? żadną miarą! Tylko Prawo właściwie ustawiamy.*

Więc wiara, jak to mówi św. Paweł w Liście do Rzymian mówi takie słowa: *Jeśli przez łaskę jesteśmy zbawieni, to po cóż jest nam Prawo, a jeśli przez Prawo, to po cóż łaska.*

Czyli inaczej można byłoby powiedzieć, żeby to zrozumieć - jeśli więzień został ułaskawiony przez prezydenta, to prawo już na niego nie działa; to po cóż mu kierować się prawem, jeśli ma ułaskawienie które działa ponad prawem, a jednocześnie zgodnie z prawem. A jeśli prawo jest większe, to on powinien wołać: Prezydencie, czy ty ułaskawiłeś mnie zgodnie z prawem? - prawo mi nakazuje jeszcze siedzieć wiele lat. Tego nie mówi - woli żeby łaska działała, ułaskawienie.

I tu jest właśnie wyższość łaski, czyli ułaskawienia nad prawem. Czyli jeśli jest łaska, to po cóż jeszcze prawo. Prawo zostało zniesione, ponieważ łaska działa, wiara działa. I dlatego św. Paweł mówi w ten sposób: Wy Żydzi jesteście kuci na cztery nogi jeśli chodzi o Prawo, ale powiem wam, że Prawo was nie uniewinnia, uniewinnia was wiara nie Prawo. Więc jeśli uniewinnia was wiara, a nie Prawo, to po cóż się w dalszym ciągu trzymacie Prawa?

I co mówi św. Paweł? - Ja jestem Żydem, byłem faryzeuszem, ale zobaczcie jestem niewinny nie dlatego że Prawo mnie ocaliło, ale dlatego że Chrystus mnie ocalił i w Niego uwierzyłem. Jestem niewinny, jestem bez grzechu, jestem czysty i doskonały, żyje we mnie wewnętrzny człowiek, dlatego że Chrystus to uczynił. Więc nie sprzeczą się z Nim co do Prawa, ale On to uczynił i jest ponad Prawem, więc jestem wolny. Prawo chciałoby mieć nade mną władzę, ale nie ma, bo ja uznaję Chrystusa i Prawo nie działa.

Zresztą mówi List do Rzymian rozdz.5,20: *Natomiast Prawo weszło, niestety, po to, by przestępstwo jeszcze bardziej się wzmogło. Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficiej rozlała się łaska.*

Czyli, gdy wierzycie w Chrystusa - jest tu bardzo wyraźnie powiedziane - gdy wierzycie w Chrystusa, to łaska się głęboko otwiera, a gdy łaska się otwiera, także grzech się ujawnia w ciele, dlaczego? Co to znaczy grzech się ujawnia w ciele?

Ludzie mówią: O, grzech się ujawnia w ciele; to jak łaska ujawnia grzech w ciele, to po cóż itd. Przecież nie po to żyję, żeby grzech się ujawniał. A Chrystus mówi w taki sposób: **Żyjesz po to, aby pokonać stary grzech. Gdy się łaska rozszerza, ujawnia się twój cel, twój cel życia, twój cel działania, ponieważ masz pokonać grzech w ciele.**

Jezus Chrystus właśnie chce powiedzieć: narodziłem się na tym świecie nie żeby być chwalonym, ale po to aby grzech pokonać. I dlatego nie uciekałem przed grzechem, ale wręcz wziąłem go na swoje barki i zmiażdżyłem go posłuszeństwem. Posłuszeństwem, ufnością i oddaniem, zmiażdżyłem go, bo on nie mógł Mnie pokonać, bo byłem posłuszny Ojcu. On chciał wiele rzeczy ode Mnie, ale Ja służyłem tylko Ojcu i nie mógł Mnie pokonać.

Więc tutaj jest sytuacja tego rodzaju, że Jezus Chrystus nie uciekał przed grzechem, ale wręcz wziął go na siebie, a jednocześnie poprowadził na krzyż, a jednocześnie w swoim Ciele uśmiercił naszą grzeszną naturę.

I dlatego św. Paweł mówił w Liście do Galatów rozdz.2,19: *Tymczasem ja dla Prawa umarłem przez Prawo, aby żyć dla Boga: razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża.*

Oznacza to że wszyscy my, zostaliśmy przybici w Jego Ciele, uśmierceni w Jego ciele przybitym do krzyża, razem z Nim zostaliśmy pogrzebani - List do Rzymian

rozd.6. I po trzech dniach Bóg Ojciec, który wskrzesił Jezusa Chrystusa, i nas przywrócił do życia, i posadził po prawicy Ojca i przywrócił nam dziedzictwo Boże.

I jesteśmy dziedzicami, jak to powiedział w Liście św. Pawła do Rzymian 8,15: *Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: Abba, Ojczy! 16 Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi.*

Więc wyraźnie jest to ukazane, że sam Duch Boży pokonuje w nas całe zło, a jednocześnie mamy wołać, że jesteśmy doskonałością. I posadził nas po prawicy Ojca i przywrócił nam dziedzictwo Boże - o czym mówi List do Efezjan rozdz.2:

5 I to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteście zbawieni. 6. Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich - w Chrystusie Jezusie, 7. aby w nadchodzących wiekach przemożne bogactwo Jego łaski wykazać na przykładzie dobroci względem nas, w Chrystusie Jezusie. 8. Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: 9. nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił. 10. Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.

Więc tutaj chodzi o jedną bardzo ważną rzecz - abyście odeszli od ludzkiego myślenia. Żyjecie w dalszym ciągu w tym ciele, w którym jesteście, tylko że jesteście świadomi grzechu tego ciała, ale to nie jest wasz grzech, wy jesteście świętymi. I wiecie dlaczego jesteście świętymi - nie dlatego że jesteście dobrymi, a dlatego że Bóg jest dobry, z powodu dobroci Boga. Czyli gdy uznajecie Boga za prawdomównego i doskonałego i Chrystusa za doskonałego i prawdomównego, i uznajecie Jego dzieło, to nie możecie nie być świętymi, ponieważ Jego dzieło jest dla waszej świętości. I gdy Jego uznajecie, jesteście już świętymi.

Jak to mówi 1 List św. Piotra rozdz.1,16: *Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty.* Czyli przez to, że Chrystus uczynił nas świątynią żywego Ducha, świątynią Bożą, przez to jesteśmy świętymi; ale w tym momencie nasza świadomość, jak św. Pawła, nie jest pozbawiona świadomości grzechu, ale tym bardziej świadoma grzechu, ale starego.

Więc co w tym momencie musi się dziać? Otwiera się przestrzeń postępowania nowego człowieka. Z łatwością rozumiemy co to znaczy opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość, miłość - bo to są przymioty Chrystusa, przymioty Ducha Bożego który w nas mieszka, dlatego jest to nazywane owocami Ducha Świętego.

A Duch Św. pochodzi od Ojca i Syna, jest tak naprawdę miłością między Ojcem i Synem, który objawia trzecią naturę; jest nieustającą miłością. Duch Św. nigdy nie ustaje, bo nigdy nie ustaje miłość między Ojcem a Synem. Dlatego jest pewna moc odkupienia i przymierza, i ona nigdy nie zostanie tutaj pokonana, dlatego że sam

Chrystus jest mocą jej utrzymywania.

Więc w tym momencie zaczynamy sobie uświadamiać, że prostym jest tak naprawdę być opanowanym, łagodnym, wiernym, dobrym, uprzejmym, cierpliwym, niosącym pokój, radość i miłość, dlatego że to wynika z Ducha Bożego.

Ten, który nie ma Ducha Bożego, będzie się przed tym bronił i uciekał przed tym, bo ciągle będzie - dlaczego ja mam być dobrym dla człowieka który jest niedobry? - On jest niedobry dla ciebie, żebyś ty mógł być dobry, bo jak mógłbyś być dobry, jeśli on byłby dobry; gdzie twoja siła dobroci by się mogła objawić? A tak objawia się siła twojej dobroci, dlatego że on jest niedobry. A jakby był dobry, to byś powiedział: chodzę po tym świecie i jestem taki bezczynny, nie mam co robić, wszyscy dobrzy, nie mam gdzie owoców Ducha Św. swoich objawić; nikt ich nie widzi, ponieważ nikt ich nie potrzebuje, bo wszyscy mają.

A tak, są ludzie którzy są uparci, trudni, was napadają itd. więc w tym momencie mogą się te owoce Ducha Św. objawiać z całą siłą. Opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość, miłość - one się objawiają, ponieważ one wtedy mają możliwość powstawania. To jest nasz wymierny wysiłek, który czym jest?

Pokonywaniem starych grzechów i zaświadczeniem o świętości, która jest wynikiem obecności Ducha Św. bo niemożliwym by było, abyśmy mieli owoce Ducha Św. gdyby nie był to Duch Święty; bo „Ducha Świętego” - sama nazwa mówi że pochodzą od Ducha Świętego. Więc owoce Ducha Świętego nie mogą być owocami bez Ducha Świętego.

Ludzie czasami mówią: jak tak posiedzę i pomyślę, to właściwie to wszystko to mam. - A jak sąsiedzi? - Oni walą w ścianę i mówią, że nie mam. Ale ja tak siedzę, siedzę i widzę że mam, tylko że oni nie mają. Tylko że jak on by miał, to oni by w ścianę nie walili, bo on by był dla nich opanowany, łagodny, wierny, dobry, uprzejmy, cierpliwy niosący pokój, radość i miłość. Czyli Jezus Chrystus mówi bardzo wyraźnie: *Po owocach ich poznać.*

Nie to, że oni mówią, niosą transparenty: my je mamy - tylko *po owocach ich poznać.* Ponieważ mówią: oni je mają, bo mimo że jesteśmy dla nich niedobrymi, od nich nie doświadczyliśmy niczego co by było złem. Od nich doświadczamy opanowania, łagodności, wierności, dobroci, uprzejmości, cierpliwości, pokoju, radości i miłości.

Proszę zauważyć bardzo prostą rzecz, Chrystus Pan chodzi po ziemi i wszyscy dla Niego byli niedobrzy, ale nikt od Niego nie doświadczył niczego złego. Jest to napisane w 1 Liście św. Piotra rozdz.2: 20 *Co bowiem za chwata, jeżeli przetrzymacie chłostę jako grzesznicy? - Ale to się Bogu podoba, jeżeli dobrze czynicie, a przetrzymacie cierpienia.* 21 *Do tego*

bowiem jesteście powołani. Chrystus przecież również cierpiał za was i zostawił wam wzór, abyście szli za Nim Jego śladami. 22 On grzechu nie popełnił, a w Jego ustach nie było podstępu. 23 On, gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale oddawał się Temu, który sędzi sprawiedliwie. 24 On sam, w swoim ciele poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli dla sprawiedliwości - Krwią Jego zostaliście uzdrowieni. 25 Błądziliście bowiem jak owce, ale teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych.

Więc proszę zauważyć, tam mamy ślady i wzór, i mimo że Chrystus cierpiał niezasłużenie, to nikomu nie oddawał. Mimo że wołali do Niego, do ukrzyżowanego Chrystusa: *Zejdź z krzyża jeśli jesteś Synem Bożym; wybaw się - jak mówiłeś; nas - mówiłeś że wybawisz, to się wybaw sam.* I wtedy Jezus Chrystus mówi, woła do Ojca: *Ojcze, nie poczytuj im tego grzechu, bo nie wiedzą co czynią.* Nie rozumieją, nie wiedzą co czynią. Więc nawet w tych sytuacjach w żaden sposób nie poczytał nikomu niczego złego, tylko aby doświadczyli - jeśli nie ograniczają, nie udaremniają łaski Bożej względem siebie, aby moje odkupienie było udziałem także ich; jeśli nie ograniczą, nie udaremnią łaski Bożej względem siebie.

Więc o czym my dzisiaj rozmawiamy? - abyście państwo nie udaremniali łaski Bożej względem siebie, bo ona jest dana dla was i żebyście z całej siły uwierzyli w to, że jesteście świętymi i postępowali jak święci, a nie jest to w ogóle nadużycie.

Następna sytuacja - świat będzie wam mówić: to jest nadużycie, ponieważ świętym możecie się okazać, kiedy adwokat diabła tak uzna. Co to znaczy adwokat diabła? Jest takie stanowisko w czasie uznawania świętego świętym - który nieustannie wyszukuje jego grzeszność; zamiast być całkowicie świadomym - czy poczytał swojej duszy grzech czy nie.

Bo wszystkim ludziom establishment duchowny nakazuje poczytywać grzech swojej duszy i zmienić kategorie, kryteria świętości do czynków człowieka, a nie do odkupienia. Dzisiaj to uczynki mówią, czy człowiek jest świętym, a nie to, czy uwierzył w to, że Chrystus go odkupił.

Więc nawet w czasie tego, że człowieka uznają świętym czy nie uznają, to tam nie działa to, że go Chrystus odkupił i on uwierzył, tylko to czy uczynki jego świadczą o jego świętości.

Ale przecież odkupił go Chrystus. Establishment duchowny jest zobligowany przez Chrystusa do tego, aby świadczyć i zaświadczać wszem i wobec, że wszyscy są doskonali w Chrystusie. Proszę zauważyć, jakie to jest bardzo proste. Wszyscy są doskonali w Chrystusie, ci którzy postępują inaczej, nie zgadzają się z Chrystusem, i sprawa jest załatwiona.

Wiemy, którzy chcą i wierzą Chrystusowi, i którzy nie wierzą. Ci którzy kradną, źle robią, są złoczyńcami, napadają, niszczą, oni już wybrali, oni dokonali już wyboru.

Mogą się oczywiście zmienić, ale mówią: my nie mamy nic wspólnego z Chrystusem. Ci którzy natomiast im wybaczą, nie czynią tych rzeczy, nie są złośliwi, agresywni, wściekli, nie szukają swego, nie odgryzają się, nie są agresywni, nie mówią: to ja jestem dobrym i doskonałym - to oni tak naprawdę mają w sobie Chrystusa i to po prostu jest widoczne.

Gdy establishment duchowny tak mówi, to pierwszy by musiał iść do lamusa, ponieważ postępowanie jest całkowicie inne, ponieważ mówi w taki sposób: *Biedni, ubodzy odziedziczą tę ziemię*. Do biednych nie należy. Więc ziemia nie jest dla nich, ziemia dla ubogich. Synami Bożymi nie są, bo pokoju na ziemi nie wprowadzają, tylko zamęt i grzech, mówiąc że Chrystus nic nie uczynił, a człowiek musi grzechu nieustannie szukać.

Więc proszę zauważyć, gdy człowiek idzie do Komunii Świętej, Komunia Św. musi zaświadczać o tym, że Chrystus Pan go wybawił z grzechu i być świadectwem życia. Czyli:

Panie Boże Ty jesteś moim życiem i Ty moją duszę uczyniłeś świętą. Nie przyjmuję Komunii Świętej z tego powodu, że moje ciało jest bezgrzeszne, ale przyjmuję Komunię Św. dlatego, że zaświadczam żeś Ty jest Święty we mnie, bo Ty mnie uczyniłeś świętym. Bo Ty tylko swoją mocą i wyłącznie mocą Bożą we mnie całkowicie pokonałeś grzech, i dałeś mi swojego Ducha Świętego.

Więc Komunia Św. ma zaświadczać o tej prawdzie. Ludzie z tego powodu nie idą do Komunii Świętej. Do Komunii Św. idą tylko dlatego, że sami się uznali i znaleźli grzechy w swojej duszy, czyli uczynili Chrystusa niezdolnym do tego żeby uczynił to, o czym jest mowa, bo znaleźli grzechy w duszy.

Ale nie można grzechu w duszy znaleźć, ponieważ sam Chrystus ją trzyma w swoich rękach i jest niedostępna dla człowieka. A dostępna dla człowieka jest tylko wtedy, kiedy Chrystus stanie się Tym, który objawia mu chwałę. Jest to napisane bardzo wyraźnie w Liście do Kolosan rozdz.1,26: *Chrystus nasza chwała*. I w 3 rozdz.: *Umarliście bowiem i zostaliście ukryci z Chrystusem w Bogu. Gdy się Chrystus objawi - nasze życie, to i wy objawicie się w chwale*.

Czyli gdy znajdujemy Chrystusa i Chrystusa wyznajemy z całą mocą, to On zabiera nas do chwały naszej i dlatego jest powiedziane: *Kto znajdzie Boga, ten znajdzie siebie, kto znajdzie siebie, ten znajdzie Boga*. Ponieważ chwała człowieka nie może być z jego umiejętności i zdolności, tylko w Bogu chwała człowieka już jest, a człowiek jest zobligowany szukać swojej chwały, którą Chrystus Pan już uczynił.

Dlatego św. Paweł mówi w ten sposób: *A kto mi poczytuje grzech z tego powodu, że uświęcam się w Chrystusie* - czyli jestem doskonały i świętym, dlatego że Chrystus

we mnie mieszka i całkowicie to uznałem, i przez wiarę nie mam grzechu - *to kto mi poczytuje grzech z tego powodu, to trzeba by było uznać Chrystusa Pana za sprawcę grzechu, a to jest niemożliwe.*

Ludzie sobie z tego sprawy nie zdają, że nieustannie szukając grzechu w swojej duszy, nieustannie oskarżają Chrystusa o to, że nie był zdolny człowieka odkupić. Nie chcą tego słuchać. Ludzie mówią: A ja wiem swoje. - Co wiem swoje? Że Chrystus tego nie uczynił? Że Chrystus wcale tego nie zrobił? Co to znaczy, że ja wiem swoje? A ja lubię swój grzech, on jest dla mnie przyjemny. Ludzie mogą tak powiedzieć: a ja wiem swoje. Dlaczego tak mówią?

Boją się panowania Chrystusa, a właściwie to nie oni się boją, tylko szatan się boi, ponieważ przodkowie, którzy sprzeciwili się Bogu, zrobili sobie z nich gniazdko. Mieszkają tam, i mają ciepło i żyją cudzą energią, a człowiek dycha, ledwo co żyje, chodzi po lekarzach, ponieważ ciągle mu brakuje witamin, a najważniejszej witaminy mu brak - Miłości Bożej, odkupienia.

Dlatego tutaj najgłębszą doskonałością, prawdą naszą, jest właśnie spotkanie się w tym momencie; gdy jesteście w kościele, idziecie do Komunii Św. zaświadczyć o doskonałości Chrystusa w was, bo was odkupił. I jest to prawda, dlatego że jest to Jego prawda, a wy macie przyjąć Jego prawdę.

I w tym momencie trzyma was wszystko, abyście tam nie poszli, bo czynicie się sami przez swoje sumienie niezdolni do tego. Czyli nie chcecie uznać Chrystusa jako Pana siebie, Pana swojego, i nie chcecie uznać i dopuścić Go do tego, aby mieszkał w was. Ale co walczy w was? Prawda? Jaka prawda walczy w was? Co to jest za prawda, która się sprzeciwia prawdzie Chrystusowej. Cóż to jest za prawda? Można powiedzieć że to jest ślepa prawda, albo głucha prawda, albo kulawa prawda, albo półprawda, ale nie jest to prawda. Bo jakaż to prawda może walczyć z Prawdą?

Chrystus jest Prawdą nadrzędną, jedyną. Zaświadcza o tym, że Chrystus jest waszym Panem, że Chrystus was odkupił, że wasza dusza jest bez grzechu. Dlaczego idziecie do Komunii Świętej? Dlatego że wasza dusza jest zdolna do tego, aby przyjąć tę Komunię. Więc dlaczego wy mówicie: nie jest zdolna; co was powstrzymuje? Brak mocy Chrystusa? Czy brak obecności Chrystusa w was? Jego moc jest cały czas w mocy, potężna. To wasza nieufność nie chce Go wpuścić. Ale co, jaka prawda wasza zabrania Mu istnieć?

To tylko szatan, który nieustannie kłamie i o swoim kłamstwie mówi, że to jest prawda. Bo taka jest prawda. Szatan nieustannie kłamie i mówi że to jest prawda. A nie łamie mu się język przy kłamstwie, bo kłamie jak z nut.

Więc musimy tak naprawdę stanąć między sobą i Chrystusem, i powiedzieć: Panie

Boże, Ty naprawdę mnie odkupiłeś bo jest to prawda, jest to rzeczywista prawda, najprawdziwsza prawda. Ty po prostu mnie odkupiłeś całkowicie, wyzwoliłeś mnie z grzechu, wzięłeś moje grzechy na siebie, uśmierciłeś moją grzeszną naturę w swoim ciele przybitym do Krzyża, z Tobą zostałem uśmiercony. Po trzech dniach gdy Bóg wskrzesił Jezusa Chrystusa, ja zostałem z Nim przywrócony do życia i posadzony po prawicy Ojca obok Ciebie, i przywrócił mi Bóg dziedzictwo Boże.

Jest to prawda, więc dlaczego ja mam rękami, nogami bronić się przed tą prawdą? Jaka to prawda mi to nakazuje, jaka?

Prawda, która nie jest prawdą, która jest herezją, która mówi, że Chrystus nic nie uczynił, tylko w dalszym ciągu jesteśmy w grzechu Adama; co nie jest prawdą, bo w tym momencie mówi, że Chrystus niczego nie uczynił. Więc proszę zauważyć jaka sytuacja by była - jest Komunia Św. wszyscy wstają jak jeden mąż i idą do Komunii Świętej. Co się w tym momencie dzieje? Ksiądz jest zadowolony czy przerażony?

Oczywiście że przerażony, dlaczego? Bo uwierzyli i już nie kierują się jego kłamstwami, nie kierują się tym, że Adam w dalszym ciągu panuje, że nie mają Chrystusa, że Duch Św. w nich nie mieszka, i nie są w stanie zrozumieć Ewangelii, bo tylko ciało nauczycielskie jest w stanie to zrozumieć. Jak ciało nauczycielskie dba aby rodzice nie powiedzieli dzieciom że są odkupieni, tylko cały czas wychowywali w grzechach i wtedy są nagradzani. A gdy wychowują dziecko w chwale Bożej, wtedy są heretykami i dostają cięgi od establishmentu, od ciała nauczycielskiego.

Ciało nauczycielskie - w 2015 r. został napisany list do wszystkich kościołów, było napisane, że człowiek cały czas ma grzech pierworodny. Dlatego, że sam dba i pokoleniowo go przekazuje swoim dzieciom, i on trwa do dzisiaj, mimo że minęło już 2000 lat od tamtego czasu, a to dlatego że sami rodzice dbają o to, żeby on tam był.

I dziwną rzeczą jest to, najdziwniejszą jest to, że gdy to się dzieje ciało nauczycielskie nie reaguje, patrzy na to biernie. Ale najdziwniejszą rzeczą jest jeszcze jedna rzecz; kiedy uczy swoje dziecko właściwej modlitwy, właściwej postawy, właściwego życia, to wtedy ciało nauczycielskie reaguje, mówiąc, że jest heretykiem. Powinno reagować wtedy kiedy się źle dzieje, bo zaświadcza: źle się dzieje, w 2015 roku - źle się dzieje. Więc gdzie jest ciało nauczycielskie? - oni sami za siebie odpowiadają. Ale gdy im się dobrze dzieje - to my odpowiadamy za nich. My odpowiadamy przed tym, któremu musimy zdać sprawę z tego, że dlaczego uciekło tak dużo „papu”, dlaczego tak dużo uciekło tych przekąsek tłuszczynek i dobrych.

Dlatego musimy pamiętać o tej prawdziwej duchowej naturze naszej, którą już mamy. I w tym momencie to się rozpoczyna, otwierają się ogrody i winnice. Co to znaczy?

Kiedy błogosławią was błogosławieństwa z niebios najwyższych, położonych

najwyżej, to wtedy otwierają się błogosławieństwa z otchłani położonych najniżej, i wtedy błogosławią was także piersi i łona. Jak to jest napisane: *błogosławią was piersi i łona*. To jest napisane w 49 rozdz. Księgi Genesis:

25 Od Boga ojców twoich, który cię będzie wspomagał, od Wszechmocnego, który ci będzie błogosławił - błogosławieństwa z niebios wysokich, błogosławieństwa otchłani leżącej najniżej, błogosławieństwa piersi i łona.

I tutaj właśnie, gdy oddajemy się całkowicie Bogu, tak jak Bóg dał 10-cioro Przykazań Mojżeszowi, aby nie kierował się, proszę zauważyć ciekawa sytuacja, tutaj chcę to ukazać - dał 10-cioro Przykazań Mojżeszowi, aby nie kierował się tam, gdzie właśnie to zrobili i za to chciał Bóg ich wytracić, bo zbudowali cielca, aby szukać w podziemiach w Tartarze itd., itd... Dlatego Bóg dał 10-cioro Przykazań, bo ukazał ich drogę od miejsca w którym są, do góry, a Bóg sam wejdzie do Tartaru z *mieczem wielkim, długim, i mocnym i wytępi stamtąd wszelkie zło, i zabije też potwora morskiego, lewiatana, wszystko wytępi stamtąd, węża krętego i płochliwego i nie będzie już tam cierni i głogów.*

Dlatego to Bóg naprawia całą głębinę. Jak to się objawia w życiu człowieka?

To nie jest taka sytuacja, że człowiek to zrobił i kompletnie nie ma o tym świadomości i wiedzy, i nie rozumie tego w sobie. Kompletna pomyłka. Gdy wierzy w Chrystusa, czuje Jego obecność i czuje jak cisza go wypełnia i czuje inne spojrzenie; jak spostrzega wszystko inaczej, jest wszystko jasne, radosne, spostrzega człowieka inaczej, świat inaczej wygląda, Bóg daje mu poznanie i zrozumienie. I wtedy Bóg działa w głębinach. A co w głębinach się dzieje?

Cisza której nie znał od wieków. Cisza wewnętrzna jego natury, stamtąd wypływają właśnie błogosławieństwa z piersi i łona.

Wypływają błogosławieństwa z otchłani leżącej najniżej, tam gdzie wytryskają słowa żywego Boga, tam gdzie one są ukryte w tej naturze doskonałej córki, naszej anielskiej natury, drugiej części, Człowieka Światłości.

I to, gdy się stanie, nie jest to dla człowieka obojętne. Gdy się to nie stanie to człowiek o tym nie wie, gdy się stanie, nie przegapi. Ponieważ staje się to i on takim jest. Czuje moc Bożą, która w nim działa, czuje z całą mocą, bo moc Boża przenika jego naturę. A ta natura wewnętrzna, piękna córka ziemską, w dalszym ciągu czym jest?

Jego samopoczuciem, to stamtąd płynie jego samopoczucie. Więc jaką ma relację do głębi, tak się czuje. Gdy ma doskonałą relację z Bogiem, to Bóg przenika jego głębię i naprawia ogrody. A doskonałe ogrody i winnice są jego spojrzeniem, rozumieniem, wybaczeniem, miłosierdziem, czyli jego samopoczuciem - jest cichy, spokojny, zrównoważony, i to w naturalny sposób z niego wypływa, w najbardziej

naturalny sposób, najbardziej naturalny, najbardziej spokojny, najbardziej zrównoważony.

I to nie jest sytuacja - ja to mam, tylko o tym nie wiem. Tylko gdy człowiek to ma, czyli w tym jest zanurzony, to to jest jego udziałem pełnym. Pełnym jego udziałem, gdzie odczuwa tą ciszę głęboką, która jest jego udziałem.

I tak jak przychodzi osoba na spotkanie i proszę Ducha Świętego o pomoc, o uzdrowienie - Duch Św. go przenika i przenika aż do ogrodów, i ten człowiek czuje jak cisza go przenika tak ogromna, jakiej nigdy jeszcze nie doznał. A ona w nim tam istnieje i z nim pozostaje do czasu, aż zacznie z nią walczyć i ją będzie niszczył. Lepiej żeby tego nie robił. Lepiej żeby tą moc zachował uzdrowienia, bo to jest sprzeniewierzenie mocy. Lepiej żeby zachował, Bóg nie daje mu po to uzdrowienia, aby po prostu nie wiadomo jakie złe rzeczy czynił; po to aby on mógł odnaleźć drogę prawdy.

Ale ludzie najczęściej przychodzą dlatego po uzdrowienie, ponieważ są przygnębieni tym, że Bóg nie daje im tego co chcą, a później już mogą otrzymać to co chcą; a później mają jeszcze gorzej niż mieli wcześniej.

Ale Bóg przecież chce, aby ich przywrócić do chwały Bożej, ponieważ zasada jest bardzo prosta - żyją na ziemi dla tego dzieła.

Czyli można powiedzieć, to jest dzieło wertykalne - zostali posłani z nieba dla wydobycia pięknej córki ziemskiej. A życie horyzontalne - to w międzyczasie wychować rodzinę i być dobrymi. Bo w taki sposób się objawia kim jest. Więc wertykalna, czyli pionowa - jedność z Bogiem aż do głębin jest naszą relacją, a ta relacja z Bogiem objawia się w relacji między ludźmi, i to jest realizacja Prawa Miłości: *Miłuj Pana Boga z całego serca i bliźniego swego jak siebie samego*. I ta relacja się realizuje, nie jest ona trudna.

Jeśli zastanawiamy się nad tymi sytuacjami i słyszymy tą sprawę, ale jakieś sprawy są ważniejsze, czy to po drodze itd. itd. Mam tak dużo rzeczy, tak dużo tych rzeczy posiadam. Bóg wam nie chce tego zabrać przecież. Bóg chce wam tylko zabrać posiadanie, ale nie chce wam zabrać tych rzeczy. Ale dla wielu ludzi jest to to samo, że jak zabiera posiadanie, to zabiera też rzeczy. Nie!

On chce wam zabrać posiadanie, a jest On dawcą tych rzeczy. On je wam daje i nie chce wam ich zabrać. On chce wam zabrać posiadanie, które jest głównie wrogiem waszego życia.

Pierwsze enklawy dlatego upadły, ponieważ ludzie mieli wszystko, a nie mieli tylko posiadania. Można zastanowić się - no jak to, mieli wszystko, a brakowało im posiadania? - przecież mieli wszystko. Brakowało im tego - władzy, że oni nad tym panują. Więc mieli wszystko, ale brakowało im posiadania.

Posiadanie to nie jest to co mają, tylko władza, panowanie - czyli duch szatański, bo to jest duch szatana, duch lucyferyczny. Lucyfer właśnie, głównie jego naturą ducha jest posiadanie. On chciał posiadać ludzkość, posiadać władzę i posiadać też moc wpływu na naturę ludzkości i usiąść w Komnacie Obrad. Chciał mieć, chciał posiadać władzę, wpływ na wszystko co istnieje. Mimo że wszystko miał, co Bóg mu dał, to chciał to posiadać.

Więc posiadanie jest innym niż to, że ma. Bo to że ma, ma to od Boga, ale on chce to czuć, że on to ma; i w ten sposób jest to lucyferyczne. Więc oderwać się od posiadania, oderwać się też od władzy szatana - i w tym momencie ludzie się zastanawiają nad tą sytuacją: w porządku, w porządku, ja to słyszę, ja wiem co tu jest, ale mam zagwozdkę, ponieważ posiadam wiele rzeczy, nie mogę jednocześnie wierzyć w Boga i posiadać. No oczywiście że nie! - Ale Bóg nie chce wam tego zabrać, On chce tylko wam zabrać posiadanie.

To kim będę, jak nie będę posiadał?

No jak to? - synem Bożym. Synem Bożym będziesz.

Część 5

Proszę państwa, to o czym rozmawiamy, to jest tak zwana praca własna. Co to znaczy? Proszę zauważyć ciekawą rzecz. Chrystus wszystko uczynił i chce abyśmy uznali Jego zwierzchność. Ludzie mówią, że to robią tylko dlatego, bo mówią: Mam Chrystusa. A jak o Nim zaświadczasz? - No jak to jak? - grzechami, grzechami o Nim zaświadczam, należę do Kościoła grzeszników, przecież Chrystus założył Kościół grzeszników. Czyż nie jest tak? Chrystus nie założył Kościoła grzeszników, tylko Kościół świętych, właściwie Kościół odkupionych.

A Kościół grzeszników został założony dopiero dokładnie w 418 r. 1 maja, przez Zozyma. Gdzie było powiedziane w taki sposób: Kto nie uznaje, że dziecko które się rodzi, jest w dalszym ciągu pod władzą Adama, i w dalszym ciągu pod grzechem pierwotnym, nie może należeć do Kościoła grzeszników. I to jest całkowicie prawda, to jest zgodne z prawdą - nie może należeć do Kościoła grzeszników, kto nie uznaje, bo do Kościoła grzeszników należą ci, którzy uznają Adama i uznają grzech pierwotny; oni należą do Kościoła grzeszników.

A do Kościoła grzeszników nie mogą należeć ci, którzy nie uznają Adama, ponieważ zostali wydobyli spod wpływu Adama i należą do Kościoła Chrystusowego. A dzisiejsi wszyscy ludzie z chlubą ogromną mówią, że należą do Kościoła grzeszników.

A Kościół grzeszników został założony 1600 lat temu, a establishment duchowny, co mówi? Że nic się nie zmieniło od 2000 lat. Od 2000 lat jak Chrystus Pan założył

Kościół, tak on trwa niezmiennie do dzisiaj. Co chcecie, od Kościoła coś wymagacie? Kościół nie potrzebuje żadnych zmian - dobrze się ma - mówią o sobie. Nie potrzebuje zmian, dobrze się ma, zobaczcie trwa 2000 lat i nic mu nie jest, nic mu nie dolega. Podatków nie płacą, wszystko mają, nikt ich nie sprawdza, mogą mieć majątki ile chcą, nikt ich nie sprawdza skąd mają, itd. I dobrze mają - żyć nie umierać. Więc Kościół się dobrze ma. Inaczej jest u wiernych, wierni piszcą jak mysz kościelna.

Dziwną sytuacją jest to, że Watykan jest najbogatszym państwem na świecie i namawia ludzi do biedy, bo bieda gwarantuje zbawienie. *Błogosławieni ubodzy, oni na wieczność ziemię posiadą.*

Więc Kościół mówi w ten sposób: Jeśli nie wiecie jak to uczynić, my wam pomożemy, pomożemy stać się biednymi. Chodzi mi tutaj o establishment. Ja tutaj nie chcę niczego powiedzieć takiego, co by było przeciwko prawdzie Chrystusowej, ale przeciwko tym, którzy mówią: Mamy Chrystusa - a świadczą o czymś całkowicie innym.

Więc chcę powiedzieć o prawdzie, prawda jest gorzka. Ta prawda jest gorzka, ale jest prawdziwa. Dlatego nie chcieli przyjąć prawdy faryzeusze, bo prawda była ogromnie gorzka. Nie oni znali prawdę, ale Chrystus, i Chrystus został ukrzyżowany za prawdę, ponieważ wyrywał im władzę.

I gdy Chrystus zmartwychwstał, ci sami faryzeusze mówili w ten sposób: Wcale nie zmartwychwstał. Dowiedzieli się, że zmartwychwstał, bo przyszli żołnierze i powiedzieli: Zobaczyliśmy potężne światło, zmartwychwstał Ten, którego ukrzyżowaliście. A mówią faryzeusze: Nie mówcie o tym nikomu, my powiemy waszym przełożonym, że spaliście, a przyszli Jego uczniowie i Go wykradli. Bo nam nie na rękę jest żeby On zmartwychwstał, bo stanie się dużo, dużo, groźniejszy niż przed ukrzyżowaniem.

I proszę zauważyć, w 418 r. ci sami faryzeusze założyli nowy całkowicie kościół, który nie jest już Kościołem Chrystusowym. **Kościół Chrystusowy jest to Kościół ludzi odkupionych i zbawionych.**

Faryzeusze założyli Kościół grzeszników i pokrętnie przedstawili sytuację: Kto uważa, że jego dzieci nie rodzą się pod wpływem Adama, i nie rodzą się z grzechem pierworodnym, i że jedynie, jedynie, jedynie Kościół ma władzę wydobycia ich spod tego uciemnienia - nie może należeć do tego Kościoła i jest wyrzucony przez moc ekskomuniki. Wyrzucony jest całkowicie. Ale dokąd? Wyrzucony jest ponownie...a właściwie nie wyrwany jest spod władzy Chrystusa, i w dalszym ciągu jest tym, który świadczy świadomie.

Proszę zauważyć co się stało w 418 roku? Nie tylko co się stało w 428 r. o czym rozmawiamy, że został Zozym jako młody, marionetkowy papież podpisał papiery i na

niego spadły całe kalumnie, a kto inny zbiera tzw. śmietankę. Pojawiła się inna jeszcze rzecz, nie wszyscy o tym wiedzą. Dekret, który wydał ówczesny papież Zozym, ogólnie dla kościoła całego chrześcijańskiego: że od tej pory już nie Chrystus będzie Panem, ale tym panem będzie już od tej chwili Adam i nie będzie już człowiek wolny, ale będzie grzesznikiem. A ci którzy będą mówili, że nie mają grzechu, będą nazywani pelagianami, czyli tymi, którzy uważają, że grzech Adama ich nie dotknął.

Ale oni mówią: My nie mówimy, że grzech Adama nas nie dotknął, mówimy, że Chrystus Pan nas wyzwolił. - A któż to taki? Nie znamy takiego, znamy tylko heretyka takiego, heretyka który chciał obalić władzę wszelką. Więc wszyscy ci, którzy nie mają grzechu pierwotnego nazywani są pelagianami. Bo Pelagiusz, to w owym czasie była ukuta taka osobowość, która pomyślała sobie, że grzech Adama to jest jego sprawa, a ludzkość jest wolna i niech się "buja" z tym Adam. Co ich obchodzi grzech Adama.

I ci, którzy uwierzyli w Chrystusa i poczytywało im się grzech właśnie, że Adam upadł, a jak upadł to jest jego sprawa, oni są w dalszym ciągu dobrymi, świętymi i nie mają żadnego problemu, że w ten sposób mówią.

- Ale Pismo Święte mówi, że wszyscy upadli. Dlaczego mówicie, że nie upadli? - My nie mówimy, że nie upadli. My mówimy, że Chrystus nas wyzwolił. - My nie wiemy o czym mówicie, bo mieliśmy w tym momencie uszy zatkane.

Znane jest z faryzejskich takich dzieł: Nie słyszeliśmy; a w tym momencie mieli uszy zatkane. Nie słyszeliśmy co On mówi. Żeby sumienie ich nie targało, więc zatkali sobie uszy na tą mowę i mówią: My nie wiemy o czym On mówił, bo nie słyszeliśmy. Nie dlatego nie słyszeliśmy, ponieważ nie mówił, tylko dlatego, że mieliśmy uszy zatkane, bo nie chcieliśmy słyszeć co On mówi.

Ale proszę zauważyć, jest jedna rzecz - w owym czasie, nie zgodził się w ogóle na tą zmianę Kościół afrykański. Kościół afrykański powiedział: My w dalszym ciągu wierzymy w Chrystusa, wiemy, że On nas odkupił. I nie będziemy przyjmować władzy żadnego Zozyma, który po pierwsze: nie jest chrześcijaninem tylko Żydem i to w dodatku Grekiem żydowskiego pochodzenia. Wcale nie jest chrześcijaninem, wprowadza jakieś inne heretyckie sprawy, każe myśleć w ten sposób i wierzyć w to chrześcijanom - my się z tym nie zgadzamy - Kościół afrykański. I Kościół afrykański w owym czasie został ekskomunikowany, czyli wyłączony spod udziałów Watykanu. I dlatego w Afryce jest mało bardzo kościołów. Dlaczego?

Dlatego, że tutaj te kościoły płacą na Watykan, a tamte nie, więc jeden jest na województwo (mniej więcej polskie. Jak Afrykańczyk szedł do kościoła, to szedł 2 dni, i wiedział że idzie naprawdę, naprawdę idzie wielbić Chrystusa. I wie, że jest czysty i bez grzechu, bo tam, ta ówczesna wiara pozostała. I dlatego ówczesni zarządzający

Kościółem, Afrykańczycy, nie chcieli się zgodzić z nowymi zarządzeniami, że już nie Chrystus będzie działał; tamto już poszło do lamusa. Minęło 418 lat, to poszło do lamusa, no to już jest stara sprawa, nikt o tym już nie pamięta.

Powiem państwu, żeby to zrozumieć. My dzisiaj, 2000 lat po Chrystusie wiemy o Nim bardzo dużo, ale to co chce establishment. Powiem może o Polsce: My wiemy, że Król Kazimierz III Waza, był tam trzecim, czwartym, czy tam może piątym królem. Ale na kolumnie Zygmunta jest napisane, że był 44 królem i rządził 44 lata. Gdzie się podziało tych 40 królów, którzy istnieli? Przestali istnieć, bo Polska istnieje od chrztu, a nie 5 tysięcy lat przed narodzeniem Chrystusa. Dlatego, że Polska to są Słowianie tzw. Lechici, którzy mają bardzo wielką sławę wojenną i bardzo wielką sławę w naprawdę bardzo wielkim rozwoju kulturalnym z ogromnym wpływem. I oni naprawdę oparli się wpływom ówczesnych Rzymian. Są ślady potężnych bitew legionów rzymskich z właśnie Słowianami, Lechitami, gdzie Rzymianie zostali wyparci, usunięci. Dlatego Polska nie była pod wpływem Rzymu, ale Anglia tak. Sięgała tam aż pod Irlandię, tam mury jeszcze pozostały. Polska się nigdy nie poddała, bo ówczesne polskie siły, polscy wojowie, oni byli jednymi z najpotężniejszych wojowników.

I dlatego Stary Testament bardzo ciekawie mówi o jednej rzeczy, nie pamiętam dokładnie czy to jest Izajasz, czy może Jeremiasz: *Przyjdą z północy - potężny lud o białych włosach. Potężny lud z północy (chodzi o Słowian) przyjdzie i wyzwoli wszystkich.* To jest w prorocत्वach. Ale w tym momencie słyszymy tylko, że Polska rozpoczęła się w momencie chrztu Polski w 966 r. a wcześniej była tylko puszcza, puszcza, puszcza, gdzie tylko tur biegał, a Lech biegał z maczugą za nim. A to zostało ukryte. Komu zależy na tym, żeby to zostało ukryte? No komuś na tym zależy, aby nie okazał się człowiek tym, który jest silny i mocny.

A komu zależało na tym, aby zniszczyć Księgę Henocha? Księga Henocha została zniszczona w IV wieku w Laodycei. Czyli na synodzie w Laodycei została zniszczona Księga Henocha, czyli wyjęta spod prawa. Do IV wieku była tą Księgą, na której się uczyli i poznawali: św. Piotr, św. Jan, św. Paweł, św. Juda Tadeusz, ponieważ w ich Pismach znajdujemy odniesienia do Księgi Henocha. I nagle Księgi Henocha nie ma. Księga Henocha jest wyjęta spod Prawa. A dlaczego?

Ponieważ Henoch - mąż Boży, został zabrany razem z ciałem do Boga. Znamy tą historię: Henoch został zabrany w momencie, kiedy pojawił się przy Henochu Anioł Boży; i mówi w ten sposób: Ja tu stanąłem koło ciebie i mówię tobie, że będziesz zabrany do Boga w ciągu kilku dni. Powiedz rodzinie, pożegnaj się z rodziną, bo zostaniesz zabrany. I został zabrany do Boga Ojca, aby być pisarzem i Bóg objawił mu wszelkie tajemnice, które tam są. A później pojawił się po jakimś czasie swojemu synowi. Ale Henoch uznany został w ówczesnym czasie za umarłego, ale nikt nie

widział jego śmierci - po prostu został zabrany do Boga.

Henoch spisał księgi, a w tych księgach było napisane - przeczytam tutaj z Księgi Henocha te słowa. Proszę zauważyć 2 List św. Piotra rozdz.2, werset od 1, jest napisane za Księgą Henocha:

Znaleźli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu tak samo, jak i wśród was będą fałszywi nauczyciele (chodzi o ciało nauczycielskie), którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje. Wyprą się oni Władcy, (czyli Chrystusa) który ich nabył, a sprowadzą na siebie rychłą zgubę. A wielu pójdzie za ich rozpustą, przez nich zaś droga prawdy będzie obrzucona bluźnierstwami; dla zaspokojenia swej chciwości obłudnymi słowami was sprzedadzą ci, na których wyrok potępienia od dawna jest w mocy, a zguba ich nie śpi.

Tutaj mam takie odniesienia, Izajasz 28 werset 17: *I wezmę sobie prawo za miarę, a sprawiedliwość za pion. Ale grad zmiecie schronisko kłamstwa, a wody zaleją kryjówkę. Wasze przymierze ze Śmiercią zostanie zerwane, i nie ostoi się wasz układ z Szeolem. Gdy się rozleje powódź (wrogów), będziecie dla nich na zdeptanie.*

Czyli Apokalipsa mówi dokładnie to samo w 18 rozdziale: *Będą jedli ciało nierządnicy.* I mam tutaj jedno jeszcze odniesienie - Izajasz 28, werset 15: *Mówicie: "Zawarliśmy przymierze ze Śmiercią, i z Szeolem zrobiliśmy układ. Gdy się rozleje powódź (wrogów), nas nie dotknie, bo z kłamstwa uczyniliśmy sobie schronisko i skryliśmy się pod fałszem".*

Czyli to mówi Izajasz i tam wcześniej też był Izajasz. To jest Henoch; Henoch przedstawił tą sytuację, że przyjdą ci, którzy będą kłamać, będą oszukiwać. A właśnie po usunięciu Księgi Henocha w Laodycei, w V wieku wprowadzono herezję. A w Księdze Henocha było napisane, że ta herezja właśnie przyjdzie. Więc myśleli, że jak usuną Księgę, to nikt nie pozna ich herezji. Ale to dlatego Bóg na to pozwolił, aby się miara zła dopełniła, i aby ci, którzy są złymi, wyszli na wierzch. Wyszli na wierzch w gronostajach, wyszli na wierzch ubrani w samo złoto i żeby to oni ukazali: To my jesteśmy tymi, na których powinna plaga Boża spaść i nas zniszczyć. Sami wychodzą na zewnątrz, mówiąc w ten sposób: To my jesteśmy tymi wiarołomcami i kłamcami, jesteśmy tymi, którzy kłamią. O czym tu chcę powiedzieć państwu? O czym w tej chwili jest mowa?

Mowa proszę państwa jest o tym, co w waszych emocjach się dzieje, w waszej głębi. W waszej głębi dzieje się w ten sposób: O jejku, ja muszę się przeciwstawić prawdzie mojego ojca, matki, prawdzie mojej babki, mojego dziada, pradziada. Prawdzie, że grzech jest głównie potrzebny do zbawienia; bez grzechu nikt nie może zostać zbawiony. Nie bez grzechu - bez Chrystusa nie może być zbawiony. Ale oni mówią, że bez grzechu: Jak nie będziesz grzesznikiem, to nie dostąpisz zbawienia. **Ale Chrystus Pan już grzech usunął i każdy kto uzna siebie za wolnego z mocy Chrystusa - ten jest zbawiony.**

I dlatego w tym momencie czujecie bunt, ogromny bunt fundamentu, na którym zostaliście wychowani i ugruntowani przez 1600 lat, gdzie ugruntowała się ta natura, że grzech jest potrzebny do zbawienia. A jednocześnie człowiek musi nieustannie swojej duszy poczytywać grzech, aby sumienie mogło się tym szczyścić, że to ono ma taką zdolność, że znajduje tam grzech, gdzie być go nie powinno. Ale tam być go nie może. Nie może! Dlaczego?

Bo przymierze jest wieczne! Dlatego sam Chrystus to przymierze związał, i założył, i trzyma, aby nigdy nie zostało zerwane. Dlatego Bóg powiedział: A przymierza nigdy już nie zerwę, ono będzie wiecznie trwałe, dlatego bo Mój Syn jest wiecznie trwały i wiecznie posłuszny, i wiecznie oddany. Dlatego przymierze jest tak mocne, jak Mój Syn jest mocny - czyli wieczne.

I dlatego poczytywanie grzechu duszy, która jest w rękach Chrystusa Pana, która w chwale jest na górze, w chwale jest nieustannie trwająca - jest nieporozumieniem. Tylko, że dziwną sytuacją jest to, że takie postępowanie, powiem tutaj ponownie, że takie postępowanie człowieka jest zganione Listem w 2015 r. - dlatego że sami to rodzice dbają o to, aby ich dzieci miały grzech śmiertelny, grzech pierworodny, a Kościół nic z tym poradzić nie może. On im mówi, że nie - a oni w dalszym ciągu, że tak.

I to jest taka śmieszna sytuacja dlatego, że gdy rodzic odstępuje od tego - jest karany, gdy nie odstępuje - jest nagradzany. Wewnątrz, gdy funkcjonuje razem z obciążeniami przodków, czuje w sumieniu spokój, że dobrze czyni. Natomiast, gdy żyje zgodnie z Bogiem, sumienie chce go wyciągnąć na szafot i ubiczować na widowisku wszystkich, aby pokazać że takie postępowanie jest niewłaściwe. Czyli sumienie go dręczy.

Wy państwo też czujecie dręczące was sumienie: Cóż ja mam począć? Mama mi mówiła, że mam grzech, Chrystus mówi, że nie mam. Kto jest ważniejszy? Mama była bliżej, Chrystus jest dalej. A Bóg mówi w jednej z Ew.: Jak jestem blisko, to jestem wam znany, a jak daleko to już o Mnie zapominacie. Ja czy blisko czy daleko, to ten sam Bóg jestem, Jestem wciąż tym samym Bogiem czy blisko czy daleko. Jak jestem blisko: O nasz Bóg jest; a jak jest daleko: Nie wiadomo gdzie On jest.

To wy macie nieustannie trwać, bo Ja - Bóg mówi - Ja widzę każde wasze postępowanie, każde. Więc wiedzcie o tym, że widzę każde wasze postępowanie; to że nie grzmie, to nie znaczy, że Mnie nie ma. Dlatego, że czekam na wasze nawrócenie, a jednocześnie na dopełnienie się miary zła, a jednocześnie na tych, którzy w tym ucisku, gdzie miara zła się niezmiernie mocno uwydatnia - w tym ucisku, aby byli ci, którzy wytrwają przy Moim Imieniu. Którzy będą mówili: Nie mam grzechu - a Ja ich obronię. A Ja ich obronię, bo Ja jestem mocą.

I powiem państwu taką historię, którą często powtarzam, o pewnej kobiecie, która pomagała mi przez pewien czas. I na początku czułem u niej taki wielki opór, a później on ustąpił z powodu dosyć dużej siły mocy, z powodu przebywania w mocy uzdrowienia przez jakiś czas. Ona wraca do domu, niesie torebkę, idzie sobie zwyczajnie przechodząc akurat przez miejsce, gdzie były remonty. I biegnie jakiś człowiek, i nagle zatrzymuje się obok niej i mówi: Ma pani 50 groszy? Ona wkłada rękę do kieszeni i mówi: Nie, nie mam, ale mam złotówkę, proszę niech pan weźmie. Ten człowiek bierze tą złotówkę i mówi: Proszę pani, ja chciałem 50 gr, a pani dała mi złotówkę, to ja powiem pani co ja chciałem zrobić. Biegłem żeby pani ukraść torebkę i uciec, ale nie wiem dlaczego, gdy podbiegłem zapomniałem o wszystkim, wyleciało mi to z głowy; i powiedziałem: Ma pani 50 groszy? Wyleciało mi to z głowy, co miałem zamiar zrobić.

To jest moc Ducha Bożego, Moc Boża, która wyrzuciła z niego złego ducha i złe zamiary, a ciało już nie wiedziało co ma robić, bo nie ciało to robi, tylko duch. Tylko duch robi, gdy Duch Boży jest, to Duch Boży dobrze czyni. Co to oznacza?

Że gdy Duch Boży zapanuje nad duchem człowieka, to ciało nie będzie mogło zrobić rzeczy złych, ponieważ nie będzie złego ducha, tylko będzie dobry duch. Więc ciało nie wykonuje tego co chce, tylko to co duch mu nakazuje. Więc gdy Duch Boży usuwa złe duchy, to w tym momencie duchy złe ustępują z ciała, a ciało podlega już innej władzy i nie ma w ciele potrzeb złych, tylko Tego potrzeby, który je w tej chwili przenika. A gdy przenika je Duch Boży, staje się ono spokojne, radosne, oddane. Wtedy Duch Boży jest z nami i broni nas przed wszelkim złem i czyni nas wręcz niewidzialnymi dla zła.

Pewnego razu była taka sytuacja pół roku temu, poszedłem do sklepu, takiego większego dyskontu. I stawiając samochód na parkingu proszę Boga, żeby samochód był niewidzialny dla zła i poszedłem do sklepu. W sklepie ludzie z wyszczerzonymi zębami szukają zdobyczy. Biegają od półki do półki, pojechali po ołówek, wyjeżdżają z całym wózkiem, a w domu zastanawiają się po co to kupili, ale zwrócić nie można, trzeba to zjeść. I jaka sytuacja dalej: Tam w sklepie buzuje ta energia ciężka. Wychodzę ze sklepu i szukam swojego samochodu. Nie mogę go znaleźć, gdzie on jest? I mówię tak: O jejku uczyniłem go niewidzialnego dla zła. Panie Boże uwolnij mnie od tego sklepu. I wtedy: O, jest samochód, bo od razu go zobaczyłem. A tak nie mogłem go znaleźć, nie wiedziałem gdzie on jest, bo nie było go kompletnie widać, był niewidzialny po prostu.

I tutaj właśnie prostota. Nie chodzi o coś wymyślnego, ponieważ my ludzie rodzimy się już z wyjątkową naturą, dosłownie, z wyjątkową naturą. Jaka to jest

natura?

Natura naszego ducha, którą Bóg nam daje, jest naturą zdolną kochać człowieka i Boga, tym samym duchem. My rodzimy się jako ludzie już na tym świecie z naturą, z duchem, który potrafi kochać Boga i człowieka tym samym duchem. Ludzie natomiast, gdy dorastają szukają ducha, aby mogli kochać Boga i człowieka. Czyli szukają wyjątkowości, nie wiedząc, że są wyjątkowi; więc szukają całkowicie czego innego, szukają tego co nie potrafi tego uczynić. Jakieś mają specyficzne medytacje, takie, inne, jeszcze inne, ale w tych medytacjach są odrealnieni, i ani tam Boga nie ma, ani tam nie ma rodziny. Są gdzieś, przebywają w jakimś stanie i nie wiedzą w jakim, a później mówią, że muszą wrócić do rzeczywistości, która po prostu ich dręczy. Dlatego jak medytują chcą tam być jak najdłużej, żeby uciec od tego dręczenia, ale przecież to oni mają tę najprostszą naturę. I dlatego proszę zauważyć, co dla człowieka jest najtrudniejsze? Powrócić do tej najzwyczajniejszej natury Bożej.

O tym Chrystus mówi: *Gdy nie staniecie się jak dzieci, nie wejście do Królestwa Bożego*. Więc Jezus Chrystus każe nam być jak dzieci. Czyli co to znaczy? **Uczuciem postrzegać świat**. Co to oznacza?

Świadectwo dwóch jest prawdziwe. Świadectwo dwóch, co to oznacza? Oznacza to, że rozum wam mówi, że jest to dobre, serce mówi, że nie. Mówicie, że macie dobrą rzecz, albo dobrze zrobiliście, a wasze serce jest niespokojne i rozdarte. Albo występuje taka sytuacja, że wasze serce jest radosne, ale wasz rozum mówi: Nie, nie, to jest niedobre; więc nie ma tam świadectwa dwóch.

Świadectwo dwóch to oznacza: Gdy Bóg do was przemawia, to Jego Duch wypełnia wasze serce i wy odczuwacie poznanie Boże, a i wasze serce jest spokojne. Wasze serce jest spokojne, wypełnione i wyciszone - to jest świadectwo dwóch. Dlatego musi być świadectwo dwóch, nie może być jednego. Ludzie skupiają się na jednym - drugiego nie znają, ponieważ drugim są właśnie ogrody. Uciekają od tych ogrodów. W jaki sposób?

Św. Hiob mówi: *Nie budźcie Lewiatana*. Głównie zajmują się budzeniem Lewiatana, czyli różnego rodzaju sposoby, aby zapanować nad swoją podświadomością i tą podświadomość zmusić do działania jakiego chcą. Czyli, piękna córka ziemską, ta która z pierwszego świata, piękna i cudowna została zdeprawowana przez upadłych aniołów, do której Bóg przysłał synów Bożych. Oni nie rozumiejąc tego kim są, starają się pomóc demonom jeszcze bardziej w udręczeniu tej, która jest już udręczona.

Oni, którzy są jej ratunkiem, nagle stali się oprawcami, tak jak Lucyfer. Lucyfer został stworzony przez Boga doskonałością, ludzie na ziemi - Księga Ezechiela

rozd.28 i Księga Izajasza rozdz.14 - Ludzie w owym czasie radośnie oczekiwali przyjścia aniołów i Lucyfera na ziemię, ponieważ był świadectwem Boga, chodził po ziemi i radowali się z jego przyjścia. Ale kiedy „odbiło mu”, kiedy „woda sodowa mu do głowy uderzyła”, chowali się przed nim, a on niszczył ziemię za to, że nie chcieli mu oddawać pokłonu. Niszczył, burzył i wtedy była sytuacja właśnie sprzeciwienia się Bogu i ludzie przed nim uciekali.

Bóg zobaczył tą sytuację i spalił wewnątrz Lucyfera. Czyli spalił jego wewnątrz i stał się tylko zwierzęciem demonicznym, bo anioł ma równowagę Boga i doskonałości ziemskiej. A Lucyfer ma spalone wewnątrz, jest tylko jakby anioł o jednym skrzydle i to jeszcze czarnym. Nie ma już tej natury i dlatego szuka dopełnienia w swoim charakterze, a jego charakterem jest zło, więc czyni człowieka diabelską naturą, aby pasował do jego natury. I obiecuje mu nie wiadomo jaką potęgę, mimo że sam jest we więzieniu i potęgi nie ma, sam jest zamknięty.

I człowiek jest stworzony tą istotą doskonałą, aby się temu nie poddać i żeby nie poddawać się także tym lucyferycznym wpływom, aby dręczyć piękną córkę ziemską, bo musi zachować słowo Boże. Gdy zachowuje słowo Boże i jest posłuszny Bogu, czyli ma świadomość tego, że jest święty... Św. Paweł często w Listach używa: *A piszę do świętych, do świętego, który żyje w Kapadocji, do św. Tytusa, do św. Tymoteusza*. Oni są żyjącymi. Nie są to ci, którzy dawno temu umarli i są świętymi; obecnie żyjącymi świętymi. Świętymi oznacza: Piszę do tych, którzy uwierzyli w Chrystusa i wierzą, że Chrystus w nich żyje.

W tej chwili żyjemy w czasach, kiedy wraca pra-chrześcijaństwo, czyli prawdziwe chrześcijaństwo, które jest tak bardzo zapomniane. Tak bardzo zapomniane jak natura tego, że mamy o wiele większą historię niż nam się taką podaje, że mamy niecałe 1000 lat historii, a mamy co najmniej 5000 lat historii. Tylko, że człowiek nie zna tej historii, jest ona przed człowiekiem ukrywana. Gdy są wykopaliska i one ukazują, że taka sytuacja była, to one są ukrywane, nie są publikowane - to jest tak zwana zakazana archeologia.

W 391 r. została spalona Biblioteka Aleksandryjska, czyli wszelka wiedza gromadzona tam przez tysiące lat, bo rozpoczynała się nowa era panowania na ziemi całkowicie innej siły. Więc trzeba było spalić wszelkie przejawy dawnej pamięci, która mówiła o chrześcijanach, o prawdzie, o miłości i sięgała wiele, wiele wieków wstecz, daleko, daleko wstecz. Została spalona Biblioteka Aleksandryjska, w której się spaliło setki tysięcy, a może i miliony, manuskryptów mówiących o historii człowieka, o prawdzie, o miłości, o życiu, o doskonałości Chrystusowej.

A kilka lat później zostało wprowadzone nowe całkowicie pojęcie kim jest człowiek,

dokąd zmierza, jaka jest jego natura. Że natura grzeszna, to jest ta natura "cacy", a ta natura gdzie człowiek myśli, że jest święty, to jest natura bardzo zła, bardzo niedobra, bo to jest pycha straszna. I od tamtego czasu zaczęło się wszystko przewracać do góry nogami.

Ale przecież wiemy o tym, wiemy o tym bardzo prosto - List św. Pawła do Koryntian rozdz.6: *Jesteście świątynią Ducha Świętego. Duch Św. w was mieszka. On nabył was potężną, własną siłą, sam was nabył, mieszka w was. Nie należycie już do samych siebie.*

A człowiek mówi: Jak to nie? - należymy. Nie mają mocy tego zmienić - są nabyci, są wyzwoleni. Proszę zauważyć dziwna rzecz, niezrozumiała - człowiekowi ujęto ciężaru, dano zwycięstwo, a on rękami i nogami broni się przed tym.

To tak jakby powiedziano w ten sposób: Jest ogólnie - państwowa amnestia; i nagle w więzieniach zabarykadowali się więźniowie i mówią: My chcemy odsiadywać karę, my chcemy prawa więźniów. My chcemy, aby kara nasza dobiegła spokojnie do końca, my chcemy być w dalszym ciągu więźniami - dlaczego mamy być wolnymi?

Nikt tak nie woła, wręcz wszyscy cierpią dlatego, że mają tam być, bo są niewinni, wszyscy którzy są w więzieniu są niewinni. Jak to jest powiedziane w filmie „Skazani na Shawshank”, okazało się, że ten jeden był tam naprawdę niewinny. Ten jeden księgowy, bankier, był naprawdę niewinny. Ale ten, który wiedział o jego niewinności, został zabity przez strażnika z nakazu naczelnika więzienia tylko dlatego, ponieważ on załatwiał mu wszystkie rachunki i było mu tak wygodnie. I chciał, żeby w dalszym ciągu jeszcze dla niego pracował, a żeby mógł dalej dla niego pracować, to musiał być nadal winny, mimo że nie był winny.

Więc chodzi tutaj o tę sytuację, że człowiekowi został ujęty ciężar i dana wolność. I w przełożeniu na ludzkie pojęcie, ziemskie - jest amnestia, a ludzie krzyczą: My nie chcemy amnestii, dlaczego nam się odbiera prawa więźniów, my nie chcemy. My chcemy odbywać karę, my chcemy być udręczeni i łojeni, my chcemy mieszkać w klatce.

To jest niedorzeczność, dlatego że z punktu widzenia logiki nikt tego nie chce. Każdy chce, aby amnestia uwolniła ich całkowicie i żeby nie było obciążeń. I nagle człowiek w jakiś irracjonalny sposób walczy z odkupieniem, walczy z wolnością, walczy żeby jego dusza nie uzyskała wolności. Żeby jego dusza w dalszym ciągu była pod grzechem, żeby jego dusza w dalszym ciągu była udręczona, i by on był udręczony, bo to za punkt honoru on to ma. Jakiego honoru? Dlaczego on to robi?

To nie on to robi. Został uczyniony niewolnikiem własnych przekonań, a właściwie wtłoczonych przekonań pod presją bata. Pod presją kary zostały mu wtłoczone nowe wartości, które dzisiaj zapanowały nad nim.

Ale psychologia dokładnie ten temat zna - efekt odroczonej: dzisiaj go zmusz, a za rok będziesz miał człowieka, który będzie walczył o te prawa, które mu wtoczyłeś pod karą. A później będzie on sam o nie walczył jako o swoje prawa; efekt odroczonej działa już z drugiego poziomu.

Znacie państwo efekt odroczonej we własnym życiu? To jest taka sytuacja: umiera ktoś bliski, albo zdarzyło się coś w waszym życiu co jest niewłaściwe. Wy kiedy musicie z tym stoczyć bitwę, to gdy jest to sytuacja świadoma, wy to buforujecie. Czyli stwarzacie pewnego rodzaju psychiczny stan muru, aby to do was nie dotarło, żeby to was nie dręczyło, bo wiecie co to takiego jest, i staczacie bitwę z tym znanym wrogiem.

Ale gdy mija pół roku, gdy mija rok, ta sytuacja już przestała istnieć, została rozwiązana powiedzmy, ale w podświadomości występuje stan tzw. masy napięciowej - tak można to ogólnie określić - masy napięciowej jeszcze nie nazwanej. Ona, ta masa napięciowa powstała w owym czasie, czyli ona była buforowana jako rozumienie, a jednocześnie stan niepokoju podświadomego. Była ona kompletnie nie nazwana. Ale w tym momencie kiedy ustąpił ten stan zewnętrzny, przestał on już istnieć ten stan zewnętrzny, masa niepokoju pozostała.

I ta masa niepokoju nie pojawia się jako problem ówczesny, tylko szuka dla siebie pożywienia. Nowe sytuacje które znajduje, czyni wszystko aby stały się pożywieniem dla niepokoju. Więc zaczyna człowiek się bać różnych sytuacji, zaczyna być niespokojny w różnych sytuacjach, które kompletnie nie mają nic w związku z tamtą sytuacją, która się wydarzyła oprócz tego, że są tą samą masą niepokoju. I ta sama masa niepokoju chce się uzewnętrznić; nie ma dla niej różnicy, i nie woła ona: Przypomnij sobie stare sprawy, przypomnij sobie to, co się wydarzyło rok temu, przypomnij sobie koniecznie. Nie - tak nie woła. Robi to w taki sposób, że masa niepokoju jakby nie grymasi, każdy niepokój jest dobry, czy to sąsiad, czy to sąsiadka, czy to tamten, czy to ten, czy jakaś inna sytuacja - ten niepokój się wszystkim pożywi.

I w tym momencie człowiek jest rozdygotany, zdruzgotany, ponieważ ten niepokój go dręczy i męczy. Dlatego, że ten niepokój szuka pożywienia i już nie jako sytuacja, tylko jako niepokój, który znalazł swoje istnienie, i żywi się już innymi sytuacjami, wynaturzając zwyczajne, proste sprawy życiowe, do niebotycznych trudów, i murów, i ciężarów. To się w taki sposób dzieje. A wystarczy zaufać Bogu. I co się w tym momencie dzieje?

Bóg zna ten niepokój i mówi w ten sposób: *Bądź wydoskonalony w miłości i nie lękaj się, bo lęk boi się kary; a ta masa, ona właśnie straszy cię karą. Straszy cię karą*

obojętnie jaką, nie ma znaczenia co to takiego będzie, ona po prostu chce się żywić wszystkim co popadnie. Już jest to inna natura, to jest ta druga natura człowieka, która powinna współistnieć z człowiekiem.

I tutaj pojawia się studnia Jakubowa. Jezus Chrystus przechodzi przez krainę Samarytańską i dochodzi do studni Jakubowej z uczniami. I uczniowie poszli do miasta Sychar po jedzenie, a Jezus został przy studni Jakubowej. Wiemy o Jakubie, Jezus Chrystus mówi: *Bóg jest Bogiem żywych, a nie umarłych, Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba*. Wiemy, że Jakub jest to Izrael; nazwany Izrael, bo Jakub walczył z Bogiem na drabinie. I dlatego Bóg wtedy mu powiedział: *Jakubie, walczysz z Bogiem, przestań ze Mną walczyć*. I Jakub uznał władzę Boga i dlatego Bóg nazwał go Izraelem, czyli Domem Boga. Izrael - to znaczy Dom Boga. Izrael nie jest to miejsce na mapie, Izrael to człowiek, który zachowuje pokój Boży. Zachowuje Boga.

I dlatego jest powiedziane w Ew. wg św. Łukasza: Izraelem będzie nazwany ten, który zachowa słowo Boże, pokój Boży. Nie jest to miejsce na mapie, ale jest to człowiek, jest to naród, który zachowuje pokój Boży - on jest Izraelem.

A Juda, czyli wielka góra, czyli Św. Maria Matka Boża leży w Izraelu, czyli w narodzie, który zachowuje pokój Boży. A pokój Boży nie może być zachowany bez Judei, czyli bez Św. Marii Matki Bożej, czyli bez Miasta potężnego na wysokiej górze, gdzie tam wstępuje Człowiek Światłości.

I on stoi w tym miejscu, chodzi po tym Mieście, gdzie na to Miasto wstępuje święte Miasto Jeruzalem, aby tam powstał nowy zaczątek, zaczątek ziemi jako kamyk mały. Kamyk mały nowej ziemi, który spada na ziemię nie ruszony w żaden sposób siłą ludzką, ale samą siłą Bożą. Spada i uderza w stopy Kolosa, który ma głowę ze złota, szyję ze srebra, tors z miedzi, biodra z brązu, nogi z żelaza, a stopy z gliny pomieszane z żelazem, które są bardzo słabe. I gdy kamyk uderza w stopy, rozpada się Kolos, a kamyk rozrasta się na wielką górę - Świętą Górę Pańską. To o czym było powiedziane w tej chwili, to jest Księga Daniela.

I tutaj właśnie Izrael; i mówi tu o Jakubie - Jezus stoi przed studnią Jakubową. Studnia Jakubowa - co to znaczy? Studnia, którą wykopał Jakub, albo ludzie Jakuba, który założył tam krainę, gdzie ludzie mieli dobrobyt. Bo to jest właśnie Jakub, który pogodził się z Bogiem, stał się Izraelem, pogodził się z Bogiem. I tutaj do tej studni przychodzi Samarytanka i mówi do niej Jezus Chrystus: *Kobieto, daj Mi pić*. Ona na Niego spojrzała; i spójrzmy tutaj na sytuację tego rodzaju - istoty z nieba i istoty z Szeolu. I w tym momencie Samarytanka mówi tak: Przecież jesteśmy zwaśnionymi narodami, Żydzi a jednocześnie i Samarytanie są ludami zwaśnionymi, walczą ze sobą nieustannie. *Dlaczego Ty, Żyd prosisz mnie o wodę?*

A Jezus Chrystus mówi tak: *Kobieto, gdybyś miała ten dar Boży i wiedziała Kim*

jestem, poprosiła byś Mnie o wodę żywą, a dał bym ci jej. I byś już nie przychodziła do tej studni po wodę, po której nieustannie pragniesz.

Wtedy ona spojrzała na Niego i mówi tak: *Czyś Ty jest większy od naszego Praojca, protoplasty Jakuba, tego który zbudował tą studnię? Czy jesteś większy? Przecież nie ma nikogo większego. Słyszałam, słyszałam, że przyjdzie Chrystus, większy od Jakuba. Słyszałam, że przyjdzie.*

A On mówi tak: *Kobieto, to Ja nim jestem, Tym o którym właśnie mówisz. Mówi do Samarytanki i do Samarytan, przez nią: Wy wierzycie w to, czego nie znacie, nie rozumiecie, nie znacie; wiara pochodzi od Żydów - tak to przedstawia. Wtedy ona mówi do Jezusa Chrystusa: To daj mi tej wody, abym już więcej nie pragnęła.*

I wtedy Jezus Chrystus do niej mówi bardzo ciekawe słowa: *Dam ci tej wody, ale przyjdź z mężem.* A ona do tej studni przyszła po wodę dla męża, dla dzieci i dla zwierząt, które ma. I mówi do Jezusa Chrystusa: *Nie mam męża.* A Jezus Chrystus mówi tak: *Dobrze powiedziałaś, że nie masz męża, bo miałaś pięciu mężów, a ten którego masz, nie jest twoim mężem.*

Odpowiedź na to jest bardzo prosta: Jesteś duszą zagubioną, twoją naturą jest sam Zbawiciel. On jest naturą pięciu mężów: wiarą, miłością, łaską, pokojem i nadzieją. A ty jesteś zagubioną naturą, która zagubiła swoje poznanie, miłosierdzie, mądrość, posłuszeństwo i cierpliwość. Ja jestem Tym, który ma wszystko to, co zagubiłaś, wszystko to co mogę w tobie otworzyć. Ja mam wszystkie przymioty, które ci są potrzebne: wiara, miłość, łaska, pokój, nadzieja. Aby w tobie się z powodu wiary pojawiło poznanie, z powodu miłości - miłosierdzie, z powodu łaski - mądrość, z powodu pokoju - posłuszeństwo, i z powodu nadziei - cierpliwość; żeby się to w tobie pojawiło. Czyli mówi do niej te rzeczy.

Jezus Chrystus wie, że ona ma męża, ale mówi: *Dobrze powiedziałaś, że nie masz męża.* Mówi w ten sposób: *Jesteś duszą. Nieszczęśliwe ciało zależne od drugiego ciała i nieszczęśliwa dusza zależna od tych dwóch.* Jesteś właśnie tym nieszczęśliwym ciałem zależnym od drugiego ciała i duszą zależną od tych dwóch; od swojego ciała i od drugiego ciała, które panuje nad twoim ciałem.

I to właśnie jest Księga Izajasza rozdz.54, w którym jest ukazane to właśnie:

5 Bo małżonkiem twoim jest twój Stworzyciel,

któremu na imię - Pan Zastępów;

Odkupicielem twoim - Święty Izraela,

nazywają Go Bogiem całej ziemi.

6 Zaiste, jak niewiastę porzuconą

i zgębną na duchu, wezwał cię Pan.

I jakby do porzuconej żony młodości

mówi twój Bóg:

7 Na krótką chwilę porzuciłem cię,

ale z ogromną miłością cię przygarnę.

Porzuciłem cię tylko na krótką chwilę, Ja Pan który jestem mężem twoim - Ja Pan, Stworzyciel, Pan Izraela. Czyli: Powstałaś z Ducha Mojego, zapomniałaś już o tym. Zapomniałaś o tym, bo zostałaś sprzeniewierzona, poprowadzona przez tych, którzy nie znają drogi. Masz innego męża, który nie ma niczego, co ci jest potrzebne, on cię karmi brakiem poznania, miłosierdzia, mądrości, posłuszeństwa i cierpliwości. Jest zaparty przeciw tym wszystkim, kieruje cię samym znojem, a Ja jestem tym prawowitym twoim Mężem. A dlaczego?

Dlatego że twój duch i Mój, z jednego Ducha pochodzą, z tego samego Ojca. I dlatego mówi przecież Księga Izajasza: *Żoną jesteś Moją. Żoną jesteś moją, czyli jednym ciałem, jednym ciałem jesteś.* A jednym ciałem, to znaczy - 1 List św. Pawła do Koryntian rozdz.6, werset 17: *Ten, który jest jednym duchem z Duchem Bożym, jest jednym ciałem z Bogiem.*

Więc tutaj jest ukazane bardzo wyraźnie kim jesteśmy i kim być musimy, i nie jest to trudne. Jest to niemożliwe dla ciała, dla rozumu, ale dla wiary jest to prostota. Więc wedle słów św. Pawła w 2 Liście do Koryntian rozdz.5: **7 Wedle wiary postępujemy, a nie wedle widzenia.**

Musimy wedle wiary postępować, wedle wiary. Czym jest wiara?

Tak jak powiedział ciekawie Denzel Washington, aktor który grał akurat w filmie „Księga przeznaczenia”. Powiedział: Wiara to jest postępować wedle wiedzy, którą się wie, ale jednocześnie się nie wie.

Czyli jest to pewnego rodzaju postępowanie wedle wiedzy, której nie można zweryfikować, ale wewnątrz wiemy, że jest to prawda, bo to przenika każdą naszą część istnienia i postępujemy wedle tej prawdy. Dlatego tutaj gdzie jesteśmy, jesteśmy z powodu wiary, nie z powodu widzenia, z powodu wiary.

I ta wiara, objawia nam w Pismach... to jest bardzo ciekawa sytuacja, ponieważ kiedy zdążamy właśnie tą drogą i wiele rzeczy jest objawionych z mocy Ducha Świętego, to po miesiącach, po pół roku zaglądamy do Pisma Świętego i okazuje się, że wszystko jest napisane przez proroków. Ale czytając w owym czasie kiedy nie ma poznania, nie możemy tego poznać, nie rozumiemy że to jest o tym. Ale kiedy to się otwiera, wiemy dokładnie że to jest o tym, bo właśnie o tym zostało to objawione.

Tak jak np. Listy św. Piotra. Ja je kiedyś czytałem 2, 3, może 5 lat temu, to były po prostu jak blacha, kompletnie nie do ruszenia, nie można było nic w nich dostrzec, bo były płaskie, wywalcowane na milimetr i nic więcej tam nie było. I przyszedł

moment, że wszystko się przemieniło, Listy św. Piotra stały się niezmiernie wielką głębią. Wszystko, cała tajemnica momentalnie się otworzyła, i przestało to być tą zamkniętą przestrzenią, ale gwałtownie otworzyła się prawda. Bo sam Duch Boży objawił tą tajemnicę i momentalnie się otworzyło wszystko, stało się jasne. Stało się jasne, stało się proste.

To tak jakby człowiek był w pomieszczeniu zamknięty, gdzie mówi: O jejku, jak ja tutaj siedzę i siedzę, w takim ciemnym mieszkaniu, jejku, kto mnie stąd wydobędzie, kto mnie stąd wyciągnie? Jak mi tu źle. Po pewnym czasie zastanowił się - ale może tutaj są okna? Okazało się, że one są, tylko są tak strasznie brudne, że nic, że żadne światło przez nie nie wpada. Wziął i umył okno; umył okno, spojrzał i widoki super. I mówi w ten sposób: O jejku, mieszkania tego nie sprzedam, super mieszkanie, lepszego widoku nigdzie nie znajdę. Czyli okazało się, że mieszkanie liche było dlatego, że nie miało dobrych widoków, a okazało się, że te widoki były prosto na niebo - widok na raj. Zmieniło się jego postrzeganie, z nory okazał się apartament w punkcie "0".

Chcę tu państwu powiedzieć o jednej rzeczy: te nasze spotkania, one nam mają przynieść wybór. Nie chodzi o to, żebyście państwo wyszli z taką wielką głową i nie wiedzieli co z tym zrobić. Chodzi o to, **żebyście dokonali wyboru - wyboru Boga i wiedzieli, że On jest żywy i prawdziwy, i abyście przestali się lękać kary.** Ponieważ dlaczego boicie się decyzji podjąć w Chrystusie? Boicie się kary, która może was spotkać za tą decyzję. Kogo kary?

Proszę zauważyć, teraz przeczytam państwu werset o tej karze, która jakoby ma być: Rzymian rozdz.8:

31 Cóż więc na to powiemy? Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam? 32 On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby wraz z Nim i wszystkiego nam - nie wybaczyć - nie darować? 33 Któż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał? Czyż Bóg, który usprawiedliwia? 34 Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniósł [za nas] śmierć, co więcej - zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami?

35 Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz? 36 Jak to jest napisane: Z powodu Ciebie zabijają nas przez cały dzień, uważają nas za owce przeznaczone na rzeź. 37 Ale we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował. 38 I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani Moce, 39 ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

Czyli czy ukarze was Chrystus Pan za to, że uwierzyliście w Niego, że jest Jedynym Odkupicielem? Czy was za to ukarze, że On odkupił was, a wy w Niego uwierzyliście?

Czy was za to ukarze, że w Niego uwierzyliście, że nie macie grzechów? Przecież On, po to to uczynił żebyście ich nie mieli.

To więc jaka kara nad wami wisi? Macie jakiegoś innego pana, który wam tego zabrania, bo jeśli byście nie mieli jakiegoś innego pana, to byście wybrali Chrystusa z radością. A jeśli macie innego pana, to inny pan mówi: No, waż się tylko, to ci przyłożę, waż się tylko, to cię tu wtrącę do lochu. A Chrystus mówi tak: On jest Moim sługą, nikt nie będzie go karał, Ja jestem Tym, który będzie nagradzał i karał Mojego sługę - wara od Mojego sługi.

Czyli tutaj jest sytuacja tego rodzaju, że **musimy uświadomić sobie wielkie miłosierdzie Boga i wielką Jego wielkoduszność i być wdzięczni**. Jedyłą siłą jest w tym momencie ta radość wdzięczności, że przyjmujemy chwałę Bożą. W taki sposób wynosimy Chrystusa ponad swoją głowę, czerpiemy z miłosierdzia Jego i Jego odkupienia, i jesteśmy radośni, że wolnymi nas uczynił, że możemy uczestniczyć w tej wolności.

Porzućmy lęk przed karą, bo ta kara jest tylko od szatana, ponieważ szatan mówi: No tylko pomyśl, że nie masz grzechu; co dam swojemu panu do jedzenia? Mój pan Lucyfer grzechy zjada, i ludzi którzy mają grzechy, a jak nie będziesz miał, to co będzie jadł, zdechnie, zginie z głodu. A mówi o tym Księga Izajasza rozdz.14: *30 Ja uśmiercę głodem twe potomstwo i wygubię twoje ostatki*.

Czyli - zło głodem pokonaj, czyli nie karm go, nie dawaj mu jeść. Nie bój się kary, bo Ten który cię odkupił, nie ukarze cię za to, że uwierzyłeś w Tego, który cię odkupił. Jak to mówi św. Paweł: *Czy Chrystus was potępi za to, że uwierzyliście w to, że On was uwolnił? Ale za co miałby potępić? - że uwierzyliście w Niego? To ten świat chce was potępić za to, że nie ma z was pożytku, że Chrystus ma pożytek z was. Ale jesteście stworzeni dla pożytku tego świata.*

Część 6

Jak państwo sami zauważyliście, ostatnie spotkanie ono ukazywało naszą indywidualną pracę. Indywidualna nasza praca jest to właśnie ta świadomość głębokiego, ogromnego dzieła, którego dokonał Chrystus. Czyli my, jako każdy człowiek osobiście, musimy zwrócić się do Chrystusa osobiście i to osobiście z Nim więź nawiązać. Jaka?

Tak jak św. Piotr nawiązał więź z Chrystusem będąc wdzięczny. Wdzięczność Chrystusowi pozwoliła św. Piotrowi wyrwać się spod oskarżeń szatana. Spod oskarżeń szatana, bo szatan myślał, że oskarża go zgodnie z Prawem. I możliwe że tak było, ale Jezus Chrystus wyzwolił św. Piotra zgodnie z wiarą. Mówi św. Paweł że: *Prawo nie jest ku temu, aby człowieka wyzwolić, ale żeby grzech ukazać - to wiara wyzwala*. I św.

Piotr został wyrwany zgodnie z wiarą, z powodu wiary, a szatan chciał go złamać zgodnie z Prawem.

Ale wiara jest wyższa od Prawa. I dlatego św. Paweł przecież w 3 rozdz. Listu do Rzymian, werset 30, mówi bardzo wyraźnie: *Przecież jeden jest tylko Bóg, który usprawiedliwia obrzezanego (czyli Żyda) dzięki wierze, a nieobrzezanego - przez wiarę.*

Czyli nieobrzezany nie zna Prawa, tylko przez wiarę wchodzi, a obrzezany dzięki wierze. Czyli nie dzięki Prawu, ale dzięki wierze, a nieobrzezany z powodu wiary; nie ma on innej możliwości, on nie zna Prawa. Dlaczego nie zna Prawa? Ponieważ nie pochodzi od Żydów, którzy są dawcami, że tak mogę powiedzieć, odkupienia; chodzi o Chrystusa którego dzisiaj strasznie nienawidzą sami Żydzi. I dlatego też nienawidzą narodów, które kochają Chrystusa i uczniów Chrystusowych, czyli wyznawców Chrystusa.

Ale wiemy przecież o tym, że tu jest powiedziane: Dzięki wierze, czyli Żydzi dzięki wierze, a nie Żydzi przez wiarę. Więc św. Paweł powiedział: *Nie dzięki Prawu jesteście wyzwoleni, ale dzięki wierze, a nieobrzezani przez wiarę - z powodu tego, że wierzą.* I dlatego mówi: wyższa jest wiara od Prawa. I dlatego szatan dręczy św. Piotra zgodnie z Prawem, ale Chrystus wyzwala św. Piotra dzięki wierze. Czyli św. Piotr uwierzył, mimo że Prawo św. Piotra „łało po głowie” i kazało mu „zaciskać sobie jeszcze bardziej obrozę” i „założyć sobie jeszcze krótszą smycz” - tak można powiedzieć - to św. Piotr uświadomił sobie, że nie dzięki Prawu jest wyzwolony, ale dzięki wierze. Więc w tym momencie skorzystał z tego - uwierzył Chrystusowi.

Ponieważ, proszę zauważyć bardzo ciekawą sytuację, różnicę pokażę państwu: Prawo i wiara. Prawo - jak stosuję; wiara - On mi ją daje, czyli On mi daje zwycięstwo. Prawo to to, co otrzymał od Mojżesza i musi się tego trzymać, ale przyszedł czas, że to już nie jest obligatoryjne, ale obligatoryjną już jest wiara. Więc w tym momencie Prawo, które ma stosować człowiek przed odkupieniem, ono było dobre do tego czasu, ale w tym czasie już nie jest dobre, bo przyszła wyższa moc. Wyższa moc, która zniosła Prawo.

I proszę zauważyć, co jest napisane w 10 rozdz.: *1 Bracia, z całego serca pragnę ich zbawienia i modłę się za nimi do Boga, bo muszę im wydać świadectwo, że pałają żarliwością ku Bogu, nie opartą jednak na pełnym zrozumieniu. 2 Albowiem nie chcąc uznać, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga i uporczywie trzymając się własnej drogi usprawiedliwienia, nie poddali się usprawiedliwieniu pochodzącemu od Boga. 3 A przecież kresem Prawa - proszę zauważyć - **A przecież kresem Prawa jest Chrystus, dla usprawiedliwienia każdego kto wierzy.***

Więc tutaj jest sytuacja, która przedstawia, że św. Piotr wybrał wiarę i przez to zakończył dzieło Prawa, ale szatan nie może przekroczyć tego Prawa i nie może człowieka, który jest wdzięczny Bogu, zwieść. Bo proszę zauważyć jak mówi Ew. wg

św. Mateusza rozdz.7, św. Piotr mówi w taki sposób: *Któż może być zbawiony? Przecież stosujemy Prawo, wszelkie Prawo, a Ty nam mówisz, że droga do zbawienia jest ogromnie wąska, ogromnie wąska, wybiera ją niewiele osób. To któż może być zbawiony?*

Więc co św. Piotr mówi? - Mamy Prawo, stosujemy to Prawo zgodnie z naszymi umiejętnościami, ale jeśli nasze umiejętności nie wystarczają ku temu, aby to Prawo stosować i być zbawionym - więc któż może zostać zbawiony? Któż może się zbawić? Czyli tutaj św. Piotr mówi: **się** zbawić. „Się zbawić” oznacza: któż ma taką sposobność z powodu Prawa? Chrystus mówi: Nikt, nikt nie ma takiej sposobności, nikt nie ma takiej możliwości. **Nie ma człowieka, który mógłby być zbawiony z powodu Prawa, dla człowieka jest to niemożliwe - Bóg zbawia.** Nie może się zbawić - Bóg zbawia.

I w tym momencie widzimy tutaj List św. Pawła do Rzymian rozdz.10, gdzie mówi, że Jezus Chrystus zniósł Prawo i wiara jest mocą działającą. Więc wypełnił to, czego nie mogło uczynić Prawo, czyli usunął Prawo, bo stało się ono już bezużyteczne. A jeśli użyteczne, to tylko tak jak powiedział św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz.5, werset 20: *A Prawo jest po to, aby się jeszcze bardziej grzech objawiał; wiara natomiast jest po to, aby go nie było.*

I dlatego szatan atakując św. Piotra, że wedle Prawa jest niezdolny, wedle Prawa nie może być zbawiony, wedle Prawa jest to niemożliwe; wedle Prawa szatan ma prawo. Ale Jezus Chrystus mówi tak: Piotrze, Ja cię wyzwoliłem, przez wiarę jesteś wolny, gdy uwierzysz, Prawo cię nie zatrzyma. Ponieważ przez wiarę Ja.... i tu jest napisane w Ew. bardzo wyraźnie: *Zgodnie z Prawem złożył ofiarę ze swojego życia i pokonał grzech.* Więc szatan nie może niczego zrobić, ponieważ Prawo zostało wypełnione. Zgodnie z Prawem złożył ofiarę ze swojego życia. I gdy człowiek się powołuje na Jezusa Chrystusa, szatan nic nie może zrobić, ponieważ widzi klauzulę, że Jezus Chrystus wypełnił Prawo. I co zrobił?

Nabył wszystkich tych, którzy byli udręczeni, wszystkich, którzy byli grzesznikami. Nabył ich, po prostu ich nabył. I jak „jeden mąż” wszyscy są wolni, bo nabył ich - jak „jeden mąż”; nabył ich i wszyscy są wolni. Tylko jest jedna zasada - muszą uwierzyć, że są Chrystusowi i są Chrystusa, i że On ma do nich Prawo, a nie szatan ma do nich prawo. Jak to się dzieje?

Bardzo prosto, właśnie my o tym mówimy - kiedy wierzymy, że jesteśmy wolnymi i korzystamy z wiary mówiąc, że jesteśmy wolnymi i wierząc że jesteśmy wolnymi, bo nas obliuguje do tego wiara. Nas obliuguje do tego wiara, zgodnie z wiarą jesteśmy wolnymi. Ale są tacy, którzy kierują się głównie Prawem - czyli co robią? Badają swoje grzechy czy je mają, poczytują je sobie i zgodnie z Prawem je mają. I dlatego, proszę

zauważyć, jest napisane w Liście do Galatów rozdz.5:

1 Ku wolności wyswobodził was Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli! 2 Oto ja, Paweł, mówię wam: Jeżeli poddajecie się obrzezaniu, (czyli Prawu) Chrystus wam się już na nic nie przyda. 3 I raz jeszcze oświadczam każdemu człowiekowi, który poddaje się obrzezaniu: (Prawu) jest on zobowiązany zachować wszystkie przepisy Prawa. 4 Zerwaliście więzy z Chrystusem; wszyscy, którzy szukacie usprawiedliwienia w Prawie, wypadliście z łaski. Proszę zauważyć, jakie są to niezmiernie ważne sprawy.

I dalej: 5 My zaś z pomocą Ducha, na zasadzie wiary wyczekujemy spodziewanej sprawiedliwości. 6 Albowiem w Chrystusie Jezusie ani obrzezanie, (czyli Prawo) ani jego brak, nie mają żadnego znaczenia, tylko wiara, która działa przez miłość. 6 Biegliście tak wspaniale! 7 Kto przeszkodził wam trwać przy prawdzie? 8 Wpływ ten nie pochodzi od Tego, który was powołuje. 9 Trochę kwasu ma moc zakwasić całe ciasto. 10 Mam co do was przekonanie w Panu, że innego zdania niż ja nie będziecie. A na tym, który sieje między wami zamęt, zaciąży wyrok potępienia, kimkolwiek by on był.

Tutaj chcę powiedzieć o tym: *Mam co do was przekonanie w Panu, że innego zdania niż ja nie będziecie.* Co to znaczy? Że jesteście bez grzechu i uświęcacie się w Chrystusie. A kto wam poczytuje grzech z tego powodu, że uświęcacie się w Chrystusie, to trzeba by było uznać Chrystusa Pana za sprawcę grzechu, a to jest niemożliwe. Więc tutaj św. Paweł mówi: myślę, że macie to poznanie i pojmowanie, bo ja mówię wam, że jest to prawda.

A wiemy, że jest to przecież Ewangelia Niewiasty, która objawiona została kilka miesięcy temu - że św. Paweł objawia tajemnice w Ewangelii Niewiasty. Czyli jest to Ewangelia Św. Marii Matki Bożej, objawiona w owym czasie, czyli pod Krzyżem objawiona. Czyli namaszczona jako Niewiasta, objawiona jako Niewiasta i Ona ma tajemnicę synów Bożych, i ci którzy oddają się Jej, tą tajemnicę synów znają. Czyli tajemnica synów jest znana dla nich, ponieważ sama Św. Maria Matka Boża objawia im tajemnicę synów, i posyła ich do dzieła ostatniego.

A tym dziełem ostatnim jest wydobywanie pięknej córki ziemskiej, która z pierwszego świata jest udręczona. Z pierwszego świata jest udręczona przez Lucyfera, który zechciał być większy od Boga i chciał, aby jemu oddawać pokłon, a nie Bogu. I mówił w dodatku jeszcze taką rzecz, że człowiekowi to w żaden sposób nie będzie szkodziło, ponieważ on jest tak piękny, że mogą tylko zyskać chwaląc i oddając pokłon szatanowi. To już jest po prostu do końca jakieś szyderstwo.

Dlatego tutaj było powiedziane, że św. Piotr skorzystał z wiary. Tak jak św. Paweł, św. Piotr skorzystał z wiary. Tylko św. Piotr to uczynił dużo wcześniej, bo św. Paweł rozpoczął działalność 8 lat po zmartwychwstaniu Chrystusa, a św. Piotr już zaraz po zmartwychwstaniu został nawrócony - czyli wybrał wiarę.

I dlatego ludzie, którzy żyją na ziemi, jeśli poszukują grzechu, *odpadają od łaski i*

Chrystus im się na nic nie przyda, bo oni nie chcą Jego wiary i nie idą Jego łaską, tylko idą całkowicie inną naturą, całkowicie inną drogą, która ich nie wyzwala. I dlatego zastanawiają się: Ileż to Panie będziemy jeszcze w tym Prawie trwać? A Pan mówi: Ja Prawo już zniosłem, w tej chwili jest wiara. Dlaczego się trzymacie Prawa? Prawo was nie wyzwoli, Prawo ujawnia jeszcze bardziej w was grzech. I to się zgadza.

I dlatego tu chcę powiedzieć, że podział jest taki w świecie, gdzie ci którzy wierzą Chrystusowi są wolni, mimo że inni im poczytują grzech. Ale ci, którzy przez Prawo chcą to czynić, nie uznają Chrystusa, muszą przestrzegać Prawa. A jak to jest powiedziane w jednym z Listów św. Pawła: *A poddałem tych dwóch uczniów pod władzę szatana, aby się nauczyli posłuszeństwa*. Czyli aby pokazał im jakie jest Prawo, i będą musieli wedle Prawa „chodzić jak trusie”, czyli być głęboko oddanym i posłusznym.

Dlatego tutaj chcę powiedzieć o tym, że jeśli jeszcze są ci, którzy Prawo uznają za bardziej wartościowe od samej wiary, to nieustannie się dręczą, czy wiara naprawdę zniosła Prawo i czy tak naprawdę sama wiara ich wyzwoli, czy czasem Prawo nie jest lepsze. Ale przecież św. Paweł w Liście do Tytusa mówi: *Są wśród was ci, którzy byli Hebrajczykami. Mimo że weszli w wasze grono, to nieustannie rozprawiają o Prawie Mojżeszowym. Nie słuchajcie ich, oni zamęt wprowadzają. Oni chcą spowodować to, żeby Prawo było większe od samego Chrystusa - nie słuchajcie ich. A jeśli będą jeszcze raz wam to mówić, to odwróćcie się od nich i pójďte w inną stronę, bo oni nie przyszli po to, żeby żyć w Chrystusie, ale aby zamęt wprowadzać wśród was*.

Więc nie jesteśmy tutaj, aby zastanawiać się nad sprawą wyższości Prawa nad wiarą, ale uznać, ukazać, że Chrystus sam złożył ofiarę ze swojego życia, aby ukazać wyższość wiary nad Prawem. Zresztą bardzo wyraźnie jest powiedziane (2 razy nawet, a może i więcej) w Liście do Efezjan rozdz.2, werset 15: *A Chrystus zniósł Prawo przykazań zapisane w zarządzeniach - zniósł*.

A w Liście do Rzymian rozdz.10 jest napisane: *A przecież kresem Prawa jest Chrystus*. Kresem Prawa jest Chrystus, więc ukazane jest, że jest to Prawo zniesione. I jeszcze ukazane jest w Liście do Galatów: *Kto żyje Prawem odpada od łaski. My żyjemy natomiast wiarą, to ona nas usprawiedliwia, ponieważ sam Chrystus to uczynił*. Więc jest powiedziane, że Prawo nie.

A w Liście do Rzymian rozdz.5, werset 20 jest powiedziane: *Prawo jest po to jednak, aby bardziej grzech się ujawniał*. Żeby się bardziej grzech ujawniał, a nie po to, żeby była sprawiedliwość, bo sprawiedliwość pochodzi od Jezusa Chrystusa. Jest powiedziane: *Jak przez jednego przysła śmierć i przez jednego przyszedł grzech i upadek na wszystkich, tak też i przez Jednego, samego Jezusa Chrystusa został usunięty grzech*.

Sam Chrystus Pan usunął śmierć, i usprawiedliwił wszystkich na ziemi, a jeśli w Niego uwierzą, mają udział w sprawiedliwości i są wolnymi. Więc wolnymi są wszyscy, wszyscy, wszyscy, nie ma człowieka, który by nie był wolny - nie ma. Są ludzie, którzy uznają Prawo bardziej niż wiarę, nie chcą uwierzyć Bogu. Nie chcą uwierzyć Bogu, ponieważ mają lepsze sposoby. Do czego te lepsze sposoby są, do czego? Do tego, żeby się Bogu sprzeciwiać bardziej?

Bo te sposoby są tylko po to. Lepsze sposoby są po to, że znają inną, lepszą drogę. Dokąd? Krótszą? - do piekła chyba. Bo nie ma innej lepszej drogi. Najkrótszą drogą, którą Chrystus ukazał, to jest, gdy złożył ofiarę ze swojego życia za przyjaciół swoich. I nie ma krótszej drogi. Jeśli ludzie chcą iść krótszą drogą, to niech zrobią to samo - złożą ofiarę ze swojego życia za swoich przyjaciół.

I tutaj chcę powiedzieć o takiej jednej rzeczy. Gdy na Hiroszimę i Nagasaki została rzucona bomba atomowa, w jednej chwili zginęło tysiące ludzi. W jednej chwili wyparowało 70 - 90 tysięcy ludzi, a większa ilość ludzi została zrujnowana, popalona, a później umierała i umiera jeszcze do dzisiaj. I proszę zauważyć, w epicentrum wybuchu zostały domy nienaruszone z trawą zieloną, piękne trawniki i kot chodzi sobie jakby to się nie wydarzyło; w tych domach żyli ludzie, którzy wierzyli w Chrystusa, wierzący w Boga. W Hiroszynie przeżyli jezuici, szczególnie oddani Matce Bożej Fatimskiej, którzy mieszkali 1 km od epicentrum wybuchu, w Nagasaki ostał się klasztor franciszkański, ufundowany przez św. Maksymiliana Kolbe. I zostało ileś tam domów, i z punktu widzenia fizycznego nie było możliwe, aby te domy przetrwały, ponieważ nie było nic, co by mogło je zasłonić. Ludzie, którzy przetrwali wybuch atomowy w epicentrum, czyli w odległości około 5 km od punktu wybuchu, gdzie wszystko wyparowało właściwie, oni przetrwali w domu, tam gdzie byli chrześcijanie - czyli wyznawcy Chrystusa i Św. Marii Matki Bożej Niepokalanej.

Okazało się, że gdy przyjechały wojska japońskie, może też amerykańskie i badali tych ludzi, tych zakonników i wszystkich innych, którzy przetrwali ten wybuch atomowy i z tego co podają pisma 200, 300, czy nawet więcej razy w ciągu kilkunastu lat i nie stwierdzili żadnej choroby popromiennej; żadnej. A mówili: Ty umrzesz, za chwilę umrzesz, będziesz ugotowany, bo już twoje ciało umiera. A okazało się, że on pozostał zdrowy i nie ma żadnego śladu. A oni powiedzieli mu: My tego nie rozumiemy, ale nie rozpowiadaj, że to zrobiła Św. Maria Matka Boża, bo nie mamy innego wytłumaczenia. Bo wiemy, że to Ona zrobiła, bo nie ma innego wytłumaczenia, ale nie rozpowiadaj o tym. Ciekawe, dlaczego ma nie rozpowiadać prawdy?

Św. Maria Matka Boża uratowała ludzi, którzy byli ponad wszelką wątpliwość w epicentrum wybuchu i powinni wyparować, a mimo wszystko nie zostali w żaden

sposób uszkodzeni; dożyli 90 lat, w normalny sposób żyli, nie chorowali mimo że byli w epicentrum. I dzisiaj nie pozwala się tego mówić, że Św. Maria Matka Boża może człowieka obronić przed wybuchem atomowym. Może ochronić przed wieloma innym zagrożeniami i sprawami, które w tym momencie ogromny wpływ mają na człowieka. Dlaczego?

Dlatego, że establishment staje się bezsilny względem chrześcijan; a on chce jednak nad nimi także panować. Staje się bezsilny. Czym może im zagrozić? - że wysadzi ich w powietrze, że bombę atomową na nich zrzuci?

A oni mówią: Ale nas Św. Maria Matka Boża chroni i nam się nic złego nie stanie.

I w tym momencie trwoga, no bo nie można w żaden sposób ich poddać presji, władzy, jakiegokolwiek innej opresji, ponieważ sama Św. Maria Matka Boża ich broni. I jedyną rzeczą, którą osiągnęli ci, którzy stosują presję, to: Nie rozgłaszajcie o tej mocy, aby się inni o Niej nie dowiedzieli. Dlaczego? Dlatego, że w tym świecie Ona jest wrogiem.

Czyli ten świat mówi: Ona jest naszym wrogiem, jesteście diabłami i szatanami. Św. Maria Matka Boża jest naszym wrogiem, Chrystus jest naszym wrogiem, i ci, którzy wierzą w Chrystusa są naszymi wrogami. Dlatego nie rozpowiadajcie o potędze Jego mocy, bo to nam szkodzi, i powoduje to że elektorat nam zginie, nie mamy władzy nad elektoratem. A dlaczego?

Bo elektorat wierzy, że my mamy władzę zaprowadzić ich do nieba. A jak uwierzą że Chrystus, to będą po prostu odwracali się od nas i nawet jak będziemy nie wiadomo jakie cuda im mówili, to i tak nie uwierzą, ponieważ wiedzą, że to Chrystus czyni. Wiec chodzi cały czas o władzę, o elektorat, o tą właśnie możliwość zawiadywania życiem człowieka.

I tutaj wracamy do tej głębi, która w tej chwili się objawia. Wiemy o tym, że istniał pierwszy świat. Pierwszy świat przed tym, jak jest napisane w Piśmie Świętym: *Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię, a ziemia była chaosem i pustkowiem*. I wiemy o tym, że to są pierwsze słowa Księgi Genesis, ale wiemy też, że to nie był pierwszy świat - że to jest drugi świat; pierwszy świat Bóg stworzył doskonały.

I dlatego my w tym momencie coraz bardziej rozumiejąc tajemnicę Św. Marii Matki Bożej i tajemnicę Chrystusa Pana, Boga Ojca, coraz bardziej poddając się właściwemu oczyszczeniu, jak to powiedział św. Paweł w Liście do Rzymian, rozdz.10, 1-3, gdzie mówi: *Bracia, z całego serca pragnę ich zbawienia i modłę się za nimi do Boga, bo muszę im wydać świadectwo, że pałają żarliwością ku Bogu, nie opartą jednak na pełnym zrozumieniu. Albowiem nie chcąc uznać, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga, i uporczywie trzymając się własnej drogi usprawiedliwienia, nie poddali się usprawiedliwieniu pochodzącemu od Boga. A przecież kresem Prawa jest Chrystus, dla usprawiedliwienia każdego kto wierzy.*

I tu właśnie, kiedy my jesteśmy świadomi, że właściwym rozumieniem jest to, że jesteśmy już wolnymi, po prostu wolnymi, jesteśmy bez grzechu, powiem państwu jedną rzecz, bardzo prostą: **wszyscy, którzy uwierzyli Chrystusowi są świętymi. Nie dlatego, że nie mają grzechu cielesnego, ale dlatego, że nie mają grzechu duchowego.** Bo żaden człowiek, nie może grzechu duchowego duszy swojej pokonać, bo nie ma takiej możliwości. Ale Chrystus składając ofiarę ze swojego życia, wyzwolił każdego człowieka z grzechu swoją mocą - nabył ich zgodnie z Prawem.

Dlatego ci, którzy wierzą Chrystusowi, szatan do nich nie ma Prawa, bo Chrystus ma giejt, który mówi: Do Mnie należą, nie masz do nich Prawa, Ja ich nabyłem zgodnie z Prawem. I dlatego ci, którzy są w Chrystusie, szatan nie może wobec nich przekraczać Prawa, bo jeśli przekroczy Prawo, to w jednym momencie zostanie zmiążdżony. Bo i tak nie ma możliwości takiej, ponieważ moc Chrystusa jest ponad jego wszelką, wszelką władzę. Jego władzą jest co? Chytrność. Chytrność i kłamstwo. Chrystusa władzą jest prawda i miłość, życie, jest światłość. Szatan ma tylko chytrność i kłamstwo, dlatego wprowadza kłamstwo, aby zasiać wśród ludzi nieprawdę. Wszyscy jesteśmy świętymi! Dlaczego?

1 List św. Pawła do Koryntian, rozdz.6 werset 19: *Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga i że już nie należycie do samych siebie?* Czyli nabył zgodnie z Prawem. Tutaj link wcisnąłem i w 1 Liście Koryntian 3,16 jest akurat odniesienie: *Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was?* Takie jest tutaj odniesienie i dalej rozdz.6,20: *Za wielką bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!* Więc jesteśmy świętymi nie dlatego, że jesteśmy dobrymi, ale dlatego że Chrystus Pan nabył nas i uczynił nas świątynią. I z powodu Jego obecności w nas jesteśmy świętymi, a grzechy ciała nieustannie chcą podbić człowieka.

Grzechy ciała, czyli nieustannie stan jakiegoś pierwszeństwa, agresji, postawienia na swoim, brak owoców Ducha Świętego, którymi jest opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość. Przez to też brak darów Ducha Świętego: mądrość, rozum, rada, męstwo, umiejętność, pobożność, bojaźń Boża.

I w tym momencie, kiedy człowiek w pełni się oddaje Chrystusowi, i w pełni wierzy, nie może nie być święty, bo nie nazywa się świętym dlatego, że dobrze czyni. Tylko świętym się nazywa dlatego, ponieważ Chrystus dobrze uczynił, a on przyjął Jego doskonałość i pozwolił, powiedzmy że tak mogę powiedzieć, pozwolił się nabyć, nie przeszkodził w tym Chrystusowi. Pozwolił się nabyć, czyli uwierzył, że został nabyty i raduje się z nowego Pana.

Tak jak Bakhita, która smutna była i rozbita, że była nieustannie sprzedawana, aż została sprzedana pewnemu człowiekowi chrześcijaninowi. I w tym momencie zobaczyła, że los jej się odmienił, mimo że nie odmieniła się sytuacja, że została sprzedana. Ale odmieniła się sytuacja, bo została sprzedana jak Chrystus; przecież Judasz Iskariota Chrystusa sprzedał za 30 srebrników - najniższą cenę za niewolnika. A ona także została sprzedana i chyba nawet za droższą cenę, z czego była wcale nie pocieszona. Ale będąc sprzedana do domu chrześcijanina, zaczęła dowiadywać się o Chrystusie, i zobaczyła że jej los nie polega na tym, że jest niewolnicą, polega na tym, że nie знаła Chrystusa, a teraz Go poznała i stała się wolna; i nikt nie mógł jej udręczyć, bo każda sytuacja w jej życiu zbliżała ją do Chrystusa, mimo że pozornie oddalała. Pozornie oddalała od wolności, którą zna człowiek, a zbliżała do wolności, którą jej daje Chrystus. Więc tu jest ciekawa sytuacja, ponieważ zobaczyła inny wymiar życia. Dlaczego mówię o tej sytuacji?

Bo wy też państwo musicie zobaczyć inny wymiar życia. Inny wymiar życia, bo gdy żyjecie tylko w wymiarze horyzontalnym, życie jest płaskie - żyjecie jak płaszczaki. Płaszczaki, oznacza - że dla was linia namalowana na papierze jest murem nie do przebycia. Ale gdy macie Chrystusa, to On daje wam wymiar wertykalny, a w tym momencie linia jest tylko linią, która nic nie znaczy. Jest granicą, gdzieś na papierze dla ludzi, którzy żyją rzeczywiście jak płaszczaki, ale dla Chrystusa nie ma granic - nie ma granic!

W tym momencie uświadamiając sobie życie wertykalne, zaczyna się w nas otwierać Jego dzieło, Jego dar, Jego łaska, którą cieszymy się i się radujemy, że zostaliśmy nabyci. I ona w nas zaczyna coraz głębiej mieszkać, działać, przemieniać nas coraz głębiej i zaczynamy stawać się całkowicie innym człowiekiem. Czyli w dalszym ciągu chodzimy na studia, w dalszym ciągu pracujemy, w dalszym ciągu mamy dzieci, żony, mężów. W dalszym ciągu, ale nasze życie stało się całkowicie inne, ponieważ mimo że żyjemy życiem zwyczajnym, to nie żyjemy w zwyczajny sposób. Ponieważ znamy życie wieczne, które dla wielu kończy się razem z życiem ciała, a dla nas ono nie kończy się z końcem życia ciała, a Bóg daje nam tą siłę, aby ono w życiu naszym cielesnym wypełniło się.

Aby dopełniło się w pełni, abyśmy mogli przejść radośnie ku prawdzie Bożej, jak to powiedziane zostało o Hiobie: *Hiob dożył pełni dni, pełni dni mając 240 prawie lat*. Hiob był poddany próbie gdy miał 79 lat. Nie wiem ile trwało to poddanie próbie, myślę że to nie był jakiś strasznie długi okres czasu, ale później żył jeszcze 140 lat i dożył pełni dni.

Więc nasze życie ma istnieć w taki sposób, abyśmy dożyli pełni dni. A pełnia dni oznacza - zrodzenie człowieka wewnętrznego, który jest pełnią życia, i wszelka

świadomość nasza przenika do wewnętrznego człowieka i myślimy wtedy już tylko w wewnętrznym człowieku. Jesteśmy wewnętrznym człowiekiem, nasze życie jest - bardzo ciekawe - jesteśmy niebianami, którzy mają jeszcze sprawy na ziemi. A ludzie, którzy żyją na ziemi są ziemianami, którzy mają jakieś sprawy w niebie, ale do końca nie wiedzą jakie. **A ci, którzy żyją pełnią dni są niebianami, którzy mają pewne jeszcze sprawy na ziemi. Kiedy sprawy na ziemi dobiegną końca, dopełnią losu swojego na ziemi i przejdą ku chwale Bożej, nie doznając śmierci, bo idą ku życiu, ponieważ mają już życie.**

Mają życie, bo tym życiem żyją; są niebianami i całkowicie w nich życie istnieje. Ci niebianie, to są właśnie ci, którzy są całkowicie wolni od wpływów wszelkiego złego świata, a w nich Św. Maria Matka Boża - czyli w nich Niewiasta - jest mocą prawdy i doskonałości. Obdarowuje nas tą tajemnicą sam Chrystus przez Nią, gdzie doświadczamy prawdy naszej, w żaden sposób przez rozum niepojętej i nieprzyjętej, tylko przyjmowanej przez samego człowieka wewnętrznego.

Bo Niewiastę przyjąć może człowiek wewnętrzny, nie zewnętrzny - zewnętrzny nie może Jej sobie przyjąć. Zewnętrzny wołając do Św. Matki Bożej, woła: Poddaj mnie jeszcze większemu swojemu doświadczeniu, abym wreszcie uwierzył. Poddaj mnie jeszcze większej sile swojego działania, abym uwierzył i nie był tym, który ciągle oczekuje znaków.

Tak jak powiedzieli do Chrystusa Pana: *Pokaż znaki, że pochodzisz od Boga. A Chrystus mówi: Co za plemię żmijowe - znaków żądają. Znaków żądają. Nie dostaniecie innego znaku, jak tylko znak Krzyża. Wywyższony zostanie Syn człowieczy ponad ziemię i to będzie znak; znak dla was, że jesteście wolnymi.*

A oni zamiast mówić, że zostali wolnymi, mówią: *Ten, który mówił, że da nam znak, został ukrzyżowany - chyba już znaku nam nie da.* A to właśnie jest znak dla nich.

Więc w tym momencie musimy przejść do całkowicie nowego istnienia, całkowicie inaczej musimy postrzegać świat, całkowicie inaczej musimy rozumieć. Czyli głównie aby ten stan zachować, to są owoce Ducha Św. i rozumienie, że nasza wewnętrzna natura - podświadoma całkowicie - to są ogrody i winnice. To jest nasza natura wewnętrznego życia, to jest nasza nieznaną, a jednocześnie daną naturą prawdy, która ukryta jest przed naszymi oczami, ale nie ukryta przed wiarą.

Nie ukryta przed wiarą, ponieważ Prawo Boże, które przez wiarę otrzymujemy od Św. Marii Matki Bożej, która w sobie ma tajemnicę synów, prowadzi nas prosto do tej tajemnicy. Bo Św. Maria Matka Boża, czyli Niewiasta Święta jest sama doskonałością tajemnicy córek i Ona w sobie ma ich tajemnicę. Czyli tak jak Jezus Chrystus ma w

sobie czystość i doskonałość dusz wszystkich, tak Św. Maria Matka Boża ma w sobie czystość i doskonałość pięknych córek.

Czyli tych, które w Księdze Izajasza Bóg nazywa: *swoją żoną*, dlatego że jednym z Jego ciałem są, a zostały zdeprawowane. Zdeprawowane przez 200 aniołów którzy zostali stworzeni dla ich opieki, a zdeprawowali moc Ducha Bożego w tej pięknej naturze. Okazali w ten sposób nie tylko nieposłuszeństwo, ale sprzeciwienie się Bogu i zniszczenie Jego natury, Jego światłości danej ziemi w pięknych córkach ziemskich. Więc zostali strąceni na samo dno Szeolu i tam, gdzie pytają się Henocha: *Porozmawiaj z Bogiem, aby nam wybaczył. A Bóg powiedział: Nie wybaczę im, ponieważ dobrze wiedzieli co czynili; klątwą się związali, aby upadli wszyscy i wszyscy jednakowo odpowiadali za upadek.*

U nas, u wszystkich tutaj państwa, nie chodzi o umiejętność - chodzi o wdzięczność. I proszę zauważyć, przeczytam państwu ten Psalm o wdzięczności. I właśnie to jest ten Psalm, który jest Psalmem odzwierciedlającym tą tajemnicę, która właśnie w tej chwili się musi zadziać. Proszę zauważyć, przeczytam ten Psalm, który to Duch Św. pozwolił mi napisać 10 października 2018 roku. I to jest właśnie ten Psalm, który Duch Św. objawia o wdzięczności:

WDZIĘCZNOŚCI MOJA,
 CO DROGĘ DO OJCA SERCA WSKAZUJESZ
 Z CIEMNOŚCI BYTU, POZORU ZACHWYTU, ZNOJU, ZIMNA I GŁODU.
 WDZIĘCZNOŚCI MOJA,
 PROWADZISZ MNIE ZE ŚWIATA LODU DO NIEBA OGRODU TAM,
 GDZIE SERCE OJCA SYNA WYPATRUJE.
 WDZIĘCZNOŚCI MOJA,
 TAM DZIEDZICTWO NA NIEGO CZEKA,
 DLACZEGO ON ZWLEKA? CO GO ZATRZYMUJE?
 TO ŚWIAT LODU, POZÓR ZACHWYTU,
 ZŁUDZENIE BYTU I O SOBIE MITU.
 TO DALEKIEJ I ZIMNEJ KRAINY ZŁUDZENIA,
 I KPINY Z BOŻEJ BYCIA RODZINY.
 WDZIĘCZNOŚCI MOJA,
 TY WSKAZUJESZ MI DROGĘ DO ODKRYCIA MOJEGO ŻYCIA.
 WE WDZIĘCZNYCH OCZACH STWORZENIA SPOJRZENIA
 DOSTRZEGŁEM SYNA - NIM JESTEM,
 I NIM BYĆ PRAGNĘ I MUSZĘ.
 WDZIĘCZNOŚĆ TO DZIEDZICTO MOJE,

W NIEJ DROGĘ DO OJCA MOJEGO ZNAJDUJĘ.
W TOBIE O WDZIĘCZNOŚCI MOJA, COŚ PANIĄ SERCA MOJEGO,
ODWAGĘ MIŁOŚCI, RADOŚCI POWROTU DO OJCA ODNAJDUJĘ,
BOGA MOJEGO, BO JESTEM SYNEM JEGO.
O WDZIĘCZNOŚCI MOJA W TOBIE DZIEWICTWO MOJEGO ŻYCIA -
BOGARODZICO, WDZIĘCZNOŚCI OSTOJO.

Więc gdy spojrzymy na św. Piotra - wdzięczność się pojawia w pokorze. Wdzięczność się nie może pojawić na innych poziomach. Wdzięczność, wynika wicie państwo z czego?

Z porzucenia wszystkiego co myślimy, z porzucenia wszystkiego co rozumiemy, z najniższego poziomu. Musimy zejść jak najniżej swojej istoty, nie dołożyć niczego, tylko rozpocząć życie od wdzięczności; wdzięczności za wiarę, za to że Chrystus Pan skierował naszą wiarę i nadzieję ku Bogu.

Nie może człowiek przyjąć wdzięczności, jeśli chce dołożyć coś do wdzięczności. On musi stać się mały, całkowicie poddany, całkowicie musi to być z pokory, całkowicie z pokory. Musi być całkowicie w pokorze, w oddaniu, w ufności, i wtedy wdzięczność staje się jego mocą.

Bo wdzięczność zdradza się na poziomie stóp; to ciało jego staje się całkowicie już poddane władzy nadrzędnej. Czyli, aby wdzięczność powstała, to człowiek musi przestać jakiegokolwiek mieć swoje zdanie, swoje pojmowanie o tym, że zasłużył na coś w jakikolwiek sposób, że w jakiś sposób umiał, że na to co się dzieje właśnie w tej chwili bardziej zasłużył.

Można zastanowić się w jaki sposób św. Piotr bardziej zasłużył? Czy dlatego, że zgrzeszył bardziej niż wszyscy inni? Chrystus Pan to dlatego uczynił, ponieważ zgrzeszył bardziej niż wszyscy inni i bardziej doceni odkupienie, i bardziej będzie wdzięczny. I dlatego powiedział Chrystus w ten sposób: *Na tobie Piotrze zbuduję Mój Kościół. Ty skało - Piotrze, Kefasie - skało, na tobie zbuduję Kościół, którego bramy piekielne nie przemogą.* I dlatego mówi Ludwik De Montfort w taki sposób, że św. Piotr jest tym, który jedną ręką stacza bitwę z heretykami, a drugą ręką buduje Kościół święty. Nie mówi niczego proszę państwa, o budowaniu Kościoła grzeszników, on buduje Kościół święty. Właśnie walczy z heretykami, którzy budują Kościół grzeszników, jakoby Chrystus potrzebował grzechów ludzkich.

Chrystus odkupił człowieka, ponieważ grzechów ludzkich miał co niemiara przed odkupieniem. I dlatego usunął wszystkie grzechy i wezwał wszystkich tych, którzy uwierzyli w Niego, którzy nie mają grzechów, bo Kościół Chrystusowy jest z tych,

którzy uwierzyli, że nie mają grzechów. Nie dlatego, że są dobrymi i umiejętnymi, ale dlatego, że sam Chrystus mocą swoją to uczynił.

I głównym elementem dla ludzi jest to, aby przełamali swoje pojęcie kim są, żeby ludzie wreszcie zrozumieli, że nie mają pojęcia kim są, ale Chrystus wie. I żeby pozwolili się poprowadzić, bo uczyni ich bardziej doskonałymi niż wszystkie ich możliwości pojmowania kim mogą być; uczyni ich zdecydowanie większymi.

Kiedyś dawno temu, jakieś 15, 20 lat temu, gdy ludzie mi zadawali pytania: No niech pan mi powie jaki jest mój cel ostateczny, jaki jest mój sens, jaki? A ja mówię: Proszę państwa, gdyby Bóg wam sens i cel objawił, to byście w ogóle nie mieli pojęcia, że to jesteście wy, że to jest wasza droga. Gdyby Chrystus wam ukazał ostateczny cel, że jesteście najdoskonalszym aniołem na niebiosach, to byście powiedzieli: Pokazujesz mi anioła, ale gdzie my? - No ty jesteś tym aniołem. - No ale jak ja mam się nim stać? To jest dla mnie niemożliwe. - No tak, Ja wiem, ale dla Mnie jest to możliwe. - To ja naprawdę jestem do tego przeznaczony? Jak to jest możliwe?

Ufaj! Ufaj człowieku, ponieważ do tego zostałeś nabyty. Czyż masz być tylko zwykłym, lichym człowiekiem? Z powodu tego, że sam Bóg posłał Syna i złożył ofiarę ze swojego życia, abyś ty żył, to masz być lichym człowiekiem? **Masz być największym, bo sam Bóg złożył za ciebie ofiarę, abyś był potęgą niebios, potęgą ziemi, żebyś panował w Imię Jego.** Bóg nie tworzy cherlaków, ale potęgę, potęgę miażdżącą głowę szatanowi.

Więc każdy człowiek w sobie ma potęgę, i tam w głębinach nie jest cherlakiem, jest tam potęgą; pozwólcie tej potędze wzrosnąć! Pozwólcie tej potędze wzrosnąć, jak to powiedział św. Paweł w Liście do Efezjan, rozdz.3, werset 14-21:

Dlatego zginał kolana moje przed Ojcem, od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi, aby według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka. Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach; abyście w miłości wkorzeni i ugruntowani, wraz ze wszystkimi świętymi zdołali ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość, i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napełnieni całą Pełnią Bożą. Temu zaś, który mocą działającą w nas może uczynić nieskończenie więcej, niż prosimy czy rozumiemy, Jemu chwała w Kościele Świętym i w Chrystusie Jezusie po wszystkie pokolenia wieku wieków! Amen. Do tego jesteśmy przeznaczeni, aby poznać wszelką Głębokość, Szerokość, Wysokość i Długość.

Proszę zauważyć, ja wiem o tym, gdy przebywam w Chrystusie, i wiem że jestem tam Pełnią, to zastanawiam się nad tym czego mam szukać, jeśli wszystko wiem, jeśli wszystko jest we mnie. Ponieważ mieszkam w Chrystusie, który jest Pełnią wszystkiego, jest Wysokością, Szerokością, Głębokością i Długością wszystkich rzeczy. Jest Pełnią wszystkiego, więc tam jestem wszechwiedzący, wszechrozumiejący i

wszechdoskonały. Więc nie muszę tutaj dręczyć swojego rozumu czy rozumiem, bo tam rozumiem, wystarczy że wierzę, a to zrozumienie jest we mnie i ja je czuję. Tylko że dzisiaj jeszcze nie potrafię go wyrazić i dlatego mówię w podobieństwach i alegoriach, ponieważ nie chodzi tutaj o mnie, tylko chodzi też o wszystkich innych. Ponieważ Jezus Chrystus nie przyszedł dla siebie, nie przyszedł - bardzo ciekawa sytuacja - emanować światłością na ziemi, ale nieść grzech grzeszników.

I dlatego uznali Go, że jest najgorszym człowiekiem na ziemi, ponieważ jest udręczony, umęczony i zniszczony, a On niósł ich grzechy. I nie uwierzyli, nie uznali Go tym, który ich wyzwala, tylko mówili: Jak On jest zniszczony, jak udręczony, jak ubiczowany, do człowieka jest niepodobny. Do człowieka jest w ogóle nie podobny, zniszczony, udręczony. A Św. Izajasz mówi: *Ani jęku, ani krzyku od tego Męża boleści nie usłyszycie.*

On jest mocą i potęgą. On, mimo że światłością jest, stał się Człowiekiem, który niesie wszystkie grzechy świata. I dlatego uznali Go za złego, za niedobrego, a to tak bardzo nienawidzili swego zła, ale zamiast nienawidzić swojego zła, to Jego znienawidzili. To Jego znienawidzili, ponieważ zło ujawniło się jako ta natura, która właśnie ujawniła się i odczuwali nienawiść do Niego, ponieważ zabiera szatanowi to, co daje władzę szatanowi na tym świecie wmawiając ludziom, że mają sami możliwość wydobycia się władzą Prawa, a nie wiary. Jest dokładnie powiedziane: *Kto żyje Prawem, odpada od łaski i Chrystus mu się już na nic nie przyda.*

Dlatego tutaj te głębiny, głębiny tajemnicy o której rozmawiamy, te głębiny tajemnicy one są w każdym człowieku, w każdym. Muszę państwu powiedzieć, że każdy, ale to każdy ma dostęp i każdy ma w sobie pełnię. Ponieważ każdy jest przeznaczony do chwały, bo Chrystus jest naszą chwałą, tajemnicą chwały, Chrystus jest nadzieją chwały, czyli jest drogą naszej chwały. Gdy uwierzemy, to chwała na nas spocznie i zaistniejemy w chwale - jak to jest napisane w Liście do Kolosan rozdz.3, werset 4: *Umarliście bowiem, a wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. Gdy się Chrystus objawi - nasze życie, to i wy objawicie się w chwale.*

Więc jesteście tam i macie pełną wiedzę. Proszę zauważyć, dlaczego, dlaczego nie chcecie z niej korzystać? Tylko z jakiejś szemranej wiedzy niepewnej, niezdolnej, niepojmującej. Dlaczego? Jaki to powód jest, że chcecie korzystać z wiedzy, która tam jest szemrana? Myślę, że to szatan chce utrzymać jeszcze swoje kąty jakieś tam, i chce was okłamywać, chce wpływać na was, że posiadanie wiedzy jest czymś więcej, niż wszelka wiedza. Co to znaczy?

Szatan chce powiedzieć w ten sposób: Zobacz, o wiele większą jest wartością złotówka, którą masz w kieszeni, niż milion złotych na koncie, które nie wiesz gdzie

jest. Ale Chrystus Pan właśnie całkowicie nas połączył z naszym kontem, i to mamy już to konto, złotówka tutaj jest nic nie warta. My łączymy się z nadzieją i w tym momencie kiedy wiemy, że pełnia Chrystusowa jest w nas - pozwólmy jej zaistnieć w nas. Pozwólmy jej w nas zaistnieć, bo ona w nas istnieje.

Po prostu wszelka nauka i wszelka umiejętność, i wszelkie poszukiwanie Chrystusa, jest to tak naprawdę usuwanie wszelkich blokad stawiających granice i czyniących człowieka zdolnym do tego, aby się zjednoczył z tą wiedzą. Dlatego szatan mówi: Lepiej żebyś posiadał i czuł to posiadanie, bo to jest coś, a jak nie posiadasz, to tak jakby nie było twoje. A Chrystus mówi przecież do syna marnotrawnego: Posiadałeś wszystko i wszystko straciłeś, a teraz przychodzisz i Ja tobie dam całe królestwo - rządz nim, nie musisz posiadać. Jesteś właścicielem z powodu synostwa, więc jeśli jesteś synem, po cóż ci posiadać i tak do ciebie należy z powodu synostwa. Więc powołaj się na synostwo, a nie na to, że masz, to że jesteś synem - należy do ciebie wszystko.

W tym momencie jesteśmy synami, tylko ludzie się nie chcą powołać na synów. Proszę zauważyć co mówi starszy brat. Starszy brat gdzieś tam, za granicami królestwa nieustannie gdzieś ciulał grosz, aby kupić królestwo, ostatecznie zarobić na to, żeby być dziedzicem. A Bóg mu ostatecznie mówi: Synu, ale po co to robisz? Czyż nie wiesz, że dziedzictwo należy do synów? Dlaczego ty to robisz? Dlaczego się stajesz obcy i chcesz kupić to, co do ciebie należy? Zobacz na swojego młodszego brata. Twój brat młodszy powołał się na dziedzictwo i zażądał majątku, dałem mu. I gdy wrócił też uwierzył, że jestem jego Ojcem i dałem mu królestwo. Zobacz, on nie musiał pracować, a tylko z powodu dziedzictwa otrzymał wszystko, a ty mu zazdrościsz. Czego? Przecież też jesteś synem! Przecież też jesteś synem, i też do ciebie to wszystko należy.

Więc Chrystus chce powiedzieć: Jesteście odkupieni! Po cóż harujecie, żeby się z grzechów wyzwolić? Nie macie już ich - panujcie. Zostaliście stworzeni do panowania, aby panować nad światem i wydobyć piękną córkę z udręczenia. Ona nieustannie cierpi, abyście ją wydobyli, ponieważ nie wiecie, że jesteście wolnymi, dlatego, że nie wiecie, że jesteście synami. Bądźcie synami, a gdy będziecie synami, będziecie w pełni wolnymi. Zrozumieliście państwo, co to oznacza? Czyli co chce Chrystus powiedzieć? Co było w enklawach?

Enklawy ujawniały tę sytuację, że oni wiedzieli, że są synami. I dlatego niczego nie posiadali, tylko ze wszystkiego korzystali, co Bóg im dał, bo byli synami, to należało do nich. Gdy pojawili się ci, którzy przestali być synami, bo zerwali łączność z Bogiem, chcieli posiadania.

Ale kiedy my jesteśmy synami, nie musimy posiadać, ponieważ z dziedziczenia to

jest nasze, więc musimy przekroczyć pewien próg wewnętrznego życia. Tu nie chodzi o rozumienie własności, tylko rozumienie dziedzictwa. To jest niekiedy bardzo trudne do przekroczenia, ponieważ człowiek musi podważyć swoją tożsamość, kim jest. Musi podważyć tożsamość, co posiada, i jak się nazywa. Bóg nie chce mu odebrać nazwiska, nie chce mu odebrać niczego, chce mu tylko dać dziedzictwo, synostwo.

A synostwu przeszkadza właśnie to, co przeszkadzało starszemu synowi - posiadanie przeszkadzało mu być synem, bo gdyby był synem nie musiałby posiadać, ponieważ wszystko do niego należy. Wszystko, po prostu wszystko do niego należy, wszystko jest jego, gdziekolwiek się nie uda, wszystko jest jego.

Tak jak powiedział Bóg w Psalmie 50: *Składacie Mi ofiary z mięsa byków i kozłów, czyż nie wiecie, że wszystkie one do Mnie należą? - byki i wszystko inne co istnieje. Gdybym chciał Sobie złożyć ofiarę, to bym sam Sobie ją złożył, bo i tak do Mnie należy. Ale Ja nie chcę tej ofiary, **Ja chcę waszego ducha pokornego i serca otwartego**, a wy, ciągle mi składacie dym palonego mięsa.*

Część 7

Przed przerwą bardzo ważna rzecz została ukazana, że posiadanie ustępuje wtedy, kiedy pojawia się dziecięstwo Boże, czyli kiedy jesteśmy synami Bożymi. Kiedy jesteśmy synami, czyli dziedzicami, nie ma posiadania, bo posiadanie jest przeciwnością synostwa. Synowie mają dziedzictwo dlatego, ponieważ są synami. Ci, którzy nie są synami, chcą to wszystko posiadać nie dlatego, że są synami, bo synowie nie muszą tego posiadać, bo do nich wszystko należy.

Tak jak powiedział Jezus Chrystus o synach króla. Mówi w taki sposób, gdy widzi poborców podatkowych, do św. Piotra: Czy synowie króla płacą podatki? - No oczywiście, że nie płacą, to im się płaci podatki. - No widzisz, właśnie, synowie króla nie płacą podatków, dlatego bo są synami króla, oni wszystko posiadają i tylko zbierają to, co im się należy - tak można powiedzieć. Więc Ja jestem także Synem Bożym, więc nie płacę żadnych podatków, mimo że wszystko posiadam.

Głos z sali: Dlatego Kościół nie płaci podatków. - No taka jest prawda, Kościół nie płaci podatków od 324 r. od kiedy Konstantyn Wielki ogłosił Kościół jako wiarę państwową. I wtedy oni dogadali się ze sobą, że Kościół nie będzie płacił żadnych podatków, tylko będzie miał, a nie będzie płacił podatków. I największą właśnie walką dzisiaj jest to, że w dalszym ciągu mają utrzymać ten właśnie zapis, że mają wszystko, ale nie płacą podatku. A jednocześnie państwo musi im nieustannie płacić ileś tam (dużo) pieniędzy płacić za to, że wypełniają - wypełniają? - założenia związku wyznaniowego. Jakie to jest założenie?

W sądzie zapisana jest wiara rzymsko-katolicka jako związek wyznaniowy, który wypełnia swój status założycielski, w którym jest napisane, że krzewią Chrystusa Pana i prowadzą ludzi do zbawienia mówiąc im, że Chrystus jest jedyną światłością i to właśnie robią. Okazuje się, że wcale tego nie robią, a pieniądze w dalszym ciągu otrzymują i biorą. Mówią w taki sposób: Zobaczcie jak się dobrze można ustawić, nie trzeba robić a można mieć.

Ale tutaj wracając do sytuacji właśnie tej prawdy duchowej, że synowie Boży posiadają wszystko z powodu synostwa. Ale ci, którzy chcą to wszystko posiadać, posiadają wydzierając innym, tak jak tu ukazany jest starszy syn. Starszy syn w Ew. wg św. Łukasza rozdz.15 - pamiętamy przecież o tym, że starszy syn pracuje tam gdzieś za granicami królestwa, aby powracać co wieczór, patrząc czy już mu wystarczy żeby nabyć królestwo. Ale przecież Bóg Ojciec mu mówi: Synu dlaczego ty ciągle pracujesz na to, żeby kupić królestwo? Postępujesz tak, jak nie synowie Boży. Synowie Boży, czyli moi synowie nie muszą tego robić, ponieważ z dziedziczenia należy im się wszystko, to jest ich dziedzictwo. Więc w żaden sposób nie muszą niczego posiadać, mając wszystko.

Więc syn marnotrawny, gdy powraca do Ojca, powołując się na synostwo: Mój ojciec ma sług wiele i wszyscy są wyżywieni, i dobrze się mają, wszystko otrzymują, mimo że są najemnikami. Ja syn tutaj jestem i głoduję, nikt mi nie daje tych strąków, którymi karmię świnie i sam muszę je sobie brać. Jest tam dokładnie napisane: Sam muszę sobie strąki dawać. Czyli nie mam nikogo kto by zadbał o mnie i powiedział: Zjedz coś, zjedz strąki. Muszę sam sobie je brać, bo nie ma nikogo, kto by o mnie dbał, ja dbam o świnie, a kto o mnie?

Ja sam muszę sobie je brać. Ale: O jejku, przecież ja mam ojca, mój ojciec chętnie mi będzie dawał nie tylko strąki, ale będzie dawał wszystko co jest najlepsze, bo daje najemnikom, a ja jego synem przecież jestem. Powołał się na synostwo. Wrócił do ojca i nie chciał królestwa, tylko chciał być jednym z najemników. Ale że jest synem, otrzymał wszystko, bo do niego należy, bo się powołał na synostwo. Starszy syn przychodzi i jest wściekły na to, że jest muzyka, że wesele się wyprawia z powodu, że brat powrócił. I zatrzymuje jakiegoś sługę i pyta go: Co tam się dzieje, co za muzyka? A on mówi: No jak to, nie wiesz nic? Twój brat, który zaginął, powrócił, ojciec mu wesele wyprawił. Jak to, jak to? Wraca i wściekły jest ogromnie; a ojciec mówi: Synu, twój brat, który zaginął, a odnalazł się, umarł, a ożył - radość wielka jest w królestwie. Cieszymy się z tego, wejdź na wesele i ciesz się razem z nami, że twój brat się odnalazł. A on mówi: Nie wejdę, nie będę się cieszył.

A dlaczego? - Wziął swoją część, a teraz z mojego czerpie. - Jakiego twojego? Przecież ty, można powiedzieć, nie uważasz się za syna Bożego. Ale jesteś synem, ja

wiem że jesteś synem, ale ty ciągle sam chcesz zarobić i chcesz posiadać. Powiedzmy, że tak można powiedzieć: Synu, ty też jesteś synem, moim synem, dlaczego nie uznajesz się za syna? Dlaczego ciągle nie uznajesz się za syna? - tylko ciągle: Pracowałem tak dużo, pracowałem tak dużo, a mi nie wyprawiliście takiego wesela. - Synu, ja wyprawilem wesele mojemu synowi nie za to, że zginął, że jakieś inne rzeczy, czy że pracował, ale tylko dlatego, że jest moim synem, i ty też jesteś moim synem.

I dlatego tutaj synowie nie muszą niczego posiadać. Tak samo jak my, gdy jesteśmy synami Bożymi, ponieważ uwierzyliśmy Chrystusowi. Czyli synami Bożymi nie ustanawiamy się sami, synami Bożymi ustanawia nas Bóg przez to, że się do Niego przyznajemy. Że mówimy: Ojciec nasz, który jest w niebie, którego objawił nam Jezus Chrystus - nasz brat, objawił nam i uczynił nas także synami Bożymi, więc Jego Bóg, jest naszym Bogiem. Bóg Jezusa Chrystusa jest naszym Bogiem i naszym Ojcem, więc wyznajemy naszego Ojca, tak jak Jezus Chrystus wyznaje naszego Ojca.

Więc w tym momencie kiedy wyznajemy naszego Ojca, jesteśmy synami, a gdy synami to i dziedzicami. Jest to napisane bardzo wyraźnie przecież w Liście św. Pawła do Rzymian i nie tylko do Rzymian, ale tu akurat przeczytam do Rzymian rozdz.8:

15 Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!» 16 Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. 17 Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale.

Czyli tutaj: *Cierpimy z Nim razem* - chodzi o to, że jak On cierpiał za nas, to my cierpimy w tej chwili, aby wydobyć piękną córkę ziemską, zachowując synostwo. Ponieważ Syn przysłany przez Ojca cierpiał po to, żeby nas wydobyć, a my cierpimy po to, żeby wydobyć piękną córkę ziemską, aby ostatecznie mieć chwałę.

Bo tutaj jest ukazana hierarchia: Bóg stworzył świat i świat ten okazał się zły, bo ówcześni synowie Boży - czyli aniołowie, sprzeciwili się Bogu i zniszczyli świat, i udręczyli piękne córki ziemskie.

I proszę zauważyć: Bóg stworzył świat, zniszczył go i ponownie go odtworzył - to jest Jego dzieło. Bóg stworzył człowieka, aby naprawił to, co jest do naprawienia. Bo Bóg naprawił - przywołał świat ponownie, stworzył go, ale człowiek ma zrobić na nim porządek. Tak jak mieli to uczynić (porządek utrzymać, ten który Bóg już stworzył) synowie Boży.

I Bóg stworzył Adama i Ewę - człowieka w Pełni, bo całkowicie ma pierwiastek żeński i męski. Całkowicie człowieka, który ma całość Pełni. Stworzył człowieka, ale on też upadł, choć *Bóg stworzył człowieka na obraz Boży stworzył go, stworzył*

mężczyznę i niewiastę.

Obraz Boży oznacza, że stworzył go jako syna, na swoje podobieństwo jako syna, czyli Człowieka pierwszego stworzył. A gdy upadł, okazał się nieposłuszny, bo Bóg stworzył doskonałość, i dał wolę człowiekowi, i siłą wytrwałości było posłuszeństwo, siłą bezpieczeństwa pełnego było posłuszeństwo. Ale szatan wiedział, że to jest posłuszeństwo, więc wszystko uczynił, aby posłuszeństwo zostało zniszczone.

Proszę zauważyć, Adam upadł, ale upadek Adama naprawił Chrystus. Czyli w hierarchii - naprawił Chrystus. Nieposłuszeństwo Ewy naprawia Św. Maria Matka Boża, a nieposłuszeństwo synów naprawiają synowie. Wszystko ma swoją hierarchię.

Dlatego Bóg uczynił to, co uczynił - stworzył świat, Chrystus odkupił, a Św. Maria Matka Boża dała posłuszeństwo, aby synów zrodzić. Jakich synów? Synów brzemiennych w swoje żony. Czyli z punktu widzenia Bożego, wszyscy ci którzy wierzą, są mężami Bożymi. Czyli hierarchia horyzontalna ma inne rozumienie i wertykalna ma inne rozumienie. Na ziemi kobietę i mężczyznę określają ciała, w których przebywają. Ale z punktu widzenia wertykalnego - czyli Bożego, o synach Bożych świadczy przyjęcie Boga, czyli mądrość Boga, którą przyjęli, czyli ufność, czyli wiara. Gdy oddają się Bogu, stają się mężami Bożymi. Ci którzy nie oddają się Bogu, są tą częścią żeńską, która w dalszym ciągu jest udręczona, czyli są tą naturą żeńską.

Więc każdy kto wierzy, nawet jeśli to będzie kobieta w żeńskim ciele kobiety, to także jest mężem Bożym i staje się brzemienna w swoją żonę, czyli naturę anielską swojej istoty, czyli Pełnię. Jaką Pełnię? Stają na końcu, aby poznać początek: *Na początku Bóg stworzył człowieka jako mężczyznę i niewiastę, na własny obraz i podobieństwo: jako mężczyznę i niewiastę.*

I tutaj jest także mężczyzna i niewiasta, w Pełni stanowią jedną naturę i panują nad światem. Panują nad światem, bo ta natura jest naturą daną i jeśli ona się nie wypełni - niemożliwe, żeby się nie wypełniła, Bóg powiedział, że to się wszystko wypełni. Ale jeśli oni nie wypełnią, to oni poniosą karę. Ale świat, te wszystkie natury, które są uwięzione, będą wolne, ale ci którzy tego nie uczynili, poniosą srogą karę. Srogą karę, ponieważ Bóg wyzwolił te wszystkie istoty z głębin - czyli piękną córkę ziemską z głębin; ale ci którzy są Jemu nieposłuszni zostaną wrzuceni do jeziora ognia. Czyli inaczej można by było powiedzieć, że w tej chwili następuje odsianie.

Czyli Bóg dając Chrystusa, po 2000 lat zdejmuje zasłonę. Pod tą zasłoną - tego nie było widać, każdy człowiek tylko osobiście wie i Bóg to wszystko wie, czy tak naprawdę trwał w Bogu, czy nie. Bo gdy jest zasłona, to ludzie mówią w taki sposób: On trwa w Bogu, bo tak mówi, robi te czynności, wszystko jest w porządku.

Ale kiedy zasłona spada, nie mówią żadne czynności o tym, kim jest człowiek, tylko jego natura wewnętrzna świadczy o nim. Jego natura wewnętrzna świadczy o

nim, kim on jest. To się pojawia przez różnego rodzaju rozdarcia, które z głębin zaczynają wpływać na ciało i psychikę, i rozpada się ich życie. Dlatego, że tam z głębin wypływa ich rzeczywistość; już nie ma tutaj wyobrażenia, iluzji, złudzenia i żadnego wpływu. Tutaj prawda zaczyna wpływać. A jednocześnie ci, co trwają w Bogu, prawda w nich zaczyna się objawiać coraz mocniej i chwała Boża wytryskuje z najniższych położonych głębin, aż do siódmego nieba tryska.

I każdy człowiek jest tą istotą i nie może myśleć: Jak ja to zrobię? Bo gdy myśli - jak ja to zrobię, jak ja spowoduję że z głębin wytrysną żywego Słowa Boga i strumienie żywej wody aż do siódmego nieba - jak ja to uczynię? Nie, nie uczyni tego. Ponieważ to nie jest możliwość umysłu, to przez ufność i oddanie sama Św. Maria Matka Boża czyni, będąc jego - tak jak św. Pawła - tajemnicą.

Czyli jak w św. Pawle - Jezus Chrystus św. Pawła wręcz wyrwał ze zła. Kiedy? Kiedy jechał naładowany gorliwością niszczenia chrześcijan (tylko to była nienawiść) jechał do Damaszku, chciał ich wszystkich wyniszczyć. I nie spodziewał się, że w tym momencie Chrystus w drodze do Damaszku błyskawicą go przeniknie i zawoła do niego: *Szawle, Szawle dlaczego Mnie prześladujesz?* I wszyscy dookoła słyszeli głos, który wołał do św. Pawła, ale nie widzieli. Św. Paweł widział Chrystusa, a inni słyszeli tylko głos, który wołał do niego: *Szawle, Szawle dlaczego Mnie prześladujesz?* I koń stanął dęba i św. Paweł (ówczesny Szaweł) spadł i od tego czasu stracił wzrok. I przebywał także trzy dni w ciemnościach swojego ciała, tak jak Jezus Chrystus przebywał w ciemnościach ziemi.

Po trzech dniach, kiedy pojechał do Damaszku spotkał człowieka, który miał wizję, że przyjdzie do niego człowiek niewidomy, a on mu przywróci wzrok. A św. Paweł ówczesny już, dostał wizję, że pójdzie do pewnego człowieka, który mu przywróci wzrok. Kiedy otworzyły się drzwi, tamten człowiek w Imię Chrystusa przywrócił mu wzrok, a św. Paweł wiedział, że to jest on i odzyskał wzrok. I wtedy został ochrzczony, i od tego czasu stał się całkowicie chrześcijaninem, ale to sam Chrystus go powołał, ponieważ był przeznaczony do tego już w łonie matki.

Już w łonie matki był przeznaczony do tego i Chrystus Pan powołał się na tą sytuację. Powołał, czyli spowodował tą sytuację, że to do czego był nabyty, w tym momencie się to zdarzyło. W drodze do Damaszku św. Paweł stał się momentalnie wierzący, czyli wyrwał z niego złego ducha, a dał mu swojego Ducha, ale i dalszy ciąg. I aby Duch Boży w nim istniał, dał mu ducha Matki, aby Ona w nim była mocą trwania syna. I dlatego on - św. Paweł, objawia Ewangelie wszystkie, w mocy ducha Matki - Św. Marii Matki Bożej - czyli Niewiasty. I tylko on - św. Paweł objawia tajemnice o synach Bożych i tajemnice Niewiasty, które są tylko jemu dane, a właściwie Niewieście

dane, a w nim Ona już tego dzieła dokonuje.

I on jest umocniony i dlatego wie z całą mocą, że jest bez grzechu, bo Ona wie, że jest bez grzechu. Bo Ona, czyli Niewiasta wie, że każdy człowiek, który został przez Chrystusa ocalony jest bez grzechu, tylko musi uwierzyć i zachować ten stan. Wtedy porzuca posiadanie i wtedy jest dziedzicem wszystkiego - wszystko ma - porzuca posiadanie. **Posiadanie jest wrogiem człowieka, wrogiem dziedzictwa Bożego.**

Posiadanie jako ludzka natura posiadania, wynika z szataństwa, bo to Lucyfer chciał posiadać, chciał mieć władzę. I to właśnie posiadanie oderwało go od Boga i wtedy stracił światłość. A gdy był w światłości i trwał w chwale Bożej, to wszystko do niego należało, bo zostało mu poddane.

A o tym mówi przecież Hiob bardzo wyraźnie. Kiedy trzech adwersarzy, (czyli przyjaciół Hioba) gdy przyszli do niego wiedząc co mu się stało, to siedzieli przez tydzień bez słowa. A po tygodniu zaczęli mówić, w jakiej on jest strasznej sytuacji, jak mu jest źle i jak jest wielkim Bóg, jak jest doskonały, chcąc wymusić na nim, że on jest zły, niedobry, i że zgrzeszył. Ale Hiob wiedział o tym, że to jest dopust Boży, że on niczego złego nie zrobił, że wszystko jest dobrze. I wiemy o tym, że tak to przedstawia.

Ale od 3 rozdz. do 33 rozdz. słyszymy jak ci trzej adwersarze chcą go odwieść od Boga; odwieść od Boga, żeby sam podjął decyzję, że jest rzeczywiście grzesznikiem. A Hiob nie uległ temu, bo mówił: Rozglądam się dookoła i cały czas Boga widzę, cały czas widzę, że jestem w królestwie, i cały czas widzę światłość Bożą. Więc to co mówicie jest prawdą, że Bóg jest wielki i doskonały, ale w dalszym ciągu jestem tutaj gdzie Bóg, nie jestem nigdzie indziej. Moje ciało jest na kupie gnoju, ale ja jako serce, jako ten który oddany jestem, jestem cały czas spokojny, bo cały czas jestem z Bogiem.

I wtedy wystąpił Elihu, który się przysłuchiwał tam gdzieś z boku, co robią ci trzej jego wysłannicy, którzy nie wiedzieli o tym, że on ich posłał. Bo on ujawnia się jako czwarty człowiek, który jest nieznanym tym trzem. I wtedy zaczął mówić do Hioba różnego rodzaju sprawy o potędze Bożej i nakłania go: No powiedz coś, no powiedz coś, no powiedz coś, no skarć mnie za to co ja mówię. A Hiob wiedząc o tym, że Lucyfer jeszcze w dalszym ciągu jest władzą, nie wystąpił przeciwko Lucyferowi - czyli Elihu, aby nie zgrzeszyć przeciwko nadrzędnej władzy nad sobą. Więc mówi: Bóg cię skarci. I Bóg odzywa się - Hi 38: Któż tu mówi słowa niemądre o Mnie?

1 I z wichru Pan odpowiedział Hiobowi tymi słowami: 2 «Któż tu zaciemnić chce zamiar słowami nierozumnymi?»

I wtedy okazało się, że Hiob został poddany kuszeniu, nie po to aby diabeł go kusił, tylko po to, aby Bóg mógł zobaczyć kto tam Mu z tych aniołów psoci. Oczywiście

Bóg wiedział kto to tak psoci, tylko że wiedział, że diabeł jest okropnie chytry, okropnie przebiegły i ludzi przeciwko Bogu postawi. W sensie tym - powie w taki sposób: Zobaczcie ludzie, Bóg mówi, że ja jestem zły. Nie ma na to dowodów, a mówi, że jestem zły. Więc jaki jest Bóg, dobry, czy zły? Jeśli nie ma dowodów, a mówi, że jestem zły, to chyba On jest zły, ponieważ bez powodu i bez dowodów chce mnie zniszczyć.

I dlatego wiedział Bóg, że taki jest Lucyfer, więc posłał Hioba, którego był pewien, jego wiary, z całej siły. I Elihu (czyli Lucyfer) napadł Hioba, przekraczając swoje uprawnienia. *Któż to moc Bożą używa przeciwko mojemu stworzeniu i przeciwko Mnie?* - można tak ogólnie powiedzieć. I wtedy mówi: *To ty jesteś, teraz cię ukarzę za to, że wystąpiłeś przeciwko dziełu mojemu i stworzeniu, nad którym cię postawiłem.* Bóg chciał, aby się obnażył Lucyfer, bo Lucyfer był bardzo chytry. I gdy Bóg nie miał dowodów - chociaż Bóg wiedział, że to on zrobił te złe rzeczy - to wiedział, że jest w stanie nakłonić ludzi ku temu, aby się sprzeciwili Bogu. I nie byłaby to prawda, ale ludzie mogliby pójść za tym i wtedy by stracili prawdę, by nie byli ufni Bogu.

Dlatego tutaj głównym elementem posiadania jest właśnie to, że Lucyfer chciał posiadać, chciał wszystko mieć, ale Bóg odebrał mu to posiadanie. I ciekawą rzeczą jest, jak ludzie dochodzą do jakiego wniosku. Proszę zauważyć, gdy w internecie przejrzymy Księgę Hioba, co ludzie na ten temat mówią, oczywiście uczeni, którzy mają wielkie poznanie - to mówią w taki sposób: Właściwie to tych trzech źle zrobiło, dlatego że Bóg ich sam skarcił, ale nic nie wiemy o skarceniu Elihu, on jest dobry i cudowny - jest tym doskonałym i dobrym. Nie są w stanie zrozumieć, że on jest właśnie tym Lucyferem, chociaż tam jest dokładnie powiedziane, że wystąpił przeciwko Bogu. Ale ludzie dochodzą do wniosku, że jeśli Bóg nie powiedział, że on jest niedobry, że bezpośrednio nie powiedział: On jest paskudny, zły, muszę go ukarać i już - i kara spadła - dochodzą do wniosku, że Elihu jest dobry, ponieważ mówił przecież piękne rzeczy.

Ale tych trzech adwersarzy mówiło także piękne rzeczy o Bogu, równie piękne, tylko że Bóg powiedział: Sprzeciwiliście się memu słudze Hiobowi, jesteście złymi ludźmi i teraz was ukarzę. Ale powiem jedną rzecz: Hiob jest doskonały i dobry i tylko z powodu na Hioba wam odpuszczę. Ale nie odpuszczę ot tak sobie „pyk”, tylko powiem: Złóżcie przed Hiobem ofiarę z siedmiu zwierząt, a Hiob będzie się modlił do Mnie z całą mocą, a Ja jego modlitwy wysłucham i będziecie uwolnieni.

To jest typ Chrystusa, Hiob jest typem Chrystusa. On modlił się za człowieka i Bóg wysłuchał Jego modlitw. I gdy człowiek złoży ofiarę ze swojego życia, czyli uzna, że ofiara została już złożona, czyli Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia, i uświadomi

sobie, że jest wolny, bo żyje wolnością Chrystusową - wtedy Chrystus, Bóg Ojciec, Duch Św. przywróci mu dziedzictwo, uwalniając go od posiadania.

Ludzie mówią: Tak, od posiadania mnie uwolni? To kim będę? Dziadem będę, będę dziadem. Jeśli mnie uwolni od posiadania, będę dziadem, nic nie będę miał. A Bóg mówi tak: Ale Ja chcę cię uwolnić od posiadania, a chcę dać ci synostwo Boże i będziesz miał wszystko. - No, ale będę miał wszystko, a czy będę posiadał? - Będziesz miał wszystko, więc tym samym będziesz posiadał. - A czy będę w żołądku czuł takie "motyle" od tego posiadania? - No nie, ale będziesz posiadał wszystko i wszystko będzie twoje. - No to gdzie motyle?

Motyle odleciały, nie ma ich, ponieważ one były wykroczeniem. One były wynikającym w tym momencie z chęci władzy posiadania i emocjonalnym odczuwaniem tego że mam, posiadam, jestem kimś, jestem potęgą, jestem mocą. Bóg czyniąc człowieka synem Bożym, czyni go także dziedzicem, więc uwalnia go od posiadania. A ludzie myślą, że jak czyni go dziedzicem, to wtedy będzie mógł wszystko już posiadać. Nie, nie będzie musiał tego posiadać. Dlaczego? Bo będzie to wszystko do niego należało.

Więc co to znaczy posiadać? Posiadać, to znaczy: mimo że nie należy - mieć. Posiadanie ma w sobie taką naturę wewnętrzną: mimo że nie jest twoje, to żebyś ty to miał i żebyś tym zarządzał. Dzisiejszy świat jest pełen właśnie takiego postępowania, czyli mimo że nie zasłużył, to żeby „posiadał i miał” - jest pełen właśnie tego.

I w Liście św. Pawła do Galatów rozdz.5 jest ukazany przekrój osobowy, emocjonalny świata. Bo jak czytamy ten przekrój emocjonalny świata, to mówimy w ten sposób: No tak, rzeczywiście jest to opis „wypisz – wymaluj” dzisiejszej postawy świata. On tak wygląda, czy to są filmy, czy to nie filmy, postępowanie ludzi takie, czy takie, to to jest opis. I tu jest napisane od 19 wersetu - jaki to jest opis tej natury:

Jest zaś rzeczą wiadomą, jakie uczynki rodzą się z ciała: nierząd, nieczystość, wyuzdanie, uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, zazdrość, pijaństwo, hulanki i tym podobne. Co do nich zapowiadam wam, jak to już zapowiedziałem: ci, którzy się takich rzeczy dopuszczają, królestwa Bożego nie odziedziczą. Owocem zaś ducha jest: opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość, miłość. Przeciw takim nie ma Prawa.

I tutaj jest napisane dokładnie: *Przeciw takim [cnotom] nie ma Prawa. W nawiasie: przeciw takim cnotom.* Co to znaczy? Skierowanie jest bardziej do posiadania, niż do bycia. *Przeciw takim cnotom* - czyli tego co człowiek posiada. A *przeciw takim nie ma Prawa* - takiemu człowiekowi, który tak postępuje.

Proszę zauważyć te wtręty, które tam są w nawiasach kwadratowych, one

bardziej kierują ku temu, aby człowiek traktował to jako posiadanie, i żeby czasem nie stał się tym, tylko posiadał. Bo posiadanie powoduje to, że człowiek nie może stać się synem i jest diabeł bezpieczny, bo mimo że posiada owoce Ducha Św. - nie ma ich. Bo posiadanie ich, jest to chodzenie z transparentem: takim właśnie jestem. A tak naprawdę nie ma w nim nic takiego, bo inni tego nie doświadczają, żeby taka natura z niego wypływała.

Więc proszę zauważyć, ciekawą sytuacją jest to, że jak to czasami jest przedstawione na naszych spotkaniach: że wystarczy wam przecież, że urzędy wiedzą, że płacicie komorne, płacicie podatek za mieszkanie, płacicie raty za samochód, itd. I nie musicie udowadniać innym, że to posiadacie, ponieważ urzędy o tym i tak wiedzą, i przysyłają wam rachunki i kwity do zapłaty. Nie przyślą tego komu innemu tylko wam, oni dokładnie wiedzą, więc niech wam wystarczy to, że oni wiedzą, wy nie musicie tego posiadać. Używajcie tego i niech wasza głowa będzie spokojna co do posiadania - to jest ta zasada, bardzo prosta.

Więc nie trzeba się dręczyć posiadaniem. Pozwólcie, aby Duch Boży przeniknął aż do waszej głębi i żeby was uwolnił od posiadania, a uczynił was dziedzicami, gdzie wszystko należy do synów Bożych, ponieważ sam Ojciec synom daje dziedzictwo, aby zarządzili w Jego Imię, zarządzili w Jego Imieniu; ponieważ taka jest głęбина, taka jest prawda, taka jest chwała, taka jest doskonałość.

PRAKTYKA MEDYTACYJNA

Tą praktyką jest świadomość właśnie tego o czym rozmawialiśmy, aby prosić Ducha Świętego o to, aby dał nam poczucie dziedzictwa Bożego, że On, że gdy wierzymy w Boga, On pamięta o tym wszystkim co nam jest potrzebne. Nie musimy niczego posiadać aby przetrwać, ponieważ wystarczy, że wiemy, że On jest Bogiem i że On nie zapomina o swoich dzieciach, i On daje nam to co potrzebujemy, nie musimy tego posiadać.

Posiadać, to znaczy - udręczać swojej natury duchowej od tego, że to jest. Wystarczy że to jest, że Bóg o to dba, a my tego używamy.

Ja tutaj chcę powiedzieć o tym, abyście nie traktowali tego proszę państwa jako umiejętności, ale jako prawdę. Bo widzę, że już niektórzy szykują się ku temu, aby jakąś umiejętność mieć, ale chodzi o prawdę; o prawdę, by stać się rzeczywiście oddanymi Bogu. Oczywiście proszę Boga Ojca, aby pomagał, aby prowadził was ku tej doskonałości.

Więc w tej praktyce, abyście ze spokojem państwo oddali się Duchowi Św. i prosili Boga Ojca, Ducha Św. aby uwolnił was od posiadania, przez świadomość bycia synami, bo synowie mają wszystko - nie posiadając nic. Czyli to nie znaczy, że

stracie mieszkanie, stracie samochód, czy samolot, czy stracie jakąś wyspę, którą gdzieś macie - nie chodzi o to. Chodzi o tą sprawę, że to należy wszystko do synów, nie musicie tego posiadać, to już wszyscy inni wiedzą, bo jest to tam gdzieś zapisane. Więc nie psujcie sobie tym głowy, niech wasza duchowa natura będzie wolna.

Proszę Ducha Św. oczywiście o pomoc dla państwa, abyście państwo mogli odnaleźć tą równowagę, tą głębinę. Głębinę, gdzie z *najniższych poziomów głębin otchłani, wypływa błogosławieństwo wytryskujące aż do siódmego nieba.*

To jest taka spokojna ufność w głębinach naszych, głębi natury, że Chrystus nas odkupił i tak naprawdę nasze życie to jest ufność Bogu. A jak to jest napisane: *Ci, którzy ufają Duchowi Św. i których prowadzi Duch Św. są synami Bożymi.*

Musicie państwo pamiętać, że jeśli to wiecie o czym rozmawiamy, a nie macie Ducha, to musicie wiedzieć, że diabeł też to wie i wszystko robi, abyście tego nie mieli. Więc nie można pozostać przy tej wiedzy, bo różnicy między diabłem, a człowiekiem i wiedzą, nie ma. Różnica jest dopiero wtedy, kiedy Duch Boży w nas mieszka; w szatanie nie może mieszkać, bo jest to niemożliwe. Dlatego szatan w tym świecie, kieruje człowieka ku posiadaniu, ku walce o to kim jest, z samego siebie. Czyli widzimy przeciwdziałanie prawdzie, czyli walczy o to, aby jego duchem było to wszystko zdeprawowane.

Słyszę taki głos pewnego człowieka: Nie mam pojęcia jak to zrobić, nie wiem, nie mam pojęcia. Odpowiedź jest bardzo prosta: W tym miejscu nie ma drogi, droga jest tam, gdzie jest dusza, tam gdzie jest człowiek doskonały w Chrystusie - tam jest droga.

Widać taką sytuację, że szatan bardzo mocno przerażony jest tym, że człowiek kieruje się ku synostwu Bożemu, porzucając posiadanie. A szatan czuje swoje istnienie i wydaje mu się że jest, wtedy kiedy posiada, kiedy posiadanie przestaje istnieć, nie ma go, traci swoją tożsamość. Tożsamość szatana czyli Lucyfera, który jest przeciwko Bogu, powstała przecież przez to, że chciał posiadać i to go tam zgubiło. Wszystko miał, a chciał posiadać i przez posiadanie upadł. Więc gdy jest porzucona potrzeba posiadania, porzucony jest także szatan, bo szatan nie istnieje inaczej jak tylko przez posiadanie. To jest jego ubraniem, to jest jego szatą - posiadanie.

Dlatego gdy stajemy się synami Bożymi, czyli wierzymy całkowicie w Chrystusa - więc nie możemy się uczynić synami Bożymi dlatego, że tak chcemy, tylko dlatego, że tak się już stało i przez wiarę to się staje - i jesteśmy uwolnieni z posiadania, ale jesteśmy wypełnieni naturą Pańską, Bożą, bo jesteśmy dziedzicami. Z posiadania przechodzimy w dziedzictwo. Dziedzictwo nie jest to posiadanie, ale jest to wszystko to, co poddane jest dziedzicom, dziedzic wszystko ma, mimo że o to nie zabiega. Syn

marnotrawny nie zabiegał o to żeby to miał, ale jednak to otrzymał, bo powołał się na dziedzictwo, na synostwo.

Widzę, że jest lepiej, ale diabeł bardzo mocno pracuje nad tym, aby oszukać człowieka co do tego, że już jest wolny, i żeby miał wrażenie że jest wolny, będąc uwięzionym. Chodzi o to, że musi to być prawdziwe oddanie z całkowitą ufnością bez umiejętności, ale tylko wynikające z wiary. Bo nie my sami się kształtujemy, nie my się przemieniamy, to Chrystus nas przemienia, bo my nie wiemy jak się przemienić, On natomiast wie. To zostało zakryte przed nami: *Ani oko nie wiedziało, ani ucho nie słyszało, ani do serca człowieka nie weszło to, co Bóg dla człowieka przygotował w niebie* - tylko Bóg wie.

Więc każde kształtowanie się wedle tego co rozumiemy i jak rozumiemy, jest niewłaściwe. Cała wiedza człowieka pochodzi z wszelkiego upadku ziemskiego, na różnym poziomie. Więc sięgając do tej wiedzy, sięga do większego upadku, mniejszego, bardziej zaawansowanego, mniej zaawansowanego, tego, którego jeszcze nie zna. **Ale my musimy wyjść poza ten upadek, musimy wyjść poza tę przestrzeń, musimy zjednoczyć się z naturą tą, którą jesteśmy, czyli synami Bożymi.** Czyli musimy być synami Bożymi z nieba, którzy mają dzieło na ziemi.

Pamiętajcie, że tam gdzie jesteście w chwale, jest wszelka wiedza, wszelka doskonałość, dusza wasza przenikniona jest mocą Chrystusa, mocą Boga. Tam gdzie jest Wysokość, Głębokość, Szerokość i Długość, tam gdzie wszelka tajemnica Chrystusa. Więc ją macie; tam zdążajcie, tam się jednoczcie. I nie zastanawiajcie się: jak? - bo to Chrystus wie. I przez ufność jednoczycie się z pełną świadomością, pełną wiedzą i pełną potęgą, pełnym dziedzictwem. Tam ona jest, nie w taki sposób jaki człowiek rozumie, tylko w taki sposób jak anioł rozumie. Anioł rozumie dlatego, że Bóg dał mu pełne zrozumienie, bo trwa w Bogu.

Dziękuję państwu, oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże.

Część 8

Wczoraj rozmawialiśmy na temat bardzo taki ciekawy, że tak naprawdę dziedzictwo Boże jest tym rzeczywistym stanem zwalczania posiadania.

Posiadanie jest wrogością, jest wrogiem dziedzictwa Bożego. Dlaczego? Bo dziedzictwo Boże jest z natury posiadaniem wszystkiego. Po prostu dziedzic posiada wszystko, i to wszystko co posiada, to ono wie, że należy do dziedzica, tak można to określić.

Natomiast człowiek, który posiada, to on musi tam swoją sygnaturę posiadania ukazywać, że to jest jego. Natomiast dziedzic dowiaduje się o wszystkich rzeczach, że

należą do niego, bo mają tam już jego tą naturę z mocy Bożej.

I proszę zauważyć przeczytałem państwu taki ciekawy werset z 2 Listu św. Pawła do Koryntian 6:

2 Mówi bowiem [Pismo]: W czasie pomyślnym wysłuchałem ciebie, w dniu zbawienia przyszedłem ci z pomocą. Oto teraz czas upragniony, oto teraz dzień zbawienia. 3 Nie dając nikomu sposobności do zgorszenia, aby nie wyszydono posługi, 4 okazujemy się sługami Boga przez wszystko: przez wielką cierpliwość, wśród utrapień, przeciwności i ucisków, 5 w chłostach, więzieniach, podczas rozruchów, w trudach, nocnych czuwaniach i w postach, 6 przez czystość i umiejętność, przez wielkoduszność i łagodność, przez Ducha Świętego i miłość nieobłudną, 7 przez głoszenie prawdy i moc Bożą, przez oręż sprawiedliwości zaczepny i obronny, 8 wśród czci i pohańbienia, przez dobrą sławę i znieśławienie. Uchodzący za oszustów, a przecież prawdomówni, niby nieznanymi, a przecież dobrze znani, 9 niby umierający, a oto żyjemy, jakby karceni, lecz nie uśmierceni, 10 jakby smutni, lecz zawsze radosni, jakby ubodzy, a jednak wzbogacający wielu, jako ci, którzy nic nie mają, a posiadają wszystko.

Tutaj właśnie to jest odniesienie do wczorajszego wykładu - jakoby nic nie mają, a posiadają wszystko. I dalej: *11 Usta nasze otwały się do was, Koryntianie, rozszerzyło się nasze serce. 12 Nie brak wam miejsca w moim sercu, lecz w waszych sercach jest ciasno. 13 Odplacając się nam w ten sam sposób, otwórzcie się i wy: jak do swoich dzieci mówię.*

14 Nie wprzęgajcie się z niewierzącymi w jedno jarzmo. Cóż bowiem ma wspólnego sprawiedliwość z niesprawiedliwością? Albo cóż ma wspólnego światło z ciemnością?

Więc tutaj *nie wprzęgajcie się* oznacza to, że tak mogę powiedzieć, nie twórzcie pewnych związków, par, nie trwajcie w celach, gdzie jest jednocześnie jeden przeciwko światłości, a drugi jest ze światłością. Jeden jest z ciemności, drugi jest ze światłości. Ponieważ te cele się rozpadną.

I proszę zauważyć, postaram się tutaj wrzucić ten werset do tłumaczenia innych Biblii i zobaczę co oni tutaj piszą: *Nie bądźcie złączeni nierządym jarzmem z niewiernymi, albowiem co za towarzystwo sprawiedliwości z niesprawiedliwością. A co za sprawiedliwość światłości z ciemnością. Inny: nie ciągniesz nierównego jarzma z niewiernymi, bo cóż za społeczność sprawiedliwości z nieprawością, albo cóż za społeczność światłości z ciemnością. Inny: nie ciągnijcie jarzma z niewiernymi, albo co za uczestnictwo sprawiedliwości z nieprawością, albo co za towarzystwo światłości z ciemnością. Może jakiś inny: nie wchodźcie w obcym jarzmie z niewiernymi bo co ma wspólnego sprawiedliwość z niesprawiedliwością, albo jaka społeczność między światłością, a ciemnością.*

Czyli tutaj św. Paweł mówi, że nic dobrego z tego nie wyjdzie, ponieważ jeden będzie ciągnął w jedną stronę, drugi w drugą stronę i będzie się to wszystko rozrywało. Ale jeśli już człowiek jest w takiej sytuacji, bo tu jest powiedziane o bardzo wyraźnej sytuacji: jeśli jesteście już świętymi, to sam Bóg kieruje waszymi losami, więc nie kierujcie swoimi losami, ponieważ ściągniecie na siebie sytuację bardzo złą.

A jeśli jesteście świętymi, a taka sytuacja jest, to w jakiś sposób Bóg daje wam to, abyście mogli, i tu 1 List św. Pawła do Koryntian rozdz.10: 13 *Pokusa nie nawiedziła was większa od tej, która zwykła nawiedzać ludzi. Wierny jest Bóg i nie dozwoli was kusić ponad to, co potraficie znieść, lecz zsyłając pokusę, równocześnie wskaże sposób jej pokonania abyście mogli przetrwać.* Czyli Bóg pozwalając na pokusę, da wam też siłę ją pokonać.

Więc tutaj znowu w jednym rozumieniu oznacza to: i tak nie jesteśmy w stanie to do końca pojąć, ale w sytuacji gdy jest jawna sytuacja, jawna sytuacja sprzeciwienia się Bogu, to Bóg nie chce, aby w taką sytuację wchodzić i wprzęgać się, świadomie wchodzić światłość z ciemnością, ponieważ nic z tego dobrego nie wyjdzie.

Dlatego, gdy żyjemy w Duchu Bożym, to musimy pamiętać, że najwyższą wartością jest właśnie wertykalna rzeczywistość. Wertykalna, czyli połączenie nasze z Bogiem, a On już naszym życiem we właściwy sposób zarządza. Jeśli stawia nas w pewnych sytuacjach, to one stawiane są dla dobra naszego i dla dobra innego. A jeśli my sami... jest tu powiedziane: *nie wprzęgajcie się*, czyli nie dokonujcie takiego wyboru, a jeśli Bóg was tak postawi, to nie sprzeczasz się z Nim.

Czyli jest powiedziane, odniesienie do człowieka - *nie wprzęgajcie się*, czyli odniesienie do człowieka - nie dokonujcie wyborów, które jawnie są złe. Ale jeśli Bóg was postawi w takiej sytuacji, to nie narzekajcie na tę sytuację, bo Boga zrozumienie jest dużo większe. On chce dla was dobra.

Ile rzeczy w waszym życiu spotkało was, gdzie wyglądały na początku złe, a okazały się najlepsze. To są właśnie te sytuacje, kiedy my nie znamy prawdy. Człowiek za prawdę uznaje porządek, który tworzy mu rozum; czyli pewnego rodzaju, nie mając wszystkich składowych dokonuje, wyznacza wektor. Kierunek zawsze będzie zły, ponieważ wektor jest wyznaczony wedle nie wszystkich składowych i nie ma tam wszystkich sił, które działają na wyznaczenie tego wektora.

Więc w tym momencie człowiek mówi: wyznaczyłem przecież wektor wedle wszystkich mi znanych tych sił działających. A Bóg mówi tak: A nieznanne? - No nieznanne nie znam; jak nieznanne nie znam, to nie wstawiłem. - Więc Mnie słuchaj, Mnie traktuj jako wektor, Ja jestem tym wektorem, nie patrz na to, na to, na wszystkie siły, a Ja ci pokażę, to czego nigdy nie zrozumiesz i nigdy nie poznasz, jeśli chodzi o naturę ziemską, ale poznasz w naturze duchowej.

Dlatego wczoraj była powiedziana bardzo istotna rzecz - że wszyscy jesteśmy w łasce Chrystusowej. Wszyscy. Wszyscy jesteśmy w łasce Chrystusowej, czyli jesteśmy zanurzeni w Chrystusie. Jest powiedziane: *Chrystus nadzieją chwały.* Czyli nadzieja chwały, czyli gdy trwamy w Chrystusie tam jest nasza nadzieja naszej chwały, bo tam już chwałę mamy. Ale co to znaczy, że tam już chwałę mamy? Tam jesteśmy najmądrzejsi, najdoskonalsi, najbardziej doskonali i jesteśmy tam światłością i

prawdą, nie dlatego, że tam się wdrapaliśmy o własnych siłach, tylko tam Chrystus Pan umieścił nas z powodu swojej doskonałości.

I doskonałość Chrystusa całkowicie pokonała, uśmierciła naturę grzeszną, a mamy Ducha Chrystusowego. On w nas mieszka, w duszy naszej, więc dusza jest zanurzona w łasce. Więc w tym momencie, co czynimy?

Nie myślimy o tym, co rozumiemy, tylko zanurzamy się w tej łasce. To jest bardzo ciekawa sytuacja - jakbyśmy się zanurzali w wodzie i się cieszyli chłodem, będąc od niej setki kilometrów, a jednocześnie doznawali chłodu i doznawali rzeźkości, i doznawali można powiedzieć nasycenia, i uspokojenia pragnienia.

Czyli jednym słowem, jesteśmy tutaj na ziemi, a jednocześnie przez wiarę zanurzamy się w łasce. Zanurzamy się już w naturze Chrystusowej, w naturze własnej, w naturze naszej natury, która jest już zanurzona w Chrystusie Panu. Rozumem nie możemy jej poznać, ale czujemy jej mądrość, czujemy jej radość, czujemy jej głębię.

Z tego powodu jesteśmy tutaj gdzie jesteśmy, ponieważ dążymy wedle tego źródła, którego ciało zobaczyć nie może, ale jednak z niego pijemy i nim jednak jesteśmy nasyceni i nim jednak pragnienie nasze jest ugaszone. Nim właśnie, źródłem którego nie widzimy, a jednak z niego pijemy. To jest ta prawdziwa droga człowieka wierzącego, aby ugasić pragnienie źródłem, którego nie widzimy, a jednak z niego pijemy. Nie rozumiemy, a jednak w nim się zanurzamy. W nim ochłody doznajemy i z jego mądrości czerpiemy. To jest właśnie wiara.

Wiara pozwala nam zanurzać się i czerpać z tego źródła. Jak to się dzieje? Dzieje się to w taki sposób, że nie skupiamy się na rozumie i nie staramy się od rozumu osiągnąć drogę, zrozumienie dokąd to mamy zmierzać. Nie jego pytamy. Przez wiarę zanurzamy się w Chrystusie, a On swoją mocą pociąga nas do Siebie, więc my za Nim idziemy i zanurzamy się w Nim. Jest to ta najtrudniejsza część naszej wewnętrznej drogi, a jednocześnie najprostsza.

Najtrudniejsza dlatego, ponieważ - jak znaleźć dłoń Tego, którego nie widzimy i pójść za tą dłonią. A najprostsza - że nic nie musimy uczynić, a jednak się tam znajdziemy.

Więc najtrudniejszą jest znaleźć tą drogę. Najtrudniejszą rzeczą, dlatego że umysł daje zaraz tysiące dróg. Nie znam żadnej drogi; a jak znaleźliśmy drogę, zaraz znalazł tysiąc dróg - i zobacz, jest tysiąc dróg. Najpierw mówił: nie wiem, gdzie jest droga, nie mam pojęcia gdzie jest droga; a gdy znaleźliśmy drogę, zaraz już wie - jest ich tysiące.

Więc w tym momencie my musimy być bardzo, bardzo roztropni, aby z tego tysiąca znaleźć tą właściwą, która jest właściwa. I wtedy, nie wybieramy wedle

rozumu: tą pójdziemy; tylko tam gdzie są owoce Ducha Świętego i tam gdzie są dary Ducha Świętego. Tam gdzie jest nasz pokój, tam gdzie jest nasza prawda, tam gdzie jest prawda Chrystusowa, tam gdzie Duch Boży nas wzywa. I tylko możemy to sercem poznać. Nie możemy tego poznać rozumem, wyliczając różnego rodzaju obliczenia i sprawdzając algorytmy, które mogłyby ukazać, gdzie to jest. Tego nie da się uczynić. To jest właśnie ten spokój, to jest ufność; to jest ufność i wiara.

Postępowanie - jak to św. Paweł powiedział: *Postępujemy wedle wiary, a nie wedle widzenia*. Jestem tutaj dlatego, ponieważ wiara mnie tu doprowadziła. List św. Pawła do Koryntian rozdz.15 werset 10 właśnie o tym bardzo wyraźnie mówi:

10 Lecz za łaską Boga jestem tym, czym jestem, a dana mi łaska Jego nie okazała się daremna; przeciwnie, pracowałem więcej od nich wszystkich, nie ja, co prawda, lecz łaska Boża ze mną. Tu jest napisane ze *mną*; we mnie, ja wiem o tym, że we mnie, ponieważ nie mogę być mądrzejszy od niej. Ona we mnie działa, ja się z nią zgadzam. Nie siadam i nie zastanawiam się: czy ona jest lepsza, czy ja jestem lepszy. Ona i ja o tym wiem.

11 Tak więc czy to ja, czy inni, tak nauczamy i tak wyście uwierzyli. 12 Jeżeli zatem głosi się, że Chrystus zmartwychwstał, to dlaczego twierdzą niektórzy spośród was, że nie ma zmartwychwstania? Dalszy ciąg znacie.

Ale chcę przedstawić tutaj jeszcze List św. Pawła do Rzymian rozdz. 10,17 który ma podobną formułę:

17 Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa. 18 Pytam więc: czy może nie słyszeli? Ależ tak: Po całej ziemi rozszedł się ich głos, aż na krańce świata ich słowa przeto wiara rodzi się z tego co się słyszy, tym zaś co się słyszy jest słowo Chrystusa, pytam więc czy może nie słyszeli, ależ tak, po całej ziemi rozszedł się ich głos aż na krańce świata ich słowa.

Więc mówi św. Paweł do Tymoteusza: *Nie spiesz się z nakładaniem rąk*. Mówisz słowo Boże, oni słyszą, może udają że nie słyszą, ale jeśli udają, że nie słyszą, to nie będziesz na nich nakładał rąk. Ale jeśli słyszą i postępują wedle słowa, to nałożysz na nich ręce i będą w chwale, a Chrystus będzie o nich świadczył.

Więc muszę powiedzieć o jednej niezmiernie ważnej sprawie. Znam ją zapewne państwo - **droga do Boga jest zawsze związana ze świadomością, nie jest to przypadkowe trafienie do Boga.**

Tak jak chodziło z Jezusem Chrystusem 72 uczniów i myśleli, że tylko przez samo chodzenie z Chrystusem wejdą do Królestwa Bożego, a Chrystus odniósł się do ich świadomości i mówi w ten sposób: *Jeśli nie będziecie jeść mojego ciała i pić mojej krwi, nie wejdziecie do Królestwa Bożego*. A oni mówią tak: *A cóż to za trudna mowa, przecież Księga Kapłańska zabrania nam pić jakąkolwiek krew, a jeszcze jeść jego ciało, czy ludożercami jesteśmy?* I odeszło mnóstwo ludzi.

I wtedy Jezus Chrystus mówi do Piotra i do jeszcze 12 Apostołów: *A wy nie*

odchodzicie? A św. Piotr mówi tak: A dokąd pójdziemy Panie? Do Ciebie należy słowo Boga żywego, Ty masz słowa życia wiecznego. Czyli zrozumieli tą tajemnicę.

I dlatego chcę powiedzieć o tym - to jest świadomość, wybór świadomości. Oni mieli świadomość, gdzie? - w zysku. A Apostołowie mieli świadomość w życiu wiecznym, czyli wiedzieli, że życie wieczne jest poza granicami pojmowania. A oni wedle pojmowania chcieli się wznieść, czyli ich świadomość była związana z posiadaniem. To co On mówił, co Chrystus powiedział, powodowało to, że posiadanie ich się nie zwiększało, wręcz tracili; ponieważ mieli robić coś, co zakłóci to co pozwala im posiadać. Czyli jeśli wypełniają uczynki i Prawo, to będą mieli. A to jest przeciwko Prawu, więc mogą stracić. Nie zrozumieli, że On znosi Prawo. I jest przez wiarę wzrost, więc mają dużo więcej. Więc chodzi o świadomość. Co to znaczy świadomość?

Świadomość - to nie jest tylko to, co jest jakimiś prądami w mózgu. W tym momencie świadomość w ogóle nie jest prądami w mózgu. Świadomość to żywa dusza. Świadomość zdradza się wtedy i uczestniczy wtedy, i ma udział w tym akcie, gdzie mamy świadomość, że jesteśmy bez grzechu. I jest to dla nas pewnik, i to jest oparcie świadomości, to jest zbudowanie fundamentu nowego życia. Fundamentu Chrystusowego.

Czyli, gdy mamy świadomość, że nie mamy grzechu i nie jest to tylko informacja cudza, zasłyszana, a to jest nasza wiedza, nasza prawda, nasza wiara, to jest nasza świadomość, to jest budowanie fundamentów nowego istnienia.

Czyli wiemy, że Chrystus jest fundamentem, i ci którzy budują na przykład dom na Chrystusie, ale nie mają świadomości bezgrzeszności, okazało się, że ten nowy dom stoi i zaraz tonie. I mówią: Jak to tonie, przecież zbudowaliśmy go na takim stałym, twardym fundamencie, na Chrystusie. Ale gdy Bóg im pokaże - to On jest gdzie indziej i oni są gdzie indziej. I oni mówią: Jak to jest możliwe, przecież budujemy na Chrystusie i dlaczego budowaliśmy na ruchomych piaskach, na bagnach zbudowaliśmy, jak to jest możliwe?

A Chrystus mówi: Dlatego, że wasza świadomość nie przyjęła bezgrzeszności. Nie wierzycie że jesteście bezgrzeszni, wy nieustannie kultywujecie grzech, i przez to że jesteście grzesznymi, siebie sami swoim sumieniem uzdalniacie do tego, aby być czystymi.

Ale sumienie nie zostało do tego stworzone. To Chrystus Pan został dany dla waszej czystości, nie sumienie. Proszę zauważyć, Chrystus Pan został dany dla waszej czystości, to On jest waszą czystością, nie wasze sumienie. Dzisiaj człowiek nie uznaje Chrystusa Pana za tego, który daje czystość, tylko swoje sumienie, które jest większe od Niego, a On musi służyć; bo jak znalazł, to On niech odpuści.

Ale Jezus Chrystus mówi: Ale co ja mam wam odpuszczać, ja już odpuściłem, gdybym wam odpuszczał, to bym musiał uznać, że sam tego nie zrobiłem. A ja to zrobiłem i nie macie grzechu, a jeśli ich szukacie, to znaczy, że Mnie nie uwierzyliście.

A jeśli nawet byście zgrzeszyli – 1 List św. Jana rozdz.2: *A nawet gdybyście zgrzeszyli, co nie jest dobre, to macie rzecznika u Boga Ojca, Jezusa Chrystusa, który nieustannie z wami jest. I On jako ten, który umarł na Krzyżu i wam wybaczył, wybaczy wam, ponieważ nie po to umarł żeby wam nie wybaczyć, tylko po to umarł żeby wam wybaczyć; ale abyście nie grzeszyli, nie odchodzili.*

I pamiętajcie – tak Chrystus chce wam powiedzieć - że sumienie nie jest większe od Chrystusa. Bo Chrystus wybaczył i nie sumienie jest ustalone tym, którym wybawia, ale Chrystus. Więc gdy przyjmujecie Chrystusa, to cóż ma do Chrystusa sumienie? A oni chcą powiedzieć: Jak to, cóż ma? Sumienie szuka w Chrystusie grzechów.

Jak można w ogóle w taki sposób myśleć, żeby sumienie szukało w Chrystusie grzechów. A ludzie mówią w taki sposób: Ale przecież my nie szukamy grzechów w Chrystusie, my szukamy grzechów w swojej duszy. No ale proszę państwa, jest to to samo. Dusza wasza należy do Chrystusa, ona w Nim jest skryta. I ona tak się ma jak On. A On się ma doskonale, więc ona też się ma doskonale. Więc szukając grzechów w duszy, szukacie grzechów w Chrystusie, ponieważ ona nie jest puszczona samopas.

On ją nabył za wielką cenę i dlatego przymierze z Bogiem jest wieczne. Ponieważ wiecznie On jest jej Stróżem. Jest 1 List św. Piotra rozdz.2: *25 Błądziliście bowiem jak owce, ale teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych.*

Więc w tym momencie dusza jest w najlepszych rękach. Nasza dusza, ta która została zwiedziona przez Adama, jest w najlepszych rękach, jest w rękach samego Chrystusa. Jest napisane: *Zostaliście ukryci z Chrystusem w Bogu, gdy się Chrystus objawi - nasze życie, to i my objawimy się w chwale.*

Więc poszukiwanie grzechów w duszy przez sumienie jest tym samym, jak poszukiwanie grzechów w Chrystusie; tym samym, bo stanowią jedność, stanowią jedną naturę.

Jedną naturę stanowią, ponieważ dusza i Chrystus są scalone z całą mocą; tak jak Bóg scalił Adama i Ewę, i ludzkość. Bóg scalił Adama i Ewę, i ludzkość. I dlatego, gdy Adam zgrzeszył, wszyscy popadli w grzech.

A w tej chwili gdy Chrystus Pan pokonał grzech, tak jak wszyscy upadli wcześniej, tak wszyscy zostali wydobyti, ponieważ scalona jest dusza i ludzkość, dusza człowieka scalona jest z Chrystusem. I jak On jest czysty, tak one są także czyste.

I tutaj jest napisane bardzo wyraźnie w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz.5: *17 Jeżeli bowiem przez przestępstwo jednego śmierć zakręlowała z powodu jego jednego, o ileż bardziej ci,*

którzy otrzymują obfitość łaski i daru sprawiedliwości, królować będą w życiu z powodu Jednego - Jezusa Chrystusa.

18 A zatem, jak przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich ludzi wyrok potępiający, tak czyn sprawiedliwy Jednego sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie. 19 Albowiem jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego wszyscy staną się sprawiedliwymi.

Więc tu jest powiedziane bardzo wyraźnie, że Chrystus Pan zaświadcza swoim odkupieniem, o sprawiedliwości duszy. On po prostu tutaj mówi, nie, że to się kiedyś tam stanie, tylko że już jest, ponieważ On tego dokonał. Tylko czy my będziemy mieli udział w Nim?

Jest w Ew. wg św. Jana rozdz.20 werset 23 jest napisane: *Kto uwierzy, że jest wolny, jest wolny.* Czyli jest wolny, ale gdy nie uwierzy będzie w dalszym ciągu... czyli tak można powiedzieć, jest jak z kontem w banku. Jeśli ktoś pozna hasło do swojego konta, to będzie bogaty, a mimo że ma pełne konto, zapomniał hasła, to mimo że jest bogaty, jest w dalszym ciągu biedny i nie chcą mu tych pieniędzy dać. A jeśli będzie miał hasło, to będzie miał te pieniądze.

Więc to jest świadomość odkupienia. Więc tutaj nie chodzi o nic innego, tylko chodzi o tą prawdę, o tą świadomość. Dlaczego mówię dzisiaj o świadomości tak bardzo dużo?

Dlatego, że musicie, powiem państwu, wyjść z władzy ciała, a przejść do władzy duchowej. To świadomość to czyni. Nikogo za włosy stamtąd wyciągnąć nie można, wołami wyciągnąć nie można, bo to się tego nie da. Ponieważ **każdy się musi sam świadomością wy dostać i wybrać Chrystusa.**

A to się wybiera w taki sposób: że jeśli jesteście świadomi - Chrystus moją duszę odkupił, On złożył ofiarę ze swojego życia, więc moja dusza jest czysta, bo ona jest zanurzona w Jego naturze, On w swoje dłonie ją wziął, On jest Stróżem naszych dusz. Gdyby nasza dusza grzeszyła, to ten Stróż nie dawałby rady utrzymać czystości tej duszy. Ale tak nie jest. Bo Chrystus Pan jest doskonały i czysty, w Nim grzechu nie ma. Jest doskonały.

Więc ten Stróż jest doskonałym Stróżem naszych dusz, więc jesteśmy pewni, że dusza nasza jest czysta jak złoto, jak kryształ, jest idealnie czysta. Dlatego że On jest czysty.

I w tym momencie poczytując swojej duszy grzech, musimy poczytywać Chrystusowi, bo to jest ta sama sytuacja. Ponieważ On jest Stróżem naszych dusz, więc w tym momencie poczytywanie Stróżowi, że źle się opiekuje duszą, bo ona grzeszy. Ludzie nie zdają sobie z tego sprawy. Proszę zauważyć, z jaką lekką ręką i z jaką, że tak mogę powiedzieć atencją, szukają swojego grzechu w duszy; za swój

honor mają, że muszą w duszy swojej grzechy znaleźć, aby Chrystus był zadowolony z nich, że znaleźli grzechy w duszy, którą On strzeże.

I chcę powiedzieć o tym jaka jest tutaj behawioralna kołomyja. Jak gdzieś tam mnóstwo takich, można powiedzieć, sznurków ciągnie w różne strony człowieka, człowiek został zaplątany w sieci, nie wie w którą stronę się ruszyć. Jak się ciągnie w tą, to dusi go tutaj, a jak w drugą, to dusi go gdzie indziej. Więc został zaplątany; jedyną możliwością wyplątania się z tego jest wiara.

Tak jak mówi Chrystus w Pieśni nad pieśniami; tutaj właśnie dzisiejsze widzimy to zwiedzenie. Jest napisane, piękna córka ziemską Sulamitka mówi: *synowie mojej matki*. Czyli nie chce ich nazywać swoimi braćmi, więc dlatego ich nazywa synami jej matki. *Synowie mojej matki rozzłościł się na mnie i kazali mi pilnować swoich winnic, a ja swojej winnicy nie upilnowałam*. I później jest napisane: *Któż to powstaje z pustyni, wśród dymu, pachnący mirrą i kadzidłem, i wonnościami kupców?* I później jest napisane: *Biegnij miły, biegnij; młody jeleń biegnie i staje przed murem, i patrzy przez kraty, i widzi tą właśnie piękną córkę*.

I proszę zauważyć, nie mówi do niej: Szukaj wyjścia, znajdź klucz, może znajdziesz drzwi i się stamtąd wydostaniesz. Tylko mówi do niej patrząc zza muru, przez kraty: *Pójdź miła ma, pójdź umiłowana ma, ponieważ przeszła już zima, ustały już deszcze, już kwiecie na łące kwitnie, już figowce puściły pierwsze pędy, już zapach kwiecica się na łące rozchodzi. Pójdź miła ma, pójdź, bo minęły już deszcze, bo minęła już zima*. Czyli wzywa ją mimo krat i wzywa ją mimo murów.

To tak jak mówi św. Piotr: *Panie, pozwól mi przyjść do Ciebie, rozkaż mi przyjść do Ciebie*. I Chrystus mówi: *Piotrze, przyjdź do Mnie po wodzie*. I Piotr wyskakuje, staje na wodzie i idzie do Jezusa Chrystusa.

To jest tak jak z tymi kratami: *Przyjdź do mnie*. Ona wierzy i wychodzi mimo krat, przechodzi przez kraty, przez mur, bo one nie istnieją, ponieważ świadomość jej skupiła się na Wybawicielu, na Odkupicielu, na Chrystusie, i w tym momencie wszystko ustąpiło. Przestały istnieć kraty, bo wszystkie te rzeczy jest to złe sumienie.

Dlatego św. Paweł mówi o złym sumieniu i o dobrym sumieniu. Dobre sumienie to jest to, które daje nam Bóg. A złe sumienie to jest to, które zostało zbudowane jako posąg, i bestia dała posagowi swojego ducha, aby to sumienie było oskarżycielem człowieka. Nieustannie oskarżało człowieka mówiąc, że jest zły i niedobry, i wmawiało mu że czystość jego... To tak z grzechami jak z pchłami, im więcej pcheł znajdziesz, tym mniej będziesz ich miał. Ale z grzechami nie jest jak z pchłami, dlatego że Chrystus Pan odkupił starego człowieka i dał mu nowe życie.

Stary człowiek przestał istnieć. Nie ma tam naprawy starego człowieka, tam jest

uśmiercenie starego człowieka. Stary człowiek został uśmiercony. Dlatego mówi św. Paweł: *Zwlekliście z siebie starego człowieka, przyoblekliście się w nowego człowieka, trwajcie więc z całej siły w Bogu, aby się umacniać i zgłębiać w doskonałości nowego człowieka.* Nowy człowiek to jest ten, który właśnie myśli i wie, i wierzy w pełni, że jest bezgrzeszny. I to jest jego fundament. Nie może się w żaden sposób zachwiać jego fundament. Bo wiecie państwo, co się dzieje jak się zachwieje fundament? Dom się wali. Wiec jak zachwieje się fundament, to dom się zawali.

Wiec wy musicie być świadomi tego, że jeśli zbudowaliście swoje życie na bezgrzeszności, i macie świadomość całkowitą, że Chrystus Pan odkupił wasze życie - a jest to zgodne z Ewangelią, proszę państwa. Wszystko zgodnie z Ewangelią. Jakbyście zerknęli do Ew. i zaczęli ją czytać, to zobaczylibyście państwo, że wszystko to jest prawdą, że właśnie tak jest napisane. Byście się zastanawiali nad tą sytuacją - więc dlaczego czytając wcześniej widziałem co innego, inne rzeczy widziałem. Dlaczego?

Dlatego, bo nie było tam prawdy, ponieważ Duch Święty objawia tajemnice Ewangelii. I dlatego proszę zauważyć, jest napisane w Ew. czy w Starym testamencie: *kobieta będzie posłuszna mężczyźnie.*

Mężczyzna mówi: To dobrze, no to w takim razie do garów, do sprzątanania, do innych rzeczy, ma być mi posłuszna. I w ten sposób wykorzystuje Ew. po to aby panować, a nie po to aby ją wznosić. Więc wykorzystuje Ew. tylko do swoich celów; żeby ją posiadać, a nie żeby ją wnieść do doskonałości bo jest za nią odpowiedzialny. Więc w tym momencie kiedy on ją dręczy, to jest sam dręczycielem; ukazuje przez nią jakim jest dręczycielem. Ale kiedy ją wznosi, to ukazuje się kim jest.

Dlatego tutaj, to o czym rozmawiamy, że Chrystus Pan uwolnił nas od grzechów, czytając Ewangelię to zobaczycie, że wszędzie jest to napisane. Zdziwiająca rzeczą jest to, że pewnego razu pewna pani przedstawia taką sytuację, że będąc w kościele słyszała List do Filipian, z tego co pamiętam; i tam Ewangelia była podzielona na perykopy, i jest czytana np. rozdz. 2, werset od 1 do 3, później od 7 do 10, a później od 20 do 22, i w taki sposób była czytana. Okazuje się że tak: bądźcie posłuszni, Kościół was wyzwolił, on jest radością i on was prowadzi, i nikogo innego nie ma. A tam gdy czytamy wszystko, jest: bądźcie radośni, jesteście wyzwoleni drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa, ona was wznosi, to Krew drogocenna jest tą mocą. Wszystko to zostało powycinane, tylko zostało ich włożone. I w tym momencie ludzie mówią tak: no ja nie wiem tego.

No bo oni nie czytają Ewangelii, tylko słuchają tych, którzy nie chcą żeby człowiek o tym wiedział, ponieważ nie jest to im na rękę. W tym momencie patrząc na taką sytuację, wiemy o tym, że bardzo potrzebują ogromnej, ogromnej pomocy.

Zresztą sami powiedzieli o tym, kiedy była Intronizacja: Ludzie uwalniamy was, idźcie do Chrystusa, nie ma już pośrednika w postaci Kościoła, teraz jesteście wy i Chrystus, dążcie do Niego - wedle Listu św. Pawła do Tymoteusza: *Nie ma innego pośrednika pomiędzy człowiekiem a Bogiem, jak tylko sam Chrystus Jezus, który złożył ofiarę ze swojego życia w wyznaczonym czasie.* Idźcie, ale nie zapomnijcie o potrzebach Kościoła.

I wtedy: no, ale jak wszyscy, to wszyscy, „babcia też”. Jak wszyscy to wszyscy. A oni mówią tak: Wy wszyscy. Ale my się tam nie wybieramy, bo tam jest bieda, tam tylko biedni mogą wejść. Więc nie zapomnijcie, że my tu musimy nosić wasze utrapienie; waszym utrapieniem jest bogactwo. My to utrapienie weźmiemy i będziemy nosić to utrapienie, nosić wasze bogactwo, no bo przecież wiecie, że do Królestwa Bożego wchodzi biedni.

Jest napisane: *Błogosławieni ubodzy, oni na wieczność ziemię posiadą.* Proszę zauważyć, ciekawa sytuacja: ubogi, a jednocześnie ziemia na wieczność posiadana, jest wszelkim bogactwem, największym bogactwem jakie może być. I dlatego tutaj ta bieda jest pozornym stanem. To tak jak jest powiedziane w Księdze Izajasza 14: *30 Ale ubodzy paść będą na moich pastwiskach i nędzarze odpoczną bezpiecznie, podczas gdy Ja uśmiercę głodem twe potomstwo i wygubię twoje ostatki».*

Czyli, aby głodem zostało zniszczone zło. Czyli aby nie karmić zła, czyli **aby się nie niepokoić, ale wierzyć, nie trwać w rozterce, ale zaufać Bogu.** Nie pożywi się szatan na tym w ogóle, bo nie ma tam niczego, co by było rozdarciem i niepokojem.

Dlatego Chrystus nam daje pewność. Pewność. To tak jak pewien prawnik patrzy na sprawę i widzi jej wygranie, po prostu proste, bo Bóg mu dał spojrzenie jasne. I nie może się doczekać, aby się rozprawić z adwersarzami. Ale adwersarze czują pismo nosem, ciągle się wycofują, bo się boją tej mocy.

I tu jest ta sytuacja prawdy. Gdy człowiek żyje w Duchu Bożym, to trwając w Duchu Bożym, Bóg daje mu wszelkie rozpoznanie, wszelką prawdę, wszelkie poznanie i wszelkie pojęcie, i wszystkie rozwiązania wszystkich spraw które istnieją, bez względu jakie one by były, czy byłyby one boskie, czy ziemskie. Wszystkie sprawy są rozwiązane, ponieważ Chrystus Pan daje możliwość wyzwolenia człowieka z każdej opresji, z każdej sytuacji.

Czyli musimy być świadomi swojej wiary. A świadomość naszej wiary to jest właśnie skupić się na Jezusie Chrystusie, skupić się na wolności naszej, skupić się na prawdzie. Skupić się na tym, że jesteśmy wolni, a dusza nasza jest w Jego rękach bezpieczna, najbezpieczniejsza, jest doskonale czysta, bo nie może być inna, bo On sam jest Stróżem dusz naszych.

Werset przeczytam o tym, że jest Jezus Chrystus Stróżem dusz naszych. 1 List św. Piotra rozdz. 2: *25 Błądziliście bowiem jak owce, ale teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych.*

Jest tu bardzo wyraźnie napisane właśnie o tym, że Jezus Chrystus jest Stróżem dusz naszych. Przeczytam tutaj Izajasza, bo tu jest odniesienie do Izajasza 53 rozdz.: *6 Wszyscyśmy pobłądzili jak owce, każdy z nas się obrócił na własnej drodze, a Pan zwałił na niego winy nas wszystkich.*

Czyli jest tu ukazane że Chrystus Pan, że Bóg Ojciec uczynił to, aby wszyscy byli wolni, bo nie mogli się w żaden sposób uwolnić. Wszystkie cierpienia na Chrystusa zwałił, jak to jest napisane u Izajasza, aby wszyscy byli wolnymi. Więc uczynił to Chrystus w sposób doskonały. A o doskonałości Jego dzieła Bóg zaświadczył, wskrzeszając Chrystusa i nas, którzy zostali przez Niego wyzwoleni, i razem uśmierceni w Jego Ciele przybitym do Krzyża, razem z Nim pogrzebani, i razem z Nim przywrócenie do życia; posadził po prawicy Ojca obok siebie i przywrócił nam dziedzictwo Boże. I jesteśmy doskonałymi.

Tylko że ten świat chce, abyśmy tylko widzieli swoje ziemskie bytowanie zależne od jedzenia, cierpienia, głodu i smutku i kary, ale żebyśmy nie żyli radością, prawdą, wolnością i czystością Bożej obecności i Jego nieustannym spojrzeniem i dogładaniem. A gdy patrzymy, właśnie jesteśmy w pełni świadomi, że Bóg nas widzi, że Bóg nas dogłada, że Bóg na nas spogląda, że Bóg nieustannie się o nas troszczy; to gdy jesteśmy świadomi tej sytuacji, to żadna sytuacja nie jest dla nas trudna. Dlaczego?

Bo mimo że Chrystus był w wielu sytuacjach utrudzony, to na nikogo nie krzyczał, nikomu nie oddawał, że tak mogę powiedzieć, tego samego co otrzymał; jak to jest napisane w tym właśnie Liście św. Piotra, który czytaliśmy wcześniej:

24 On sam poniósł nasze grzechy w swoim Ciele na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechu, a żyli dla sprawiedliwości - Krwią Jego ran zostaliście uzdrowieni. 23 On gdy mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale oddawał się Temu, który sądzi sprawiedliwie.

I proszę zauważyć, czy to co jest napisane, jest niemożliwe dla człowieka? Możliwe jest dla każdego człowieka, tylko zaraz w nim się budzi sytuacja - muszę mu oddać, ponieważ będzie brak równowagi. Czyli to co tu jest napisane - każdy ma taką możliwość postępowania. Nie jest to niemożliwe dla człowieka.

I jest bardzo ciekawa sytuacja; jest to możliwe dla człowieka, więc człowiek dokonuje wyboru - postąpię inaczej. Postąpię inaczej. On na mnie wrzeszczy, to też na niego wrzasnę, on mi złorzeczy, to też mu przyłożę itd. - ale czy jest możliwość postępowania inaczej? Oczywiście że tak. W możliwościach człowieka jest to możliwe. Więc dlaczego człowiek gdzieś ma jakąś tam zadrę, że jak ktoś mu przyłoży, to chodzi struty, jak mu nie odda.

Czyli jest to możliwe dla człowieka, bo to nie jest poza zasięgiem możliwości, aby zamiast oddać, pomodlił się za jego duszę i za tego człowieka, aby mu Bóg zły rozum oddalił, a dał mu właściwy. Czyli dał mu dary Ducha Świętego. Dary Ducha Świętego: mądrość i rozum, rada, męstwo, umiejętność, pobożność, bojaźń Boża.

Czyli, możemy w inny sposób temu człowiekowi pomóc, a to właśnie w taki sposób robił Chrystus z każdym człowiekiem. Na przykład faryzeusze, którzy wołali: *Zejdź z Krzyża, mówileś, że jesteś zbawcą, Synem Bożym, to teraz zejdź z Krzyża i uzdrów się, sam się ocal.* A Jezus Chrystus co powiedział? Woła do Boga Ojca: *Panie, Ojczy Mój, nie poczytaj im tego grzechu, bo nie wiedzą co czynią.* Czyli, w tym nawet momencie woła: *Panie Boże, grzeszą strasznie, ale nie poczytaj im tego grzechu, Ja poniosę ten grzech, bo jeszcze mam czas, jeszcze nie umarłem i ten grzech na Mnie rzucić, abyś im także poczytał wolność z powodu mojego cierpienia.*

Tak jak św. Piotr zgrzeszył przed śmiercią Chrystusa, przed Odkupieniem; więc mówi Jezus Chrystus: *Tamten grzech też jest usunięty, Ja też go poniosłem, dołożyłeś mi trochę, no ale uratowałem ciebie. Bóg mi dał tą siłę, że uniosłem i ten ciężki grzech, dołożyłeś mi trochę, się trochę ugiąłem; bo spojrzałem na ciebie i zapłakałeś rozumiejąc, że: miał rację, to ja się myliłem. Ja byłem taki uparty, że myślałem, że ja wszystko wiem, wszystko rozumiem, jestem już tak kuty na cztery nogi, że jak przyjdą do mnie i powiedzą: Czy znasz Go? - to ja powiem: Tak, znam Go i chcę z Nim umrzeć. A powiedziałem: Nie znam Go.*

Jezus Chrystus mówi w ten sposób: *Piotrze, ja też ten grzech poniosłem, nie masz go. I uczynił to, jak to rozmawialiśmy zgodnie z prawem. Więc nie może szatan wyrwać tego człowieka Chrystusowi, ponieważ zgodnie z prawem został nabyty i należy do Chrystusa. Szatan chce, aby człowiek wypowiedział posłuszeństwo Chrystusowi. To tak jak Ewa wypowiedziała posłuszeństwo Bogu przez słuchanie szatana.*

Bóg powiedział: *Nie słuchaj, nawet nie patrz na to drzewo, nie słuchaj, omijaj je z daleka, bądź mi posłuszna i będzie wszystko dobrze, bo jeśli tego nie zrobisz, to umrzesz.*

I tutaj jest taka sytuacja, proszę zauważyć, że do czego jest namawiany człowiek w tym świecie? Do wypowiedzenia posłuszeństwa Chrystusowi. W jaki sposób to się dzieje?

Poszukiwanie w nim nieustannie grzechów, co znaczy - nieufanie Jego odkupieniu. Św. Piotr; szatan go kusił: *Nie ufaj odkupieniu Chrystusowemu, taki grzech straszny zrobiłeś, że Chrystus nie mógł tego unieść.* A Chrystus mówi: *Nie słuchaj Piotrze, jestem tu przed tobą, zmartwychwstałem, to znaczy, że twój grzech nie zatrzymał*

Mnie w drodze, ale to Ja twój grzech pokonałem. Bądź mi ufny, zaufaj mi, wejdź do radości. I św. Piotr z wdzięcznością, z wielką wdzięcznością za to co Bóg mu uczynił, że zdjął z niego tak strasznie ciężkie jarzmo, wchodzi do radości Pana swojego nagi, a jakże bogaty.

Nagi, bo zrzucił wszystko to co miał w tym świecie, i nagi wszedł a jakże bogaty, bo przyodziany w doskonałość Chrystusową. I Bóg powiedział: *Piotrze, skało, zbuduję na tobie Kościół, którego bramy piekielne nie przemogą*. Ponieważ oparty jest na tak ogromnej ufności, ponieważ grzech, z którego Chrystus go uwolnił, jednocześnie św. Piotr uwierzył tak głęboko, że nic go już straszniejszego nie spotka, bo najstraszniejsze rzeczy już go spotkały. Nie może już go nic straszniejszego spotkać, bo spotkała go najstraszniejsza rzecz - wyrzekł się Pana swojego, który mu tak wiele dobra uczynił, pozwolił mu chodzić po wodzie, a jednocześnie był też na górze Tabor oglądać Jego przemienienie. Wyrzekł się tego Pana, Chrystusa, więc najgorsze rzeczy już go spotkały, już nie ma straszniejszych rzeczy. Bo to była najstraszniejsza rzecz jaka w ogóle może spotkać człowieka. Najstraszniejsza rzecz.

I dlatego tak człowiek jest powoli wciągany. Wciągany w to, aby Chrystusowi poczytywać grzech; a później to wchodzi w nawyk, że jak nie poczytuje Chrystusowi grzechu, to chodzi struty i rozdarty, ponieważ nie może odnaleźć się, bo jest taki ciężki od tych grzechów, jego dusza jest udręczona.

Ale przecież jego dusza nie ma grzechów, bo musiałby grzeszyć Chrystus. Dlatego powtórzę List św. Pawła do Galatów rozdz.2 werset 17: *A jeśli kto mi poczytuje grzech z tego powodu, że wierzę Chrystusowi, że On mnie odkupił i czystość mam tylko z Jego mocy, nie z innej, tylko z Jego i chlubię się tą mocą. Chlubię się tą czystością i zaświadczam - On jest moją mocą, On jest moją czystością, On jest moją prawdą; moja dusza jest jaśniejąca i w chwale i radosna. Jeśli ktoś poczytuje mi grzech z tego powodu, że tak właśnie wołam i tak właśnie się czuję, i tak właśnie żyję, to trzeba by było Chrystusa Pana posądzić o to, że jest sprawcą grzechu, a to jest niemożliwe.*

Więc tutaj chciałem przedstawić to jaśniej, jeszcze jaśniej. Więc ten świat się strasznie boi właśnie takiej postawy, czyli - aby świadomość znalazła drogę. Abyśmy my znaleźli drogę, ponieważ świadomość jest to dusza; bo zwierzęta nie mają świadomości, ponieważ nie mają duszy. Świadomość ma człowiek, bo ma duszę i dlatego jest świadomy odkupienia.

Dlatego jest powiedziane: *Zstąpił z nieba dla nas, dla nas i za nas złożył ofiarę ze swojego życia*. Tam w Credo jest napisane: *również za nas*. Czyli powinno być napisane: *również dla nas zstąpił z nieba - ale jest powiedziane: dla nas zstąpił z nieba i przyjął ciało z Marii Dziewicy i stał się człowiekiem, ukrzyżowany również za nas*. Ukrzyżowany nie „również za nas”, tylko **za nas**, bo nie ma kogo innego, tylko

jesteśmy my. To my jesteśmy tymi, za których złożył ofiarę, abyśmy byli doskonali i czysti. Więc ta ofiara jest całkowicie w mocy. A ludzie lekką ręką, dlaczego tak robią? Dlaczego lekką ręką poczytują Chrystusowi grzech?

Odpowiedź jest bardzo prosta: nie wierzą Bogu. Nie wierzą. Po prostu nie wierzą. Nawet się nad tym nie zastanawiają. Idą, jak ich posłano tak idą i kompletnie nie wiedzą dokąd zmierzają. **Muszą być świadomi tego, co im Chrystus uczynił.** Jezus Chrystus przecież posyła uczniów na ten świat, aby mówili: Powiedzcie im, co Ja dla nich uczyniłem, że są wolni. Powiedzcie, idźcie i głóście że są wolnymi. Głóście moje zwycięstwo. Dzisiaj nikt nie chce tego słyszeć.

Nawet gdybyście państwo powiedzieli człowiekowi jakiemuś - że jest bez grzechu; to on by powiedział: Człowieku, czy ty jesteś chory? - bez grzechu! - to jest pycha straszna, straszna pycha. Ty jesteś człowiekiem bardzo złym i niedobrym, do piekła chyba już niedługo pójdziesz; mówisz, że jesteś bez grzechu.

Ale przecież dlaczego tak mu łatwo przychodzi szkalować Chrystusa? A oni mówią: Skądże, ja Chrystusa nie szkaluję, ja tylko mówię, że ty mówiłeś, że jesteś bez grzechu.

- Człowieku, czy ty sam sobie ten grzech usunąłeś? Czy ty sam to uczyniłeś? Byłeś zdolny chociaż w najmniejszym stopniu? To Chrystus usuwa tobie grzechy. Za ciebie umarł i dał ci swoją wolność. I dlatego jest powiedziane w Liście do Kolosan rozdz.2: *Bóg Pan, Bóg Ojciec skreślił zapis dłużny i usunął wszelki nam grzech.* Nie macie już żadnego grzechu i żadnego grzechu wam nie pamięta, jesteście dla niego czysti i doskonali. Dusza wasza ukryta jest w Chrystusie Panu. *Gdy się Chrystus objawi - nasze życie, to i wy objawicie się w chwale.* Tam gdzie jest dusza.

Proszę zauważyć, teraz zapewne państwo dostrzegacie tę sytuację, jak mało jest ludzi na świecie, którzy rozumieją, że są bez grzechu, w taki sposób jak rozmawiamy, że Chrystus ich odkupił i dusza jest czysta i doskonała. Powiem państwu, to rzeczywiście szukając w milionie, znajdzie się może jednego. Albo w dziesięciu milionach znajdzie się dwóch. Albo jeszcze mniej. Że nie mają grzechu. Dlatego, że są tak wbici w posłuszeństwo establishmentowi i boją się kary, że wolą czuć się bezpiecznie tu, niż być zbawionymi. Bezpiecznie się czuć w śmierci, niż być zbawionymi i nigdy nie umrzeć.

Czyli proszę zauważyć, chcę powiedzieć tu bardzo jasno i prosto - jak bardzo łatwo ludziom przychodzi szkalowanie Chrystusa, nie zdając sobie sprawy że właśnie to robią. Bo swoją duszę, która jest w Chrystusie Panu nieustannie szkalują i mówią, że jest grzeszna. A tylko co robią?

Poczytują brak swojej pracy, którą mają wykonać w ciele, duszy, która jest

niewinna temu. Oni są tymi, którzy nie chcą Chrystusa słuchać, nie chcą Go uznać. Szatan nieustannie chce grzech ciała poczytać duszy, a ludzie za tym idą jak w masło. Wmówiono im, że to się Chrystusowi podoba.

Ja słyszę jak jestem w kościele, jak ksiądz mówi do dzieci: Dzieci, koniecznie musicie szukać swoich grzechów, bo się to Chrystusowi bardzo podoba. Bardzo się podoba jak macie grzechy, jak szukacie tych grzechów.

Ale przecież powinni być uczeni: bardzo się Chrystusowi podoba, jeśli wiecie, że On was odkupił i z Jego powodu nie macie grzechów, trwajcie w ufności Jemu, a On was wzniesie i doskonałość waszej duszy objawi się w waszym ciele. I za św. Jakubem: *i wtedy wasza wiara będzie żywa z powodu uczynków*. Uczynków? Jakich uczynków?

Czyli z powodu doskonałej duszy żyjącej w waszym ciele, ciało wasze nie będzie zdolne do czynienia zła, ale będzie zdolne do czynienia dobra; i te uczynki czynią wiarę żywą. Czyli świadectwo czystości Chrystusa, która się w ciele objawia. Jak ludzie robią to na ziemi?

Oni wiedzą, że to jest potrzebne, więc ukrywają swoje złe postępowanie cielesne, i to które jest dobre, chcą pokazać wtedy, kiedy ktoś ich widzi. A jak ktoś ich nie widzi, to bluźnią w łazience.

Ale tu jest właśnie ta prawda, że doskonała dusza, kiedy jesteśmy tego świadomi... chcę powiedzieć jedną rzecz, dlatego diabeł się tego strasznie boi. Gdy jesteśmy pewni Chrystusa, to Chrystus jest w nas mieszkający. **On mocą swojego Ducha nas przemienia i w tym ciele istnieje Duch Chrystusa, i dusza jaśnieje światłością.** I diabeł nie ma miejsca, w którym mógłby grzeszyć i wtedy zdycha z głodu.

Część 9

Chciałbym przeczytać taki werset ze św. Piotra dosyć ciekawy, myślę że istotny dla państwa będzie - 15 werset 1 Listu św. Piotra rozdz.3:

15 Pana zaś Chrystusa miejcie w sercach za Świętego i bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest.

Czyli chodzi o tą sytuację, żebyście mogli w pełni obronić waszą bezgrzeszność; jesteście bezgrzesznymi i żebyście mogli ją obronić. Żebyście nie ugięli się pod kalumniami ataków tych, którzy mówią w ten sposób: że jesteście złymi ludźmi i niemądrymi, myśląc o tym, że jesteśmy bezgrzesznymi, przecież własne grzechy widzicie.

A wy mówicie tak: My widzimy własne grzechy dlatego, ponieważ Chrystus nas oczyścił, a jesteśmy po to, aby te grzechy w ciele właśnie usunąć; widzimy je, ale nie postępujemy wedle nich.

I św. Paweł mówi tak: *Z całej siły jestem odkupiony, jestem żywy, żyje we mnie wewnętrzny człowiek, Chrystus. Całą mocą, całym swoim sercem, całą duszą jestem w Chrystusie i jestem w pełni Jemu oddany, a grzeszę. Nie chcę tego czynić, a czynię. A jeśli nie chcę tego czynić, a czynię, to nie ja to czynię, ale grzech w moim ciele to czyni.* Św. Paweł przyznaje się do tego, że widzi grzech w ciele, ale to nie znaczy że współpracuje z nim, on go nieustannie zwalcza. I co robi?

Mimo że widzi swój grzech w ciele, woła: Jestem święty, jestem doskonały, dlatego że nie ja uczyniłem się doskonały, ale doskonałym uczynił mnie Chrystus; to on mnie uczynił doskonałym przez swoją śmierć, swoje cierpienie. I poniósł grzechy moje, nas wszystkich, poniósł grzechy na Krzyż; w Jego Ciele zostaliśmy uśmierceni, przybitym do Krzyża, z Nim zostaliśmy razem pogrzebani. I po trzech dniach, gdy Bóg Ojciec wskrzesił Jezusa Chrystusa, to i my razem z Nim zostaliśmy przywrócenii do życia, i posadzeni po prawicy Ojca, i Bóg Ojciec przywrócił nam dziedzictwo Boże; więc jesteśmy synami, a jak synami, to i dziedzicami *Boga* Ojca.

Więc w tym momencie, mimo że nic nie mamy, mamy wszystko; mimo że zostawiliśmy wszystko, to otrzymaliśmy wszystko. Tak samo jak syn marnotrawny - zostawił wszystko co chciał, a otrzymał wszystko czego się nie spodziewał, ponieważ myślał że zostanie najemnikiem, a otrzymał dziedzictwo, bo powołał się na syna; a to wszystko należy do syna, czyli całe dziedzictwo ojca należy do syna, więc syn je otrzymuje.

Więc tutaj jak to św. Piotr mówi: aby każdy był gotowy, czyli nieustannie umacniał swoją świadomość co Chrystus dla niego uczynił. I żeby nieustannie fundament jego był mocny i potężny, aby żadne wichry, i żadne uderzenia w niego, nie spowodowały zachwiania się budowli, bo fundament jest mocny.

A tym fundamentem jest sam Chrystus i wasza wiara. Wasza wiara w to, że wasza dusza jest czysta i doskonała, i nie może być grzeszna, bo by musiał grzeszyć sam Chrystus. A dusza należy do Niego, bo On ją kupił zgodnie z prawem i my możemy mieć udział w czystości swojej duszy przez to, że wierzymy Jemu że jest doskonały. I w ten sposób On daje nam czystość naszą, dlatego że się przyznajemy do Niego i odzyskujemy to, co jest tak naprawdę nowym naszym życiem.

Nowym życiem - o czym mówi św. Paweł w Liście do Efezjan rozdz. 2: 10 *Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.* A werset z 2 Listu do Koryntian rozdz. 5: 17 *Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto stało się nowe.*

Werset wcześniejszy: 16 *Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała; a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób.* Co to znaczy? - nie

znamy już Go ukrzyżowanego, znamy już Go zmartwychwstałego.

Bardzo prosta zasada - gdy znamy Chrystusa Zmartwychwstałego, znamy siebie też ocalonych. Czyli gdy znamy Chrystusa Zmartwychwstałego, to też zaświadczaemy o swoim życiu. Gdy widzimy na Krzyżu śmierć naszej natury, przez śmierć ciała, naszej natury, to zaświadczaemy, że: *głosimy Jego śmierć*, oznacza - głosimy swoją śmierć złej natury i powstanie natury doskonałej z mocy Chrystusa.

Więc *jesteśmy nowym stworzeniem, stworzonym w Jezusie Chrystusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował dla nas*. Można rozumieć Bóg z góry - czyli już dawno zostały one przygotowane, co jest prawda. Ale na pewno „Bóg z góry” nie jakiś inny, ale Ten z góry.

Bo ten świat co nieustannie chce? Jakiegoś innego Boga i to boga z dołu, tego który gdzieś w Szeolu jest; ale jest tylko jeden „Bóg z góry” który dał nam też z góry już doskonałość, czyli dał nam przez Chrystusa.

I tutaj bardzo ciekawy ten 1 List św. Piotra rozdz. 3, który mówi bardzo ciekawą rzecz, o kobietach: *3 Ich ozdobą niech będzie nie to, co zewnętrzne: uczesanie włosów i złote pierścienie ani strojenie się w suknie, 4 ale **wnętrze serca człowieka wewnętrznego o nienaruszalnym spokoju i łagodności ducha, który jest tak cenny wobec Boga**. 5 Tak samo bowiem i dawniej święte niewiasty, które miały nadzieję w Bogu, same siebie ozdabiały. [...] 7 Podobnie mężowie we wspólnym pożyciu liczcie się rozumnie ze słabszym ciałem kobiecym! Darzcie żony czią jako te, które są razem z wami dziedzicami łaski - więc jest to bardzo istotne - łaski życia aby nie stawiać przeszkód waszym modlitwom.*

I dlatego tu św. Piotr: *9 Nie oddawajcie złem za zło, ani złorzeczeniem za złorzeczenie! Przeciwnie zaś, błogosławcie! Do tego bowiem jesteście powołani, abyście odziedziczyli błogosławieństwo.*

A jest przecież powiedziane: *Niech błogosławi cię Bóg wszechmogący, niech błogosławią cię błogosławieństwa z niebios położonych najwyżej, niech błogosławią cię błogosławieństwa z otchłani położonych najniżej* – otchłani, które zawsze należały do Boga, a w tej chwili są wyrwane Bogu, ale tam w głębinach jest jego życie, które jest uciemnione. Rdz 49:

*25 od Boga ojców twoich, który cię będzie wspomagał,
od Wszechmocnego, który ci będzie błogosławił -
błogosławieństwa z niebios wysokich,
błogosławieństwa otchłani leżącej najniżej,
błogosławieństwa piersi i łona.*

I dlatego mówi: *Niech was błogosławią*, czyli trwajcie w doskonałości, aby głębinny otworzyły się, tam gdzie błogosławiony Bóg, gdzie światłość Boża, gdzie słowo żywego Boga wytryskuje z głębin, jak źródło do siódmego nieba; tam gdzie chwała, abyście

byli w tym błogosławieństwie, abyście odziedziczyli błogosławieństwo. 1 List św. Piotra rozdz.3:

10 Kto bowiem chce miłować życie i oglądać dni szczęśliwe, niech wstrzyma język od złego i wargi - aby nie mówić podstępnie. 11 Niech zaś odstąpi od złego, a czyni dobrze, niech szuka pokoju i niech idzie za nim.

Tutaj św. Piotr powiedział ciekawą rzecz, nic co tu jest napisane nie jest niemożliwe dla człowieka. Wszystko co tu jest napisane, do tego człowiek jest zdolny i to nie jest jakimś ciężkim, ogromnym wysiłkiem; tylko z powodu tego, aby powstrzymał się od osądzania, bo Bóg osądza. Niech uświadomi sobie – pomsta należy do Boga, niech nie zastępuje Boga w tych wszystkich sytuacjach.

Niech robi to, co powiedział św. Piotr bardzo wyraźnie 3 rozdz. 2 Listu: **niech waszą drogą będzie nieustanne dążenie do chwały Bożej i poszukiwanie Górnego Jeruzalem;** a nie, już dzisiaj chęć ukarania tych, którzy są źli. Skąd wiecie - jak, gdzie i kiedy? – to pomsta należy do Boga. Pozwólcie Jemu, On wie, bo możecie coś złego uczynić, a to jest niewłaściwe. Wy czyńcie to, do czego zostaliście powołani; możecie nie oskarżać, nie bluźnić, nie krzyżeć, nie mieć złych myśli na ludzi, ale wiedzieć, że oddajecie ich Temu, i siebie oddajecie Temu, który sądzi sprawiedliwie; On was obroni.

Więc chodzi o tą sytuację aby, tu św. Piotr mówi bardzo wyraźnie, że nie jest niemożliwym to, co on mówi - *aby wstrzymać język w złozeniu i wargi swoje od bluźnierstw*, i starać się kierować ku Bogu swoje myśli, bo to jest o wiele lepsze, niż wszystkie inne rzeczy; i też nie niemożliwe, ale wręcz przychodzi lekko. Tylko że szatan mówi: nikt mi nie będzie w „kaszę dmuchał” i zaraz chce oddać; to nie jest Boże postępowanie oddać drugiemu, za to co on czyni.

Jezus Chrystus właśnie mówił w ten sposób i mimo że Mu złożono, nie złożczył, mimo że Go dręczono nie wyzywał, tylko oddawał się Temu, który sądzi sprawiedliwie - to jest nasza postawa. Jezus Chrystus ukazuje wyjście tak proste, a okazuje się że dla człowieka jest ono karkołomne, wręcz niemożliwe, chociaż nie pozbawił go Bóg zdolności właśnie tej, aby wybaczał tym, którzy mu źle czynią; a właściwie inaczej - żeby oddawał się Bogu, który działała sprawiedliwie i On sam karę jemu wyznaczy.

Ale oczywiście nie możecie mówić w ten sposób: Panie Boże, ja go nie ukarzę, ale Ty go na pewno ukarasz - nie potrzeba w taki sposób mówić. Tylko - Panie Boże, muszę traktować to jako moją pracę, zadanie, doświadczenie i próbę, bo to jest tak naprawdę moja praca, i nie dałeś mi osądzania, ale dałeś mi wybaczenie, dałeś mi możliwość powstrzymania mojego języka i dałeś mi możliwość błogosławieństwa.

Więc dlaczego ludzie tak chętnie złożają, a nie błogosławią! - przecież dał

możliwość błogosławieństwa, nie ograniczył; dał możliwość ograniczenia złego. A ludzie nie chcą błogosławić, tylko złorzeczą, ale przecież mogą błogosławić, nie złorzeczyć, bo Bóg dał im możliwość błogosławieństwa. A jak błogosławimy, to ludzie mówią tak: Dlaczego ty błogosławisz? - przecież Bóg sam może to robić.

Nie! - jest napisane: *Lepiej błogosławcie, niż złorzeczcie, aby na nas też błogosławieństwo spoczęło, abyście mieli udział w błogosławieństwie.* Więc my też jesteśmy do tego zobligowani, bo gdy błogosławimy, to zaraz nie złorzeczemy. Dlatego lepiej jest błogosławić, ponieważ wtedy człowiek oddaje się Bogu i On sądzi sprawiedliwie, a my znosimy cierpliwie te problemy, bo tak naprawdę co znosimy?

Oddzielanie szatana od naszego życia - taka jest prawda. Gdy trzymamy język za zębami i nie staramy się szukać swego, i nie staramy się szukać tego co nam się należy, tylko trwamy w sprawiedliwości Bożej, to oddzielany jest szatan od naszego życia. Bóg go po prostu całkowicie usuwa z naszego życia, czyli wydobywa naszą duszę ku doskonałości, ponieważ - w jaki sposób? - tą duszę w głębinach ukrytą - ponieważ jednoczymy się z naszą duszą w Chrystusie Jezusie przez wiarę, że jesteśmy wolnymi. A On zaświadcza o tej wolności, czyniąc nas w pełni wolnymi, i uzdalniając do dzieła, do którego nas posłał: *Idźcie i czyńcie to, co Ja już uczyniłem.*

Proszę zauważyć, ludzie co robią? - jest napisane, słowa dokładnie brzmią: *Idźcie i róbcie to co Ja wam uczyniłem;* czyli Ja wam odpuściłem grzechy, więc teraz sobie odpuszczajcie grzechy. Ale chodzi o tą sytuację, sobie w sensie - na przykład, jestem w kościele i jest taka formuła: *Przekażcie sobie znak pokoju* - to ja sobie znak pokoju przekazuję przez znak Krzyża Świętego, ponieważ jest dwóch - ja i druga moja część wewnętrzna, która potrzebuje mojego pokoju. A ludzie o tym nie pamiętają, że są dwojgiem, tylko widzą to co na zewnątrz, ale wewnątrz tego nie widzą.

Ale jeśli nie będą wewnątrz pogodzeni, to ich zewnątrz - to jest kurtuazja, a nie prawda; to jest tylko takie kurtuazyjne jakby kiwanie głowami, czy w jakiś inny sposób. Ale chodzi o to, abyśmy my byli w porządku ze sobą, czyli żebyśmy byli wspólnie dążącymi do tego samego celu, *aby oblicze było miejscem oblicza, dwoje oczu jednym okiem, dwoje rąk jedną ręką, dwoje nóg jedną nogą.* Czyli, aby to co w głębinach, i to co Boże, miało jeden cel; co to znaczy?

To dokładnie znaczy to, co powiedział św. Piotr: aby to co Bóg myśli, także i myślała tamta część bardzo głęboko ukryta, a tylko wtedy tak się dzieje, kiedy wy z całej siły trzymacie się błogosławieństw, a nie złorzeczenia; i wtedy moc Boża jest z wami i przenikacie tą część w ogrodach. *Bóg sam ją przenika i mieczem wielkim, twardym i mocnym zabija Lewiatana, węża krętego, węża płochliwego i zabija też potwora morskiego.* I wtedy winnice są urocze i doskonałe.

Ta praktyka jest właśnie tą naturą głębokiej świadomości wołania o błogosławieństwa, abyśmy byli zdolni błogosławić, abyśmy nie byli skorzy, o tak mogą powiedzieć, do oceniania innych. A jednocześnie w obronie czystości i w obronie Chrystusa, który nas odkupił, i nie byli tacy skorzy do tego, aby duszy grzechy poczytywać, którą Chrystus ma w swoich rękach, a ukryta jest w Bogu i nie możemy jej dostrzec do czasu, aż nie staniemy się w pełni ufającym i wierzącym; nie możemy mieć z nią udziału.

Więc proszę Ducha Św. aby On dał nam tę zdolność, ponieważ już została nam dana, ale żebyśmy byli wytrwali w tym, i żebyśmy bardziej chcieli przetrzymać cierpienie. Jak to jest powiedziane: przetrzymać cierpienie i błogosławić; bo to zostało też nam dane jako zdolność - przetrzymać cierpienie i błogosławić. Proszę oczywiście Ducha Św. o pomoc dla państwa.

To jest pewnego rodzaju wymierny wysiłek, który jest związany ze świadomością, że wasz wybór, że przetrzymać cierpienie jest to waszą zdolnością, i błogosławić jest też waszą zdolnością. Ludzie chcą oddać itd. ale to nie jest ich zdolność, to jest zdolność szatana, której ulegają. Ale zdolnością Bożą w nich jest przetrzymać cierpienie, czyli oskarżenie jednym słowem, a jednocześnie błogosławić, czyli zdać się na Boga. On zna tę prawdę, a nas w jakiś sposób uszlachetnia przez to, że hartujemy się w ogniu, dlatego że doświadcza nas, a my umacniamy się w Duchu Bożym. Proszę Ducha Św. i Św. Marię Matkę Bożą o opiekę dla państwa i przewodnictwo.

W ten sposób odkrywacie swoją tą część właściwej natury, tą którą Chrystus w was uczynił - wewnętrznego człowieka. Bo wewnętrzny człowiek jest tym, który przetrzymuje wszystkie cierpienia, ponieważ nie widzi sensu i logiki w złym postępowaniu, ale on wznosi się przez błogosławieństwo i przetrzymanie tego co trudne, ponieważ w taki sposób się uszlachetnia, bo Bóg go sam wspiera. Mamy tę zdolność, Bóg nie wymaga od nas czegoś co by było niemożliwe, wymaga od nas to, co jest dla nas naturalne, tylko stało się obce.

Tutaj zaczyna pojawiać się taki stan wewnętrznej przemiany u państwa, że nieprawdziwy stan wybaczenia nie pochodzi od Boga, ale prawdziwy stan wybaczenia pochodzi tylko od Boga. I prawdziwy stan przetrzymania cierpienia pochodzi tylko od Boga. Więc wtedy kiedy naprawdę jesteście pokorni i naprawdę prawdziwie znosicie cierpienie, i naprawdę jesteście wybaczący, to ten stan nie może pochodzić z waszej natury ludzkiej, tylko z Bożej - i tak jednoczycie się z Bogiem.

Nie może to być czynność, tylko fakt prawdziwy, bo nie może to być „sztuka dla sztuki”. Prawdziwe wybaczenie w szatanie nie istnieje. Żeby ono następowało w człowieku, to następuje jedność z Bogiem, ponieważ od Niego wypływa prawdziwe

wybaczenie. I prawdziwe - jak to Chrystus powiedział: przetrzymanie cierpienia. Jak to św. Piotr mówi, św. Izajasz: przetrzymanie cierpienia, czyli pewnego rodzaju niesprawiedliwości, która jakoby się dzieje, ale ona jest dla naszego dobra, ponieważ wie Bóg co się dzieje, On to widzi. Jeśli dozwala to uczynić, to dla waszego dobra, abyście pokonali w sobie coś, co wam szkodzi, a nie widzicie tej szkody.

Dlatego też proszę Św. Anioła Bożego, was wszystkich świętych Aniołów Bożych, aby nieustannie wypraszali dla was łaskę zjednoczenia z Bogiem Ojcem, Chrystusem Panem, Duchem Świętym. I żeby nieustannie wypraszali dla was łaskę wybaczenia; bo was Aniołowie Boży, wybaczenie nie krzywdzi, i nie krzywdzi także tych ludzi, i żadnego stworzenia.

Musicie skupić się na tej naturze wewnętrznej jako wartości, a nie jako bacie, który nad wami wisi; wtedy pojawi się lekkość. Bo w tej chwili odczuwa się tylko uciemiężenie szatana, który ledwo co dyszy, i czuje że mu się źle dzieje. Ale to wy musicie czuć, że dobrze wam się dzieje, że to że wybaczenie i błogosławicie, i to że znosi cierpienie ze spokojem, jest waszym zyskiem. Waszym zyskiem, a nie waszym cierpieniem i liczyacie żeby ktoś je zobaczył, żeby ktoś je widział, żeby ktoś je docenił.

Ale chodzi o to, że wy przed Bogiem jesteście sprawiedliwi i czynicie to, co jest waszą naturą, Bożą naturą. Bożą naturą w naturalny sposób jest błogosławienie, w naturalny sposób jest znoszenie cierpienia, w naturalny sposób jest wybaczenie. Nie jest to czymś ekstra i dla was też nie może być niczym ekstra, tylko naturalnym stanem codziennym. I wtedy kiedy on stanie się naturalnym stanem codziennym, wtedy zacznie się pojawiać lekkość i cisza; wasza natura, która będzie waszym udziałem i to będziecie czuć. Bo w tym momencie może to być stan udręczenia, że musicie zrobić coś, co się nie podoba waszej naturze wewnętrznej; jest ona uciemiężona, bo nie lubi znosić cierpienia, nie lubi błogosławić, skora jest bardziej do poszukiwania swego. Więc musicie stamtąd świadomość swoją wydobyć.

Wydobywa się ją przez naturalną relację nie wynikającą z krzywdy, tylko z naturalności, i ta naturalność to jest właśnie Boża natura błogosławieństwa, wybaczenia, dostrzegania, że... kiedy błogosławicie ze spokojem? Gdy wiecie, że wszyscy są doskonali w Chrystusie, że wszyscy są doskonali. Mimo że nikt na ziemi nie był, można by było powiedzieć, w żaden sposób nie zasłużył na tą wolność przez swoje postępowanie, to Chrystus uwolnił wszystkich. Czyli przyszedł uwolnić wszystkich grzeszników, którzy nieustannie Jemu bluźnili. Św. Paweł mówi w Liście do Rzymian rozdz. 3: *Nawet u dobrych ludzi na ustach ich jest bluźnierstwo przeciwko Mnie, przeciwko Bogu.*

Więc Chrystus przyszedł wybaczyć wszystkim, którzy bluźnili przeciwko Niemu, bo nie było w nikim dobrego postępowania, ponieważ czynił to zły duch, Adam, zły duch

to czynił w nich.

W tej chwili dla was to też musi być zwykłą naturą, nie musi być specjalnym gestem, czy jakąś super promocją, ale waszym naturalnym stanem, bo on dla was jest korzystny, ale także dla innych. I dlatego gdy wiecie, że wszyscy są doskonali w Jezusie Chrystusie, pomagajcie tym duszom, tym ludziom odzyskać tę świadomość, odzyskać tę prawdę. Z powodu tej doskonałości w Chrystusie, błogosławicie ich, nie z powodu ich grzechów i ich zła, ich trudów, i agresji, arogancji i przemocy, ale z powodu tego, że są doskonali w Chrystusie. Nie psujcie tego co Chrystus w nich uczynił, ale współistniejcie z tym.

Pojawia się lekkość, spokój się pojawia, to jest ten wybór właśnie, gdzie skupiacie się w tej części, która tym żyje; a nie jest to zadanie, przetrwać uciemnienie; diabeł się też wykąpie w wodzie święconej, żeby tylko mieć to, co chce.

W ten sposób zaczyna w was istnieć coraz głębiej prawda wyrażona w wersecie 1 Listu św. Piotra rozdz. 1: *18 Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostaliście wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, 19 ale drogocenną Krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmazy.* On waszą wiarę i nadzieję skierował ku Bogu.

Dlatego że to wybaczenie, przetrzymanie cierpienia ze spokojem dla Chrystusa, jako naturę naszą, nie było to normalne dla postępowania przodków, którzy poumierali z powodu złego swojego postępowania.

Bóg wam wybaczył. Wszystko jest dobrze, wybierajcie nową ścieżkę, trwajcie w niej, i nie dręczcie się tym co zostało już usunięte; ze spokojem znosić cierpienie jako zysk.

Gdy Chrystus jest dla was najważniejszy, i chcecie do Niego dotrzeć z całej mocy, to znoszenie cierpienia traktujecie jako przyspieszenie drogi, jako cel, siłą szczególnie przyspieszającą. Więc jeśli szukacie tego właśnie - znoszenie cierpienia, mimo że nie zasłużyliście, to wasze umocnienie jest w Chrystusie. Więc dlatego zbliża was do siebie Chrystus jeszcze bardziej, pociąga jeszcze bardziej, bo od Niego możecie tylko mieć znoszenie cierpienia, które jest zbliżeniem do tej radości.

Znoszenie cierpienia, tutaj musi być ukazane jako szczególna radość jedności z Chrystusem, a nie smutna natura: bo znoszę to i niech mi będzie to policzone - to nie w taki sposób. To jest odnajdywanie swojej wewnętrznej natury, prawdziwego żywego człowieka, który nie cierpi wtedy, kiedy współbraci swoich ratuje, bo to jest ratowanie współbraci. Nie cierpi kiedy ratuje współbraci, więc nie czyni tego z cierpieniem i z miną cierpiętnika, robi to z radością.

Rozszerza się coraz mocniej wewnętrzny człowiek, radość wewnętrznego człowieka, który jest tak niezmiernie ważny i doskonały w oczach Chrystusa. Dlatego

tutaj mówi św. Piotr: *ale wewnątrz serca wewnętrznego człowieka o nienaruszalnym spokoju i łagodności ducha, który jest tak cenny wobec Boga.*

Nienaruszalny spokój, czyli nie ulega cierpieniu, i ma nienaruszalny spokój, radość wybaczenia. W ten sposób kształtuje się wewnętrzny człowiek, i nie tylko kształtuje, ale ma życie z nim razem, bo to on takie uczucia ma. Człowiek zewnętrzny, ziemski, takich uczuć nie ma, jest to dla niego niemożliwe; bo gdyby było możliwe, to by nigdy nie upadł. Aniołowie mieli tę zdolność, ale upadli, a człowiek powstał tylko z samego upadku, ten zły, terazniejszy; z samego upadku. I wewnątrz jest skryta ta część doskonała, która jest związana z wewnętrznym człowiekiem. Odnajdując wewnętrznego człowieka ją właśnie ożywiacie, ona na niego oczekuje, na wewnętrznego człowieka, Człowieka Światłości.

Teraz zauważcie jak objawia się samodzielnie Modlitwa Pańska - *Ojcze mój, który jesteś w niebie, uświęciło się Imię Twoje, przyszło królestwo Twoje. Jest wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi. Chleba mojego powszedniego dałeś mi dzisiaj. I odpuściłeś mi moje winy, jako ja odpuściłem moim winowajcom. I nie dopuściłeś, abym uległ pokusie dodania, czy ujęcie czegokolwiek z Twojej Drogocennej Krwi Jezusie Chrystusie, Synu Boży; czy dodania, czy ujęcia czegokolwiek ze świętej woli Twojej Boże Ojcze, jak zrobiła to Ewa i Adam przez swoje nieposłuszeństwo Tobie Boże Ojcze, który jesteś na niebiosach. Uwolniłeś mnie od tego zła.*

Bo to wszystko to jest zło dodawania i ujmowania tego, co Bóg powiedział: *Nie dodacie, ani nie ujmiecie od mojego Prawa niczego, bo jest doskonałe;* do niego nic nie trzeba dodać, ani nic nie trzeba ująć. I do Krwi Chrystusowej doskonałej nic nie trzeba dodać, ani nic nie trzeba ująć, jest ona doskonała. Zostaliście uczynieni doskonałymi Krwią Jego ran, uzdrowieni Krwią Jego ran.

Ten werset który znacie: *i odpuściłeś nam nasze winy, jako my odpuściliśmy naszym winowajcom* – oznacza: Ty wzięłeś na siebie wszystkie winy nasze, a Bóg dał nam Twoje zwycięstwo jako nasze.

Wszystko jest pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą, i to właśnie, gdzie znosicie to cierpienie spokojnie i wybaczacie, jest to właśnie w ramach pracy, zadania, doświadczenia i próby, które daje sam Bóg wam, abyście mogli się wznieść na wyżyny doskonałości, którą wam przeznaczył, abyście mogli wypełnić też dzieła. Dlatego że ciało ma potrzebę bluźnierstw, oddawania cierpienia za cierpienie, krzywdę za krzywdę, ząb za ząb, oko za oko. A wy musicie to uczynić odwrotnie - *Gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył, oddawał się Temu, który sądzi sprawiedliwie.*

Zauważcie uczniów, oni właśnie tak postępują; nie stało się dla nich czymś dziwnym, bo to jest ich natura, natura każdego człowieka, którą człowiek może wybrać, po prostu wybrać. Z niej się rodzą właśnie dopiero owoce Ducha Świętego -

opanowanie, łagodność, dobroć, wierność, cierpliwość, uprzejmość, pokój, radość i miłość.

Naturą człowieka wewnętrznego jest być łagodnym, oddanym - jak to mówi św. Paweł i św. Piotr: *znosić cierpienie w spokoju, bo to zbliża nas do Chrystusa, upodabnia nas do Niego*, czyli czerpiemy z Chrystusa. Nie tylko upodabnia, ale jest jedna bardzo ważna rzecz - znoszenie cierpienia bez pochwały, upodabnia nas do Chrystusa, dlatego że nie ma tam zysku ludzkiego, ale tylko moc Chrystusa. Ponieważ wybaczenie i zniesienie cierpienia ze spokojem, bez sprawiedliwości, że tak mogę powiedzieć, czyli bez oskarżenia, tam gdzie winy tak naprawdę nie ma, jest to tylko natura Chrystusowa.

Bo ludzie często widzą: Panie Boże widzisz jak cierpię, chyba widzisz to i grzmisz, chyba ukarzesz tych wszystkich co mi to wszystko czynią; Jezus Chrystus tak nie wołał. - *Panie Boże, nie poczytuj im tego grzechu, bo nie wiedzą co czynią*.

Więc nasza sprawiedliwość, nasza natura, nasz pokój wynika z tego - *gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy Mu zadawano cierpienie, oddawał się Temu, który sądzi sprawiedliwie*.

Więc otwiera się przed nami unikalna ścieżka, ścieżka miłosierdzia Bożego, ścieżka korzystania z miłosierdzia i wdzięczności, że On jest i mamy w Nim swoje miejsce spokoju. Unikalna ścieżka, nie otwiera się ona w inny sposób, tylko w taki właśnie.

Otwiera się właśnie to miejsce, kiedy jesteśmy zdolni do takiego postrzegania życia naszego, i jesteśmy do tego zdolni. Otwiera się teraz ścieżka, a On sam Duchem swoim nas wspiera, nas przenika i cieszymy się Jego obecnością, a cierpienia nawet nie odczuwamy. Jak to powiedział św. Izajasz: *Bóg zatwardził Jego oblicze, nie było słyhać ani jęku, ani krzyku tego Męża boleści*; zatwardził - czyli uczynił nieczułym na obelgi Jego oblicze.

Otwiera się unikalna ścieżka, ścieżka która nie jest umiejętnością, ale prawdziwym złożeniem swojej ufności, i swojej wiary w Bogu, i Jemu zaufanie całkowicie, że On to widzi, i On wie. A jednocześnie my w Nim szukamy sprawiedliwości, w Nim szukamy swojego ukojenia, i On naprawdę wtedy nas błogosławi.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże. Jak wiecie państwo, ono jest nieustające i nieustannie działające.

Część 10

Proszę zauważyć, została otwarta całkowicie nowa droga, nowa przestrzeń; było to bardzo wyraźnie widać, to otwarcie tej przestrzeni u państwa. Ona się otworzyła dając

radość ogromną, że jesteście zdolni, że otworzyliście zdolność tą, która wydawało by się, że jesteście do tego niezdolni, niezdolni do wybaczenia, niezdolni do ponoszenia cierpienia niezawinionego; tylko dlatego że po prostu jesteście do tego zdolni i że taką naturę Bóg wam dał. I zaczęliście to znosić i okazało się, że gdy to się otworzyło, to zaczęliście czuć tą radość, pokój, całkowicie inną naturę istnienia.

To jest otwieranie się nowego człowieka, bo to dotknął sam Duch Boży sam Bóg. Ponieważ szatan jest niezdolny do wybaczenia, on nie wybacza, on może wybaczać pozornie z powodu zysku, który może mieć większy od tego co robi. Czyli wybaczenie może być tylko dlatego, aby było pozorną wolnością, aby usidlić człowieka jeszcze bardziej. Więc nie jest to wybaczenie rzeczywiste, jest to chytrość.

Tak jak Ewie mówił w ten sposób: Jejku, jaka ty jesteś piękna i cudowna, jaką jesteś potężną mocą, jaką mocą i prawdą, sama możesz to wszystko uczynić, sama możesz zdążyć do Boga, sama możesz uczynić wszystko, Bóg się tym nie zajmie. Bo On mówi, że ci to da od siebie, ale On nie będzie chciał się z tobą podzielić, nie, nie. Sama musisz to zrobić, zajmij się tym sama. Wmawiał jej rzeczy jakoby dla niej dobre, a były tylko dla niego dobre, a dla niej sama strata.

Więc wmawia człowiekowi, że: Jak mu oddasz, to będzie to twoje, a jak mu nie oddasz, to będzie chodził i mówił: a zrobię tak ponownie, bo jak go skrzywdzę, to mi i tak nie odda. Ale okazuje się, że Bóg Ojciec sprawi wszystko, aby on więcej już tego nie czynił. Jak to powiedział Jezus Chrystus do św. Faustyny: Ja się sam policzę z księdzem. Jeśli będzie ci mówił rzeczy, które są niewłaściwe, to ty to czyń, bo ja ciebie z tego wywiode, a z nim się policzę, że takie rzeczy robi. Ty nie będziesz zwiedziona, ponieważ ty Mnie słuchasz nie jego, a on chce cię zwieść; opowiada ci po prostu rzeczy nieprawdziwe. Ja się z nim policzę sam osobiście.

I tutaj musimy pamiętać o tej właśnie radości; właśnie w tym momencie kiedy pomyślałem o tej sprawie, to jest w Listach powiedziane, to są takie informacje mówione o tym, że są bardziej odkupieni, mniej odkupieni, bardziej w chwale, mniej w chwale. Ale to jest dziwna sytuacja, jest to niemożliwe przecież. Chrystus Pan odkupił wszystkich, ci którzy uwierzyli są razem z Nim, nie mogą być mniej z Nim, czy więcej z Nim.

Ci którzy uwierzyli, są wszyscy wolni, tak jak Chrystus to uczynił. Mogą być w rozumieniu gdzie Chrystus tego nie czyni, tylko ludzie sami to czynią - to zrobili lepiej, gorzej, bardziej, lepiej, jeszcze lepiej i najlepiej.

Ale przecież ludzie tego nie robią, robi to Chrystus. Więc jeśli Chrystus odkupił wszystkich jednakowo tą samą mocą, to wszyscy którzy w Niego uwierzyli znajdują się dokładnie w tej samej doskonałości, o czym mówi św. Paweł: że *Chrystus nadzieja chwały*. I wszyscy odnajdą tą samą chwałę w Chrystusie Panu, nie mniejszą i nie

większą, ponieważ ci którzy uwierzyli, nie otrzymają więcej czy mniej, tylko tą doskonałość ostateczną Chrystusa.

Więc opowiadanie że jeden dostanie więcej, drugi mniej, jest to bardziej skierowane ku temu, aby człowiek sam liczył na to jak bardzo zasłużył przez swoją umiejętność. Jezus Chrystus nie mówi o żadnej umiejętności, Jezus Chrystus mówi o wierze - że wiara człowieka wyzwala.

I tutaj właśnie została otwarta całkowicie nowa ścieżka; ścieżka przetrzymania cierpienia, nawet gdy jesteśmy niesłusznie oskarżeni, przetrzymania cierpienia.

Ja pamiętam taką historię - kiedyś jechałem samochodem i pewien człowiek uderzył mnie samochodem z boku; brałem się do wyprzedzania. Wyprzedzam ten samochód, ale prowadziła jakaś kobieta, a z boku siedział ojciec po prawej stronie i kazał jej zjechać na prawą stronę, bo ona bała się wyjechać i zobaczyć czy coś jedzie[...] a ja go wtedy wyprzedzałem, a on we mnie. A ja w tym momencie na pobocze 100km/godz. jadę [...] i nic nie widziałem, tylko swoje ręce i moc Ducha Bożego, która mnie wyprowadziła z tego. A on do mnie idzie, że ja mu drogę zajechałem i że ja mu obtarłem samochód itd. [...]. Sytuacja jest takiego rodzaju że dostaję po kilku tygodniach dostaję wezwanie, że ja zrobiłem coś niedobrego. Jestem tam wezwany, ale wiem, że nic złego nie zrobiłem i uświadomiłem sobie, że ta krzywda o którą jestem oskarżony, muszę znieść ją ze spokojem, bo Chrystus mnie przed nią postawił, a to jest moja praca, zadanie, doświadczenie i próba.

I doznałem ulgi, ulgi ogromnej, radosnej ulgi, że mogę ze spokojem oddać Bogu to całkowicie i poczułem taką lekkość ogromną. Złożyłem odwołanie i po dwóch latach okazało się (dwa lata to kolegium musiało załatwiać) - Proszę pana, my niczego nie pamiętamy co się wydarzyło. A później mówią: No tak, rzeczywiście pan nie był winien tylko oni; oni niczego nie pamiętają, a pan tą sytuację dokładnie opisał itd.

I pojawiła się ta sytuacja, że jestem tam, wiem - to jest próba, zadanie, doświadczenie i praca. Jestem w tej sytuacji, ufam Bogu, łaska mnie przenika, czuję się radośnie, tam jestem gotowy, wiem że to jest dla mnie dobre, niczego złego się nie dzieje; wygląda na złe, ale wszystko jest w porządku i znoszę to ze spokojem itd. Zostałem całkowicie uwolniony od wszelkich oskarżeń. Oni dostali karę za składanie fałszywych zeznań itd. Chciałem tylko powiedzieć o tym, że zostałem oskarżony w taki sposób, wezwany, ale jest to sytuacja taka, że uświadomiłem sobie wewnętrznie, że jest to moja praca, zadanie, doświadczenie i próba, że to jest idealna okazja żebym umocnił się w Duchu Św. i żebym znalazł właśnie to - abym mógł właśnie cierpieć i znaleźć w Bogu wytchnienie, cierpiąc nie zawinięcie.

To jest ta ścieżka. Jesteśmy tak naprawdę uzdolnieni przez Boga do wybrania tej

ścieżki, dlatego że mamy tą zdolność, bo to jest ścieżka Chrystusowa, bo sam Chrystus tak postępował. Sam Chrystus był oskarżony o co? Oskarżony był o to, że jest Synem Bożym; rozdarł Kajfasz szatę - *Czy więcej potrzebujecie jeszcze faktów? On mówi, że jest Synem Bożym.* A Jezus Chrystus mówi w taki sposób: *Gdybym powiedział, że Nim nie jestem, byłbym podobnym kłamcą do was. Ale jestem Nim, dlatego mówię, że jestem Nim; bo gdybym powiedział że nie jestem Nim, to byłbym kłamcą jak wy. Dlatego: Jestem; mimo że to co mówię dla was jest złem, a dla Mnie jest prawdziwą prawdą i obroną. Jestem Synem Bożym, prawdziwym Synem Bożym. Oni są wściekli i szukają świadków; zapłacili świadkom dużo pieniędzy, aby kłamali, że widzieli że zrobił coś niewłaściwego - nie było takich sytuacji.*

Dlatego Bóg dał nam możliwość znoszenia cierpień i odwoływanie się do Boga Ojca, i wybaczenie. A umiejętność znoszenia cierpień, gdy nawet nie ponosimy winy, jest to zdolność tylko Chrystusowa. Ponieważ oddajemy się Bogu i tylko Bóg daje nam tą wewnętrzną ciszę, Bóg daje nam wewnętrzną spokój. Jego Duch rzeczywisty, prawdziwy, gdy nas przenika, doznajemy szczególnej ciszy.

Każdy człowiek w jakiejś chwili swojego życia jest w jakiś sposób niewłaściwie oskarżony - że jest złym człowiekiem, że jest okropny itd. W każdej chwili ma ku temu możliwości, że tak mogą powiedzieć, życie nie szczędzi mu tych możliwości. Chodzi mi o to - czy to mąż oskarża żonę o to, że żyje w Bogu i jemu to szkodzi, czy to żona oskarża męża, że mąż żyje w Bogu i jej to szkodzi, że on psuje dzieci, ponieważ mówi o Bogu, a dzieci mogłyby żyć sobie z dala od Boga.

Tak jak Księga Hioba mówi: dzieci idą do Szeolu, bawią się, krowy im nie ronia, byki są płodne, nie ma problemu, wszystko mają, po co im Bóg do tego potrzebny. Dostrzegają tylko teraźniejszą chwilę, nie widzą zbawienia, są po prostu kompletnie puści, nie zdając sobie sprawy czym jest w ogóle pustka. Pustka to oni, a Hiob jest pełnią. I oni mówią: Taka pełnia, co to za pełnia? - goniony jest jak liść na wietrze, jak słoma ścięta goniony jest; taka pełnia. „My jesteśmy” - myślą, że oni są pełnią, ponieważ martwią się o to, co jutro będzie. A jutro będzie pustka całkowita, którą poznają, ponieważ nie znają Boga. Wszystko poza Bogiem jest pustką, a Bóg jest pełnią.

Dlatego my musimy korzystać nie z jakiejś szczególnej umiejętności, tylko z naturalnej umiejętności, którą ze zrodzeniem otrzymaliśmy: wybaczenie, zdolność znoszenia cierpień mimo że nie zawiniliśmy, ze spokojem oddawanie się Bogu, który to wszystko czyni we właściwy sposób. Czyli do Niego - jak to mówi św. Paweł Rz 12: *19 Do Mnie należy pomsta. Ja wymierzę zapłatę - mówi Pan.* Nie starajcie się zastąpić Boga, ale czyńcie to, do czego zostaliście najęci.

Czyli, także jak to Chrystus powiedział w jednej z Ewangelii, jest to bardzo

ciekawa Ewangelia. Pan wyszedł ze swojego ogrodu, ze swoich winnic szukać pracowników. Stali na rynku pracownicy, najął ich o pierwszej godzinie dnia, czyli o szóstej rano, najął ich za denara; później wyszedł o godzinie dziewiątej znowu zobaczył, że stoją, najął ich do winnicy za denara. Wyszedł o jedenastej, zobaczył że stoją, wynajął ich do winnicy za denara. Później poszedł o dziewiątej godzinie dnia tj. trzecia po południu, też najął ich za denara. I poszedł o jedenastej godzinie dnia, czyli o piątej wieczorem, też najął ich za denara. I wszystkich zabrał, i wszyscy tam pracowali. Zaczął płacić im od ostatniego. Ten, który był jedną godzinę dostał denara, bo się tyle z nim umówił. Przyszedł ten który przyszedł o trzeciej po południu dostał denara, bo na tyle się z nim umówił. Przyszedł ten, z którym się umówił o jedenastej godzinie, czyli pracował dużo więcej, umówił się z nim na denara i nic nie mówi. Ten który przyszedł o dziewiątej, umówił się z nim na denara, więc płaci mu denara.

I przychodzi ten który pracował od pierwszej godziny dnia, czyli o szóstej rano, płaci mu denara; a on mówi tak: Dlaczego płacisz mi denara?! Oni byli od tamtej godziny, od tamtej, i im płacisz denara i mnie też płacisz denara. A on mówi tak: No, ale przecież człowieku, umówiłem się z tobą na denara, czyż nie było takiej mowy. Zły jesteś na mnie z jednego powodu - jestem dobry dla nich. To nie z powodu tego, że za mało tobie płacę, płacę dokładnie tyle, na ile się z tobą umówiłem, tobie odpowiadała ta stawka; ale zły jesteś, że jestem dobry dla nich, nie, że jestem dobry dla ciebie, tylko że jestem dobry dla nich. Bo niedobry bym był, gdybym ci w ogóle nie zapłacił, albo ci zapłacił połowę, albo bym się z tobą kłócił. Ale płacę ci tyle, ile się z tobą umówiłem, więc zły jesteś na mnie, nie dlatego że ci za mało płacę, bo się tyle z tobą umówiłem, ale dlatego że jestem dla nich dobry, bo widziałeś dobro moje, które się na nich rozlewa - z tego powodu jesteś wściekły na mnie.

I Jezus Chrystus mówi dokładnie tak: Nie dlatego że ci za mało zapłaciłem, bo gdyby to była twoja rodzina, twoje dzieci, twoi wujkowie – idź, nawet i o piątej wieczorem, dostaniesz denara; poszedł, dostał denara. Cieszyłby się, że dostali denara. A gdy sam płacił mu denara, by nie walczył o to, że dostał denara, bo cieszyłby się że jego wujek, ciotka, dzieci, dostali po denarze, mimo że mniej pracowali. Ale że obcy dostał denara, to jest zły, że ten pan jest dobry. I dlatego człowiek musi się wystrzegać, bo to jest złe działanie. Ludzie mówią: Naturalne, to jest walka o swoje.

Ale Chrystus, Bóg Ojciec wie co nam jest potrzeba i gdy walczy człowiek o swoje, które jest z tego świata, to zaniedbuje to co jest z nieba, o które głównie musi walczyć. Ponieważ jest powiedziane Mt 6:

31 Nie troszczcie się więc zbytnio i nie mówcie: co będziemy jeść? co będziemy pić? czym będziemy się przyodziewać? [...] Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. 33 Starajcie się

naprzód o królestwo i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane.

Czyli, wiercie w Boga z całej siły, On wie czego potrzebujecie i wam to wszystko da. Więc my musimy wykonywać tą pracę jak najlepiej, a zauważam tą sytuację, wiecie państwo o tym że tak jest - kiedy dobrze wykonujecie pracę, dobrze, nie myśląc o tym ile zarobicie, macie jakąś tam swoją stawkę, bo urzędy wymagają tego, czynicie pracę doskonale, nie myślicie o tych pieniądzach, to ci ludzie są skłonni zapłacić dwa razy tyle, dlatego że zostało to tak dobrze zrobione. Chętnie przychodzą, a wy ciągle zapominacie o tym, że oni mają zapłacić i mówią: O my mamy zapłacić. A wy mówicie: No dobrze, rzeczywiście, zapomniałem.

W tym momencie, gdy czynicie to w sposób doskonały, to ci ludzie zawsze przychodzą, bo otrzymują nie tylko koszulę, ale i płaszcz otrzymują. Nie idziecie z nimi 100 kroków, idziecie z nimi wiele kilometrów. Nie rozmawiacie z nimi li tylko dla zaspokojenia, czy usunięcia martwej ciszy, ale dlatego żeby to w jakiś sposób pomogło też drugiemu człowiekowi, z sensem.

I dlatego tutaj ta Ew. była dosyć ciekawa, ponieważ ona ma dwie natury - jedna natura mówi w ten sposób: no przecież on walczy o swoje. A Chrystus mówi: ale przecież umówiłem się z nimi na tyle. Ale w tym momencie kiedy rozmawiamy o tym, że to jest jego wujek, jego ciotka, jego matka, jego dzieci, to nie ma pretensji, że otrzymają także denara. A dlaczego? - bo to idzie do jednej kieszeni, a idzie jednocześnie do tych których lubi, i od których jego też stabilność psychiczna i emocjonalna, i także stopa materialna zależy.

Więc w tym przypadku byłoby widać, że robi on to dla własnej korzyści. Ale właśnie głównym elementem jest to, że czynimy to z powodu miłości. I tylko kiedy naprawdę, proszę zauważyć, kiedy zobaczymy tych wszystkich ludzi, którzy przyszli do winnicy jako bliźnich królestwa Bożego, cieszymy się, że oni mogli w tej winnicy pracować, i mogli poznać pana tak dobrego. Tak dobrego pana, który jest tak dobry; a nie mówić: dlaczego oni dostali więcej? Przecież umówił się z nimi na tyle.

Więc chodzi o to, że jakaś część w człowieku jest obliczona, człowiek żyje pod wpływem tej części, nawet nie dostrzega, że żyje pod wpływem tej części, i ta część jest dla niego tak naturalna, że nie dostrzega, że coś jest tam niewłaściwego.

Ale niewłaściwym jest to, że sam sobie chce ścieżki tworzyć, a Bóg już te ścieżki jemu utworzył - los. I człowiek musi zdążać tą ścieżką Bożą przez ufność, oddanie, wybaczenie, ponieważ został w to uzdolniony; a to bardzo często leży odłogiem - zdolność wybaczenia, zdolność cierpienia bez winy itd., itd. czyli miłosierdzia, leży nieustannie w odłogu. Do czego to jest podobne?

To jest podobne do min, czyli do talentów; kiedy Bóg dał pierwszemu talent, a on zakopał, drugiemu dał dwa, a trzeciemu dał cztery. Gdy wrócił, tamci powielili talenty,

a ten pierwszy mówi tak: Dałeś mi miłosierdzie i wybaczenie, ale ono jest takie trudne, panie zakopałem je i jak przyszedłeś, to ci oddaję to, co mi dałeś. I wtedy Bóg mówi tak: Dam miłosierdzie tym i wybaczenie tym wszystkim, którzy nauczyli się miłosierdzia i wybaczenia, aby mieli jeszcze więcej miłości Pańskiej. A ty, który nie poznałeś miłosierdzia Bożego i wybaczenia, mimo że dałem tobie i mówiłem tobie: przyjdę i chcę zobaczyć ciebie w dziełach miłosierdzia i wybaczenia. Przyszedłem, a ty mówisz: Weź swoje. I wtedy mówi pan: Wyrzucie go w ciemność, poza światłość zewnętrzną, tam gdzie płacz i zgrzytanie zębów.

Czyli Bóg daje nam miłosierdzie, jesteśmy zdolni do miłosierdzia, każdy wie że je ma. Ludzie mówią: Jak mogę być miłosierny, jak mogę to zrobić? No właśnie znosić cierpienie z powodu chwały Bożej, bo jest to pewnego rodzaju szczególna umiejętność zbliżająca nas do Boga, którą wybierają tylko wytrwali, i ci którzy wybierają najkrótszą drogę, i wąską drogę. **Ci którzy idą jasno, mocno, i krokiem silnym i mocnym ku Bogu, i nic ich nie zatrzyma.**

A oni właśnie idą tą drogą miłosierdzia, drogą wybaczenia, cierpią, wiedzą o tym, że to nie jest nic co ich krzywdzi, ale ich hartuje i kształtuje. Wiedzą, że nie jest to krzywda, a jest to praca, zadanie, doświadczenie i próba. W taki sposób Bóg ich jeszcze kształtuje, umacnia, w taki sposób ujawnia swoje szczególne oko.

Jak to powiedział List do Laodycei, Bóg mówi: *Bóg, których kocha, tych karci. Bóg kocha swoich synów.* Tak samo jest napisane u Hioba w 21 rozdz.: *Bóg swoich synów karci.* Ale który ojciec, która matka, patrzy na złe zachowanie swoich dzieci, tak jak by to były nie ich dzieci. Nie postępuje w taki sposób. Jak patrzy na złe zachowanie cudzych dzieci, to mówi w taki sposób: No niedobrze robią, jak bym była matką, to bym im pokazała, ale to jest ich matka, niech robią co chcą - można by było tak powiedzieć.

Ale gdyby ich dzieci tak robiły, to zaraz by mówiły w ten sposób: Nie, nie, to jest niemożliwe, nie róbcie tak, itd. Czyli nie postępują względem swoich dzieci tak, jak patrzą na cudze dzieci, które nie są ogarnięte i robią co chcą, uciekają, hałasują, czy jakieś inne rzeczy robią, są rozdarte, ludzi zaczepiają itd. Rodzice karzą swoje dzieci, aby nie były świadectwem rodziców, którzy kompletnie nie znają właściwego zachowania.

Więc dlatego jest powiedziane, że *Bóg kogo kocha, tego karci* - ponieważ to jest jego dziecko, więc chce jego dobrego wychowania. Dobre wychowanie przychodzi z upominania i karcenia, ukazywania właściwej drogi; a nie puszczenie w samopas, i to dziecko sobie gdzieś pobiegło. I dziwi się człowiek, że przybiegło po 18 latach wcale nie wychowane, i dziwi się - dlaczego jest ono takie nie wychowane? - przecież to jest

jego dziecko, powinno być podobne do niego, a ono takie nie wychowane. Nie widział go 18 lat, nagle się pojawiło i takie nie wychowane, przecież to jest jego dziecko. Ale on nie uczestniczył w wychowaniu, nie pokazał tego jak to się czyni.

Dlatego musimy korzystać ze zdolności wybaczenia w każdej chwili, bo to jest nasz przymiot, nie kara; przymiot ze zdolności wybaczenia, ze zdolności miłosierdzia, ze zdolności cierpienia. A cierpienie nie musi tu być cierpieniem, ponieważ jest to szczególnie możliwość łaski. To jest szczególnie łaska, która uspasabia nas do jeszcze mocniejszego zanurzenia się w Bogu i nie szukania ludzkiego odwetu.

Ludzki odwet jest znany w naturalny sposób, gdzie się nie obejrzymy - ludzki odwet. Ludzkie postępowanie dokładnie wygląda w taki sposób, czy to filmy, czy to jakieś inne rzeczy, które są, można powiedzieć taką pop kulturą, która ukazuje jak człowiek ma postępować, skonstruowane są na tej zasadzie, która jest tutaj ukazana. I bardzo często ludzie też mają taką formułę, gdzie św. Paweł w Liście do Galatów rozdz.5, przedstawia tą sprawę:

19 Jest zaś rzeczą wiadomą, jakie uczynki rodzą się z ciała: nierząd, nieczystość, wyuzdanie, 20 uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłąmy, 21 zazdrość - ludzie uważają zazdrość za coś bardzo pozytywnego, bardzo dobra, a tu jest pokazane, że wcale nie - pijaństwo, hulanki i tym podobne.

Więc tutaj, jak oglądamy, to na tym podłożu są tworzone sitcomy, są tworzone różnego rodzaju seriale, są tworzone filmy itd. Gdy tego nie ma, to film nie nadaje się do oglądania i dostaje jedną gwiazdkę, albo jest nie warty oglądania.

Kiedyś, dawno temu przyszedł do mnie pewien człowiek w imieniu kogoś i mówi tak: Przyszedłem tutaj, bo moja koleżanka przysłała mnie, czy tutaj może zostać uzdrowiona - pyta się o to. A ja mówię: Tutaj głównym elementem, głównym problemem zdrowia człowieka są jego grzechy, to są te problemy, chodzi o to, żeby mógł całkowicie się ich pozbyć. - O proszę pana, to ona tutaj uzdrowienia nie otrzyma i poszedł.

To ludzkie poznanie. Uzdrowienie człowiek rozumie w taki sposób - idzie do lekarza, a lekarz mówi: Mam receptę na pana problem i wypisuje. Proszę bardzo - co tam jest napisane: milion dolarów. Niech pan idzie do banku i pan sobie wypłaci. I ten człowiek mówi tak: No rzeczywiście recepta jest super; idzie wypłacił milion dolarów, a po miesiącu stał się bardziej chory niż wcześniej, bo wydał te pieniądze na wszystkie rzeczy, które mu zaszkodziły, które jeszcze bardziej go zniszczyły.

To ludziom się wydaje że oni znają... naprawdę gdyby człowiekowi dać wszystko to, co on chce, co uważa jako lekarstwo jako panaceum na swoje życie i złe funkcjonowanie, dać mu wszystko co chce - dać mu mnóstwo pieniędzy, wszystkiego

czego chce, stałby się człowiekiem najbardziej nieszczęśliwym na świecie. Może by był szczęśliwy przez jedną chwilę, ale później by nieustannie był zamartwiony, że ktoś mu to może ukraść. Zaczął by budować jak Scrooge nie wiadomo jakie zamki, jakie inne rzeczy, i tylko by widział wszędzie tych, którzy chcą mu to ukraść. I mówi tak: Jaki byłem szczęśliwy jak tego nie miałem, nie myślałem że mi to ktoś ukradnie, miałem spokój, nie miałem problemu.

Gdy człowiek to otrzymuje, wydaje mu się że jest dobrze, a jego dusza jest bardziej jeszcze udręczona. Nie zdaje sobie sprawy, dlaczego tak się okropnie źle czuje, wydaje się że powinien się czuć dobrze, a się czuje okropnie źle. Ponieważ duszę swoją udręcza tym wszystkim, co chce. Czyli jeśli by despotie, który zna odpowiedź na wszelkie bolączki każdego człowieka, on wie czego człowiekowi potrzeba, i despotyczny człowiek od razu by wszystkich ustawił i powiedział jak ma być - gdyby despotie dać władzę nad światem, by był pierwszym, który by z niego uciekał, po sprowadzeniu naprawy tego świata. Pierwszy by uciekł, bo byłby nie do życia, bo to by była jedna wielka nienawiść, chamstwo, zło i mądrość jego, która tak naprawdę pierwsza jego by dopadła i by wycisnęła z niego ostanie soki. Dlatego my musimy się poddać... dlaczego tu o tym chcę powiedzieć, dlaczego o tym mówię akurat? - bo to jest ciekawa sytuacja.

Ponieważ gdy odnaleźliście ścieżkę właściwą, ścieżkę ku Bogu, ścieżkę zdolności, tą o której mówi św. Piotr, Chrystus Pan, ścieżkę wybaczenia, ścieżkę błogosławieństw, ścieżkę rozumienia że wszyscy są doskonali w Jezusie Chrystusie, że trzeba o to zabiegać aby byli doskonali - to się zaczęła objawiać ta natura, która została wyparta i ona jest taka wściekła, że nie może się realizować. Że nie może się realizować, bo przyszło coś, co jest ohydne, paskudne, patrzeć na to nie można, bo razi w oczy nieustannie.

I dlatego coraz bardziej się ujawnia ta zła natura, bo wybieracie tą dobrą naturę. Proszę zauważyć, wybraliście ją, bo ona w was jest. Macie taką zdolność, macie taką umiejętność, tylko ogromnie rzadko, albo prawie wcale człowiek z tego nie korzystał, mając tą zdolność, i narzekał nieustannie na Boga: Panie Boże, gdzie Ty jesteś, dlaczego nie działasz? A Bóg mówi: Działam, cały czas działam, chcę abyś wybaczał, chcę abyś był miłosierny. - Ale Panie Boże, za co mam wybaczać i za co mam być miłosierny? - No za to, że jesteś, żyjesz, jesteś i żyjesz, więc wybaczaj.

Natura człowieka Bożego to jest wybaczenie i miłosierdzie. Człowiek Boży - to jest tak naprawdę Boże postępowanie, wybaczenie, miłosierdzie i ukazywanie właściwych ścieżek. To nie znaczy że św. Paweł nikogo nie karmił; karmił, karmił, oczywiście; mówiąc w taki sposób: *Rodzę was w bólach, mnieście ducha winni*. Lub mówi do

Galatów takie słowa: *Poznaliście Ducha Świętego, dokąd chcecie wracać, dokąd?*

Do tego lichego, nic nie znaczącego, paskudnego, śmierdzącego diabłem życia? Dokąd chcecie wracać? Poznaliście Ducha Św. dokąd chcecie wracać? - A bo już się naumiałem, zobaczyłem że jest to mi właściwie niepotrzebne, szatan ma lepszą ofertę. Lepszą ofertę, bo pozwala mi bluźnić, przeklinać, być złym; mówi że to jest wszystko dobre, bo problemu w tym nie ma.

Szatan robi w taki sposób, kiedy zbłądzicie z drogi, to mówi w ten sposób: Nic się nie stało, wszystko jest w porządku, właściwie to dobrze idziesz, nie ma tu problemu. A gdy człowiek chce wrócić na ścieżkę właściwą - człowieku zbłądziłeś, myślisz że tak cię Bóg przyjmie prosto, nie możesz wejść na właściwą ścieżkę, dlatego bo jesteś już człowiekiem złym i okropnym i Bóg ci już nie wybaczy.

Najpierw mówi mu: Możesz sobie błędzić ile chcesz, Bóg jest miłosierny. A jak chce człowiek wracać, mówi w ten sposób: Teraz musisz się strasznie karcić za to co zrobiłeś, jesteś niedobrym człowiekiem, musisz się udręczyć; i za co chcesz do Boga wrócić, myślisz, że ci wybaczy za to co ty robisz?

Bóg zawsze wybacza, ale najlepiej żeby człowiek, jak to św. Paweł powiedział: żeby człowiek nigdy nie zbaczał z drogi, ponieważ nie ma takiej potrzeby. Zbaczenie z drogi, to jest chęć podbicia drugiemu człowiekowi oka, dlatego że on miał zamiar mu podbić oko. Czyli był szybszy od tamtego. Albo złamanie mu nosa, bo chciał mu złamać nos; albo zrobienie mu krzywdy, dlatego że on chciał mu zrobić krzywdę. Więc po cóż to robić?

Jezus Chrystus mówi całkowicie inaczej; mówi oczywiście do faryzeuszy: *Dlaczego Mnie bijesz? Jeśli zasłużyłem, to udowodnij czym zasłużyłem, a jeśli nie zasłużyłem, to dlaczego Mnie bijesz? Mówisz, że Ja jestem zły, a ty źle postępujesz, ponieważ bez powodu Mnie bijesz* - pamiętacie państwo ten werset.

Właśnie Jezus Chrystus powołuje się na tych, którzy go oskarżają, i oni powołują się że są prawdomównymi i doskonałymi, i to oni trzymają w ręku całą chwałę, i całą moc. Biją Chrystusa Pana, i Chrystus mówi: *Dlaczego Mnie bijesz? A jeśli zasłużyłem, to powiedz czym zasłużyłem na to*. Nie mogą Mu udowodnić, więc sami siebie ukazują jako złego ducha, szatana, ponieważ nie mają do tego prawa, a jednak to czynią.

Dlatego my, poszukując tej właściwej drogi, oddajemy się Bogu, który za nami się wstawia, nas broni. I musimy pamiętać o jednej bardzo istotnej rzeczy - że ciało samo z siebie nie jest złe, to duch który mieszka tam w tym ciele jest zły. A Bóg jest duchem i gdy mamy Ducha Chrystusowego, to Duch Chrystusowy całkowicie wyrzuci tego złego ducha drugiego człowieka, i tamten człowiek nie będzie miał niczego, siły motorycznej tzw. siły działania w tym ciele. Po prostu ciało będzie poddane całkowicie Chrystusowi i zły duch nie będzie mógł działać, bo zły duch działa w tym ciele. Zły

duch działa w tym ciele i dlatego to sprawa jest ducha, nie ciała. Sprawa jest ducha.

Dlatego uświadamiamy sobie tę zdolność, którą Chrystus Pan nam dzisiaj ujawnił, tę zdolność; to jest ta zdolność bycia opanowanym, łagodnym, wiernym, dobrym, uprzejmym, cierpliwym, niosącym pokój i radość i miłość z powodu najgłębszej natury, z powodu wybaczenia.

Teraz zobaczyłem taką sytuację, gdy mówiłem: owoce Ducha Św. - to gdy, o tych owocach nie był mówione, tylko było powiedziane o miłosierdziu, i o znoszeniu cierpień ze spokojem, nawet gdy nie zawiniliśmy, to ta łaska się objawiała.

Ale w tym momencie, kiedy pojawiły się owoce Ducha Św. to szatan mówi tak: To ja będę udawał, że taki jestem i będzie wszystko w porządku; czyli znalazł jakby dla siebie możliwość. Człowiek nie może na to pozwolić. Nie może, bo to człowiek pozwala. Szatan nie działa bez woli człowieka, to człowiek na to pozwala. Człowiek musi w dalszym ciągu wybrać ścieżkę i w dalszym ciągu być tym człowiekiem z właściwego wyboru, być we właściwym wyborze.

Chcę powiedzieć ponownie, ten właściwy wybór jest dlatego, ponieważ go mamy, ponieważ Bóg uczynił nas do tego zdolnymi. Więc nie jest to jakaś niezmiernie wielka umiejętność, jest to naturalna umiejętność, tylko że człowiek utracił zdolność tej umiejętności, mimo że ona jest naturalna. Chrystus ukazał, że ta zdolność naturalna jest dla chrześcijan, i dlatego powiedział jedną rzecz: *Poznają was po tym, że kochacie tych, którzy was nie kochają*; kochacie tych - czyli miłosierdzie, wybaczenie.

Że kochacie tych, którzy was nie kochają, bo cóż będziecie mieli za korzyść jeśli czynicie to, co robią także faryzeusze, czy bezbożnicy. Oni kochają tych, którzy ich kochają, nie kochają tych, którzy ich nie kochają. Kochajcie tych, którzy was nie kochają, bo Ja przyszedłem na świat, żeby kochać tych, którzy Mnie nie kochają, a których Ojciec stworzył i powołał do życia wiecznego, a jednocześnie dał im zdolność wykonania dzieła.

To dzieło się otwiera przed człowiekiem w tym momencie, kiedy zaczyna się w nim objawiać ta zdolność; otwiera się nowa ścieżka, idzie nią, jest zdolny do wytrwania w tej ścieżce, bo ona nie jest dla niego szkodliwa. Szkodliwa jest natomiast dla szatana, dla złej jego natury; bo on teraz wybiera właśnie Chrystusa.

Dlatego wybór Chrystusa to nie słowa. Wybór Chrystusa to całkowicie postępowanie, to nie słowa. Ludzie mówią: Tak wierzę; ale za tymi słowami nic kompletnie nie idzie.

Te słowa, najpierw „wierzę” oznacza - wierzę że On mi grzechy odpuścił i nie mam żadnego grzechu, żadnego, bo moja dusza jest w Jego rękach czysta i doskonała. Ja, natomiast moje ciało, wymaga nieustannej naprawy (usunięcia grzechu). **Przez to że**

wierzę, że Chrystus mnie odkupił, jestem połączony z łaską, która właśnie to ciało naprawia.

Dlatego tutaj duchową naturą człowieka jest prostota. Nie wymyślanie i nie szukanie innego wyjścia, jak tylko to, które jest najprostsze. Mogę Bogu się oddać, mogę zobaczyć, że to jest moja praca, zadanie, doświadczenie i próba, mogę wybaczyć, mogę być miłosierny, i mogę ze spokojem hartować się w umocnieniu, znosząc cierpienie niezawinienie, bo to się Bogu podoba. Co to znaczy Bogu się podoba?

Bo w taki sposób odnajduje człowieka wewnętrznego. Bo człowiek wewnętrzny to jest ten, który żyje życiem Chrystusa, życiem Boga, życiem Ducha Św. I naturą jego jest wybaczenie, on nie zna postępowania złego. Więc jeśli nie zna złego postępowania, to jego postępowaniem jest miłosierdzie, wybaczenie i nie szukania swego, czyli takiego ludzkiego; tylko trwanie w Duchu Bożym. Szukanie swego - w sensie człowieka wewnętrznego - to tylko Chrystusa. Ale nie szukanie swego w rozumieniu ludzkim, takim przysłowiowym, czyli własnej władzy, siły.

Ale tutaj chodzi o tą sytuację, że człowiek wewnętrzny nie zna postępowania złego. Więc nasze postępowanie musi być najprostsze, musimy uciekać od wszelkich emocji, które mają gdzieś w sobie ukaranie, chęć postawienia naszego na swoim, uciekania od wszystkiego tego co chciałoby, aby człowiek zanurzał się w tej naturze złej.

Ja tutaj spojrzałem tak, ale zobaczyłem taką sytuację, taką naturę która kompletnie nie chce tego znać, ponieważ: może będę to znał jak będę miał 80 lat, teraz nie jest na to czas, teraz jest mnóstwo wina, skrzypiec i kobiet.

Jak to Chrystus powiedział: trzeba odmawiać wina, wtedy kiedy jest jego w bród, aby później nie być alkoholikiem, czyli zapomnieć o życiu, wtedy kiedy życie jest mu potrzebne. Czyli: *Stanałem na tym świecie i nikt Mnie nie oczekiwał, bo wszyscy byli pijani swoim winem. Nikt Mnie nie oczekiwał. Gdy się wino skończyło, padali na kolana i modlili się i płakali.* Ale, można powiedzieć, życie ich przeminęło, przebrzmiało, już nie było ich życia, bo życie swoje przez palce przepuścili na wino i śpiew, na inne sprawy niepotrzebne.

W tej chwili czuję u państwa, nie u wszystkich, taką wewnętrzną sytuację która się dzieje, że to co się otworzyło w tej chwili, ta ścieżka, siły złe chcą to jak najszybciej zamknąć, jak najszybciej chcą to zasypać, jak najszybciej chcą, żeby to przestało istnieć. Jak najszybciej chcą, aby człowiek mógł w jakiś sposób przejść do przeciętności całkowitej, nie pamiętając tego, że w ogóle taka rzecz się otworzyła; żeby przeszedł do przeciętnego życia i żeby już nie pamiętał o tym.

A żeby pamiętał, musi pamiętać o tym, co Chrystus mu uczynił - że jest

doskonały, czysty i nie ma żadnego grzechu; a wtedy Bóg Chrystusa w nim istnieje, i inaczej nie postępuje, jak tylko postępowaniem nie znajdującym złego.

W naturalny sposób jest to jego praca, zadanie, doświadczenie i próba. Nie musi w jakiś sposób nieustannie gdzieś tam jakaś żarówka w głowie mu świecić, musi po prostu wiedzieć że wszystko co się dzieje wokół niego, w jego życiu jest jego pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą, którą daje mu Bóg, który go ogromnie kocha. A jak go kocha, to nie daje mu po to, żeby go zniszczyć, udręczyć, zabić i wrzucić do ciemnicy, ale daje mu po to, aby on był uniesiony, radosny, żeby on zobaczył, że: mam tatę, że mam ojca, który mówi mi co dobre i co złe. W taki sposób Bóg się człowiekiem opiekuje.

I w ten sposób kiedy człowiek ufa Bogu, to wtedy Duch Boży mieszka w człowieku, i wtedy człowiek czuje obecność Ducha Bożego. A obecność Ducha Bożego, Boga żywego w nas, nie jest obojętna i nie jest do przegapienia. Ponieważ gdy On jest, nagle staje się w nas całkowicie inny stan, żyjemy, spoglądamy na świat innymi oczami, jakbyśmy się znaleźli całkowicie w nowym miejscu.

Tutaj czuję bardzo wyraźnie także przodków u państwa, którzy czują się wyrzucani ze swojego mieszkania, ponieważ uważają, że to mieszkanie należy do nich, a człowiek który żyje, zajmuje to mieszkanie tylko za ich pozwoleniem. Ale to nie jest tak.

Gdy uwierzmy w Chrystusa Pana, który nas uwolnił, jak to jest powiedziane w 1 Liście św. Piotra 1,18: *Zostaliście uwolnieni od złego postępowania odziedziczonego po przodkach nie czymś przemijającym srebrem czy złotem, ale drogocenna Krwią Jezusa Chrystusa jako baranka bez zmały. On waszą wiarę i nadzieję skierował ku Bogu.*

Kiedy macie tę świadomość, to w tym momencie On bierze we władzę waszą naturę wewnętrzną i ponownie jesteście tymi, którzy się kierują ku błogosławieństwu. *Błogosławcie, a nie złorzeczcie* - jest powiedziane, czyli miejcie świadomość, że wszyscy są odkupieni.

Zauważcie św. Pawła - List do Kolosan rozdz.1,28: *Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie.*

Czyli każdemu powiedzieć należy i obronić to, że jesteśmy doskonali i że On jest doskonały. My jesteśmy doskonali i on jest doskonały z powodu Chrystusa. Ludzie mają taką naturę, że jeśli mówi im się, że są doskonali, chętnie to przyjmują, ale jeśli mówi się o sprawach Bożych, to zaraz uciekają od tej doskonałości, i zaraz chcą być najgorszymi, ponieważ Bóg może ich skarcić za to, że pomyśleli że mogą być doskonałymi. Ale nie są doskonałymi z powodu siebie, tylko z powodu samego Chrystusa - jest to wyniesienie Chrystusa ponad swoją głowę.

Dlatego zanurzając się w świadomość też Świętej Niewiasty, mając świadomość właśnie tego, o czym mówi Księga Izajasza rozdz.26: *W ów dzień będą śpiewać piękną pieśń w krainie Judzkiej: miasto mamy potężne, On jako środek ocalenia sprawił mury i przedmurze i zawołał: Niech wejdzie naród sprawiedliwy dochowujący wierności!* To jest właśnie to o czym rozmawiamy – sprawiedliwy, dochowujący wierności, sprawiedliwy przez Chrystusa, dochowujący wierności czyli zachowujący sprawiedliwość. *Bo ty kształtujesz jego charakter stateczny, w pokoju; w pokoju, bo Tobie zaufał. Złóżcie nadzieję w Panu na wieki, na zawsze, bo On jest wiekiustą skałą.*

I tutaj dlatego pojawia się bardzo często obraz św. Piotra, który ufa Chrystusowi wbrew logice i wbrew jego głowie, która woła: masz grzech.

Wybiera Chrystusa, ponieważ uznaje w Nim Odkupiciela, uznaje w Nim Pana, który ma moc jego grzech usunąć bez względu na to, czy człowiek to rozumie czy nie, ma po prostu to przyjąć. I w ten sposób że przyjmuje, ma udział w radości Pańskiej, przyjmuje Jego chwałę i w chwale Jego żyje.

Czyni go Bóg skałą, a jednocześnie świątynią, której bramy piekielne nie przemogą. I dlatego my coraz bardziej umacniając się w tej prawdzie, we wdzięczności, coraz bardziej się zagłębimy w tą właśnie głębię, aby - *błogosławiły nas niebiosy, błogosławieństwa z niebios położonych najwyżej, żeby błogosławiły nas także błogosławieństwa z otchłani położonych najniżej i żeby błogosławiły nas także piersi i łono.*

Czyli ta doskonałość z głębin wypływająca, która oczekuje naszego przybycia, a jednocześnie to miejsce gdzie zrodzenie i gdzie pokarm. Jak to Chrystus powiedział: *Czyż ciało nie jest więcej niż szata, a życie nie więcej niż pokarm?* - przedstawia tutaj tą prawdę.

Więc musimy zmienić w sobie priorytety, a te priorytety są zmienione nie umysłowo, tylko wynikają przez wiarę. Wiara powoduje to, że zmieniamy priorytety. Czyli, w jaki sposób się pozbawiamy kary?

Lęk boi się kary. Kary się pozbywamy, pozbywając się autorytetu, który jest karzący za dobre postępowanie. Gdy przyjmujemy Chrystusa, to nie ma autorytetu, który nas karze za to, że wierzymy w Boga. Bo w Boga można wierzyć powierzchownie, nie za głęboko, bo można by było uwierzyć, a co wtedy szatan pocnie. Dlatego wierzcie w Boga powierzchownie, jak naj płycej - jak to mówi szatan - nie mówię żebyście nie wierzyli, ale żebyście wierzyli powierzchownie, żebyście myśleli, że wierzycie, a żebyście tak naprawdę nie uwierzyli.

Dlatego szatan boi się prawdziwej wiary z jednego bardzo prostego powodu - **gdy człowiek uwierzy, nie jest w stanie szatan go pokonać, bo to człowiek wierzący jest synem Bożym i miażdży głowę szatanowi.** I dlatego nie jest

możliwe, aby szatan pokonał człowieka, i dlatego szatan wszystko robi, aby człowiek naprawdę nie uwierzył, bo zdradza się Człowiek Światłości, z którym walczyć nie może, bo przyszedł on po to, aby właśnie stoczyć z nim ostatnią bitwę; jedyną i ostatnią. Czyli szatan mówi: Wiercie w Boga, ale tak żebyście nie wierzyli. Szukajcie grzechu, abyście nie znaleźli chwały Chrystusa, bo ci którzy szukają niewinności są karceni w tym świecie. Ale tak naprawdę jest.

Ci którzy szukają niewinności, mówią że są niewinnymi. Proszę zauważyć Esseńczyków. Esseńczycy to lud święty z I-II wieku, którzy nazywali się dosłownie synami Bożymi. Dzisiaj to rozumiemy dosyć wyraźnie, kiedyś to czytałem i nie wiedziałem dlaczego oni tak mówią; nie rozumiałem tej sytuacji. Ale dzisiaj rozumiem, dlaczego tak mówili. Oni nazywali się synami Bożymi, bo oni nimi byli, bo oni wiedzieli co Chrystus im uczynił, wiedzieli jakie wielkie dzieło Chrystusa było.

I co się stało? Gdy przyjechali Rzymianie wytępić ich, nawet się nie bronili. Zostali wszyscy wycięci i zabici, ukryli pisma swoje w grotach Qumran, w grotach Morza Martwego w górach Judejskich, które odnaleziono w latach 1947-1956. Ale oni byli synami Bożymi i to oni mieli tą pełną świadomość. Zostali wszyscy wytępieni, bo w owym czasie się nie spodobali ówczesnej polityce, aby inna władza była niż władza tylko cezara i innych bożków. Mogli wierzyć w Boga, ale Chrystus i Bóg Ojciec mógł być jednym z panteonów wielu bogów. Nie mogła to być wiara monoteistyczna tylko wielobóstwo. I dlatego bali się chrześcijan, dlatego że chrześcijanie mieli Boga, który jest niewidzialny i kompletnie nikt nie rozumiał co to takiego jest.

Wierzą w Boga z całą mocą, oddają za Niego życie, a Bóg ich jest niewidzialny. Co to za Bóg? Dlatego strasznie się bali chrześcijan. Bo chrześcijanie mieli jakąś moc, cuda czynili, a oni nie rozumieli w ogóle co się dzieje. Dlatego lepiej było wytępić ich, niż zrozumieć. I dlatego tępił chrześcijan i jak to jest powiedziane w I, III, IV nawet wieku było napisane: że jeśli była susza, to była wina chrześcijan, a jeśli za bardzo lało, to była wina chrześcijan; a jeśli się coś źle działo w cesarstwie, to trzeba było dać chrześcijan lwom, to wtedy się dobrze działo. Trzeba było złożyć jako ofiarę; i zawsze cała wina była chrześcijan. A dobrze było mieć krew w domu, chrześcijanina, bo to była krew nieśmiertelna, bo chrześcijanie - nie można było ich zabić, bo oni byli nieśmiertelni. Więc taki to jest aspekt.

Proszę zauważyć, dlaczego o tym mówię? Ponieważ zostało poruszone w głębinach to, co gdzieś tam od zarania dziejów było wtłoczone w 3-setnym roku, 4-setnym roku, już tam zaczęły się ogromne prześladowania chrześcijan.

Więc w tym momencie kiedy odzywa się miłosierdzie, budzą się stare pokłady, które nie zostały ruszone. Pokłady lęku, kary, lęk przed karą - i to w tej chwili się

porusza. I dlatego to wychodzi i dlatego o tym jest mowa. Ale gdy my mimo wszystko trwamy w spokoju i ciszy, wychwalamy Chrystusa, to On nie powstydy się nas, a my się też Jego nie powstydzimy, bo On stanie w obronie naszej.

Część 11

Nasza droga wewnętrzna, ta prawda o której rozmawiamy, nie jest możliwa bez Św. Marii Matki Bożej. Nie jest możliwa, ponieważ Jezus Chrystus, Bóg Ojciec tak tą drogę ustalił; zresztą jest to powiedziane u Jeremiasza rozdz. 31: 22 *Pan bowiem stworzył nową rzecz na ziemi: niewiasta zatroszczy się o męża.*

W pierwszym świecie było odwrotnie, to synowie Boży opiekowali się Niewiastami, czyli pięknymi córkami ziemskimi. Ale nastąpił upadek. I właśnie Jeremiasz mówi proroctwo Boga, tajemnicę Bożą objawia mówiąc: *Bóg uczynił nową rzecz na ziemi – Niewiasta zaopiekuje się mężem.*

I to właśnie czyni Św. Maria Matka Boża, czyli Niewiasta, która miażdży głowę szatanowi, i Ta którą daje Chrystus św. Janowi, mówiąc: *Oto Matka Twoja*; zwracając się do św. Jana. Do Św. Marii Matki Bożej mówi: *Niewiasto, oto syn Twój.* Czyli raduj się, dopełnij ślubów swoich. Św. Maria Matka Boża nieustannie prowadzi ku doskonałości. Bez św. Marii Matki Bożej nie ma możliwości wznoszenia się.

Więc w tym momencie tam w głębinach, kiedy ta walka jest staczana, nie możemy żyć bez Matki. Co to znaczy? Nie możemy sobie Matki wziąć, możemy Matkę otrzymać. A otrzymujemy Św. Marię Matkę Bożą tylko wtedy, kiedy słuchamy Chrystusa. Kiedy słyszymy głos - *oto Matka Twoja*. A kto słyszy głos *Matka Twoja*? Ci, którzy mu ufają i wierzą. Którzy wierzą, że On jest Odkupicielem, że On poniósł nasze grzechy, że On brzemiona nasze niesie.

I w tym momencie, kiedy Jemu całkowicie ufamy, czyli otworzyliśmy się całkowicie na Jego moc, uwierzyliśmy Bogu, to w tym momencie słyszymy głos, który przemawia do naszego wnętrza - *oto Matka Twoja*. I wtedy możemy wziąć Matkę, przyjąć Matkę. Czyli jest to wypełnienie - właściwie czego?

Wypełnienie testamentu. Wypełnienie testamentu, ponieważ Jezus Chrystus na Krzyżu mówi, to jest Jego testament - *Synu, oto Matka twoja*. Czyli, to jest Jego testament. A jednocześnie do Niewiasty mówi: *Niewiasto, oto syn Twój*. To jest Jego testament. To są słowa Tego, który z tego świata odchodzi. Odchodzi dla naszego dobra, bo pokonuje grzech, a pozostawia w testamencie: *Zaopiekuj się nimi*. To jest testament Jezusa Chrystusa.

Zaopiekuj się nimi - mówi do Św. Matki Bożej. Więc Ona jest kontynuacją Jego dzieła na ziemi, w głębinach. Bo On swoją drogę wypełnił. A Ona wypełnia tajemnicę, Jego tajemnicę dla nas przeznaczoną, którą skrywa w sobie, w głębinach swojej

wewnętrznej istoty, w sercu swoim. Nikt nie może tej tajemnicy rozpoznać.

Jest to napisane w Liście do Efezjan rozdz. 3, gdzie protestanci i adwentyści mówią: Cóż te słowa znaczą? Cóż one znaczą? Dlaczego nie możemy ich zrozumieć? Dlaczego my wszystko rozumiemy, a te słowa są dla nas w dalszym ciągu tajemnicą? Co mogą oznaczać?

8 Mnie, zgoła najmniejszemu ze wszystkich świętych, została dana ta łaska: ogłosić poganom jako Dobrą Nowinę niezgłębione bogactwo Chrystusa 9 i wydobyć na światło, czym jest wykonanie tajemniczego planu, ukrytego przed wiekami w Bogu, Stwórcy wszechrzeczy.

I Izajasz rozdz. 28: 21 Zaiste, Pan powstanie, jak na górze Perasim, jak w dolinie Gibeońskiej się poruszy, by dokonać swego dzieła, swego dziwnego dzieła, by spełnić swe zadanie, swe tajemnicze zadanie.

I List do Kolosan 1: 26 Tajemnica ta, ukryta od wieków i pokoleń, teraz została objawiona Jego świętym¹¹, 27 którym Bóg zechciał oznajmić, jak wielkie jest bogactwo chwały tej tajemnicy pośród pogan. Jest nią Chrystus pośród was - nadzieja chwały.

Ale tutaj tą tajemnicą jest Św. Maria Matka Boża, to jest Judea. Proszę zauważyć co mówi Izajasz w 2 rozdz.:

1 Widzenie Izajasza, syna Amosa, dotyczące Judy i Jerozolimy:

2 Stanie się na końcu czasów,

że góra świątyni Pańskiej

stanie mocno na wierzchu gór

i wystrzeli ponad pagórki.

Wszystkie narody do niej popłyną,

3 mnogie ludy pójdą i rzekną: «Chodźcie, wstąpmy na Górę Pańską

do świątyni Boga Jakubowego!

Świątynia Boga Jakubowego. Jezus Chrystus mówi takie słowa w Ew. wg św. Jana rozdz. 4 przedstawia tą sytuację: *Daj mi wody* - mówi do Samarytanki. Samarytanki mówi później: *Czy Ty jesteś większy od naszego protoplasty? Od tego który założył nasz ród? Od Jakuba, który zbudował tę studnię?*

A tutaj jest właśnie przedstawione: *Wstąpimy na Górę Pańską do świątyni Boga Jakubowego.* Znamy Jakuba. Jezus Chrystus w jednej z Ew. mówi do pewnego Żyda, który miał 5 żon. Nie od razu miał 5 żon. Jedna umierała, drugą brał, ponieważ tak prawo mówiło; i to były siostry, a nie były zameżne. Więc prawo nakazywało, że jak siostra umarła, to mógł brać następną, tak prawo nakazywało, pozwalało, że tak mogą powiedzieć. I on miał 5 żon, bo wszystkie umierały.

I pyta się Jezusa Chrystusa, gdy Chrystus mówi: *na końcu powstaniecie wszyscy z martwych.* A on się pyta: No tak, ale w takim razie mogą mieć tylko jedną żonę, a miałem ich pięć. W takim razie, która będzie moją żoną? – pyta się ten Żyd. A Jezus

Chrystus mówi takie słowa: *Na końcu świata będziecie jako aniołowie, ani się żenić nie będziecie, ani za mąż wychodzić, ponieważ Bóg jest Bogiem żywych, a nie umarłych. Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba.*

Jakub to jest ten, który się nawrócił; chodzi o nawrócenie Jakuba. Jakub, był wnuczkiem Abrahama, wykradł Izaakowi błogosławieństwo. Bo pierwszym synem był Ezaw, jemu się należało błogosławieństwo Izaaka.

I gdy poszedł na polowanie, a Ezaw był bardzo owłosiony, to matka mówiła w taki sposób do Jakuba – wiesz co, wykradniemy jemu błogosławieństwo; ty będziesz pierwszy, nie Ezaw. Ty będziesz pierwszy, bo ja tak chcę, żebyś ty był pierwszy. - A jak mam to zrobić? Ja nie chcę żeby tak było. - Dobrze, cicho bądź, ja ugotuję super jedzenie, które Ezaw gotuje. Ojciec się nie pozna, ledwo co widzi. A na ręce zawinę ci skórę kozy i będzie to wyglądało jakby to był Ezaw. I rzeczywiście taka sytuacja była, że ugotowała to jedzenie.

- To ty jesteś Ezawie? O chyba tak, bo takie dobre jedzenie, to tylko ty gotujesz. - Podaj mi rękę. Podaje mu rękę. Mówi: Owłosiona ta ręka jak u Ezawa. Więc bierze kij, dotyka jego głowy i mówi: Daję mu błogosławieństwo. Wtem wpada do domu Ezaw i widzi, że ojciec błogosławi Jakuba. W tym momencie kiedy to zobaczył, wściekł się okropnie Ezaw i chciał zabić Jakuba. Bo Jakub wykradł błogosławieństwo, nie należało mu się pierworództwo. I Jakub uciekł; oszukał brata, wykradł błogosławieństwo brata i jeszcze myślał, że Bóg tego nie widzi. I musiał uciekać, ukrywać się cały czas.

Aż przyszedł moment kiedy Jakub położył się, podłożył pod głowę kamień i śni mu się drabina Jakubowa. Widzi otwarte niebo i aniołów którzy wchodzą po tej drabinie, i schodzą po tej drabinie. I widzi tą sytuację i mówi tak: To ja jestem dla Boga znany całkowicie, ta czapka którą noszę na głowie nic nie daje. Myślałem, że jak czapkę noszę na głowie, to On mnie nie widzi przez tą czapkę. Ale On i tak mnie widzi, wie wszystko o mnie.

Walczy Jakub z Bogiem na drabinie. Nie wie z kim walczy. Wtedy Bóg mówi: Jakubie z Bogiem walczysz. I wtedy Jakub się ocknął, i przestał walczyć z Bogiem, i się poddał Bogu, oddał się Bogu, zechciał Bogu służyć. Wtedy Bóg przetrącił mu biodro prawe, czyli dał mu błogosławieństwo już od Boga płynące, bo wykradł Ezawowi.

Pamiętamy przecież Ezaw mówi do Izaaka: Odbierz jemu błogosławieństwo, i daj mi. A Izaak mówi: Nie mogę tego już cofnąć, to zostało już dane. I w tym momencie Ezaw musiał być posłuszny swojemu bratu, mimo że nie chciał; ale chciał go zabić z tego powodu. I kiedy Jakub nawrócił się i uznał chwałę Pańską, wtedy Bóg powiedział: Jakubie, nie będziesz już Jakubem, będziesz Izraelem, czyli Domem Bożym.

I tutaj właśnie jest przedstawione Iz 2: 3 *«Chodźcie, wstąpmy na Górę Pańską do świątyni Boga Jakubowego! Niech nas nauczy dróg swoich, byśmy kroczyli Jego ścieżkami. Bo Prawo wyjdzie z*

Syjonu i słowo Pańskie - z Jeruzalem».

Jeruzalem, czyli będziesz Izraelem, czyli będziesz Domem Bożym. Bardzo ciekawie jest tutaj napisane przez Izajasza syna Amosa, że sprawy tyczą się dwóch miast Izraela - Jeruzalem Nowego i Judy. Więc Juda nie jest to to samo co Izrael. Są dwa miasta. Jednym miastem jest ta tajemnica Św. Marii Matki Bożej, o czym mówi Izajasz w 26 rozdz. 1-3:

W ów dzień śpiewać będą tę pieśń w Ziemi Judzkiej: «Miasto mamy potężne; Czyli chodzi o Św. Marię Matkę Bożą. Miasto mamy potężne; On - czyli Chrystus Pan - jako środek ocalenia. Sprawił mury i przedmurze. Zawołał - otwórzcie bramy! Niech wejdzie naród sprawiedliwy, dochowujący wierności. Ty kształtujesz jego charakter w pokoju. W pokoju, bo Tobie zaufał.

Tutaj wiemy o tym, że Św. Maria Matka Boża jest dana nam, aby nas kształtować. Więc w tym momencie wszyscy ci, którzy chcieliby sami to uczynić, nie są w stanie tego uczynić. Ponieważ nie są w stanie przyjąć tajemnicy Matki dopóty, dopóki nie poznają w rzeczywistości, w prawdzie całkowitej, że jesteśmy naprawdę bez grzechu, bo Chrystus Pan naprawdę uczynił nas bez grzechu. Nas uczynił bez grzechu i że nasza dusza jest bez grzechu, że Chrystus Pan naprawdę nie ma grzechu. Co to znaczy nie ma grzechu?

Że ludzie poczytując duszy swojej grzech, poczytują go Chrystusowi. Muszą uznać, że to właśnie - poczytując grzech duszy, poczytują go Chrystusowi. Oni mówią: Nie, skądże; my poczytujemy grzech swojej duszy, ale nie Chrystusowi. Czyli nie rozumieją kompletnie tego, że to Chrystus ma w swoich rękach duszę. To Chrystus ją w Sobie skrywa, to Chrystus ją uczynił w pełni zdolną i w pełni doskonałą. On uczynił ją chwałą, On uczynił ją pełnią i my musimy tej pełni szukać tylko przez Chrystusa, bo inaczej się to nie stanie; i nie jest możliwe.

Ci, którzy zagląдают do głębi i chcą sami stoczyć bitwę, tylko są poturbowani tam gdzieś w głębinach, dlatego że nie jest to możliwe, aby to się stało; nie jest to możliwe. Dlatego że wchodzą do ciemności, będąc ciemnością i ciemność ich niszczy. A musimy być światłością. Czyli gdy jesteśmy w Chrystusie, to światłość nas wypełnia, i gdy wstępujemy do ciemności, jaśniejemy światłością, której ciemność nie ogarnia.

I to nie są bajki. Bajki są dla tych, którzy żyją tylko na powierzchni, i żyją tylko tym pokarmem, który spożywają dla żołądka, a nie żyją tym pokarmem żywym. Pokarmem żywym jest sam Jezus Chrystus. Przecież Eucharystia to jest świadectwo naszej bezgrzeszności i świadectwo samego Chrystusa. Proszę zauważyć co powiedział św. Paweł w 1 Liście do Koryntian rozdz. 11:

23 Ja bowiem otrzymałem od Pana to, co wam przekazałem, że Pan Jezus tej nocy, kiedy został wydany, wziął chleb 24 i dzięki uczyniwszy połamał i rzekł: «To jest Ciało moje za was [wydane]. Czyńcie to na moją pamiątkę». 25 Podobnie, skończywszy wieczerzę, wziął kielich, mówiąc: «Ten kielich jest

Nowym Przymierzem – ludzie nie wiedzą że to jest Nowe Przymierze, myślą że to jest coś do napicia -*we Krwi mojej. Czyńcie to, ile razy pić będziecie, na moją pamiątkę*». 26 *Ilekróć bowiem spożywacie ten chleb albo pijecie kielich, śmierć Pańską głosicie, aż przyjdzie. 27 Dlatego też kto spożywa chleb lub pije kielich Pański niegodnie, winny będzie Ciała i Krwi Pańskiej.*

I teraz możemy zastanowić się co to znaczy - niegodnie?

Ci ludzie, którzy żyją w Kościele Zozymowym, czyli tym który uznaje że Adam jest w dalszym ciągu panem, to dla nich godnością jest to, że sami poszukują grzechu, i nie uznają że Chrystus Pan już ich wyzwolił.

28 Niech przeto człowiek baczy na siebie samego, spożywając ten chleb i pijąc z tego kielicha. 29 Kto bowiem spożywa i pije nie zważając na Ciało [Pańskie], wyrok sobie spożywa i pije. 30 Dlatego to właśnie wielu wśród was słabych i chorych i wielu też umarło. 31 Jeżeli zaś sami siebie osądzimy, nie będziemy sądzeni. 32 Lecz gdy jesteśmy sądzeni przez Pana, upomnienie otrzymujemy, abyśmy nie byli potępieni ze światem.

Właśnie ci wszyscy, którzy uświadamiają sobie wolność tą, którą Chrystus nakazał uczniom: *Idźcie i powiedzcie, że są wszyscy wolni*. Nie nakazuje im innego działania tylko mówi: *Powiedzcie im, że są wolni*. Nie muszą niczego czynić oprócz tego, że mają mi uwierzyć. Mają uwierzyć, że Ja ich wyzwoliłem. Dzisiejszy świat mówi w ten sposób: Co oni tam opowiadają? Wy macie tutaj grzechów szukać i przez szukanie grzechów dopiero będziecie wolni.

A Chrystus nie mówi takich rzeczy, żeby szukać grzechu. Mówi: *Idźcie i powiedzcie że są wolni. Kto uwierzy będzie wolny*. Ewangelia wg św. Jana rozdz. 3, który mówi takie słowa: 17 *Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. 18 Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; Co to znaczy, kto wierzy w Niego?*

Kto wierzy w to, że On przyszedł i dzieła dokonał, te które zostały Mu zadane. *Idź i wyzwól ten lud z grzechu, bo chciałbym, aby łaska Moja w ich sercu mogła mieszkać* – List do Rzymian.

J 3: 18 *Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego. 19 A sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki.*

Księga Przysłów rozdz. 2: 12 *Ustrzeże cię od drogi występku, od ludzi mówiących przewrotnie, 13 co opuścili ścieżki prawości, by chodzić mrocznymi drogami* - Mrocznymi drogami są drogi grzechu.

Zresztą mówi św. Paweł bardzo wyraźnie: *Jeśli wierzycie, że zostaliście wzbudzeni, czyli zmartwychwstaliście razem z Chrystusem, szukajcie tego co w górze, nie tego co na dole*. I sprawa jest prosta; w górze na pewno, na pewno, na pewno nie ma grzechu. W dole jest grzech. I dlatego mówi św. Paweł: *Nie szukajcie tego co na dole,*

tylko tego co na górze. Ludzie natomiast mówią: Musimy szukać tego co na dole, bo tego co na górze nie pozwolono nam szukać, bo jesteśmy grzesznikami. Dopiero na końcu świata, gdy przyjdzie sąd ostateczny, dopiero będziemy zabrani na Górę.

A św. Paweł przedstawia: *Jeśli uwierzyliście, że z Chrystusem zmartwychwstaliście, szukajcie Jezusa Chrystusa, który zasiada po prawicy Boga Ojca. Szukajcie tego co na górze, nie tego co na dole. Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem.*

Więc co to znaczy? Proszę zauważyć - *umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu.* I w tym momencie odnosi się ten werset do drugiego wersetu – Chrystus siedzi po prawicy Ojca, nie gdzie indziej. Nie jest pod ziemią, jest na górze. Czyli - *szukajcie tego co na górze, nie tego co na dole. Umarliście bowiem i jesteście ukryci z Chrystusem w Bogu.*

Czyli szukajcie tego co na górze, szukajcie Chrystusa. Dlatego, że Chrystus jest na górze, nie jest na dole, bo nie jest w piekle, nie jest w czyśćcu, nie jest nigdzie tutaj poukrywany. Jest na niebiosach, a działa na tej ziemi. A my mamy zdolność poszukiwania Go na niebiosach. Przed Odkupieniem nie potrafiliśmy i nie mogliśmy Jego szukać na niebiosach, bo było nam to zabrane przez Adama. I był człowiek zmuszony być przywiązany do tego co pod ziemią i na dole.

Ale gdy Chrystus przyszedł, uczynił nas zdolnymi do szukania tego co na górze. Proszę zauważyć – Siebie na górze. Grzech ponad wszelką wątpliwość nie jest na górze, grzech jest na dole.

Chrystus ponad wszelką wątpliwość nie jest na dole, jest na górze. Więc mówi o tym, żeby szukać tego co jest na górze, nie tego co na dole. Więc nie trzeba być tutaj alfą i omegą.

Powiem tutaj jeszcze jedną rzecz, ta którą tutaj na ziemi ludzie są otruwani - że sprawy nieba są tak inne, i są tak różne, tak niepojęte, że człowiek ich pojąć nie może. Można im wmówić inne różne rzeczy, a on myśli że to jest prawda.

Ale Jezus Chrystus przyszedł na ziemię i mówił o sprawach nieba na podłożu wioski – siania, zbierania, miłości, rodziny, wielu innych sytuacji, łowienia ryb. Chciał powiedzieć o tych podobieństwach, w alegoriach, w przypowieściach o tym czym jest niebo.

Ludzie natomiast ulegli truciznie i myśląc, że nie są w stanie pojąć to co Boże, i wmawia im się bzdury, nieprawdziwą rzecz. A oni uważają, że nie są w stanie pojąć Boskiej natury, i chodzą po tym świecie okłamywani, i uważają że tego sprawdzić nie mogą. Gdyby nie mogli tego sprawdzić, to by Chrystus im powiedział. *Najemnicy są potrzebni, bo mówią moje Słowo. Więc słuchajcie Słowa, które mówią, ale nie czyńcie tego co robią.*

Więc któż może powiedzieć, że czynią źle, czy czynią dobrze? Ci, którzy uwierzyli Chrystusowi i wiedzą jak powinno się postępować. I wtedy mówią: *Źle postępujesz. A on powie: A skąd ty wiesz? - to tylko ja wiem jak się postępuje, bo ja mogę zajrzeć do nieba i widzieć jak tam jest. A ty mówisz mi że źle postępuję, a ty nie masz pojęcia, jak niebo wygląda.*

Chrystus nam objawił, objawił że to jest prostota, że to jest miłość. Powiedział słowa bardzo wyraźnie w jednej z Ewangelii: *Po tym poznają że jesteście ode Mnie, bo kochacie tych, którzy was nie kochają. Miłujcie tych, którzy was nie miłują. Bo cóż macie za zysk, jeśli kochacie tych którzy was miłują? To robią i faryzeusze, i bezbożni ludzie.*

Nie będziecie się różnić od człowieka, który zaprasza na swoje przyjęcia tych, którzy go zaprosili. Zaprosicie tych, którzy nie zaproszą. Tak mówi Ewangelia. A ludzie mówią tak: *No jak go zaproszę, to wykładam pieniądze, jak on mnie zaprosi, to wtedy mi się to zwróci. Dlatego Chrystus mówi: Pożycz temu, o którym wiesz, że nie otrzymasz z powrotem.*

Tu chcę przedstawić tę sprawę – J 3: 19 *A sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki. 20 Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków. 21 Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są dokonane w Bogu».*

Więc tutaj ci, którzy uświadamiają sobie, że grzech nie jest na górze, tylko jest na dole, a mamy zbliżać się do Chrystusa; bo wszędzie nam mówią: Chrystusa poszukuj, módl się do Chrystusa. Ale gdy ludzie mają nakaz szukania grzechu, to są rozdarci wewnętrznie, ponieważ Chrystus jest na górze, grzechy są na dole. Mają szukać grzechów; jak grzechów nie znajdują, to są złymi wyznawcami w Kościele grzeszników. Przecież w Kościele grzeszników są wszyscy ci, którzy mają grzechy. Jeśli nie będą mieli grzechów, to będą musieli się stamtąd wynosić, bo nie spełniają warunków Kościoła grzeszników.

Muszą iść sobie do Kościoła świętego. Bo w Kościele świętym nie ma grzechów. To niech idą do Kościoła świętego. Tutaj jest Kościół grzeszników i wszem i wobec jest powiedziane – Kościół grzeszników. Ludzie są niezmiernie zadowoleni, że należą do Kościoła grzechów. To jest ich transparent, chodzą z tym transparentem - należę do Kościoła grzeszników, ja jestem grzesznikiem. Czyli zaświadcza - nie znam Chrystusa i znać Go nie chcę. Tak to wygląda. Ludzie mówią: *Ależ skądże.*

Ale niech przyjrzą się dziełom - jeśli Chrystus jest w prawą stronę, gdzie jest światłość, a grzechy są w lewą stronę, i on idzie tam gdzie są grzechy, i dziwi się, że Chrystusa znaleźć nie może. Nie może, bo nie ma Go tam gdzie grzechy, tylko tam

gdzie światłość. A jeśli tam gdzie światłość, grzechów znaleźć nie może, bo nie ma tam grzechów gdzie światłość. Ponieważ – List św. Pawła do Efezjan rozdz. 5:

13 Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem.

Grzech jest ciemnością. Kiedy trwamy w Chrystusie Panu i jesteśmy jawni, to grzech nie może istnieć, bo grzech jest z ciemności i ciemności potrzebuje. Chrystus nam dał niewinność, i ta niewinność na nas spoczęła z mocy Jego Samego, i z mocy daru Boga. Niewinność jest darem, nie umiejętnością naszą. Jest darem. I łaska, którą Bóg daje jest też darem. Więc darem naszym jest niewinność.

Więc wszyscy ci którzy świadczą o tym, że są niewinni, żyją darem Boga. A dar - to jest przyjąć Tego, który jest dawcą tego daru, czyli samego Boga. Gdy ludzie uważają, że dar nie wystarcza, albo dar jest nieprawdą, to czynią Boga kłamcą. Jest napisane bardzo wyraźnie w Liście św. Jana rozdz. 2: *że ci którzy nie żyją w Bogu są kłamcami. Mówią, że Bóg jest kłamcą. Ci nie odziedziczą Królestwa Bożego.*

I dlatego tutaj Św. Maria Matka Boża jest nieodzowną mocą. Dlaczego mówię w tej chwili tak, w bardzo istotny sposób o Św. Marii Matce Bożej?

Dlatego, że jesteście w tym miejscu. W tym miejscu, stanęliście pod Krzyżem. Stoicie pod Krzyżem. I pod Krzyżem widzicie jak Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego Życia. A jednocześnie całkowicie was uwolnił, bo takie było Jego dzieło, o którym zapowiedział już Izajasz; nie tylko Izajasz, także Jeremiasz i inni prorocy. Zapowiedział, więc On to uczynił.

I w tym momencie, kiedy w to wierzymy Jemu, to w tym momencie pojawia się Św. Maria Matka Boża, bo jest Jego wezwaniem – *Oto Matka twoja*. I dlatego w tym momencie pojawia się ten stan, ponieważ ci którzy wierzą Chrystusowi słyszą głos: *Oto Matka twoja*. I każdy w drodze od 2000 lat, kiedy wierzy Chrystusowi przyjmuje Matkę, bo słyszy – *Oto Matka twoja*.

I wtedy Św. Maria Matka Boża w nim działa, Niewiasta, która objawia Ewangelię Niewiasty czyli tajemnicę Matki, tajemnicę Niewiasty, którą objawia synom, aby synowie dokonali dzieła, które jest tylko im znane i nie jest ono nigdzie ujawnione. Dlatego tutaj w Liście św. Pawła do Efezjan rozdz. 3 w 9 jest napisane – *tajemniczy plan - czym jest wykonanie tajemniczego planu, ukrytego przed wiekami w Bogu, Stwórcy wszechrzeczy.*

A jak wiemy protestanci i adwentyści oni są głównie skupieni na badaniu pisma; na tym zęby pozjadali. I jakoby wszystko wiedzą. A to dla nich jest nienaruszalne, nie mogą tego ruszyć, nie mają pojęcia co to za plan? Bardzo prosto jest to ujawnione. Dlaczego?

Dlatego, że ten plan jest objawiany tym, którzy przyjęli Chrystusa, mają Ducha

Chrystusa. Oni natomiast mają wiedzę o tym, że jesteśmy bez grzechu. Wiedzę. I odpowiedź bardzo prosta jeszcze jest jedna - szatan też wie, że jesteśmy bez grzechu, szatan też wie, że Chrystus nas uczynił doskonałymi, szatan też wie, że wszystko w nas jest doskonałe. Tylko że chce to zniszczyć.

I wie o jednej rzeczy – że wiedza, że ludzie są bez grzechu, że wiedza o tym że ludzie są doskonali, i wiedza że Chrystus to uczynił, nie jest tym samym, co żywy Duch Chrystusa, którego przyjmujemy mocą tajemnicy wewnętrznej Ducha Żywego. Bo nie rozum to czyni, ale żywy Duch Chrystusa uwalnia nas od grzechów.

Czyli nie to, że wiemy. To tak jak powiem państwu jest z człowiekiem, który czytał bardzo dużo o moście Golden Gate w San Francisco. Czytał o nim, zna każdą śrubkę, ale to jest coś innego niż pojechać i po nim się przejść. To jest coś innego. To trzeba dotknąć każdą śrubkę i zobaczyć, przejrzeć, poczuć ten wiatr itd. To jest całkowicie inna rzecz niż przeczytać o tym. Jeśli ktoś przeczytał, to nie jest to to samo co przeczytał i tam jest i przeżywa to doświadczenie. Ponieważ to jest bycie tam całą naturą.

I dlatego wiara w to, że jesteśmy wolnymi, to jest bardzo trudne dla wielu osób, ponieważ to jest wręcz zniszczenie całej swojej osobowości, z którą człowiek czuje się dobrze itd. Napisał już testament jaką chce mieć trumnę, już kupił miejsce na cmentarzu; okazuje się że ono nie będzie mu wcale potrzebne. I zastanawia się, czy to było mu potrzebne?

Gdy żyjemy w Duchu Bożym, to jesteśmy nieśmiertelnymi. Nieśmiertelność jest rzeczywistą prawdą. O czym chcę powiedzieć?

Oczywiście ludzie myślą o nieśmiertelności jako tych komórek, w tej chwili, w takim stanie. Ale nieśmiertelność... jak to powiedzieć?

To jest bardzo prosta rzecz. Prosta rzecz z punktu widzenia Bożego, a niemożliwa dla rozumu ludzkiego. Nieśmiertelność to jest zjednoczyć się całkowicie z wewnętrznym człowiekiem; nasza świadomość, nasze rozumienie, nasze pojmowanie, nasza wiara. Przez wiarę jednoczymy się z wewnętrznym człowiekiem. Wewnętrzny człowiek jest naturą nieśmiertelną i jesteśmy w wewnętrznym człowieku. Wewnętrznym człowiekiem pojmujemy, rozumiemy i nie rozumiemy już ciałem, tylko wewnętrznym człowiekiem.

Gdyby ciało nagle zniknęło, nawet byśmy tego nie zauważyli, bo w dalszym ciągu ten człowiek wewnętrzny jest, czujemy, myślimy, pojmujemy, wiele rzeczy czynimy – jesteśmy nieśmiertelnymi. I tutaj jest szkopał. Cóż to za nieśmiertelność, jak moje ciało nie będzie nieśmiertelne, cóż to za nieśmiertelność? Ja chcę nieśmiertelności w tym ciele. Kto najbardziej tego chce?

Szatan, dlatego ponieważ w tym ciele szatan ma ostateczne miejsce i nie może

pójść dalej. I dlatego wszystko czyni, aby człowiek się nie rozwinął, nie wzniósł, tylko zatrzymał się na tym poziomie, tutaj na planie tym ziemskim. Ponieważ władza, która została mu zabrana, jeśli chodzi o ziemię, w taki sposób może ją odzyskać. Przecież dlatego że zdeprawował ziemię, została mu ona zabrana. A w tym momencie znowu pojawiła się okazja, aby na tej ziemi być i w dalszym ciągu ją deprawować przez ludzi, którzy nie uwierzyli Chrystusowi. I w dalszym ciągu w tym ciele działa, gdyż nie ma on wyższego działania. On nie może nigdzie wyżej pójść. To niebo zeszło do niego, i trafiło mu się ziarno jak ślepej kurze.

I w tym momencie sobie działa i wszystko robi, aby człowiek kompletnie nie uwierzył, i żeby myślał że jego nieśmiertelność jest związana z tym ciałem. Rozumiem, że wielu ludzi mówi w ten sposób: jeśli moja nieśmiertelność nie jest związana z tym ciałem, to po co mi to wszystko? Po co mi to wszystko? Przecież ja żyję dla nieśmiertelności, dla zysku, dla mocy, dla potęgi. Takie cele miał Lucyfer. To są cele lucyferyczne.

Cele Chrystusa - to być wszędzie, panować we wszystkich miejscach we wszechświecie, panować z mocy dziedzictwa Bożego, i być chwałą nieba.

Gdy jesteśmy w Chrystusie, to lucyferyczne panowanie jest, jakby złapał ziarno i to ziarno byłoby dla niego całym światem. Dlatego człowiek musi sobie uświadomić, gdy wierzy Chrystusowi, że głosząc śmierć Chrystusa Pana, głosi swoją śmierć, wyznając Jego zmartwychwstanie, wyznaje swoje życie. Wyznaje swoje życie.

Dlatego Św. Maria Matka Boża jest nam dawana, czyli Judea, w momencie kiedy stoimy pod Krzyżem i zaczynamy otwierać swoją ufność, wiarę i zaczynamy ufać Chrystusowi.

I zaczynamy być coraz bardziej przekonani, że Jezus Chrystus naprawdę jest żywy, prawdziwy i dał nam życie. Bo nasze życie jest ukryte wewnątrz Boga, wewnątrz Chrystusa, i naszym życiem jest wewnętrzny człowiek, którego to człowieka wzmacnia sam Bóg. Sam Bóg go wzmacnia, nikt nie może go wzmocnić. Sam Bóg, bo to jest życie od Boga. Na początku świata, ten człowiek właśnie był pierwszym i żyjącym, a dzisiejsza natura cielesna jest i tak w dalszym ciągu wynikiem grzechu; i dlatego Chrystus uśmiercił tą naturę. Jest to wyraźnie powiedziane, św. Paweł to mówi: *ciało jest pełne grzechu*. Mówi też o tym św. Jakub: *ciało jest pełne demonów*.

I wiemy już skąd ta sytuacja jest? - z pierwszego świata. Mówi o tym też św. Hiob: Dręczysz mnie jak najgorszego grzesznika - mówi do Boga - a w niczym nie zawiniłem. Co mówi Bóg? Mówi Bóg na samym końcu: Hiobie, mówiłeś prawdę i mówisz prawdę. Ponieważ to co mówi, jest prawdą. Ponieważ Bóg stworzył stworzenie z grzechem nie dlatego, że zawiniło, tylko dlatego żeby miłosierdzie Boże na nim się

objawiło.

Zresztą jest to napisane w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz. 8: *19 Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się Synów Bożych. 20 Stworzenie bowiem zostało poddane marności - nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, Który je poddał - w nadziei (czyli ma cel Jego) że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. 22 Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia.*

I Jeremiasz rozdz. 30 w 6-8: *Pytajcie się i patrzcie: czy mężczyzna może rodzić? Dlaczego winę wszystkich mężczyzn z rękami na biodrach jak u rodzącej kobiety? Każda twarz powleka się bladością. Ach jak wielki to dzień, nie ma on równego sobie! Będzie on czasem ucisku Jakuba, a jednak On zostanie zeń wybawiony! W dniu tym - wyrocznia Pana Zastępów - skruszę jarzmo z nad ich szyi, zerwę ich więzy tak, że nie będą więcej służyć obcym.*

Rz 8: *23 Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą swoją istotą wzdychamy, oczekując - odkupienia naszego ciała.*

Więc tutaj bardzo wyraźnie jest pokazane, że stworzenie poddane jest marności nie z własnej woli, ale z woli Bożej. Ludzie zastanawiają się dlaczego tak Bóg uczynił? I często pytania ich są zadawane.

Ludzie nie wierzą, bo Bóg stworzył świat zły, już zniszczony. Stworzył ziemię chaosem i pustkowiem, człowieka stworzył grzesznego. Dlaczego tak zrobił? Nie zdając sobie sprawy i nie wiedząc o tym, że istniał pierwszy świat i istniała ziemia doskonała, na niepełnej wiedzy, niepełnym zrozumieniu oskarżają Boga, że źle to zrobił. Ale to dlatego tak jest, dlatego został ukryty pierwszy świat, aby ludzie o nim nie wiedzieli. Aby ludzie z powodu niepełnej wiedzy mogli oskarżać Boga o to, że jest zły i niedobry, że zrobił tak, zrobił tak. I pogarszali swoją sytuację. Bo gdy wiedzą dlaczego to uczynił, to wiedzą, że jest miłosierny, ogromnie miłosierny. Bo mimo że pierwszy świat był zły i niedobry, ocalił piękną córkę ziemską, która jest uwięziona z Lucyferem; zamknął Lucyfera w raj u ogrodzonego murem. I ostrzegł ludzi: *Pamiętajcie, nie zbliżajcie się do tego drzewa, bo pomrzecie.*

Więc ostrzegł ich całkowicie i dał im siłę obrony. Ich siłą obrony było posłuszeństwo. Siłą obrony człowieka jest posłuszeństwo. Więc gdy są posłuszni nie mogą zgrzeszyć. Dlaczego?

Ponieważ nie ma w nich postępowania złego. Dlaczego? Bo Bóg takiego nie ma, w Bogu nie ma postępowania złego, Bóg jest doskonały. I dlatego nie mogli zgrzeszyć, ale byli ufni wszystkiemu, bo Bóg stworzył ich ufnych.

Ale przez to, że stworzył ich ufnych, dał im posłuszeństwo, żeby tylko Jego słuchali, Jemu byli posłuszni i zabronił im zbliżać się do drzewa. A oni to czego nie mogli zrobić, właśnie to zrobili. Ponieważ szatan był bardzo chytry i powiedział, że Bóg zabronił im, żeby nie byli bardzo mądrymi. A nie zaufali Bogu. Czyli mieli wszystko, a

porzucili to wszystko dla niczego.

I dlatego w 2 Liście św. Pawła do Koryntian rozdz. 11:

3 Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa w taki sposób, jak w swojej chytrności wąż uwiódł Ewę.

Ja rozumiem tutaj państwa, że państwo mówicie w ten sposób, tak słyszę gdzieś wewnątrz, w głębi, nie u wszystkich; jakby to określić? Że życie z przodkami jest dużo prostsze, wiadomo jak jest. Jak jest nie dobrze - to się lanie dostaje, albo jest kara. I jest wszystko w porządku. Tutaj człowiek musi sam uważać dokąd zmierza itd.

Ale przecież my mamy przywróconą miłość do Boga, więc błędzi człowiek z powodu braku miłości do Boga; nie z powodu tego, że Bóg go karci. Bóg nie karci go, tylko wychowuje go. I z całej siły dał mu prawdziwą miłość.

A małe dzieci trzymają się ojca i matki z całej mocy. Dlatego ja pamiętam, moje dzieci. Zmam, jak państwo wiecie, troje dzieci, trzy córki, które już są właściwie dorosłe. Wszystkie ukończyły 18 lat. I pamiętam jak byłem w ogródku jordanowskim z najmłodszą córką, siedzę sobie na ławeczce, a córka biega sobie. Biega sobie, biega, bawi się z innymi dziećmi. I co 5 minut, czy co jakiś czas zatrzymuje się, patrzy czy tata jest i biegnie dalej. Biega sobie dalej, biega, biega za 5 minut staje, patrzy czy tata; jest, i biega dalej. Dla niej poczucie bezpieczeństwa było ściśle powiązane z tym, czy tata jest. Ale to wiadomo, że tak jest. Rodzice mówią: Cóż w tym dziwnego?

Ale dla was, dlaczego jest dziwne, że jak nie ma Boga, że Bóg jest tak naprawdę poczuciem bezpieczeństwa. I dlaczego nikt się nie dziwi, że robicie różne rzeczy, i nie patrzycie czy Bóg jest, i dalej sobie robicie, jakbyście się nie zgubili. Rozumiecie państwo. Bo nie jesteście tymi dziećmi, i nie macie nawyku, żeby zobaczyć czy Ojca nie zgubiliście?

Przychodzą osoby i mówią: Gdzieś zgubiłam łączność z Bogiem. - Dobrze, postaram się pomóc, aby pani przywrócić. O proszę pana już się czuję ponownie, ponownie mam tę łączność z Bogiem. Ale proszę nie gubić Boga. A ona mówi tak: Proszę pana, ja wiem żeby Go nie zgubić, wtedy kiedy Go zgubię. A to niech pani zauważy kiedy Go gubi. - No właśnie nie wiem, kiedy Go gubię, nie mam pojęcia kiedy Go gubię. Gubię Go, a jak Go zgubię, to nawet nie wiem kiedy. A później już po prostu źle się czuję, bo On jest zgubiony. Nie mam pojęcia kiedy? - No to niech pani uważa kiedy Go gubi, i niech pani nie robi tak, żeby Go nie zgubić.

Ale to jest jakby ze snem. Gdy człowiek położy się spać i mówi tak: chcę zobaczyć kiedy zasypiam; albo nie zaśnie, albo przegapi. Nie może tego momentu uchwycić, bo jest to niemożliwe.

Tak jak było z pewnym człowiekiem, który miał ogromne problemy ze snem. Poszedł do pewnego lekarza od snu, chyba do neurologa, i lekarz mówi: Proszę pana

mam pewien sposób, wielu osobom pomaga, naprawdę. Niech pan sobie liczy świnki przechodzące przez dziurę w płocie. Zobaczy pan, zanim doliczy pan do stu, to już pan będzie spał. I jest taka sytuacja – przychodzi po tygodniu wymęczony, bo nie mógł spać. Pyta się lekarz: Proszę pana, no i udało się z tymi świniami? - Proszę pana oczywiście, że się udało, oczywiście. - To dlaczego pan jest nie wyspany? - Dlatego proszę pana, bo gdy doliczyłem już 99, to taka ostatnia gruba była, i nie mogła przejść przez dziurę. Do rana się z nią szarpałem, żeby ona przeszła, i nie dała rady.

Tu chcę przedstawić tę prostotę. Jest powiedziane Św. Marii Matce Bożej: *Dochowaj swoich ślubów. To jest powiedziane w Księdze Nahuma rozdz. 2: 1 Oto na górach stopy zwiastuna ogłaszającego pokój. Święć, Judo, twe uroczystości, wypełnij twe śluby bo nie przejdzie już więcej po tobie nikczemnik, całkowicie został zgładzony.*

Śluby. Przecież śluby Św. Marii Matki Bożej to jest: *Niewiasto, oto syn Twój. Wypełnij śluby, czyli ona do samego końca zajmuje się synem, aby wypełnił dzieło. Pełne dzieło, dzieło zrodzenia swojego syna, już brzemiennego w swoją żonę.*

Dla ludzkiego pojęcia jest to dziwne, jak to ona rodzi syna brzemiennego w żonę. No rozumiem, gdyby to była kobieta, ale jest mężczyzna brzemienny. Ale to mężczyzna właśnie ma rodzić. Mówi o tym Jeremiasz właśnie w 31 rozdz. - to mężczyzna ma porodzić, czyli tak naprawdę dać życie.

O czym mówi św. Paweł w 2 Liście do Koryntian rozdz.5: *2 Tak przeto teraz wzdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek, 3 o ile tylko odziani, a nie nadzy będziemy. 4 Dlatego właśnie udręczeni wzdychamy, pozostając w tym przybytku, bo nie chcielibyśmy go utracić, lecz przywdziać na niego nowe odzienie, aby to, co śmiertelne, wchłonięte zostało przez życie.*

Św. Maria Matka Boża, tak jak Chrystus, ma w sobie doskonałość naszej duszy. Św. Maria Matka Boża ma doskonałość tej istoty po którą zmierzamy, Ona jest tą doskonałością. A my mając Jej doskonałość zradzamy tą naturę która tam jest. Przyoblekamy ją w doskonałość, która to doskonałość jest w nas, gdy jesteśmy ufni Chrystusowi.

Ciekawą sytuacją jest to, że nie musimy tego wiedzieć. Musimy uwierzyć Bogu. Ale mówię to państwu, dlatego abyście uwierzyli Bogu, że cel który wam dał, jest celem doskonałym.

Następna sytuacja. Henoch to wszystko otrzymał i to wszystko spisał. Gdyby to nie było potrzebne w ogóle, to by tego nie otrzymał, i by tego w ogóle nie spisał, bo by nie było potrzebne, bo każdy musiałby wiedzieć w sposób inny, gdzieś wewnętrzny. A Henoch jednak to spisał, bo Bóg zechciał, aby to zostało spisane, zostało objawione.

List św. Pawła do Rzymian rozdz. 10: *17 Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa. Dlatego rozmawiamy o tym, aby wiara zrodziła się z tego, co się słyszy. Tym zaś co się słyszy, jest słowo Chrystusa.*

Nie mówimy o niczym innym; o słowie Chrystusa. Można mówić o wielu milionach innych rzeczy, ale one nie są potrzebne. Potrzebny jest Chrystus, bo Chrystus jest tym, który przychodzi z innego świata. A ten świat potrzebuje świata, który jest na górze, aby ten świat, który jest na dole, odzyskał doskonałość i odzyskał życie. Odzyskał doskonałość i życie, to prawdziwe życie, które jest dla niego przeznaczone.

Więc mogę powiedzieć w taki sposób: że piękna córka ziemską w was istniejąca, ona jest udręczona. To tak jak byście powiedzieli: A co mnie ona obchodzi? Niech sobie piszczy.

Ale to wy, to wy borykacie się z własnymi emocjami. Wy borykacie się z własnym niepokojem, z własnymi lękami, z własnym udręczeniem, z własną karą. To wy – to ona. Wy, to ona. To ona jest właśnie tym waszym stanem niepokoju, rozdarcia; gdy się nią nie zaopiekujecie, to nie wydobędziecie się z lęku. I dlatego szatan mówi: A co tam kogo obchodzi tamto; masz swoje życie.

To jest nasze życie, tam jest nasze wypełnienie chwały. Tam zostaliśmy posłani, i bez tego posłania w głębinę tego nigdy nie uczynimy.

Proszę zauważyć ciekawą rzecz, to o czym rozmawiamy nie jest napisane ani tam, ani tam, ani tam... wszystko jest ukryte. A to o czym rozmawiamy mnie samego dziwi. A jednocześnie, gdy czytamy Pisma, wszystko tutaj jest napisane. Tylko otwierane jest wtedy, kiedy człowiek jest gotowy to zrozumieć i zobaczyć.

Więc to co jest w tej chwili powiedziane, świat wcześniejszy, Biblioteka Aleksandryjskiej Księgi Henocha i wiele innych, zostało spalone, aby to nigdy nie wyszło na jaw. A wychodzi jednak, bo zamiar Boży jest całkowicie inny. I to nie wychodzi w dwóch słowach; wychodzi to w bardzo wielu słowach, a jednocześnie w głębokiej prawdzie, ponieważ na ten temat bardzo dużo jest powiedziane. Duch Boży objawia te tajemnice, bo jest to naprawdę ogromna ilość tej informacji, tej wiedzy. To jest można by było powiedzieć około wielu tysięcy godzin. A przeliczając to na kartki A4 – to jest to około 70 tomów. Jest to bardzo dużo.

I można powiedzieć – skąd to się w człowieku bierze taka ogromna ilość? Ja też nie wiem. Ale ja wiem, ja nie wiem; ale to dlatego że nie wiem, dlatego wiem. Dlatego że pomaga mi to, że ja nie wiem. Ponieważ Duch Boży mi to objawia i mam czystą głowę.

Pamiętam, co najmniej 30 lat zajmuję się tą sprawą rozwoju duchowego i pamiętam takie ciekawe słowa, które usłyszałem, które zostały mi przekazane i słyszę: Nie możesz czytać żadnej książki, takiej która jest na temat duchowy, dlatego że prawda cała jest w tobie, i ona musi się stamtąd wydobyć w postaci najczystszej.

Ja mówię w taki sposób: coś słyszałem o tym; różna wiedza mówi, że cała prawda

jest w nas. Ale okazuje się, że to jest całkowicie inna prawda. To jest ta prawda, która została przekazana i ona musi wypłynąć bez skazy. I dlatego zacząłem sobie uświadamiać już wiele lat temu, że to chodziło o tą prawdę, która jest tam naprawdę ukryta. Nie jest to przenośnia, ale jest to prawdziwa prawda, która została dana na samym początku. Dlatego nie miałem czytać, aby się ona nie pomieszała. Żeby ona wypłynęła w sposób najczystszy i najprostszy. I gdy ona wypływa, sam się jej dziwię. Bo słyszę to co mówię, a to co mówię, mówię dlatego, że muszę to mówić.

Była taka sytuacja, pamiętacie państwo te słowa: Dlaczego tak trudne słowa wypływają na temat Kościoła? A ja mówię: One muszą wypływać, ponieważ ja muszę to mówić, nawet gdybym nie chciał. Muszę to czynić, ponieważ nie ja to czynię, ale muszę to czynić, ponieważ jest to odgórnie. Ja nie mogę przestać, muszę to czynić, bo taki jest nakaz Boży. A po 2, 3 latach objawia się tajemnica, która wstrząsnęła całym światem wierzącym. Może nie całym. Ale ukazuje - że nie mamy żadnego grzechu pierwородnego, został już dawno usunięty.

A ludzie chodzą rozbici i swoje dzieci chcą ratować od grzechu śmiertelnego, grzechu pierwородnego, a okazuje się że wcale tego nie robią, tylko poddają się władzy represyjnej, aby swoje dzieci niszczyć, odrywać od Chrystusa. I wtedy ciało nauczycielskie jest zadowolone, bije brawo; cieszy się z takich ludzi.

Ale gdy taki człowiek zaczyna dziecku mówić prawdę, to zaraz ciało nauczycielskie jest złe, że - się pojawia, nagle się pojawia. Gdy się dzieje źle - nie ma go, dlaczego? Bo się dzieje tak jak ono chce. A gdy się dzieje tak jak ono nie chce, czyli dzieje się tak, że dziecko jest święte, wszyscy którzy uwierzyli w Chrystusa są święci, nie mamy grzechu pierwородnego, dzieci są wychowywane w światłości i prawdzie - pojawia się nagle ciało nauczycielskie i grozi ekskomuniką i mówi, że to jest herezja. Dziwna sytuacja. Gdy się dzieje naprawdę źle - nie ma go, gdy się dzieje dobrze - nagle się pojawia, i nagle straszy różnymi rzeczami. A jak człowiek powie: A ja jednak będę w tym trwał. - No dobrze, trwaj, tylko nie mów o tym nikomu więcej. Nie rozgłaszaj tej prawdy, bo to szkodzi panu naszemu - który jest na dole; tej bestii która ożyła i zbudowała posąg i dała swojego ducha. A czyni to wszystko fałszywy prorok, który ma rogi baranka i mówi jak smok.

Część 12

Jak państwo zauważyli, nieodzowną drogą jest droga, o której mówi Św. Maria Matka Boża, o której mówi Chrystus Pan - Jakub jest to Izrael.

Pamiętamy tutaj tą historię, gdzie Jezus Chrystus mówi: *Wy nie wiecie w co wierzycie, Żydzi wiedzą w co wierzą.* Oczywiście mówiąc o Żydach, nie mówi o dzisiejszych Żydach, mówi o ówczesnych Żydach; mówi o Jezusie Chrystusie i o

prorokach, którzy zwiastowali tę tajemnicę Jezusa Chrystusa, mówi o tych.

Bo dzisiejsi Żydzi nie lubią Chrystusa i nie lubią tych, którzy kochają Chrystusa i wyznają Chrystusa. Nie chcą Go w ogóle znać, ponieważ oni uważają, że Chrystus był kłamcą, dlatego że gdyby nie uznali, że Chrystus był kłamcą, to sami by wyszli na kłamców. No, to jest taka prosta zasada.

Gdy świadomie wybieramy Chrystusa, tak jak tutaj było przedstawione właśnie w tych wszystkich listach, i trwamy w świadomości drogi, tej o której rozmawialiśmy wcześniej, przed dużą przerwą; czyli otwiera się całkowicie nowa droga, nowa droga naszego postępowania. Świadomie postępujemy w taki sposób, aby łączyć się z postępowaniem nieznanym złego, bo takie postępowanie w nas jest z mocy Chrystusa, który w nas jest, jest w naszym sercu i woła: „*Abba Ojczy*”.

I ci, którzy kierują się do prawd serca swojego, do serca, w którym mieszka Chrystus Pan, do duszy swojej - to Chrystus Pan, mieszkający tam, daje nam postępowanie nieznaną złego. A gdy kierują się wcale nie swoim sercem, wcale nie potrzebami prawdy i Chrystusa, i nie uznają Chrystusa, to kierują się Lucyferem, który nieustannie chce człowieka niszczyć. Ludzie nie zdają sobie sprawy. Mówią w taki sposób: Jak ja mogę być w Lucyferze, nie widać go; nie widzę go - to na pewno nie jestem pod wpływem złego, bo wpływ złego jest taki i taki. Czyli chcą jakby mówić: jakbym był zły, to bym po prostu był strasznie zły, strasznie niedobry i by to zło we mnie wszędzie było widać. Szatan czyni to w taki sposób, że ludzie tego nie dostrzegają. Zresztą proszę zobaczyć co tu jest napisane w 2 Liście do Koryntian rozdz. 11:

13 Ci fałszywi apostołowie to podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa.

Czyli nieoficjalnie działają, czyli zmieniają naukę. Nie są oficjalnymi przeciwnikami Chrystusa, tylko podstępnymi przeciwnikami. *13 Ci fałszywi apostołowie to podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa. 14 I nic dziwnego. Sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości.*

Dlaczego to czyni? Dlatego aby ukryć swoje zamiary. Bo ludzie nie mają potrzeby postępować oficjalnie i potrzebnie, wewnątrz, nie mają potrzeby działania złego. Są w złym stanie, myśląc, że to jest dobry stan, jeśli komuś przyłożą, bo on im przyłożył.

15 Nic przeto wielkiego, że i jego słudzy podszywają się pod sprawiedliwość. Ale skończą według swoich uczynków.

Więc chcę powiedzieć tutaj o tym, że szatan nie działa w sposób taki, że jest oficjalnie ordynarny, zły, agresywny, wściekły, i przychodzi z rogami i łańcuchami, i zieje ogniem, i ślepa ma diabelskie. Tak on nie działa. On działa właśnie w taki sposób, że jest odstrzelony, przychodzi w garniturze, pachnący i w taki sposób zwodzi ludzi, tych, którzy nie dostrzegają wewnętrznego życia. Ci, którzy nie widzą

wewnętrznego życia – idą za tym.

Ale ci, którzy wewnętrzne życie widzą, czyli żyją w Chrystusie, zaraz go rozpoznają. Rozpoznają, ponieważ śmierdzi siarką - nie wiem czy państwo wiecie, ale od diabła jedzie tak okropnie, że smród jest okropny, smród jajami i takim starym capem, kozłem takim. Mimo że na zewnątrz wygląda dobrze, to to śmierdzi jak nie wiem. Dlatego lepiej się trzymać z daleka od takiego czegoś. I dlatego szatan po prostu na zewnątrz wygląda dobrze, bo ukrywa swoje nieczne postępowanie pod zewnętrznym okryciem. Dlatego szatan nie działa oficjalnie, bo nikt by za nim nie poszedł. A z drugiej strony człowiek ma moc powiedzieć „nie”, a szatan nic nie może zrobić, aby było „tak”. Bo to człowiek dokonuje ostatecznego wyboru.

Oficjalnie w Kościele mówi się w taki sposób, że szatan ma dostęp do człowieka i robi z nim co chce, i kiedy chce. Ale okazuje się, że to nie jest prawda. To wpływanie na sumienie ludzkie, żeby sumienie ludzkie czuło się bezsilne, żeby człowiek się czuł bezsilny. Sumienie go oszukuje, wprowadza go w błąd. Tak jak mówi, że dusza człowieka jest cały czas w grzechach, a człowiek musi cały czas tą duszę oczyszczać. Ona nie może być w grzechach, bo by musiał być Chrystus grzesznikiem, a to jest niemożliwe! Więc tu jest ta prawda.

Ta prawdziwa natura naszego postępowania jest to natura nie znająca złego, bo Chrystus Pan nie zna postępowania złego. W Chrystusie, w Bogu Ojcu nie ma postępowania złego, w Duchu Św. nie ma postępowania złego. **Więc nasze postępowanie spokojne, radosne, oddane, Bogu ufne, daje nam możliwości i szanse wydobyć się z tego zła.** Szatan ukrywa to, zwodzi człowieka.

Dlatego tu chcę powiedzieć, że ogólnie Kościół mówi w taki sposób, że szatan ma władzę nad człowiekiem, robi z nim co chce. Jest to kompletnie nieprawda, proszę państwa. Prawdą jest to, że człowiek pozwala szatanowi na to, bo szatan nie może nic zrobić bez woli człowieka. On go zwodzi mówiąc, że jest tym dobrym i człowiek idzie za nim.

Tak samo jak szatan nic nie mógł zrobić z Ewą, dopóki Ewa go nie posłuchała. Tak samo szatan nie może nic z nami zrobić, bo Chrystus nas nabył. I dlatego gdy człowiek wybiera Chrystusa, to szatan nic nie może zrobić z człowiekiem, bo został nabyty przez Chrystusa. Zresztą jest jego dusza nabyta, jest wyzwolona, ale szatan nieustannie zwodzi człowieka aby nie wypełnił dzieła, a niewypełnione dzieło nie skutkuje pełnym udziałem w chwale Bożej. Bo szatan wie o tym, że gdy zostanie wyrwana jemu ta perełka, piękna córka ziemską, to on traci wszystko, ponieważ on ją właśnie zwiódł, aby mógł robić to co chce, bo w niej była ta moc, której on potrzebował.

Dzisiaj człowiek idzie wyzwolić piękną córkę ziemską, a on nie chce pozwolić, bo

zabierana jest jemu władza i moc, którą właśnie chce. Więc człowieka zwodzi, aby człowiek pomagał mu jeszcze w upadku, okłamując co do celów i dzieł. Dlatego te dzieła i cele zostały okłamane i oszukane.

Dzisiaj ludzie gdy słyszą o pierwszym świecie, słyszą o tym, że nie mają grzechów, to pukają się w głowę: co ten człowiek powymyślał? Nic nie powymyślał, to jest prawda. Ludzie się tego boją strasznie. Dziwna sytuacja, ale się naprawdę boją myśleć o tym, że nie mają grzechów. Boją się aby go nie mieć, ponieważ będą uchodzili za ludzi, którzy są odszczepieńcami, będą ich na ulicy wytykać, będą wyrzuceni ze społeczności grzeszników, nie wiernych. Czyli można powiedzieć: wiernych grzeszników, tak można określić; boją się tego.

A przecież droga do Boga jest w samotności. Każdy musi samodzielnie tą drogę wybrać, **każdy musi samodzielnie mieć świadomość właśnie tego, że Chrystus go odkupił i samodzielnie przyjąć Go do własnego serca.**

Ludzie wolą odpowiedzialność zbiorową, ponieważ samodzielnie nie muszą odpowiadać przed niczym. Może im się uda prześlizgnąć nic nie robiąc. Ale Bóg za każdego złożył ofiarę osobiście i osobiście dogląda tej sprawy, i osobiście się do niego zwraca; tak jak do św. Piotra: *Czy wierzysz, że cię odkupiłem?* I każdemu człowiekowi daje zdolność poznania, ponieważ każdemu człowiekowi dał też zdolność zrozumienia i każdemu człowiekowi dał zdolność wybaczenia, i otworzył i dał zdolność nowej drogi.

Nowej drogi - która jest drogą wybaczenia i znoszenia cierpień dla chwały Bożej, nie z innego powodu, tylko dla chwały Bożej. Nie dlatego, że ktoś mu zapłacił 10, 20, 50 albo 100 zł, albo 1000, albo milion i dlatego on znosi cierpienie. On znosi cierpienia tylko dla Chrystusa i to jest całkowicie inna historia, ponieważ on budzi wtedy rzeczywiście moc Chrystusa w sobie. A Chrystus trwając w nim daje mu prawdziwą swoją obecność, ponieważ nie daje wtedy człowiekowi umiejętności - daje siebie. I wtedy człowiek odczuwa obecność Boga, Chrystusa, Ducha Św., który w nim istnieje i odczuwa ogromną radość, ogromną ciszę.

Gdy Chrystus wisiał na Krzyżu, to mimo że ogromnie cierpiał, to była radość z wypełnienia woli Pana, Ojca swojego. Trwał w radości, że spełnia się wola Ojca, a On dopełnia radości i wyzwolenia wszelkiego człowieka, i każdy człowiek doznaje jedności z Bogiem. Co to znaczy? Wszyscy byli jego braćmi i wszyscy byli jego bliźnimi.

Tak jak rozmawialiśmy o najemnikach, że gdyby o 11 godzinie dnia przyszedł jego brat, czy jego dziecko i by pracowało za denara, i dostało denara, to byłby zadowolony, a nawet chciałby aby dostało dwa. I nie kłóciłby się o to, że pracował 12 godzin i dostał denara, ale zadowolony by był, ponieważ dzieje się to z powodu tego, że jest to zysk. Ale gdy jest to obcy człowiek, to już mu się tak dobrze nie dzieje. Już

walczy o to, dlaczego on dostał tyle: Pracował godzinę, a ja dostałem za 12 godzin tak samo tyle. - Umówiłem się z tobą na tyle.

Dlatego w tym momencie, kiedy widzimy bliźniego, proszę zauważyć, naprawdę bliźniego, trwa w nas prawo Miłości: *Miłuj Pana Boga z całego swojego serca i bliźniego swego jak siebie samego*. Czyli nie żałuj bliźniemu to, że otrzymał chwałę Bożą, ponieważ przecież chcesz tego, gdy jesteś bliźnim, cieszysz się z tego.

Proszę zauważyć, powiem jedną rzecz, taką, którą nie wszyscy może znają. Gdy poznajecie Boga naprawdę i dajecie komuś innemu tą prawdę, i on tą prawdę odnajduje, i on cieszy się z poznania Boga, to jesteście z niego niezmiernie zadowoleni, dlatego, bo taka jest natura Boga. On cieszy się, że inny człowiek odnalazł Boga i wy też macie tą radość, bo ta radość jest Bożą radością. I tylko wtedy kiedy jest to prawdziwa radość, tylko wtedy to się dzieje.

Kiedy ludzie mają jakąś tajemnicę, to srogo każą sobie płacić za tą tajemnicę, aby ktoś mógł ją otrzymać. A jeśli chodzi o Bożą naturę, gdy Duch Św. was dotyka i kiedy mówicie to drugiemu człowiekowi, a on dostrzeże to, poczuje też samego Boga – cieszy się że Boga odnalazł, bo to jest prawdziwa Boża natura miłości bliźniego. Cieszy się, że on także ma udział w tej radości. I to jest Boża natura, natura wewnętrznego człowieka.

Człowiek ziemski byłby zazdrosny, że on także otrzymał to, co myślał, że tylko on może to otrzymać. A człowiek Boży cieszy się z tego, że on także to otrzymał i jest z tego bardzo zadowolony, że mógł uczestniczyć w tej samej radości, w której on jest. Jest to całkowicie odwrotność do ziemskiej natury. Ziemska natura kieruje się zazdrością; jeśli ktoś ma podobną rzecz, to pojawia się wyścig szczurów. To już nie jest on zadowolony, ponieważ pojawia się zazdrość. A w prawdziwej naturze Bożej pojawia się prawdziwa radość, bo otrzymał także, gdy powiemy mu o Bogu, gdy on uwierzy w prawdziwą naturę Bożą.

PRAKTYKA MEDYTACYJNA

Tą praktyką jest właśnie ta prawdziwa radość miłości bliźniego, gdzie musimy uświadomić sobie... ale nie chodzi o to, bo ja widzę taką sytuację, gdy ja o tym mówię, zaraz tam szykuje się jakaś część ludzka, ta która chce „umieć”, a nie chce „być”. Więc niech ona taka będzie, że prosicie Boga o to, aby wszyscy ludzie na świecie, nie tylko wasi znajomi, wszyscy ludzie na świecie, dlatego że Chrystus wszystkich odkupił, aby mogli także dostąpić tej radości, którą Bóg daje wam i daje każdemu człowiekowi.

I z całej siły przełamcie wszelką zazdrość i wszelkie opory, ale starajcie się aby to była prawda, ponieważ Chrystus Pan, jak to jest powiedziane przez św. Pawła: *A chodzimy po tym świecie okazując każdego człowieka doskonałym w Chrystusie*. I nie

jest to zazdrość, jest to radość ogromna, że mogą inni też poznać tę tajemnicę. Dlatego że to jest wtedy tylko prawdziwa radość.

Dlatego głównym elementem jest stanie się właśnie tymi, którzy ze spokojem, z wielką radością, z pełną prawdą, chcą aby także inni odnaleźli tę prawdę. Pozwólcie Duchowi Św. aby w was działał, bo On zna tę drogę. Wy też, w Chrystusie Panu wasze dusze znają to. Więc pozwólcie duszom się objawiać. Żeby prawda duszy stała się też udziałem ciała, a wtedy postępowanie złe zostanie całkowicie usunięte, a ciało nie będzie znało postępowania złego. Proszę Ducha Św. o przewodnictwo dla państwa.

Pamiętajcie, że dusza wasza jest pełna Głębokości, Szerokości, Wysokości i Długości, pełnej wiedzy, pełnej doskonałości, pełnej prawdy, bo sam Chrystus w niej trwa. Wiedźcie, że tam jest wszystko. Nie starajcie się niczego innego czynić, jak tylko to, aby ta Głębokość, Szerokość, Wysokość i Długość, i wszelka tajemnica Chrystusa, która w duszy jest już istniejącą, aby stała się udziałem ciała. Nie możecie tego uczynić w żaden sposób z woli swojej, ale tylko przez wiarę. Bo taki jest także cel Boży. Właściwie Prawo Boże zadane człowiekowi. Pozwólcie, aby ono się wypełniło.

Nie myślcie o tym, tylko wierzcie. Wiara jest czymś innym niż wiedza i rozum. Wierzyć oznacza - pozwolić na poznanie, pozwolić aby poznanie Chrystusowe nas przeniknęło. Nie tak jak chcemy, tylko tak jak Chrystus chce.

Rozum - oczekuje. Wiara natomiast trwa i wtedy przenika ją prawda. Wiara jest jak ziarno zasiane przez ogrodnika, który położył się spać i nic go nie niepokoi. Rano wstał i doczekał się plonu. Bo Bóg daje wzrost. Położył się ze spokojem, wiedząc, że Bożą sprawą jest, że to wyrosło. On uczynił wszystko: zaorał, zasadził, podlał, położył się spać, ze spokojem całkowitym. A Bóg dał wzrost. Przyszedł rano i cieszy się drzewem, które wyrosło i w rezultacie owocami. Niech w was będzie taki spokój, taka pewność jak u ogrodnika, który zaorał, zasiał, zagrabił, podlał, położył się spać, z całkowitym spokojem wykonanej pracy. Rano wstaje i ze spokojem idzie zobaczyć jak drzewo jego wyrosło. Bo nie mogło być inaczej, ponieważ Bóg daje wzrost. Więc gdy jesteście całkowicie ufni - to jest właśnie przygotowanie gleby, zaoranie, podlanie, a Bóg daje wzrost.

Można powiedzieć tak prosto: śpijcie spokojnie, zasadziliście ziarno w glebie dobrze zaoranej, zaprawionej, zasadziliście we właściwym miejscu ziarno żywe, podlaliście. I śpicie spokojnie, czyli to jest ufność, bądźcie ufni, pozwólcie duszy objawić swoją tajemnicę, która w niej jest w pełni jawna. Niech ona działa aż do głębi. Niech dojdzie chwała aż do najgłębiej położonej otchłani, i niech otchłań wyda błogosławieństwo, aby życie wydobyło się w strumieniach żywego słowa, aż do siódmego nieba.

Widzę, że niektórych sen jest niespokojny, bo nieustannie zastanawiają się czy to naprawdę wyrasta. Jest powiedziane, Psalm 37 werset 4: *Rozkoszuj się Panem, a da tobie wszystko czego życzy sobie serce twoje. Powierz Panu drogę swoją, zaufaj Mu, a On wszystko dobrze uczyni. I wyniesie jak słońce w południe prawość twoją, twoją sprawiedliwość.*

4 Raduj się w Panu, a On spełni pragnienia twego serca. 5 Powierz Panu swoją drogę i zaufaj Mu: On sam będzie działał 6 i sprawi, że twoja sprawiedliwość zabłyśnie jak światło, a słuszność twoja - jak południe.

I 55: zrzuć na Pana brzemię swoje, a On cię podtrzyma i nie dopuści aby na zawsze zachwiał się sprawiedliwy.

23 Zrzuć swą troskę na Pana, a On cię podtrzyma; nie dopuści nigdy, by miał się zachwiać sprawiedliwy.

To brzemię, to jest ten niepokój, to jest ta kara, to jest ta niepewność. On jest Tym, który was chroni, jest Stróżem dusz waszych. Bądźcie pewni, że wszystko jest dobrze, a doczekacie się plonu.

To właśnie o czym rozmawiamy, ta ufność, to jest otwarcie przez wiarę drogi do Boga, aby zstąpił do ogrodów i winnic, które są w tej chwili cierniami i głógami. I aby wytepił wszelkie zło, *swoim mieczem twardym, wielkim i mocnym, i zabił też potwora morskiego*. Potwór morski to jest ten, który nieustannie zwodzi umysł ludzki i kieruje go na manowce. I wtedy jest to winnica urocza, ponieważ zaczynają się pojawiać pąki, i zima przechodzi, i deszcze ustają, i kwiecie już na łące pachnie, i synogarlica z zagłębienia skalnego wychodzi, aby wzbić się wysoko.

Tak widzę taką sytuację, że synogarlica wzbiła się z zagłębienia skalnego, wznosi się ku górze, raduje się ze wzbijania, bo już dawno nie widziała takich widoków i takiej radości, ponieważ jest bezpieczna, bo Ten, który daje jej pokój, dał jej też wolne niebo. Wznosi się ona w radości i w udziale razem z Nim, bo w Jego pokoju się wznosi – Pieśń nad Pieśniami, jeszcze nie napisana. A właściwie 8 rozdz.: *Oto ja mam własny ogród*. I wtedy wołają: *Daj nam słyszeć swój głos, o ty, która mieszkasz we własnych ogrodach, abyśmy drogę znali.*

Ze spokojem. Czuję, że tak jakby się zbliżał ptasznik, który chce złowić synogarlicę. Ale przecież jesteście pod właściwą opieką i nic wam nie grozi. Chcecie się ukryć ponownie w zagłębieniu skalnym.

Pieśń nad Pieśniami:

14 Gołąbko ma, [ukryta] w zagłębieniach skały, w szczelinach przepaści, ukaż mi swą twarz, daj mi usłyszeć swój głos!

Bo słodki jest głos twój i twarz pełna wdzięku». (...)

16 Mój miły jest mój, a ja jestem jego, on stada swe pasie wśród lilii.

17 Nim wiatr wieczorny powieje i znikną cienie,

wróć, bądź podobny, mój miły, do gazeli, do młodego jelenia na górach Beter!

Niech tylko Duch Boży działa, nie wspierajcie się rozumem, tym, który udaje wsparcie, a tak naprawdę jest tym, który nieustannie sprawuje kontrolę, więzi pod pozorem opieki. Bądźcie jak ogrodnik, który wykonał pracę, zaorał, zaprawił ziemię, posadził, zagrabił, podlał i położył się spać wiedząc, że wykonał pracę i jutro będzie miał plon. Jego sen jest spokojny, nie drży ze strachu: co będzie, czy wyrośnie? Bo wzrost, który Pan mu daje, jest pewny.

Nauczcie się, poczujcie pełną opiekę Bożą. I pozwólcie sobie na porzucenie kontroli. Zdajcie się całkowicie na opiekę Bożą, wiedząc, że On jest, że nie spuszcza was na chwilę z oka, jesteście pod nieustanną opieką.

To jest ciekawy stan, bo to jest pełne oddanie, pełna ufność, a jednocześnie odpowiedzialność, która jest odpowiedzialnością synów Bożych, ponieważ oni się w tej chwili objawiają. Gdy ustępuje to co ziemskie, pojawia się to co duchowe. *Gdy to co jest ciemnością, wyjawione jest na światło - światłem się staje.*

Ufność nasza podobna jest do kwiatu, który otwiera się z rana w słońcu; otwierają się pierwsze płatki, później następne, następne, następne, aż otwiera się wewnętrzna jego prawdziwa natura.

Słyszę takie dwa głosy, pojawiają się. Jeden głos mówi w taki sposób: Mój mąż, który jest tą ciemnością, zaraz zniknie. Co ja teraz pocznę? Znika, przestaje istnieć. Druga część woła: Powstań, ratuj mnie, słyszysz już mój głos. Ja jestem ta, która wewnątrz jest, pozwoliłeś mi wydać głos, wznoszę się, pomóż mi, wydobądź mnie. Pierwsza część krzyczy: Ginę, umieram. Druga mówi: Odzyskuję życie, pojawia się do życia. To jest ta część, która jest tą częścią pięknej córki ziemskiej. A ta pierwsza, to jest ta część ludzka, która znajduje życie z punktu widzenia własnych ograniczeń, problemów, granic, murów, które wydają się poczuciem bezpieczeństwa. A okazuje się, że tam życie to powstaje; prawdziwa radość się pojawia, ponieważ moc opieki samego Boga się roztacza i czujecie ją wewnątrz siebie, a i na zewnątrz siebie.

Teraz wiecie, że nie ma straty, jest tylko zysk. Pojawia się ratunek, jesteście tym, który wzrastając, staje się ratunkiem dla tego, który oczekuje ratunku, który lekkim głosem, bardzo cichym woła: Ratuj mnie.

Bądźcie ufni Bogu, im mniej czynicie, tym więcej. Im mniej macie, tym więcej macie. Jak to powiedział św. Paweł w 2 Liście do Koryntian rozdz. 6: *10 jakby smutni, lecz zawsze radośni, jakby ubodzy, a jednak wzbogacający wielu, jako ci, którzy nic nie mają, a posiadają wszystko.*

Więc przechodźcie w tej chwili te trzy stany: *jakoby smutni, a jednocześnie radośni, jakoby ubodzy, a wzbogacający wielu, jako ci, którzy nic nie mają, a*

posiadają wszystko.

Te stany się jednocześnie w tej chwili pojawiają, bo pojawia się jakoby strata, ale jest zysk. Pojawia się jako nicość, a jednocześnie wszystko. Jako ten, który nic nie może dać, a jednocześnie ubogaca wszystkich.

Dusza, która jest w Chrystusie Panu, jest tą naturą doskonałości, która wyraża całą radość, całą głębię, całą doskonałość, właśnie tą, o której mówi List do Efezjan: *17 Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach; abyście w miłości wkorzeni i ugruntowani, 18 wraz ze wszystkimi świętymi zdołali ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość, 19 i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napełnieni całą Pełnią Bożą.* Ef 3

Dusza jest taka. Gdy w pełni ufacie i nie poszukujecie inaczej jak tylko przez wiarę, wierzycie Chrystusowi - pełnia duszy staje się waszą pełnią i zaczynacie dostrzegać, czuć ogrom Szerokości, Głębokości, Wysokości i Długości wszystkiego. Staje się to wszystko punktem, bo zawiera wszelkie miejsca we wszechświecie - dalekie i bliskie, wysokie i głębokie, te które wewnątrz i na zewnątrz, te które najdalsze, i w jednym punkcie. W jednej chwili są poznane, w jednej chwili są blisko was - te które najdalej i które najbliżej. Bo tam gdzie dusza zagłębiona, zanurzona w Chrystusie, poznaje Jego tajemnice, bo tajemnica Jego dana została jej w pełni, bo ma udział w Nim. Gdy pozwalacie, ufacie, to to się właśnie dzieje.

Udział w duszy, nie z powodu rozumu, ale udział duszy przenika was i nie wiecie skąd i co wiecie, ale wiecie i wedle tej wiary, tej wiedzy się rozwijacie. *Wedle wiary, a nie wedle widzenia.* Wiecie i rozwijacie się wedle wiary.

Wiarą jednoczycie się z tą doskonałością, a ta doskonałość was przemienia, wznosi, kieruje. I stajecie się tym, kim Bóg już was uczynił. Teraz coraz głębiej poznajecie tajemnice wiary, która jest właśnie łącznością z doskonałością. Ale doskonałością, która jest w Chrystusie. Przez ufność Jemu - to że jesteście wolnymi, a On mieszka w waszych sercach i wasza dusza jest doskonała. Ufając Jemu, spotykacie siebie, kto pozna siebie, kto znajdzie siebie, ten znajdzie Ojca. *Kto znajdzie Ojca, ten znajdzie siebie.*

W tej chwili w pełni ziszczają się słowa: *A zostaliście uwolnieni od złego postępowania odziedziczonego po przodkach, nie czymś przemijającym, srebrem czy złotem, ale Drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa jako baranka bez zmy. On waszą wiarę i nadzieję skierował ku Bogu.* [1P 1,18] Tam gdzie jest niewinność, wolność, doskonałość, życie, światłość, Ojciec w Trójcy.

Coraz głębiej objawia się tajemnica, ta właśnie:

8 Cicho! Ukochany mój!

Oto on! Oto nadchodzi!

Biegnie przez góry, skacze po pagórkach.

9 Umiłowany mój podobny do gazeli, do młodego jelenia.

Oto stoi za naszym murem,

patrzy przez okno, zagląda przez kraty.

10 Miły mój odzywa się i mówi do mnie:

«Powstań, przyjaciółko ma, piękna ma, i pójdz!

11 Bo oto minęła już zima, deszcz ustał i przeszedł.

12 Na ziemi widać już kwiaty,

nadszedł czas przycinania winnic,

i głos synogarlicy już słyhać w naszej krainie.

13 Drzewo figowe wydało zawiązki owoców

i winne krzewy kwitnące już pachną.

Powstań, przyjaciółko ma, piękna ma, i pójdz!

14 Gołąbko ma, [ukryta] zagłębieniach skały, w szczelinach przepaści,

ukaz mi swą twarz, daj mi usłyszeć swój głos!

Bo słodki jest głos twój i twarz pełna wdzięku». (...)

16 Mój miły jest mój, a ja jestem jego, on stada swe pasie wśród lilii.

Lilia to doskonałość i czystość duchowa.

Musicie w pełni poddać się ufności i Bogu, że jesteście pod opieką. Nie starajcie się tego kontrolować, ale puście rozum, który chce wiedzieć, nie wiedząc nic. Bo nie wie nic; *bo ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani do serca człowieka nie weszło to, co Bóg przygotował dla człowieka w niebie.* I nie może wiedzieć, bo jest to niemożliwe.

I tutaj właśnie ta radość, gdy oddajecie się w pełni, to ona objawia tą tajemnicę Pieśni nad Pieśniami:

5 Kim jest ta, co się wyłania z pustyni, wsparta na oblubieńcu swoim? Pod jabłonią obudziłem cię; tam poczęła cię matka twoja, tam poczęła cię ta, co cię zrodziła. 6 Połóż mię jak pieczęć na twoim sercu, jak pieczęć na twoim ramieniu, bo jak śmierć potężna jest miłość, a zazdrość jej nieprzejednana jak Szeol, żar jej to żar ognia, płomień Pański. 7 Wody wielkie nie zdołają ugasić miłości, nie zatopią jej rzeki. Jeśliby kto oddał za miłość całe bogactwo swego domu, pogardzą nim tylko. (...)10 Murem jestem ja, a piersi me są basztami, odkąd stałam się w oczach jego jako ta, która znalazła pokój.

Ks. Izajasza rozdz. 26: *1 W ów dzień śpiewać będą tę pieśń w Ziemi Judzkiej: «Miasto mamy potężne; On jako środek ocalenia sprawił mury i przedmurze.*

Ze spokojem, nie miejcie niepokoju, bo ogrodnik który wykonał pracę, kładzie się ze spokojem spać i wzrasta jego nasienie. Wzrasta to co zasadził, ponieważ wie o tym dobrze, że Bóg daje wzrost.

Słyszę taki głos wewnętrzny w was istniejący, gdzie ustępuje już wasze

chciejstwo, ale coraz głębiej wola Boża się objawia przez wiarę. I głos się pojawia:
Poślij mnie!

A Bóg was posyła, tam gdzie powinniście być, a nie zaniedbać wszystkiego tego co jest. Ponieważ właściwym życiem jest życie zwyczajne, ale nie w zwyczajny sposób, nieustannie w dziele ostatecznym, tym dziele, aby się w pełni stać, żyć na wieki. **Ponieważ do tego jesteśmy stworzeni, aby porzucić wszystko to, co wydaje się prawdziwe, dla tego co jest naprawdę prawdziwe: czystość, niewinność, doskonałość, dusza nasza czysta, Bóg który dał nam dziedzictwo, miejsce obok siebie, gdzie nie mając nic, wszystko mamy.**

Oddaję państwa w opiekę Bogu Ojcu przez miłosierdzie Boże.

Dzisiaj będzie koniec naszego spotkania, ale nie tego dzieła, które trwa i nieustannie się rozszerza.

Część 13

Nasze spotkanie ukazuje konieczność całkowicie innego postępowania, innego pojmowania, innego rozumienia, z całkowicie innego poziomu istnienia; jako nie człowiek, który jest uwiązany kula, że tak mogę powiedzieć, ziemskiego przywiązania i ograniczeń do śmierci i grzechu. Proszę zauważyć, jest powiedziane bardzo wyraźnie, że jesteśmy wolni od śmierci i grzechu, jak to Jezus Chrystus powiedział przez św. Pawła w Liście do Rzymian, rozdz. 8:

1 Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia. 2 Albowiem prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci.

Więc w tym momencie, kiedy żyjemy prawem życia, a prawo życia to Chrystus, nie jesteśmy już pod prawem grzechu i śmierci.

Czyli grzech i śmierć nakazuje człowiekowi przywiązywać się do spraw ziemskich, i posiadać te rzeczy, aby mógł znaleźć tożsamość - tożsamość inną niż Bóg mu daje. Bóg daje tożsamość synów, gdzie synowie mają dokładnie to co Bóg, to co Ojciec. To co Ojca, należy do synów.

Więc proszę zauważyć jaka to jest ciekawa sytuacja, cała pełnia doskonałości, cała prawda, cała Wysokość, Długość i Głębokość, wszystkie tajemnice Boże i Chrystusa należą do nas, bo jesteśmy Jego synami; ale tylko synom daje tajemnice, a nie daje tym, którzy nie są synami.

W tym świecie są różnego rodzaju poszukiwane umiejętności, wcale nie Boże, aby wyrwać Bogu Jego umiejętności, Jego tajemnice i zarządzać nimi, nie mając do tego uprawnień, co powoduje różnego rodzaju zniszczenie tego świata. W różny sposób. Ludzie nie zdają sobie sprawy, że złe postępowanie wywołuje także zawirowanie pogody itd.

Nie zdają sobie sprawy, że wszystko jest żywą materią, że człowiek ma tak potężną siłę, że tak naprawdę... proszę zauważyć, gdy Jezus Chrystus stoi na łodzi w czasie burzy, to uczniowie mówią: *Ty sobie śpisz na łodzi, a my umieramy, ginimy*. A Jezus Chrystus budzi się i mówi: *Nic nie wiem na ten temat, żebym miał was utracić, żebym Ja miał w jakiś sposób odejść z tego świata*. Ale widząc ich przerażenie, wstał na łodzi, podniósł rękę i zgromił burzę i wiatr; nagle, w jednej chwili, nastąpiła cisza. I tak jak uczniowie zaznajomieni z walką z żywiołami, nie lękają się, ale mają sposoby ich pokonywania, walczenia z nimi, unikania ich bałwanów, tak to co Chrystus zrobił przeraziło ich jeszcze bardziej niż burza wielka, którą znali. Nie znali tej mocy, gdzie Jezus Chrystus powstrzymał wicher i powstrzymał morze. Nie mogli tego zrozumieć i prawdziwy lęk się w nich pojawił, a właściwie trwoga.

I mówią takie słowa wtedy do Chrystusa: *Kim Ty jesteś?* Czyli są z Chrystusem, ale wtedy pytanie się pojawia: *Kim Ty jesteś?* Gdybyście spotkali człowieka, którego znacie od zawsze, i gdyby czynił cuda, to byście spytali: *Kim ty jesteś, że takie rzeczy czynisz?* Więc byście znali go, ale to co on czyni, by wywoływało w was pytanie: *Kim ty jesteś?* - ponieważ wszystkie wasze pojęcie o nim by zniknęło. Bo czyni to, co tylko człowiek wierzący, Bóg.

I tutaj właśnie ten werset, że nie mamy już grzechu i śmierci. Kto żyje Duchem ożywiającym, nie żyje już duchem śmierci, grzechu. Więc w tym momencie prostota jest. **Nie chodzi o walkę z grzechem, chodzi o życie Duchem żywym.**

Proszę zauważyć jaki absurd - Chrystus nam daje Ducha życia, swojego Ducha, Ducha ożywiającego, byśmy nim żyli, a Kościół nakazuje nam związać się z duchem śmierci i z duchem grzechu; i nakazuje nam się oderwać - pod pozorem zwiększenia więzi z Duchem życia - przez poszukiwanie śmierci i grzechu, przez związanie się z duchem śmierci i grzechu. Jest tu absurd.

My rozumiemy to, ale w owym czasie, na początku w IV, V w. ten absurd został wprowadzony dlatego, ponieważ zostali wymordowani chrześcijanie prawdziwi, ponieważ oni nie poddali się indoktrynacji i woleli pójść do Ojca, bo nie tracili życia. Możliwość życia tracili natomiast ci, którzy ich zabijali dlatego, ponieważ nie mogli oni sami odnaleźć Boga, a ci którzy im Go dawali, oni ich nie chcieli. A później dawali Boga kompletnie innego, tego, który nie jest Bogiem życia, Duchem ożywiającym, tylko jest tu napisane: duchem śmierci i grzechu. I ludzie wiążąc się z duchem śmierci i grzechu myśleli, że w taki sposób...

To tak jakby ktoś powiedział w taki sposób, w dzisiejszym czasie gender, czyli płciowość, jest tak głęboko rozszerzona, że mówi się: najpierw się stań człowiekiem żyjącym kobieta z kobietą, mężczyzna z mężczyzną, i zobacz właściwie kim naprawdę

jesteś; a jak ci się nie będzie podobało, to staniesz się hetero.

Nie zdają sobie sprawy z tego, że wepchnięcie w grzech człowieka powoduje to, że człowiek z tego grzechu wyjść nie może, bo grzech nad nim panuje. To nie jest zwyczajne poznanie. To jest wejście w uwięzienie, wpadnięcie w sam środek strasznego grzechu. Gdzie to nie jest tylko grzech, to jest podświadome głębokie uwięzienie się w jakiejś sile ducha grzechu i śmierci, który tak ściśle człowieka ściska, że człowiek nie jest w stanie myśleć już właściwie. Były z 5 lat temu różne takie historie podobne, że pewien człowiek mówił, że on znalazł metodę leczenia tych, którzy chcieliby się wyleczyć. Oni powiedzieli: My nie chcemy się wyleczyć, nam to jest niepotrzebne.

Ale przecież chodzi o tą sytuację, że patrząc na Ewangelię i patrząc na Listy św. Pawła, św. Paweł mówi, że Bóg wznosi człowieka ku doskonałości w relacji duchowej, wertykalnej – przez: mężczyzna musi zrodzić swoją żonę. Mężczyzna jest brzemienny w swoją naturę, którą musi wydobyć, uratować, która dopełnia jego istnienie, czyli anielską naturę, ponieważ synowie Boży są aniołami.

Dlatego tutaj ten werset bardzo wyraźnie mówi o tym, że kto żyje w Chrystusie, nie będzie szukał ani grzechu ani śmierci. Nie będzie obawiał się grzechu i nie będzie się obawiał śmierci, tylko będzie trwał w Chrystusie, i będzie pogromcą grzechu, i pogromcą śmierci. Ponieważ jest stworzony pogromcą grzechu i pogromcą śmierci, czyli pogromcą grzechu w ciele i pogromcą śmierci, która dotyka naturę wewnętrzną, której także jest obiecanie: *ci, którzy blisko i daleko*. Blisko to są ci, których Chrystus odkupił, a daleko to są ci, po których posłał, aby ich wydobyć. *Ci, którzy blisko i daleko w jednym duchu mają przystęp do Boga Ojca*.

Więc rozumiemy, wiemy, że musimy żyć w Jezusie Chrystusie i nie jest to coś nadzwyczajnego. Co to znaczy, żebyście zrozumieli, że to nie jest rzecz nadzwyczajna, co chcę powiedzieć?

Ona jest nadzwyczajną rzeczą, oczywiście, że to jest nadzwyczajne, ale nie jest nadzwyczajną rzeczą dla człowieka. Jest zwyczajną naturą, którą otrzymujemy razem z naturą dziecięctwa. Czyli nie chodzi o to, żeby człowiek szukał tego w książce i szukał w różnych pismach, aby to odnaleźć, ponieważ jest to jego natura. Życie z Chrystusem jest to jego natura, jest jemu bliskie, najbliższe. To jest bardzo ciekawa sytuacja, że najbliższą naturą jest życie w Chrystusie, bo rodzi się w Nim: *9 Prawdziwa światłość oświeca każdego człowieka, który na ten świat przychodzi*. Rodzi się w Chrystusie, więc jest dla niego najbliższa.

Pierwsze co dziecko widzi, to widzi Chrystusa, który go przyjmuje na ten świat. Bo dzieci przychodzące na ten świat, nie widzą tego świata fizycznego jeszcze, ale widzą duchowo świat. Więc pierwszą rzeczą, którą widzą, widzą Chrystusa, później widzą

matkę i ojca, którzy są biologicznymi, ale też widzą ich duchową naturę, ponieważ nie dostrzegają jeszcze, nie rozumieją nawet jeszcze tej fizycznej natury, nie mają jeszcze rozumienia.

To tak jak człowiek, który czegoś szuka i gdy nie będzie wiedział czego szuka, to będzie rozglądał się po wszystkim i tego nie znajdzie, bo nie będzie wiedział czego szuka. Ale kiedy będzie wiedział czego szuka, to wtedy zaraz to znajdzie. Bo musi nastąpić wzór. Chrystus jest naszym wzorem do postępowania, i gdy się rodzimy, zaraz pierwszym jest Chrystus, który nas przyjmuje.

Dlatego musicie państwo uświadomić sobie jedną taką prostą rzecz: **życie w Chrystusie ma stać się dla was zwyczajnie naturalne. A nienaturalną naturą kompletnie, jest życie grzechem i śmiercią.** Natomiast ten świat robi wszystko, że naturalną rzeczą jest życie grzechem, a życie Chrystusem jest nienaturalną rzeczą, jest jakby nadprzyrodzoną, jest sprawą, którą nie wszyscy potrafią, ponieważ jest to bardzo odległe i niezmiernie trudne.

Okazuje się, że jest odwrotnie; że dziecko przychodząc na ten świat rodzi się w światłości, *prawdziwa światłość oświeca każdego człowieka, który na ten świat przychodzi.* Więc Chrystus dla niego jest naturalną rzeczą. Naturalne postępowanie człowieka - to jest naturalne postępowanie Chrystusowe, nie znające złego postępowania, czyli naturalnie opanowanie, łagodność, dobroć, wierność, uprzejmość, cierpliwość, pokój radość, miłość.

Proszę zauważyć, jak byście państwo funkcjonowali gdyby były enklawy, gdzie wszyscy ludzie, którzy żyją są właśnie takimi, są to tysiące, albo dziesiątki tysięcy ludzi w enklawach, którzy żyją w taki sposób, że są opanowani, wierni, uprzejmi, cierpliwi, niosący pokój radość i miłość. Chodźcie po tych ulicach kompletnie nie zastanawiając się nad sprawami tego świata, a wszystko macie. Idźcie do sąsiada i mówicie, że jesteście głodni, a on daje wam swoje jedzenie, czyli też wasze. Idźcie do innego człowieka, mówicie, że macie dziurawe buty, a on daje wam swoje buty, które właśnie on robi. Po prostu tam nie było handlu zwykłego. Tam, ktoś nie miał domu, więc szło 100 osób, budowało dom przez godzinę i dom był. To były enklawy. Proszę zauważyć, w enklawach nie było postępowania złego.

Dzisiaj jest zasada: dziel i rządź, nie pozwól na budowanie enklawy, dziel je na małe kawałki, aby nie połączyli się; czyli dręcz, męcz, stosuj represje, aby byli w nieustannym lęku. Dlaczego dzisiaj te represje coraz bardziej się pojawiają?

Dlatego że coraz bardziej Chrystus działa, coraz bardziej Chrystus objawia się, coraz bardziej objawia się prawda i miłość, coraz bardziej się objawia chwała. Więc stosuje się represje, aby ludzie nie mieli czasu myśleć o Chrystusie, tylko myśleli o

tym jak przeżyć, jak dać sobie radę. Więc jest to świadome działanie establishmentu duchownego i świeckiego, aby nie pozwolić człowiekowi na duchowy wzrost, aby go dręczyć represjami. Co to oznacza?

W początkach chrześcijaństwa, ale nie początkach chrześcijaństwa Chrystusowego, tylko tego który w 418 r. powstał - gdzie pod pozorem Chrystusa, tam słowa o Chrystusie nie ma, a jest natomiast mowa o Adamie, gdzie wyrzekanie się jest Chrystusa - w owym czasie były represje, że jeśli ktoś nie chciał być chrześcijaninem i nie chciał oddawać pokłonu skrzynce, w której miał uważać, że jest Chrystus. Oczywiście w tej skrzynce Chrystusa nie było, bo Chrystus nie przyszedł do skrzynki, tylko do serc naszych. Ale nakazywano ludziom widzieć Chrystusa w skrzynce, że On tam jest, a nie we własnym sercu. Więc to były represje na ludziach, którzy w owym czasie żyli, grożenie śmiercią, grożenie wydaleniem, grożenie innymi sprawami, które w owym czasie powodowały lęk i ten lęk coraz bardziej człowieka wiązał z ciemnością. Dzisiaj nie stosuje się tego rodzaju represji, stosuje się innego rodzaju represje. Stosuje się takie represje, że człowiek może żyć spokojnie, ale po cóż ma żyć spokojnie, bo mogą mu przychodzić do głowy różne rzeczy. A najgorszą rzeczą jaka może mu przyjść do głowy to jest Chrystus. Kto sobie z Nim poradzi?

Więc trzeba ukrócić to wszystko, trzeba zrobić aby nie myślał o Chrystusie, tylko myślał o lęku, o tym jak będę żył, czym zapłacę, co zrobię, gdzie pójdę, wszystko trudne. Znamy przecież tą represję z okresu Bieruta, gdzie było powiedziane, że jest to świadome działanie rządu; obywatel nie może sprawy załatwić u jednego urzędnika, aby nie było mu prosto. Obywatel musi załatwić sprawę przynajmniej u trzech urzędników, mimo że jeden urzędnik ma możliwość załatwienia tej sprawy. Ale aby obywatelowi nie było prosto, i żeby czuł że jest to nie takie proste i że jest zależny od urzędników, i zależny od dobrego spojrzenia urzędnika, to jeden urzędnik tego nie może załatwić; tylko jeden odsyła do drugiego, drugi wysyła do trzeciego, trzeci stawia pieczętkę jak zobaczy pieczętkę od pierwszego, to może trzeci przystawi, ale może nie być już czasu, bo minął termin i musi iść do pierwszego.

To jest prawdziwa represja, nie z powodu niemożliwości, ale z założenia i jest do dzisiaj stosowana. Mimo że żyjemy w kraju, który mówi, że pomaga obywatelowi, to żyjemy w kraju, który w dalszym ciągu stosuje rozbudowaną machinę administracyjną jako represję, nie jako pomoc.

Kiedyś oglądałem w telewizji taki program dokumentalny o pewnej firmie, dużej, która zatrudniała chyba ze 40 osób, a administracja to były 2 osoby - mąż i żona, prowadzili tą firmę i wszystko się kręciło, wszystko było dobrze. I zastanawiali się nad jedną sytuacją: jak taka firma może pracować? Przecież w normalnej firmie jest 2 pracowników i 40 osób administracji, aby ta firma mogła funkcjonować. A tutaj jest

odwrotnie, dwie osoby administracji i 40-tu pracowników. Jest to niemożliwe. I pokazywali ją jako dziwolągów. Oczywiście mówili: Zobaczcie, ci ludzie mają ogromną, ogromną charyzmę. A nie: jest to normalne, bo jest to normalne, a to, że jest ogromna administracja jest to wydziwianie, i tworzenie represji. Nie zostało to tak pokazane, tylko że ci ludzie mają ogromnie rozbudowaną zdolność organizacji, są ludźmi nadprzeciętnymi, są ludźmi, którzy potrafią to zrobić, to jest niespotykane. Ale naturalną rzeczą jest to, że nie trzeba 40 osób aby pilnowało 2 osób. Tylko w świadomości człowieka istnieje właśnie ta sytuacja, że musi być 40 osób administracji, a 2 osoby pracujące, ale to jest wszystko związane z represją.

Dlatego chcę przedstawić tą sytuację, że żyjąc w Chrystusie, musimy nauczyć się życia w Chrystusie w bardzo spokojny, prosty sposób, nie szukania grzechu, bo jest to bezsensowne. A nie tylko bezsensowne, proszę państwa, chcę powiedzieć o jednej rzeczy - jest to trujące.

Grzech to nie jest coś - to jest straszna trucizna duszy, straszna trucizna całego człowieka. Bo to nie jest coś, to jest pewnego rodzaju siła, która jest demoniczna i która ma w sobie zwodzący wpływ na duszę człowieka, i która jak klej na muchy działa. I dlatego my musimy być odporni na to. Trwając w Chrystusie jesteśmy odporni. Ale musimy trwać w uświadomieniu sobie, że życie w Chrystusie nie jest czymś nadzwyczajnym. Może inaczej; nie jest czymś nadzwyczajnym, w sensie prawdziwego człowieka.

Ale establishment duchowy mówi, że to jest nadzwyczajne, chcąc człowiekowi powiedzieć, że to tylko jednostki mogą zrozumieć Ducha Świętego, tylko jednostki mogą poznać Boga, tylko jednostki są w stanie to pojąć. To jest kompletnie nieprawda. I dlatego nie dajcie się państwo wbijać w to. Żyćcie spokojnie. Mówię: „żyćcie spokojnie”- i od razu pojawiają się myśli: no tak, „żyćcie spokojnie”, jak wszędzie jest mnóstwo tych rzeczy, które nas napadają. Jak żyć spokojnie?

Żyćcie spokojnie, a Bóg wam pomoże, On jest naprawdę istniejący, On wam pomoże i te wszystkie rzeczy się rozwiążą. Ci, którzy nie żyją w Bogu, nie wiedzą, że tak się dzieje. Ci, którzy żyją w Bogu, to się przekonali, że gdy żyją w Bogu, zaczynają się wszystkie sytuacje, które są dookoła, rozwiązywać. Rozwiązują się sytuacje zawodowe, rozwiązują się sytuacje inne, jeszcze inne, wszystkie się sytuacje rozwiązują, stają się one proste. I zauważacie, że wszystko się prostuje, bo **moc Ducha Bożego działa przez wiarę w przestrzeniach, których nie rozumiemy, ale od których jesteśmy nieustannie zależnymi.**

I powiem tutaj jedną rzecz: Duch Boży działa w przestrzeni naszej niewidzialnej, ale gdybyśmy nie mieli tej części niewidzialnej, której nie widzimy i nie rozumiemy, a

jesteśmy zobligowani żeby ją zrozumieć i dostrzegać, czyli nasza natura ducha - to gdyby człowiekowi usunąć tą część, której nie widzi, stałby się rośliną, leżałby nie mogąc nic uczynić, byłby jak dziecko, które się nie może rozwijać. Mimo że zostałyby usunięta cześć, której jakoby uważa, że nie używa, że jest jemu nieznaną; gdyby została ona usunięta, byłby człowiekiem, który się nie rozwija psychicznie, ani fizycznie, nie mógłby pojmować, rozumieć, nic czynić, byłby rośliną.

Wiec Bóg działa na przestrzeń, której w sobie nie rozumiecie i nie znacie, ale jest ona niezbędna dla waszego istnienia. Ale gdy wierzycie w Boga, to On tą część niezbędną do waszego istnienia, którą uważacie, że jej nie macie, bo jej nie znacie, to On ją i tak naprawia.

I przez to naprawienie tej części, zaczyna w życiu dziać się doskonale, bo tamtą częścią, której nie znacie i nie rozumiecie, na tą część wpływają złe duchy, które wyniszczają wasze życie i powodują ogromną ilość kłopotów. Dlatego, że to jest ich pożywienie. One przez waszą naturę generują pożywienie, czyli wasze złe postępowanie, waszą agresję, nienawiść, bo żywią się właśnie tą naturą. Nie żywią się światłością Bożą, żywią się natomiast sprzeniewierzeniem. Demony nie spożywają światłości Bożej, ale ciemność, która jest najcięższymi grzechami człowieka. Dlatego popycha człowieka do tej natury.

Więc musimy uświadomić sobie to, że Bóg nas odkupił, Chrystus, jako tą naturę nadzwyczajną, ale dał nam też nadzwyczajną naturę samego Siebie, Ducha Świętego, który czyni to naprawdę prostą naturą.

A prostą czyni dlatego, ponieważ mówi: *Gdy nie staniecie się jak dzieci, nie wejdzicie do Królestwa Bożego*. Czyli mówi, że ona jest tak prosta, że dzieci właściwie potrafią to rozpoznać. Dorosłym już jest trudniej, ale dzieci w naturalny sposób w tym istnieją, bo one nie używają rozumu, nie używają tych pokręconych, że tak mogę powiedzieć, sytuacji świata, że trzeba przez trzy razy coś przekręcić aby coś odnaleźć, chociaż można to wziąć w naturalny sposób, w tym istnieć w naturalny sposób.

Więc duchowa natura człowieka nie jest skomplikowana, mówi się człowiekowi, że jest skomplikowana. Naszą naturą jest wiara i nadzieja. *A nadzieja mylić się nie może* - jak to mówił św. Paweł.

Czyli doskonałość nasza na pewno jest doskonałością, bo tam jest nasza prawda i nie ma tam niczego co byłoby niewłaściwe, jest tam nasza doskonałość. Więc chodzi o to, aby w rodzinach była zwyczajna relacja, najprostsza relacja, Chrystusowa relacja - tzn. owoce Ducha Świętego.

Nie chodzi o to żeby człowiek chodził i nieustannie mówił słowa: Chrystus, Chrystus, Bóg, Bóg; a tutaj robił rzeczy, które kompletnie są odwrotne. Musi to

wynikać z jego najprostszej natury - objawiać tą prawdziwą naturę Chrystusową. Okazuje się, że nie jest to trudne.

Powiem państwu taką ciekawą rzecz. Były takie badania, prawdziwe badania, w przedszkolu, czy w szkole już w pierwszej klasie. Były dzieci, które się odznaczały bardzo dużą inteligencją i bardzo dużą przebojowością; i były dzieci, które nie miały tej zdolności i raczej były dziećmi wycofanymi. I bez wiedzy tych dzieci i chyba też rodziców, prowadzono na tych dzieciach doświadczenia. Doświadczenia były tego rodzaju, że przychodził psycholog, brał te dzieci i tym dzieciom, które były przebojowe i bardzo zdolne, mówiono, że one nic nie potrafią, nic nie umieją, nie są zdolne, nie potrafią matematyki itd., itd. A tamtym, które nie były przebojowe mówili, że są bardzo przebojowe, bardzo dobre, potrafią te rzeczy itd. Po kilku, 5-ciu czy może więcej latach, te dzieci które były przebojowe stały nie tyle zakrzyczane, bo nikt na nie nie krzyczał, tylko wycofane, nieumiejące, niezdolne. Tamte natomiast stały się silne, przebojowe.

I była taka sytuacja, ktoś później zauważył (to jest prawdziwa sytuacja), że w życiu tego człowieka, tego chłopca, który już jest dorosłym mężczyzną pojawia się co jakiś czas jakaś kobieta, czy to się pojawia w urzędzie, czy gdzieś, i pomaga mu rozwiązywać różnego rodzaju jego kłopoty. I zastanawiano się co to za kobieta. I przeprowadzono badania i okazało się, że to jest kobieta, która ma wyrzuty sumienia ogromne, że zniszczyła to dziecko, a teraz odczuwa potrzebę naprawienia swoich szkód, które sprawiła temu dziecku. Chociażby w taki sposób żeby mu pomóc znaleźć pracę, żeby pomóc mu załatwić sprawy w urzędzie, czy jakieś inne rzeczy. Ponieważ on tym był dzieckiem silnym i mocnym, a ona sprawiła, że stał się tym dzieckiem niezdolnym do niczego.

Czyli okazuje się, że wmawianie ludziom, że czegoś nie umieją, okazuje się, że oni chcąc się czegoś nauczyć, nie potrafią się tego nauczyć, bo oni nie umieją i nigdy nie będą umieli. A jeśli mówi się dziecku, że ono to potrafi, że nie jest to trudne i pokaże mu się tą zdolność... Tak powiedział św. Paweł, List do Rzymian rozdz. 3:

7 Ale jeżeli przez moje kłamstwo prawda Boża tym więcej się uwydatnia ku Jego chwale, jakim prawem jeszcze i ja mam być sądzony jako grzesznik?

Czyli - *jeśli skłamałem, a przez moje kłamstwo łaska Boża się rozszerza, to dlaczego jeszcze mam się za to karać?* Czyli mówi w ten sposób: to wy uważacie, że skłamałem, ale ja otworzyłem temu człowiekowi ścieżkę, którą poszedł. Bóg mnie za to nie skarcił, bo odnalazł prawdę Bożą. To świat chce skarcić, dlatego bo nie zrobiłem tego jak on chce, tylko zrobiłem tak jak Bóg chce i Bóg mi pozwala.

Więc chcę powiedzieć, że jeśli człowiek jest wbijany przez establishment

duchowny, że Bóg jest daleko, że nie możecie mieć Ducha Świętego; że Duch Św. tylko spoczywa na ciele nauczycielskim, i tylko oni są zdolni rozumieć Ewangelię, wszyscy inni kompletnie nie mogą tego zrobić, a nawet gdyby czytali to 1000 razy, to i tak tego zrozumieć nie mogą, ponieważ nie mają tego czegoś - nie wiercie temu w ogóle, bo to jest nieprawda! Tutaj skrywa się szatańskie działanie pod pozorem dobra; szatańskie działanie, że się czegoś nie potrafi, czegoś nie umie.

Ale Chrystus człowieka odkupił i dał mu Ducha Św. Uzdolnił człowieka do przyjęcia Jego, a nie tylko uzdolnił, ale zobligował człowieka i powiedział do Apostołów: Idźcie i mówcie, że każdego odkupiłem, kto uwierzy, nie musi mieć żadnych specjalnych zdolności. Kto uwierzy, że nie ma grzechu, to go nie ma. Bo Ja jestem w nim mocą, to Ja będę działał. Ja nie potrzebuję specjalnych zdolności, bo mam je od Ojca w naturze. Więc każdy, który przyjmuje Mnie, staje się także Moim bratem, czyli staje się synem Bożym, naturalnie otrzymuje dziedzictwo Boże, a tym dziedzictwem jest umiejętność wszystkiego. Umiejętność pojmowania, rozumienia, czynienia cudów, bo to jest nie jego moc, tylko moc Boża.

Tak jak Jezus Chrystus posłał uczniów na świat, żeby czynili cuda, nawracali, namaszczeni olejami, wskrzeszali, wyrzucali złe duchy, umacniali, objawiali tajemnice. I oni przyszli po pewnym czasie, już czyniąc te cuda, i kłócą się między sobą, kto większe cuda czynił. Chrystus słyszy te ich kłótnie między sobą i mówi: Słuchajcie, no co wy robicie? Przecież moc, którą działaliście, nie pochodzi od was. Ta moc pochodzi od Mojego Ojca, to moc Mojego Ojca w was działała, bo Ja uczyniłem, aby ona tak działała, abyście w Moje imię czyniąc, aby to się działo. To nie jest z waszej umiejętności, więc dlaczego kłócie się między sobą, kto jest lepszy? Nie ma tutaj lepszego czy gorszego. Ci, którzy wierzą, Ja przez nich działam, i to nie jest wasza moc.

Dlatego musimy wiedzieć o tym wiedzieć, że Chrystus nas odkupił i gdy Go mamy, to w naturalny sposób to się dzieje. A mamy Go przecież, ponieważ bez wątpienia to uczynił. Tylko się wmawia ludziom, że uczynił to tylko dla Siebie, a ludzi zostawił w grzechach. Bo tak to się im mówi; że mają szukać grzechu, jak nie znajdą grzechu i sami sobie ich nie usuną, jak On sobie usunął, to nigdzie nie trafią.

Okazało się, że to On usunął im grzechy. I dlatego my musimy wiedzieć, że Chrystus usunął nam grzechy. Mamy uwierzyć i żyć w sposób najprostszy, najbardziej spokojny, najbardziej radosny, nie dręczyć się tym, co zostało gdzieś w człowieku wbite, jako coś nadzwyczajnego. - Ja nie umiem. - Czego nie umiesz? Najprostszymi rzeczami? Buta zawiązać?

To jest najprostsza rzecz, żyć najprostszą rzeczą; być opanowanym, łagodnym, wiernym, uprzejmym, cierpliwym, niosącym pokój, radość, miłość - wynika z

prostoty, nie z jakiejś umiejętności.

Dlatego Jezus Chrystus mówi: *Gdy nie staniecie się jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Bożego*. Dzieci w naturalny sposób mają tę prostotę. Czyli sięgnijcie do pierwszej miłości. Jest napisane: *Powróć do pierwszej miłości, pamiętaj skąd spadłeś*. Przyszedłeś, a Ja z miłości ciebie przeniknąłem, dałem tobie Siebie. *Powróć do pierwszej miłości, pamiętaj skąd spadłeś* - czyli mówi: Pamiętaj, że gdy na ten świat przyszedłeś, to Ja cię na ten świat przyjąłem. Pamiętaj o pierwszej miłości, którą zobaczyłeś. To Ja jestem twoim życiem.

I dlatego Chrystus nakazuje nam powrócić do tej natury, nie jako trudnej, tylko jako najbardziej prostej, w najprostszy sposób. Nie chodzi o to żebyśmy się umieli zachowywać, tylko żebyśmy sięgnęli do głębi, bo ona już tam jest, prostota. Dlatego że ludzie zostali powbijani w niezdolność, dlatego muszą pokonać coś, co w ich psychice jest jako niezdolność. Ale nie mają tego. Jak chcę powiedzieć, Chrystus dał nam swojego Ducha, to w takim razie Chrystus by tego nie potrafił, a On wszystko potrafi.

Dlatego wczorajsza medytacja, ona ukazała właśnie tę prostotę, bo dzisiaj właśnie ona się ukazuje; tę prostotę, gdzie dusza nasza będąc doskonałą i czystą, pełnią w Chrystusie, bo tam ona jest z Nim ukryta w Bogu. I gdy my wiemy, że w nas jest ta prostota, to jest nasza część, z nami powiązana, z całej mocy, tylko jest dla nas nieznaną w sposób bezpośredniego poznania, ale przez wiarę ją poznajemy. Więc przez wiarę, będąc w świadomości, że jesteśmy doskonali, ta chwała do nas przybliża się i na nas zaczyna spoczywać.

Powiem państwu jak to się dzieje. Dawno temu, z 15 lat temu czytając Ewangelię wg św. Tomasza, był napisany taki werset, którego nie mogłem zrozumieć. Ale dlaczego? Nie dlatego, że był napisany jakoś dziwnie. Nie. Nie mogłem go zrozumieć, ponieważ kopista gdy to pisał, wprowadził tam zamęt. A ja czytając Ewangelię, nie czytam słów ostatecznie, tylko czytam Ducha. I ja Ducha czytam i to Duch do mnie mówi, i ja to rozumiem. Bo słowa niewiele mi mówią, to Duch mi mówi; słowa są tylko kotwicą, są tylko oznaczeniem, że tam jest więcej niż to, co jest widoczne.

I czytając słowa kopisty, kopista miał zamęt taki w głowie, że nie wiedział co się dzieje. Ja czułem ten zamęt, wywrócenie wszystkiego do góry nogami. Ja nie mogłem przejść do tych słów, które tam są napisane w sposób zwyczajny. A po lewej stronie miałem te same wszystkie wersety, z takimi samymi numerkami, tylko że napisane po koptyjsku. Koptyjski to są takie krzaczkopodobne może do chińskich, albo bardziej do arabskich, może do żydowskich. Spojrzałem sobie na tę linijkę i Duch Boży mówi mi, żebym sobie przeczytał to drugie, to po koptyjsku. A jak mi mówi żebym przeczytał po

koptyjsku, to zapewne nie mówi mi żebym się w te krzaczki wpatrywał, tylko żebym po prostu Ducha rozpoznał. Czytam, spojrzalem i czuję Ducha, który tam jest, czuje Jego falowanie, czuje Jego moc. Patrząc na te krzaczki zwracam uwagę na Ducha, który pulsuje, który emanuje, który tam jest, czuję Jego obecność. Przeczytałem to wszystko i w porządku. Po 2 dniach nagle niebo się otworzyło i zobaczyłem otwartą tą naturę tego, co tam zostało napisane po koptyjsku. Zobaczyłem wszystko!

Jasno jest napisane: *Dusza ma swoje życie w Bogu, Bóg jest jej życiem. Gdy ona zanurzy się w Bogu, odnajduje swoją tożsamość, bo Bóg jest jej tożsamością. On jest obrazem jej. Ona musi się w Nim zanurzyć, aby zobaczyć kim jest. Kiedy zanurzy się w Nim, to pozna kim jest, a jest wszystkim tak jak Bóg, bo z Niego samego powstała.*

I w tym momencie spojrzalem i mówię: przecież ja to wszystko wiem. Poczułem wewnątrz. Spojrzalem na werset po prawej stronie i przeczytałem go w języku polskim i zobaczyłem, że on o tym mówi, tylko kopista taki miał zamęt, nie mógł zrozumieć o co chodzi i narobił różnych pętli, węzłów, jakiś różnych psychicznych problemów, wprowadzał tam zamęt. O czym tu chcę powiedzieć?

Chcę powiedzieć, że każdy człowiek z którym żyjemy, który mówi do państwa, on mówi słowa zrozumiałe. Ale aby słowa były w pełni zrozumiałe, on musi również tak myśleć, musi to czuć. Ponieważ spotykamy się z taką sytuacją, że jesteśmy z człowiekiem, który mówi, ale jakoś nie czujemy się z tym dobrze, a na drugi dzień czujemy się paskudnie po tym spotkaniu z tym człowiekiem. Dlatego ponieważ wyglądało na zewnątrz, że słowa były ułożone, ale w jego naturze wewnętrznej był sam harmider, sam chaos, sama przemoc, sama agresja, którą później rozpoznajemy. Ja to rozpoznaję od razu. Spotykam człowieka i od razu wiem o tym co w nim drzemie i jakie są w nim problemy, takie czy takie, czy takie, czy jakaś moc duchowa.

Przyszedł do mnie kiedyś człowiek, który miał spore problemy. Spoglądam na niego i mówię tak: Pan ma dużą moc duchową, Bóg dał panu dużą moc duchową. I dał panu moc niesienia brzemion innych ludzi, aby pan oddawał się Bogu i oddawał Bogu tych wszystkich ludzi. Pan o tym zapomniał, ale Bóg nie zdjął z pana tego nakazu, żeby pan niósł brzemiona innych. I tak jak gdy pan żył w Bogu, to żył pan w relacji - myślę, że to jest ten werset: *zrzuć na Pana brzemie swoje, a On cię podtrzyma i nie dopuści aby na zawsze zachwiał się sprawiedliwy. Rozkoszuj się Panem, a da tobie wszystko czego sobie życzy serce twoje. Powierz Panu drogę swoją, zaufaj Mu, a On wszystko dobrze uczyni.*

I tutaj była ta sytuacja, że mówię do niego: Pan dlatego choruje, dlatego się źle czuje, ponieważ Bóg nie zdjął z pana obowiązku niesienia brzemion. Pan miał po prostu wypraszać dla tych wszystkich łaski. Bo jak Chrystus przyszedł na ziemię, wszystkich ludzi uwolnił, bez względu na to kim byli, jakie mieli kłopoty, bo wszyscy

mieli kłopoty, wszyscy byli złymi ludźmi, a przyszedł żeby ich odkupić. Więc Bóg także panu dał szczególną tą siłę, aby pan nieustannie modlił się za tych ludzi, wypraszał za nich łaski, a Bóg będzie pana wysłuchiwał i będzie na nich spoczywała łaska. Ale że nie robi pan tego, to Bóg nie zdjął z pana nakazu niesienia ich brzemion, więc sam pan je niesie na sobie, a one w panu są chorobą, musi pan je po prostu przechorować. Ale kiedy pan się zwróci do łaski Bożej, ponownie do Boga powróci i będzie oddawał tych ludzi Bogu Ojcu, to sam pan będzie zdrowy i oni będą zdrowi.

Patrząc w tej chwili na tego człowieka - on to pamięta, ale nie postępuje w taki sposób do końca, bo bardziej się przyzwyczaił do tego, że jest byle jaki, bo łatwiej mu być byle jakim niż tym prawdziwym. Mimo że bycie byle jakim jest o wiele trudniejsze, niż bycie wierzącym. Ten świat foruje byle jakość, ten świat foruje lęk przed karą, bo to się podoba złemu duchowi. W taki sposób zaprowadza porządek.

Chrystus – wybaczenie, miłosierdzie, upomnienie z właściwego powodu. Jezus Chrystus przecież upomina. Św. Jan mówi w taki sposób: *Dzieci, kocham was w Chrystusie, ale karzę tam gdzie nie jesteście*. Czyli z powodu miłości karzę was tam, gdzie nie jesteście w Chrystusie, ale miłuje, kocham was tam, gdzie jesteście. Więc nie bądźcie na mnie źli z tego powodu, że karzę was za złe rzeczy, a nagradzam za dobre, bo nie będę czynił odwrotnie, i się tego nie doczekacie. Bo zawsze będę nagradzał was za dobre rzeczy, a będę upominał was za złe, abyście wyrzekli się tego co złe w was, ponieważ jest to wam niepotrzebne. I nie tylko wam jest to niepotrzebne, ale to przeciwko Chrystusowi stajecie – mojemu Panu, waszemu Panu. Bo uczę was i mówię wam o tym, ponieważ powiedzieliście: Jesteśmy Chrystusowymi; więc jak chcecie o Nim świadczyć? Jesteście Chrystusowymi, a nieustannie przed Nim świecąc oczami, a w łazience bluźniąc, czy robiąc jakieś rzeczy w ukryciu niewłaściwe?

Więc duchowa natura człowieka jest naprawdę prostotą, dlatego że prostota jest właściwie naturą dziecka, bo dziecko jest w naturze proste, spokojne, radosne, nie ma żadnych problemów, nie ma żadnych kłopotów. Chyba że rodzice, świat zaczną w nich te kłopoty wbijać.

Pamiętam jak było z moją córką średnią; bardzo lubiła chodzić do przedszkola. I nagle przyszedł dzień, że ona do przedszkola nie pójdzie, bo ona tam nie lubi chodzić. I płakała, że nie pójdzie. Coś się musiało wydarzyć. I rozmawiam z nią, i ona mówi tak: No bo tato (miała chyba z 4 latka) jak mam w domu zabawki i w koszu mam klocki do budowania Lego, to ja je wysypuję i sobie coś sklejam, robię sobie różne rzeczy, a tam pani, jak ja tak zrobiłam, wysypałam te klocki, bo chciałam się bawić, to ona kazała mi wziąć jeden klocek i tym jednym klockiem bawić. To co miałam robić? Chodzić z tym klockiem? W jaki sposób miałam bawić się tym klockiem?

I akurat była pani dyrektor, rozmawiałem z nią, mówię, że dziecko nie chce chodzić do przedszkola. A ona mówi tak: Prawdopodobnie się do niego nie nadaje. A ja mówię tak: Nadawała się przez tyle czasu i nagle się nie nadaje; co się stało w takim razie, że ona się nagle nie nadaje? Była taką dobrą dziewczynką, wszystko było dobrze, pani ją chwaliła i nagle się nie nadaje? I rozmawiała z tą panią i później rzeczywiście córka już mogła się bawić normalnie; tylko że już tych relacji między córką a panią już takich nie było. Dlatego że pani już była zła, że ta dziewczynka jest złym dzieckiem, bo wymaga od pani rzeczy, które później ją męczą. A ona przychodzi do pracy odpoczywać.

Była taka historia niedawno, że przedszkolanka szarpie małe dziecko, druga siedzi i nic nie robi, patrzy jak temu dziecku głowa lata we wszystkie strony, dziecko jest szarpane, płacze, i tylko przygląda się na tą specyficzną edukację. Ktoś to nakręcił, zostało to pokazane i jaka sytuacja nastąpiła - ta która szarpała, wyleciała z pracy, prokurator się tym zajął, a ta która biernie się przyglądała maltretowaniu tego dziecka, dostała jakieś tam upomnienie dyscyplinarne, prawdopodobnie obcięcie pensji.

Ale proszę państwa, to że to wyszło na jaw jest kuriozalne; bo to się dzieje wszędzie i nikt z tym nic nie robi. Jak zrobi, to on jest represjonowany, ten który powiedział o tym, że się źle dzieje. Ponieważ nikomu nie zależy na tym aby była miłość i pokój, bo mogliby znaleźć Chrystusa, drogę do Chrystusa. A w tym świecie szatan chce mieć - dziel i rządź i dręczyć ludzi lękiem i karą, bo jest o wiele łatwiej. Teraz już wiecie dlaczego jest ta sytuacja.

Wydaje się, że ten świat się śmieje z Chrystusa. On się nie śmieje, on się Go strasznie boi i dlatego Go wyśmiewa. Strasznie się boi, bo wie, że nie ciało, ale duch jest tym złem, a On, Chrystus Pan, będąc Duchem mocy Bożej, Bogiem samym, tego ducha tchnieniem swoim zabija w jednym momencie. Tylko że my musimy o tym wiedzieć, i gdy Chrystus jest w nas, nikt nas nie dotknie. I musimy wiedzieć o tym naprawdę, naprawdę. Tylko musimy przejść poziom lęku i kary - oznacza: zaufać.

Czyli inaczej - św. Piotr. Św. Piotr przeszedł poziom lęku i kary: szatan mnie ukarze, że ja nie uznaję grzechu, nie chcę przyznać się do grzechu, który uczyniłem. A Chrystus mówi tak: Ja zgodnie z prawem wydobyłem cię z tego grzechu, wykupiłem ciebie i szatan nie ma do ciebie prawa. I św. Piotr uwierzył Chrystusowi i szatan nie miał do niego prawa, tylko św. Piotr zapanował nad szatanem.

Więc musimy mieć siłę aby przebrnąć, przejść przez lęk i karę, czyli nie ulec lękowi i karze, że karę będziemy mieli z tego powodu, że się nie przyznajemy do grzechu. Ale nie przyznajemy się dlatego, ponieważ uwierzyliśmy Chrystusowi, że On nas z niego uwolnił. Co to znaczy, żeby to jeszcze inaczej zrozumieć?

Nie chodzi, że nie przyznajemy się do grzechu. Wiemy o jednej rzeczy: że tamten człowiek już umarł. Czyli Jezus Chrystus mówi: Piotrze, tamten człowiek, który zgrzeszył, umarł, już nie żyje. Jesteś nowym człowiekiem ze Mnie. We Mnie jesteś stworzony nowym człowiekiem. Bóg stworzył nowe stworzenie, jesteś nowym stworzeniem, z nowym całkowicie życiem. Nie masz tamtego życia, bo to jest inne całkowicie życie, przeszedłeś do nowego życia, tamten człowiek nie żyje.

I wiedzcie, nie dręczcie się tym co się gdzieś wydarzyło. Bo gdy przyjmujecie Chrystusa, to od tej chwili tego wszystkiego nie macie, bo to się już stało, a od tej chwili się resetuje – kiedy przyjmujecie Chrystusa, to się resetuje. Jesteście nowym człowiekiem.

I tak jak św. Piotra szatan szarpie, ale nie ma prawa szarpać, bo już św. Piotr nie ma grzechu. Zauważcie, św. Piotr nie ma grzechu, bo już Chrystus zmartwychwstał ileś tam godzin wcześniej, już św. Piotr nie ma tego grzechu; a mimo to szatan liczy na to, że św. Piotr nie uwierzy, i Chrystus nie stanie się jego obrońcą.

Ale św. Piotr uwierzył i szatan nie miał już do niego prawa, bo zgodnie z prawem Chrystus nabył człowieka. Chodzi o to, że szatan liczy, że nie uwierzycie Chrystusowi i nie uwierzycie, że już tamten człowiek umarł. Ale kiedy uwierzycie, to szatan nic nie może zrobić, ponieważ zostaliście nabyci zgodnie z prawem. Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia i uśmiercił waszą grzeszną naturę w Ciele przybitym do Krzyża. Razem z Nim zostaliście pochowani, pogrzebani i po trzech dniach powstaliście jako całkowicie nowa istota, i jesteście tą nową istotą. I tak wiedzcie. I gdy wiecie - nie ma dostępu.

A gdy szatan będzie mówił: A czy pamiętasz swoje stare grzechy? - A tamtego człowieka już nie ma, on dawno umarł, jest jakiś inny człowiek. Teraz jestem innym człowiekiem, żyjącym w Chrystusie Panu. O czym mówi św. Paweł: *Jestem innym człowiekiem*, List do Galatów rozdz. 2:

20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.

Więc św. Paweł mówi: Tamtego człowieka już nie ma, co wy chcecie? Szukacie grzechów u tamtego człowieka, ale tamten człowiek umarł, ja nie jestem tym człowiekiem, jestem nowym człowiekiem, stworzonym w Jezusie Chrystusie jako nowe stworzenie. **Teraz moim życiem jest wiara w Niego. Czyli postępuję wedle doskonałości mojej duszy, która ukryta jest w Chrystusie Panu, w doskonałości chwały mojej, którą On zna, a ja przez wiarę wedle niej postępuję.** Teraz nie ja żyję, ale Chrystus Pan; postępuję wedle Chrystusa Pana.

I musimy pamiętać, że nie możemy w żaden sposób się połączyć z naszą doskonałą naturą w inny sposób, jak tylko przez Chrystusa, ponieważ dusza nasza jest ukryta przed nami. Tylko w Chrystusie możemy znaleźć ją, czyli przez ucho igielne musimy przejść, aby tam zobaczyć świat życia. Przez ucho igielne przechodzi tylko nasza najczystsza część, ta jedynie czysta, reszta pozostaje w tym świecie przed uchem igielnym. A my wchodzimy do nowego świata i żyjemy tam doskonale. A nic nie może tam dotrzeć, ponieważ ucho igielne jest sitem, jest tzw. braną. Brana to jest takie sito, gdzie przechodzi tylko to co doskonałe; odcedzone jest.

Więc gdy my trwamy w Chrystusie i jesteśmy nowym stworzeniem, to co powiedział św. Paweł: *teraz już nie ja żyję...* Teraz musicie uświadomić sobie, że jesteście nową istotą. Naprawdę jesteście nową istotą, naprawdę jesteście nowym stworzeniem. Jeśli pozwolicie sobie przejść, usunąć lęk i karę, a jednocześnie uwierzyć, przez wiarę i przez wdzięczność zanurzyć się w nowym świecie - to będziecie w dalszym ciągu żyć w tych ciałach, tylko że będą waszą naturą życia w relacji z drugim człowiekiem owoce Ducha Świętego: opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość. Bo to jest naturą nowego człowieka.

Szatan będzie chciał ożywić, żebyście stali się na powrót człowiekiem złym, bo on nie ma dostępu do nowego. A on chce grzechu, bo on z głodu pada, nie ma żadnego grzechu, grzech przestał istnieć. I on zaraz wyzionie – co wyzionie? Ducha chyba nie, bo go nie ma, Ducha Bożego; po prostu przestanie istnieć. Ale przecież do tego został przeznaczony.

Bóg mu powiedział: *Twoje dni są obliczone, człowiek jest wieczny, a twoje dni są obliczone. Nastał ów dzień, gdzie Bóg swoim mieczem wielkim, twardym, i mocnym zabija Lewiatana, węża krętego, zabija Lewiatana, węża płochliwego, zabija też potwora morskiego. W ów dzień wołają: śpiewajcie, winnica urocza, Ja Pan strzegę ją w dzień i w nocy, podlewam ją co chwila, nie mam gniewu. Niech mi no kto sprawi w niej ciernie i głogi, wypowiem mu wojnę, spalę je wszystkie razem. Ale wolałbym, aby zawarli ze Mną pokój, pokój ze Mną zawarli.* Bo nie chcę ich śmierci, ale oni chcą swojej, oni ciągną do śmierci, oni się związali ze śmiercią. A Ja chcę, żeby zawarli ze Mną pokój.

Czyli Bóg mówi w ten sposób: Oni muszą Mnie chcieć. Ja chcę ich oddzielić, ale ich wola jest ich wola; oni się związali i oni muszą się rozwiązać. Ja rozwiązałem wolę Adama - przez śmierć rozwiązałem ją i wziąłem was pod swoją opiekę i już nie należycie do Adama, tylko do Mnie. Adam został przeze Mnie pokonany. Więc nie ma na tym świecie Adama, ponieważ Ja byłem ostatnim Adamem. Teraz jest tylko Duch ożywiający.

Nikt z nikogo innego życia nie ma. Ma życie z samego Chrystusa, więc jeśli mówi, to mówi w nim Chrystus. A jeśli człowiek, który nie żyje w Chrystusie mówi – to mówi w nim szatan. Jeśli jest Człowiek Światłości, to Człowiek Światłości nie ma innego życia, ma życie z Boga, z Chrystusa, i każde jego słowo jest zawsze słowem Bożym, ponieważ innego nie ma, i innego życia nie ma. Ma życie z głębi.

I dlatego tutaj zradzanie się wewnętrznego człowieka jest rzeczywiście tą mocą, która jest mocą panowania – wypełnienie Prawa Świętego, bo to jest Prawo Święte, które jest ukazane na początku świata: *Idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi.*

Tu nie chodzi o to, aby to robić w znoju, tylko robić w miłości i w prostocie, ponieważ w taki sposób człowiek jest do tego zobligowany i nauczony, właściwie ze zrodzenia, ponieważ mając w sobie Chrystusa, nie musi o tym myśleć. O co tutaj chodzi?

Chodzi o tą sytuację, że mówiąc to co państwu mówię, jestem także słuchaczem, dlatego że to co mówię, nie ma w mojej głowie. Ludzie mówią w taki sposób, że jak coś w głowie nie powstanie, to nie potrafią tego powiedzieć. U mnie jest odwrotnie, bo nie ma tego u mnie w głowie. Ja mówię te rzeczy, które gdy je wypowiadam, dopiero je słyszę. Bo są to słowa wypływające prosto z Ducha i ja je wypowiadam, te słowa, i także jestem tym, który pierwszy raz je słyszy.

Dlatego, ponieważ wiem o tym, że naturą prawdziwą Boga jest obecność w człowieku w taki sposób, że Chrystus myśli naszymi myślami, kocha naszym sercem i pragnie naszą duszą. I gdy całkowicie się Jemu poddajemy, to tak naprawdę jesteśmy bezmyślnymi, mimo że wiemy wszystko. Naprawdę nic nie mamy, a wszystko posiadamy; jako nic nie dający, a dający wszystko. Tak jest napisane w 2 Liście św. Pawła do Koryntian rozdz. 6:

4 okazujemy się sługami Boga przez wszystko: przez wielką cierpliwość, wśród utrapień, przeciwności i ucisków, 5 w chłostach, więzieniach, podczas rozruchów, w trudach, nocnych czuwaniach i w postach, 6 przez czystość i umiejętność, przez wielkoduszność i łagodność, przez Ducha Świętego i miłość nieobłudną, 7 przez głoszenie prawdy i moc Bożą, przez oręż sprawiedliwości zaczepny i obronny, 8 wśród czci i pohańbienia, przez dobrą sławę i znieślawienie. Uchodzący za oszustów, a przecież prawdomówni, niby nieznanymi, a przecież dobrze znani, 9 niby umierający, a oto żyjemy, jakby karceni, lecz nie uśmierceni, 10 jakby smutni, lecz zawsze radośni, jakby ubodzy, a jednak wzbogacający wielu, jako ci, którzy nic nie mają, a posiadają wszystko.

To Chrystus w nas to czyni. Jesteśmy właściwie tymi, którzy są nikim, słabym, bezsilnym, niezaradnym, bezradnym, bezbronny, ufnym, uległym, oddanym, niewinnym. A całą mocą jest w nas Chrystus.

Dlatego św. Paweł mówi: Moim życiem jest teraz walka z całej siły przez wiarę,

aby Chrystus we mnie żył, bo On we mnie działa. Wszystko co mówię, co myślę, co czuję - to On we mnie czyni. On we mnie to czyni, bo On jest we mnie życiem. Gdybym Go nie miał, bym nie żył, ale żyję i jestem, to znaczy, że gdy umarłem wtedy kiedy On umarł, i wtedy kiedy On powstał, ja też powstałem.

Pamiętam jak byłem w Jerozolimie i byłem przy grobie Jezusa Chrystusa, to nagle wewnątrz poczułem taką potężną wewnętrzną, ogromną siłę, że to jest miejsce mojego zrodzenia. Ludzie jadą tam żeby zobaczyć śmierć Chrystusa, ja tam pojechałem żeby zobaczyć miejsce mojego zrodzenia. Ponieważ tam razem z Chrystusem zostałem przywrócony do życia.

Część 14

Rozmawialiśmy o świadomości tej, że tak jak św. Paweł powiedział: *teraz nie ja już żyję* - czyli mówi: *nie ja już żyję* - czyli mówi o tożsamości grzesznika, tego, który był przed odkupieniem. Czyli - *nie ja już żyję* - umarłem, nie ma mnie, ale ma tożsamość dusza. Dusza ma w dalszym ciągu tożsamość tego, proszę zobaczyć, to jest bardzo istotnie - że kiedyś była grzesznicą, była upadłą naturą, ale dzisiaj nie jest upadłą, ponieważ zawdzięcza to Chrystusowi.

Więc mówi: *teraz nie ja już żyję* - z naciskiem na zawdzięczenie Chrystusowi życia swojego. Więc nie przechodzi do stanu życia nie wiedząc jak to się stało, dlaczego to się stało, jaki powód tego wszystkiego był. Ma cały czas pamięć. Św. Paweł ma pamięć - pamiętam co mi Chrystus uczynił i dlatego wiem, że uśmiercił mnie i teraz wiem, że nie ja żyję, ale On we mnie żyje. A ja nieustannie jestem Jemu wdzięczny, a moja wdzięczność objawia się przez nieustanną wiarę. Ponieważ złożył ofiarę ze swojego życia, więc jeśli złożył ofiarę ze swojego życia za mnie, to nie mam żadnej obawy oddać Jemu swojego życia, które już nie do mnie należy, ale do Niego. Im bardziej będę chciał żyć sam, tym bardziej nie będę żył. Im bardziej nie będę chciał żyć sam, tym bardziej On będzie we mnie żył, tym bardziej będę żył. Im bardziej wiem, że umarłem, tym bardziej żyję. Jeśli wiem całkowicie, że umarłem - żyję całkowicie. Więc jest to sprzeczne z ludzkim pojmowaniem, ponieważ **życie mamy z innego świata**. Jesteśmy narodzeni w innym świecie.

Tak jak, dosyć ciekawa sytuacja, bo mówimy tutaj o narodzeniu, a dzieci które się rodzą w tym świecie, rodzą się ze świata nieba w tym świecie. A my się narodziliśmy dla świata nieba, czyli wyszliśmy z innego świata, do innego świata i przyoblekliśmy inną naturę - naturę Chrystusową.

Czyli narodziny jest to wyjście ze świata prenatalnego, do świata tego ziemskiego i życie innym światem. Dusza, która nie jest materialną naturą, przyjmuje ciało z matki

i z ojca. Tak jak *Jezus Chrystus przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem* - tak my przyjmujemy ciało od ojca i od matki, dusza przyobleka się w tą ziemską naturą. Na początku o tym wie, bo jest nią i nie rozumie ciała. Przecież wiecie o tym, że jak dziecko krzyknie, to się dziwi co to takiego jest. Jak widzi swoje ręce, to zastanawia się co to takiego jest. Nogami macha: co to takiego jest. Krzyknie: yy - i się zadziwia co to takiego było. I znowu krzyknie: ye - i znowu usłyszy, co to takiego było? Uczy się swoich odruchów, zaczyna się zastanawiać.

Dzieci też małe, mające kilka miesięcy, gdy trzyma je ktoś na rękach i rozmawia z nim, to ono patrzy tam wysoko, nad człowieka. Ludzie tak rozglądają się: co on tam takiego widzi? A ono widzi ich, tylko że oni nie widzą siebie, ono duchową ich naturę widzi. Bo dziecko nie ma tożsamości swojego ciała, więc nie określa siebie jako ciało, tylko określa siebie w dalszym ciągu jako dusza, więc postrzega też naturę duchową.

Kiedy wy postrzegacie naturę duchową, kiedy jesteście duchową naturą, kiedy żyjecie w Chrystusie, to w naturalny sposób widzicie też u innych ludzi Chrystusową naturę, ponieważ jest to wasza natura. Więc widzicie, że są doskonali w Chrystusie, wszyscy są doskonali w Chrystusie, ale coś ich od tego powstrzymuje. To jest lęk i kara.

To jest dziwna rzecz; lęk i kara przed tym co się stanie, jeśli porzucą grzech, porzucą obowiązek posłuszeństwa autorytetowi, który przez przemoc zmusił ich do wyznawania zła. I gdy Chrystusa przyjmą to będzie to kara - dlaczego tak myślą? Bo nie uznają Chrystusa jako Tego, który jest silniejszy od tamtego autorytetu, i myślą że jak uwierzą, to Chrystus ich nie obroni przed tamtym autorytetem, że tamten autorytet jednemu i drugiemu wleje. To nie jest prawda. Oczywiście, że nie.

Bo Chrystus jest mocą, która jest nadrzędną mocą i nikt nie może Go dotknąć. Nikt nie może do Niego przyjść, tylko ci, którzy w Niego uwierzyli i z Niego życie mają; tylko On ukazuje Ojca. Więc musimy wiedzieć my, że gdy uwierzymy Chrystusowi, On nas obroni i nikt nie jest w stanie nam wlać, a tym bardziej Jemu w jakiś sposób zagrozić. Ponieważ weszliśmy pod opiekę mocy, która jest nadrzędną mocą, z mocy samego Boga.

Więc co tutaj jest, jaki problem? Pewność, że tak jest. Brak jest pewności i tak naprawdę wyboru, który ostatecznie gdy jest w pełni wypełniony, jest wdzięcznością za tak wielką łaskę, która nas spotkała. Św. Piotra za co spotkała ta łaska? On może powiedzieć: za to, że strasznym byłem grzesznikiem, wyrzekłem się swojego Pana, a mimo to spotkała mnie łaska. Jakżeż inne myślenie jest Chrystusa Jezusa, jakżeż inne pojmowanie, jak nie ma w Nim postępowania złego, że za takie postępowanie On mnie nagroził jeszcze w dodatku. Nie nagroził mnie za to, że byłem zły, tylko

dlatego, że odkupił mnie i dla mnie też było tam miejsce, i to nie ostatnie, ale pierwsze mi dał miejsce.

Więc tutaj musi w nas się pojawić pewność, że Chrystus jest obrońcą nieprzemierzalnym, *jest Stróżem naszych dusz* - jak to mówi św. Piotr; nie może Go nikt złamać, po prostu nie jest to możliwe. To szatan może tylko wpływać na nasz umysł, bo nasz umysł jest największą przeszkodą w tym wszystkim. To nasz umysł i nasza wola ostatecznie jest przeszkodą.

Dlatego mówi Św. Maria Matka Boża do świątobliwej Marii z Agredy, że wolna wola jest potęgą, mocą i wielką siłą, która zabrania Bogu i miłosierdziu Bożemu mieszkać w nas. Zabrania mieszkać Bogu w nas - to wolna wola to czyni. A gdy człowiek porzuca wolną wolę: *Nie moja wola, lecz Twoja wola Ojczye niech się dzieje* - to w tym momencie musi uświadomić sobie, że Ojciec jest doskonały i nic złego go nie spotka.

A wszystko co go spotyka, wydaje mu się, że jest złe, to jest dobre, tylko on dobra nie pojmuje, uczy się dopiero dobra. Czyli to jest taka ciekawa sytuacja, że gdy poddajemy się całkowicie woli Bożej i Bóg nas prowadzi ścieżkami swoimi i dzieją się pozornie złe rzeczy, to my nie znamy dobra, bo to co było złe, traktuje człowiek jako coś wcale nie niedobrego, ale to jest właśnie niedobre, tamte rzeczy są niedobre.

Gdy zgadzamy się z Bogiem, kształtujemy w sobie pojęcie dobra, ustawiamy właściwie prawo, Prawo niebieskie - to co złe musi być poddane prawu, a to co dobre, wyniesione jest. Ustawiamy właściwie prawo. Bo to prawo było ustawione odwrotnie: to co złe panowało nad dobrem, a to co dobre, miało być podległe temu złemu.

Ale właśnie przyjmując autorytet Boży, Chrystusowy, i nie sprzecząc się z Bogiem co do racji, co do dobra, odnajdujemy się we wszystkim; wszystko jest pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą - czyli ustawianiem prawa, ustawianiem pojęcia dobra. Czyli dobro jest to to, co Bóg nam daje, a nie to co my uznajemy za dobro. Bo nasze pojęcie dobra zaprowadziło człowieka do upadku i tego co w tej chwili człowiek ma, gdzie nieustannie się dręczy i męczy. O tym mówi św. Jakub - wołają do Boga: *daj nam to, daj nam to* - Bóg im to daje, a później płaczą, że to mają, ponieważ nie jest to właściwe pojęcie dobra. Ponieważ dobro ich polega tylko na tym, co ich głowa chce, ale nie chce ich cała natura. Nie rozpoznają siebie jako całej natury, jako natury tego który jest na górze i tego który jest na dole; tego który jest blisko, i tego który jest daleko.

Ta natura - dobro Boże jest dobre dla jednego i dla drugiego. I dlatego człowiek mówi tak: to jest silniejsze ode mnie. Albo: myślał tak, zrobił inaczej. Dlatego że są dwie natury w człowieku różnie myślące - jedna myśli emocjami, czyli emocje ciągną do jakiejś tam postawy, a umysł mówi, że powinno być inaczej.

I dlatego Chrystus mówi: *Do nieba wejdziecie, jeśli będziecie mieli zwyczaj dwoje*

rąk czynić jedną ręką, dwoje nóg jedną nogą, dwoje oczu jednym okiem i oblicze stawiać w miejscu oblicza. Aby te dwie natury w człowieku istniejące, myślały tak samo.

Inna Ewangelia: *Gdy dwóch zejdzie się w jednym domu, powiedzą górze: „przesuń się”, a ona się przesunie.* Dlaczego? Dlatego, że moc Boża zaistnieje w głębinach naszej natury, która uczuciowo rozpoznaje rzeczywistość.

I w tym momencie cud, który się będzie dzieł, dla nas będzie pojmowalny uczuciowo i dla nas stanie się rzeczywistością prawdziwą. Więc uczynimy to, dlatego że to rozumiemy gdzieś wewnątrz, a to właściwie rozumienie jest Boga w nas, porządku Bożego. I porządek Boży nie będzie dla nas czymś dziwnym. Zaprowadzanie porządku Bożego będzie przez innych rozumiane jako trud, a przez nas jako porządek Boży, bo będziemy działać na całkowicie innym poziomie i innego rozumienia.

To już się w tym momencie dzieje, tylko musimy pozwolić, bo Chrystus to już uczynił, tylko musimy zgodzić się, że tamten człowiek umarł.

I dlatego myśląc, pojmując, gdy szatan nas atakuje: Jesteś złym człowiekiem, byłeś złym, pamiętasz tamten grzech, tamto złe twoje wydarzenie, tamto, tamto - a wy mówicie: Chrystus mnie już od tego wyzwolił, tamtego człowieka już nie ma, zakrył przede mną te grzechy i wszystkie wydarzenia, i wziął na siebie cały ten ciężar, uczynił mnie wolnym. I dlatego jestem wolnym i nie jestem za to odpowiedzialny, bo odpowiedzialność poniósł Chrystus, i za to jestem Jemu ogromnie wdzięczny. I wdzięczność moja jest bezgraniczna, jest wieczna, bo dał mi wieczne życie. I jestem już innym człowiekiem, tamten człowiek już nie żyje, przestał istnieć. Więc tamten człowiek nie jest mną, tamtego człowieka już nie ma - jest zrodzony nowy w Chrystusie. Dlatego musimy myśleć właśnie w ten sposób: nie mam już tamtego życia, nie mam tamtych myśli.

Św. Piotr dlatego, że pamięta kim był, dlatego jest wdzięczny ogromnie, bo wie co uczynił, a jednocześnie Chrystus odkupił jego grzechy. I dlatego św. Piotr mówi do wszystkich ludzi, którzy uwierzyli: *Cześć tym, którzy uwierzyli.* Wie co mówi, ponieważ wie jaka jest to głębia tego, i jak to głęboko sięga. Sięga aż do samych korzeni człowieczeństwa w tym świecie ze zła powstającego, do korzeni człowieczeństwa pierwszego świata, bo stare grzechy zostały pokonane. A zakorzenił się w drzewie życia i stał się całkowicie nowym stworzeniem.

Jak to mówi św. Paweł do Efezjan: *Jesteście nowym stworzeniem w Chrystusie Jezusie, których Bóg stworzył; abyście wykonywali dzieła, które Bóg z gór przygotował dla was.*

Więc musimy nie tylko słyszeć, ale także zacząć postępować, z przekonaniem

uwierzyć, czyli wiedzieć, że to jest prawda. Natura cielesna ma ograniczony dostęp do duchowej natury i nawet jej nie pojmuje. Jest to napisane bardzo wyraźnie w Liście św. Pawła do Koryntian rozdz. 2:

14 Człowiek zmysłowy bowiem nie pojmuje tego, co jest z Bożego Ducha. Głupstwem mu się to wydaje i nie może tego poznać, bo tylko duchem można to rozsądzić. 15 Człowiek zaś duchowy rozsądza wszystko, lecz sam przez nikogo nie jest sądzony. 16 Któż więc poznał zamysł Pana tak, by Go mógł pouczać? My właśnie znamy zamysł Chrystusowy.

I tutaj z Izajasza z 14 rozdz. 30 wersetu, jest napisane:

13 Kto zdołał zbadać ducha Pana? Kto w roli doradcy dawał Mu wskazania?

Rz 11: *34 Kto bowiem poznał myśl Pana, albo kto był Jego doradcą?*

We wcześniejszym wersecie jest napisane: *Duch Św. poznaje głębokość człowieka i głębokość Boga.*

Ewangelia wg św. Jana rozdz. 14, która mówi w ten sposób: *Ja już muszę z tego świata odejść, ale wy się nie martwcie, bo dla was jest to korzystne. Ponieważ gdy odejdę, przyślę wam Parakleta, Ducha Św., który was wszystkiego nauczy, przypomni i zadba o was.* Czyli Duch Św. mieszka w nas, w tych wszystkich, którzy uwierzyli.

Nie chodzi o to: Mam Ducha Św., mam Ducha Św. Chodzi o to, aby Jego objawy w nas istniały, czyli owoce Ducha Św. - opanowanie, łagodność, wierność, uprzejmość, dobroć, cierpliwość, pokój, radość, miłość. I żeby istniały też dary Ducha Św.: mądrość, rozum, rada, męstwo, umiejętność, pobożność, bojaźń Boża.

Czyli chcę powiedzieć o tym właśnie ponownie, że natura ta, o której rozmawiamy... chodzi o to abyście odnaleźli swoją naturę duchową, żeby w niej zaistniał Chrystus przez przekonanie, przez wiarę. Tam, mimo że tą naturę nie wszyscy znają, to gdyby została ona usunięta, stali by się prawie martwi. Ale ona jest tam w nich i używają ją inne wpływy. I dlatego są: oj, podobny jest do dziadka, podobny do tamtego - bo one tam, te duchy wpływają, i dlatego podobny jest do dziadka, podobny jest do babki, itd., a niepodobny jest do Chrystusa.

Gdy Chrystus przenika, to wtedy ten duch, który jest w nas, przenikniony jest Chrystusem. Tam nie ma niczego innego, tylko jest Chrystus Pan i odzyskujemy całkowicie nowe życie, bo tam...

Chcę powiedzieć takie podobieństwo, mimo że człowiek nie wie co tam w duchu jego jest, kiedy się do Boga nie zwraca, to postępuje wedle tego czego nie wie i nie rozumie. Podobny jest do ojca, dziada, pradziada itd. i nie wie jak to się dzieje, ale to tam przecież się dzieje i postępuje wedle tego jak po sznurku.

Sytuacja jest też odwrotna w Chrystusie Panu - przez wiarę też nie znamy tego co tam w Bogu głęboko jest ukryte, my jesteśmy ukryci, przez wiarę postępujemy wedle

tego, co w nas jest przez Chrystusa. Tak samo jak ludzie upodabniają się do przodków, też nie wiedząc w jaki sposób to robią. Nie wiedzą w jaki sposób się upodobnili do nich, dlatego że tam wpływy są przodków.

Więc w tym momencie, kiedy wierzymy, zmieniamy miejsce z którym się jednoczymy - jednoczymy się z Chrystusem Panem, Bogiem Ojcem, Duchem Św. przez wiarę. Tam jest przez dziedziczenie, tu jest przez wiarę. Więc przez wiarę; jest to taka sama sytuacja jak z przodkami, tylko oni zostali już usunięci, wtedy przez wiarę zaczynamy dostrzegać podobieństwo do Chrystusa. A właściwie nie podobieństwo, tylko On w nas działa, a nasza postawa wewnętrzna jest właśnie taka, jaką Chrystus w nas czyni. Jak to powiedział św. Paweł Ga 2:

20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus.

I dlatego z ufnością, nie z umiejętnością ludzką, ale z ufnością, nie z umiejętnością, bo umiejętność ludzka, to jest uznawanie za prawdę tego, co nie jest prawdą. A wiara jest to łączenie się z prawdą z powodu wierności, ufności, i wdzięczności; wdzięczności Chrystusowi i Bogu Ojcu, że złożył ofiarę ze swojego życia, i przekonaniem, że nie mamy żadnego grzechu. Tu jest cała świadomość. Nie może być w tym niczego co brakuje.

Dlatego wierzymy, ponieważ uwierzyliśmy, że Chrystus Pan złożył ofiarę ze swojego życia, za nasze grzechy i ich nie mamy. Przekonanie, że ich nie mamy, że jesteśmy wolnymi, że jesteśmy nowym człowiekiem; przekonanie że ich nie mamy. I nie jest to myśl, że ich nie mamy, tylko jest to postępowanie wedle czystości.

Ponieważ protestanci mają myśl, że ich nie mają, ale nie mają Ducha Bożego. A ktoś by zapytał: A skąd my wiemy, że nie mają Ducha Bożego? Dlatego, że w Ew. wg św. Łukasza sam Duch Św. chwali Św. Matkę Bożą, a oni mówią, że mają Ducha Św., który właśnie nienawidzi Św. Marii Matki Bożej. Ale Duch Św. nie nienawidzi Św. Marii Matki Bożej, to szatan Jej nienawidzi. A oni jak słyszą o Św. Marii Matce Bożej, że Ona jest bez grzechu, jest Świętą Marią Matką Bożą, to oni dostają apopleksji, białej gorączki, oni nazywają wszystkich heretykami.

Ja spotkałem pewnego adwentystę, który przyszedł do mnie i mówi: Proszę pana, ja tutaj czytałem pana pewne wykłady, one mówią to samo co my; jak ja jestem zadowolony. A ja mówię: No tak, i o Św. Marii Matce Bożej. - Co pan powiedział? O Św. Marii Matce Bożej? Heretyk, heretyk! I uciekł, a tak mu włosy stały. Ja myślałem, że pękne ze śmiechu. Tak się wystraszył Św. Marii Matki Bożej, że uciekał aż się za nim kurzyło.

Ale dosłownie tak jest; nienawidzą Św. Marii Matki Bożej, obsesyjnie. A wiecie państwo, oni mówią, że w tym wersecie, który zaraz przeczytam, że jest napisane, że Św. Maria Matka Boża dała Jezusowi Chrystusowi grzech i jest grzesznicą, i przez Nią

jest pod grzechem urodzony. Rz 8:

3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, [tego dokonał Bóg]. On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech, 4 aby to, co nakazuje Prawo, wypełniło się w nas, o ile postępujemy nie według ciała, ale według Ducha.

I oni mówią: tu właśnie jest napisane, że On wziął od Św. Marii Matki Bożej grzech. Więc trzeba mieć bardzo wielką wyobraźnię, aby to odnaleźć, trzeba głównie żyć wyobraźnią, a nie prawdą.

Bóg nie jest wyobrażony, Bóg jest prawdziwy, Chrystus nie jest wyobrażony, jest prawdziwy. Trzeba być bardzo zwiedzionym, aby widzieć tą sytuację. Jest przecież bardzo wyraźnie powiedziane, że Jezus Chrystus przyszedł na ziemię i wziął na siebie grzech Adama. Więc poczęty w czystości, a narodził się pod grzechem, pod prawem; poczęty bez skazy, bez zmazy, a urodził się pod grzechem. Człowiek natomiast - jest powiedziane: poczęty w grzechu, a rodzi się bez zmazy, bo sam Chrystus go oczyszcza. Trzeba po prostu ogromnie być nienawistnym do Św. Marii Matki Bożej aby tam znaleźć – to jest zapewne wedle wersetu: *w grzechach poczęła cię matka*. I z tego powodu mówią w ten sposób, że to Jezus Chrystus ma grzech od Św. Marii Matki Bożej.

Tylko że Św. Maria Matka Boża jest nazywana przez samego Archanioła Gabriela: *Zdrowaś Mario, Łaskiś pełna, Pan z Tobą, Błogosławionaś Ty między niewiastami* - czyli nie masz grzechu. *Błogosławionaś, która uwierzyła, że spełnią się słowa dane Ci przez Pana*. A później Duch Św. w domu Elżbiety i Zachariasza woła: *Błogosławionaś między niewiastami, błogosławiony owoc Twojego żywota. A cóż się stało na niebiosach, że Matka Pana mojego mnie odwiedziła?* Tam jest ukazane, że Św. Maria Matka Boża jest doskonałością, dlatego bez Niej nie ma możliwości istnienia.

Więc w tym momencie, w naturalny sposób, kiedy przyjmujecie Chrystusa Pana, wierzycie Jemu, to Św. Maria Matka Boża jest w naturalny sposób w was żyjąca i objawia wam tajemnice synów. A synami są wszyscy, którzy uwierzyli, których prowadzi Duch Boży. Więc występuje taka sytuacja, że gdy wierzycie, że Chrystus Pan całkowicie was uwolnił, nie macie żadnego, ale to najmniejszego grzechu, to w tym momencie Św. Maria Matka Boża bierze was w opiekę, aby wypełnić swoje śluby - aby porodzić syna brzemiennego w swoją żonę, w swoją naturę.

Żonę, czyli tą, która będzie z nim jednym ciałem. Bo żona oznacza jedno ciało. Jest to ukazane bardzo wyraźnie przez Jezusa Chrystusa. Nie wiem dlaczego tak się stało, że uważane jest, że żona to jest ta która gotuje i sprząta, a nie jako jedno ciało. Ale przecież w Ew. jest napisane: *jako jedno ciało. Mężczyzna odejdzie od ojca i matki, zjednoczy się ze swoją żoną i będą jednym ciałem. Nie są już wtedy dwojgiem,*

ale jednym ciałem. U Mateusza jest to napisane, u Łukasza chyba też, że to właśnie w taki sposób. A skąd się wzięły inne sprawy?

Inne sprawy wzięły się nie wiadomo skąd, na pewno nie jest to do końca ewangelicznie, chociaż słyszymy o jednej takiej Ewangelii. Jezus Chrystus mówi bardzo prosto. Przyszedł do domu Marty i Marii. Marta czuje się w obowiązku przygotować coś do jedzenia, i coś robi do jedzenia. Św. Maria Magdalena usiadła na zewnątrz przed domem, przy Jezusie Chrystusie i słucha Jego prawd, Jego tajemnic, które On jej objawia o niebieskiej naturze, o niebie. I z domu głos dobiega, woła Marta: Nauczycielu, Panie powiedz coś Marii, aby mi pomogła, bo ja tu sama dla was przygotowuję jedzenie. A Jezus Chrystus wtedy się odzywa i mówi tak: *Marto, Marto, Maria wybrała dobrą część, jej nikt nie odbierze tej części, a ty zabiegasz o tak wiele, a tylko jednego potrzeba; Maria wybrała dobrą część, jej tej części nikt nie odbierze.* Przedstawił tą sytuację, że nie jest to istotne co ona czyni.

Tak samo jak z uczniami; płynęli łodzią po rozmnożeniu chleba, został jeden chleb z tego rozmnożenia i siedzą na tej łodzi, i zastanawiają się, ponieważ jest w tym momencie szabat, i nie można nigdzie nic kupić. A Jezus Chrystus słyszy ich myśli i mówi tak: *Strzeżcie się kwasu faryzeuszy, czyż nie widzieliście rozmnożenia chleba. Czyli martwiecie się, co będziecie jeść, ale przed chwilą widzieliście, że zostało nakarmione 5000 mężczyzn, oprócz dzieci i kobiet, i jeszcze zostało 12 koszy ułomków. A wy się martwiecie co będziecie jeść, przecież Ja jestem z wami, nie dam wam zginąć z głodu.*

Dlatego chce Jezus Chrystus powiedzieć: mimo wielkich cudów, jak człowiek bardzo łatwo powraca do myślenia ludzkiego. Jak się bardzo przyzwyczajają do myślenia ludzkiego, że tego nie może, tego nie może, to jest ograniczone, tamto jest niemożliwe. Jak łatwo mu to wszystko przychodzi. Zamiast - nie muszę się martwić, oto jest ze mną Ten, który jest sam Żywym Pokarmem. I Chrystus to dostrzegł i mówi: *Chodźmy odpocznijmy i coś zjedzmy.* Pamiętamy tą historię, kiedy uczniowie poszli coś kupić, i wracają, a tu już ryby są usmażone i chleb. Jezus Chrystus już to wszystko uczynił.

Więc ufność nasza musi być coraz głębsza, a w tym momencie kiedy wierzymy naprawdę, to Św. Maria Matka Boża zajmuje się nami i prowadzi nas. Nie musimy zastanawiać się: jak my będziemy to robić? Matka jest, która nam ukaże co mamy robić, bo będzie to w nas powstawało. Jak?

Przypomnienie sobie pewnych rzeczy. Przypomnienie sobie tych rzeczy to jest, jak państwo sami zauważacie, kiedy tak rozmawiamy w różnych sytuacjach, to nagle przypomina mi się coś i nagle mówię. Ale okazało się, że przypomniało mi się sprzed

wielu tysięcy lat zdarzenie, albo jeszcze dalsze zdarzenie, albo jakieś zdarzenie niebiańskie, które dokładnie pamiętam, pamiętam je bardzo głęboko i bardzo właściwie. I nie jest to, że człowiek tam zaczyna kombinować, wyliczać ile to jest itd. Nagle mi się to wszystko przypomina, nagle jest, i nagle to się wszystko dzieje.

Więc jest to zwyczajne przypomnienie, tylko przypomnienie duchowe, które działa w nas. To jest tak jak z efektem Mandeli. Słyszeliście państwo o efekcie Mandeli. Efekt Mandeli jest też bardzo podobnym efektem; wiemy, że Nelson Mandela umarł w 2013r. w domu, jak czytałem ostatnio. Ale ogromna ilość ludzi pamięta, że umarł w Afryce, we więzieniu 1980r. i były wtedy wielkie demonstracje w Afryce - ja to pamiętam przecież, i pamięta to wiele milionów ludzi, setki milionów ludzi to pamięta. Ze zdziwieniem dowiadują się, że umarł Nelson Mandela w 2013r. i to w dodatku w domu, ze starości. I pytają: jak to się stało? Ja też byłem zdziwiony: czy oni po prostu pomylili się? I zaczynam sprawdzać tą historię, że Nelson Mandel, ten polityk afrykański umarł w domu ze starości. I wcale nie umarł w więzieniu, i nie było żadnych pikiet. To w takim razie co ja pamiętam? Czy to są jakieś mistyfikacje, czy coś?

Okazuje się, zaczynam szukać w Internecie, okazuje się, że miliony ludzi mają taką zagwozdkę, że pamiętają tą sytuację, a ta sytuacja wcale się nie wydarzyła. A ten świat upiera się, że czegoś takiego nie było. A ten świat się upiera dlatego, bo on zna tylko ten świat. A ci, którzy pamiętają, oni nie tylko znają ten świat, ale znają także inny świat, w którym ta sytuacja się wydarzyła. Wpisałem tą informację na temat Nelsona Mandeli i pojawił się efekt Mandeli, i 11 letni chłopiec; ja na niego spojrzałem i zobaczyłem, że światłość potężna nad nim jest. I wszystko co mówi, to on nie mówi tego co myśli, tylko on pamięta z duchowej mocy, z duchowego świata, z duchowej swojej natury, pamięta wszystkie te wydarzenia i to wszystko wie. I mimo że ma 11 lat, wypisuje różnego rodzaju wzory niezmiernie trudne, a siedzi jakiś fizyk kwantowy, który ogląda to, rozumie to, i pyta się: a skąd ta liczba się tutaj wzięła? A on mu tłumaczy.

I ten chłopiec mówi w taki sposób, tak jakby chciał przedstawić: ponieważ na poziomie kwantowym wydarzyła się jakaś sytuacja na ziemi, ziemia przestała istnieć, coś się wydarzyło, prawdopodobnie może Zderzacz Hadronów, albo inna rzecz, Ziemia przestała istnieć w tym wymiarze, więc wszystkie dusze przeniosły się do świata alternatywnego, w jednej chwili. Nie zdając sobie sprawy, że się przeniosły do świata alternatywnego, zaczęły żyć w świecie alternatywnym, w innym świecie, z pamięcią tamtego świata, wydarzeń. Ale sytuacje są niezmiernie podobne, ale nie wszystkie. Są ludzie, którzy są fanami Gwiezdných Wojen, oglądają te seriale po setki razy. Są tacy, którzy je widzieli po 300 razy albo i więcej, i znają wszystkie dialogi. I nagle patrzą -

dialogi się zmieniły. Ale dlaczego się dialogi zmieniły, trochę są inne? I dziwią się dlaczego się zmieniły, dlaczego są inne, kiedy ten film przerabiali? Dowiadują się, że ten film nie był przerabiany. I zastanawiają się dlaczego te dialogi są inne, zaczynają szukać innych rzeczy i zauważają, że one też różnią się jakimiś tam elementami. I uświadamiają sobie, że coś musiało się stać.

I tutaj właśnie dusza pamięta tamte wydarzenia, ciało nie. Bo ciało nie było w tamtym świecie, ciało jest w tym świecie. Jeśli ginie w tym świecie, to ginie w tym świecie i nigdzie się nie przenosi. Dusza natomiast ma możliwość bycia w różnych miejscach. Jeśli tutaj to miejsce przestanie istnieć, a nie jest to wolą Bożą aby dusza przestała, zakończyła swój byt, to przenosi się do świata alternatywnego, który jest światem bliźniaczo podobnym, o niezmiernie małych zmianach, których na pierwszy rzut oka nie widać.

Ja też mam czasami taką sytuację, niektórzy ludzie też mogą mówić o takich sytuacjach - że nagle coś się dzieje z nimi, jakiś przeskok i nagle rozglądają się, jakby byli po prostu pierwszy raz w tym pomieszczeniu, jakieś ono jest jaśniejsze, inne, jakby byli w tym pomieszczeniu pierwszy raz. Po kilku sekundach mija to wrażenie; ale mają takie wrażenie.

To tak jak myślę, że może to być taka sytuacja, że ich natura wewnętrzna przemienia się i w tym momencie uwalniają się od jakiegoś pragnienia. Świat, który był skonstruowany i powołany przez to pragnienie przestaje istnieć, ale istnieją w świecie tym, z którym są związani jeszcze innymi pragnieniami. I w tym momencie wszystko się zmienia, tzn. widzą jakby to nowe miejsce, rozglądając się, zaraz są w nim zaaklimatyzowani, idą do domu, wszystko jest w porządku, nie widzą żadnych problemów, bo to są bardzo niewielkie zmiany.

W każdym bądź razie, efekt Mandeli właśnie przedstawia tę sytuację, tak to odbieram, że dusza pamięta pewne wydarzenia. Tak jak powiedział św. Paweł: Mimo że jestem nowym człowiekiem, to pamiętam swoje stare życie i dlatego jestem wdzięczny Chrystusowi, że nie mam już tego starego życia. Jakby nie pamiętał tego starego życia, to by nie miał pojęcia, za co ma być wdzięczny Chrystusowi. A to, że pamięta swoje stare życie – dobrze wie za co ma być wdzięczny. I dlatego ta pamięć tego kim był i tego kim jest, jest właśnie wdzięcznością. I dlatego św. Paweł jest wdzięczny Chrystusowi, ponieważ pamięta kim był i pamięta kim teraz jest. I wdzięczność jest pamięcią tego kim był i kim teraz jest.

Wdzięczność, kiedy człowiek nie przechodzi do nowego świata, gdzie nie jest w nowym świecie, gdzie nie ufa Chrystusowi i nie zawdzięcza Jemu, wdzięczność się nie ożywia, bo nie ma za co. Wdzięczność jest aktem prawdziwego oddania, prawdziwej

ufności. Dlatego gdy pamięta kim był, a przeżywa radość i miłość, obecność z Chrystusem - to w naturalny sposób jest wdzięczność, ponieważ pamięta kim był i pamięta jakim był złym człowiekiem. A Chrystus go wydobył stamtąd, jego duszę, i już nie ma człowiek udziału w tej złej naturze, tylko ma udział w naturze dobrej i dlatego ma wdzięczność.

Dlatego ludzie nie lubią być wdzięczni, bo szatan wie o tym, że wdzięczność jest to umacnianie się w prawdzie Chrystusowej. I świadomość tego, że to co było wcześniej było złe. A szatan nie chce powiedzieć co było złe. Co było złe? Powiedz mi co to takiego złe było? Szatan chce jakby umniejszyć swoje zło, ale złem jest sam korzeń.

Proszę zauważyć, im bardziej odchodzi człowiek od szatana do przeciętnego życia, tym mniej widzi zło w szatanie. A im bardziej zaczyna zbliżać się do korzenia szatańskiego, czyli zbliża się do Chrystusa, tym bardziej widzi zło szatańskie, gdzie w przeciętności życia jakoby tego zła nie widać. Ale kiedy jego życie nie jest przeciętne, kiedy żyje zwyczajnym życiem, ale nie w zwyczajny sposób, to wtedy zaczyna widzieć nadzwyczajność swojego życia, które jest tak naprawdę odniesione do jego natury, która jest zwyczajnością - czyli wdzięczności.

PRAKTYKA MEDYTACYJNA

Przejdźmy do praktyki, tej która mówi tutaj właśnie czym jest wdzięczność. Że wdzięczność jest to świadomość tego kim człowiek był i kim teraz jest. I przez wdzięczność zanurzamy się coraz bardziej w Chrystusie Panu, ponieważ wiemy od czego nas wyzwolił, od czego nas wyrwał. I nie jest to umiejętność nasza, tylko władza i moc Chrystusowa, która wydobywa nas ze złego życia.

A wdzięczność jest pewnością, ponieważ wdzięczność jest wydobywaniem aktu naszego nowego życia, aktu który tylko w nowym życiu jest aktem prawdy. Dlatego że nie jest wdzięczny stary człowiek, jest wdzięczny nowy człowiek. Dlatego wdzięczność wydobywa się z nowego człowieka. Do wdzięczności jest zdolny nowy człowiek, nie stary człowiek. Nowy człowiek jest zdolny, z powodu pamięci tego kim był, a co zostało mu uczynione, z tego powodu występuje wdzięczność. Gdzie pamięć jest głęboka tego kim był, ale jest fakt bycia teraz. I fakt bycia teraz tym kim jest, emanuje, wydobywa wdzięczność, czyli emanuje wdzięcznością. Czyli ta wdzięczność jest aktem otwartego serca; aktem: Panie należę do Ciebie, tyś jest moim władcą, moim Panem.

A szatan mówi tak: Dlaczego ty chcesz się zniewolić człowieku? Nie chciałbyś być wolnym? Dlaczego mówisz, aby Bóg był twoim Panem? A człowiek mówi tak: Bo jak nie wiesz szatanie, to właśnie byłem pod twoją niewolą. I właśnie Chrystus mnie nabył i właśnie jestem teraz pod Jego niewolą, która jest dla mnie wolnością. A szatan chce

powiedzieć: Byłeś wolny człowieku, jaka niewola? Mnie nawet nie ma. Diabeł właśnie tak robi itd. Dlatego wdzięczność jest właśnie tym stanem prawdy.

Proszę Ducha Św. o pomoc dla państwa i przewodnictwo, aby prowadził was nie naturą zapomnienia, tylko naturą prawdy - co zostało wam uczynione. Abyście mogli coraz bardziej wdzięczność wyrażać. Bo z tego powodu kim byliście i kim jesteście, wdzięczność w was w pełni się objawia i w pełni emanuje, i w pełni jednoczy z Chrystusem Panem. I to jest właśnie wydobywanie całkowicie ze starego i stawanie się całkowicie nowym człowiekiem, przyoblekanie się w żywego Chrystusa, aby się nieustannie wznosić ku doskonałości.

Wdzięczność ta objawia się tak jak u małego dziecka, które dostaje zabawkę. Ono cieszy się z zabawki, a nie cieszy się z wyobrażenia, że ją ma. Mówię tu o zabawce, bo dziecko inaczej nie pojmuje tej radości, zabawka jest czymś nowym w jego życiu, czymś co daje mu radość i pobudza go do wdzięczności, do można byłoby powiedzieć, spojrzenia ku rzeczywistości. Rzeczywistości w sensie - faktycznej zabawce. My nie mówimy o zabawce, my mówimy o faktycznym stanie wyzwolenia.

I dlatego o tym mówię, abyście państwo odeszli od wyobrażenia kim byliście, ale do prawdy kim byliście i żebyście wiedzieli kim byliście, i żebyście odnieśli się do prawdziwego odkupienia. Bo tylko prawdziwe odkupienie, które w nas istnieje, ono dopiero jest mocą wdzięczności.

Widzę, że tu jest taka sytuacja, że niektórzy wchodzą w tzw. impresję filmową, wyobrażenie. Tam toczy się coś w wyobrażeniu, nie jest to rzeczywiste życie. To nie może wynikać z waszej umiejętności umysłu. To jest prawdziwy fakt i akt wdzięczności, prawdziwe zdarzenie, prawdziwa natura waszej duszy i życia.

Musicie państwo wiedzieć, że wdzięczność jest związana z pełną świadomością. Nie jest to stan, który przychodzi bez waszego aktywnego działania, jest to świadomość; świadomość tego co uczyniono wam i z czego was wydobyto. Więc jak już rozmawialiśmy, św. Paweł jest wdzięczny dlatego, że pamięta swoje postępowanie. Zresztą nazywa się przecież sam *poronionym płodem, niegodnym być apostołem, jest najmniejszym z apostołów - a łaska mi okazana nie była daremna, ponieważ więcej pracowałem niż wszyscy inni, a wszakże nie ja, ale łaska Boża we mnie*. Więc jest to pamięć głęboka.

Św. Piotr też tak głęboko pamięta. Więc nie jest to stan zapaści wewnętrznej, tak jak u niektórych dostrzegam, że wpadają w stan zapaści, jakby snu wewnętrznego, gdzie nie wiedzą w ogóle gdzie są, i tak jakby mieli zmoknąć na deszczu, i wystarczy wyjść i zmoknąć. Nie chodzi o tą sprawę, chodzi o świadomość przyjmowania tego stanu.

U wielu osób ten proces się pojawia, ale u niektórych, ciągnie ich do takiego zapomnienia. Myślę, że to sposób jest szatański, aby nie pamiętać tego co się wydarzyło i żeby nie być wdzięcznym za to, co się stało; żeby nie pamiętać przeszłości i żeby przeszłość nie istniała, a w tym momencie nie ma wdzięczności. Ale właśnie wdzięczność jest aktem pełnego oddania się w niewolę, która jest wolnością, w niewolę Chrystusowi, który daje nam życie. Bo człowiek, jak to w pierwszym Przykazaniu jest napisane - nie może żyć bez Boga. A gdy Go nie ma, buduje posągi żeby mieć kogoś nad sobą, ma taką naturę. Dlatego musi mieć Boga, a jak nie ma Boga, to zawsze coś wynajduje. Tak jak Mojżesz wszedł na górę Horeb, i stracili władzę, to zbudowali cielca.

Ta pamięć, o tym kim jesteśmy, kim byliśmy, św. Paweł ją bardzo wyraźnie ukazuje w Liście do Efezjan w rozdz. 2:

1 I wy byliście umarłymi na skutek waszych występków i grzechów, 2 w których żyliście niegdyś według doczesnego sposobu tego świata, według sposobu Władcy mocarstwa powietrza, to jest ducha, który działa teraz w synach buntu. 3 Pośród nich także my wszyscy niegdyś postępowaliśmy według żądz naszego ciała, spełniając zachcianki ciała i myśli zdrożnych. I byliśmy potomstwem z natury zasługującym na gniew, jak i wszyscy inni.

Czyli pamięta kim byli i pamiętają co się wydarzyło.

4 A Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, 5 i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteście zbawieni. 6 Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich - w Chrystusie Jezusie, 7 aby w nadchodzących wiekach przemożne bogactwo Jego łaski wykazać na przykładzie dobroci względem nas, w Chrystusie Jezusie.

Tutaj św. Paweł bardzo wyraźnie ukazuje kim byli i kim teraz są. I to jest wdzięczność. Wdzięczność, że są teraz w nowym miejscu nie z własnej siły, nie z własnej mocy, ale z łaski Bożej. I to Jemu są w pełni wdzięczni i oddani. Chrystus jest drogą i bramą do Ojca.

Dlatego jest to związane ze świadomością, z pełną świadomością tego kim jesteśmy i kim byliśmy, bo to właśnie jest podstawą wdzięczności. Wdzięczność nie ma możliwości bytu, jeśli nie pamiętamy kim byliśmy i co zostało nam uczynione. A jeśli człowiek nie jest wdzięczny, jest arogancki, to oznacza, że ma w nosie nowe życie, bo stare życie mu wcale nie szkodzi, i nie przeszkadza mu kim jest, ponieważ to mu przynosi zyski.

Wdzięczność jest to radość z nowego życia, bo pamięta i wie, że jest człowiekiem nieba. I przywraca go Bóg do natury niebiańskiej, bo tam jest jego ojczyzna, jego Patria, czyli ojcowizna. Bo Patria jest to ojczyzna, od ojca.

Kiedy czytamy Listy św. Pawła, to zauważamy w nim wielką wdzięczność za wszystko

co uczynił [Chrystus]. I że to co uczynił jest warte wszelkiej wdzięczności, jest warte pełnego wygłaszania, chlubienia się odkupieniem. Św. Paweł: Nie chlubię się, ale tym się chcę chlubić, że jestem bez grzechu, ponieważ świadczę o Panu moim, który jest tak dobry i doskonały, że wydobył mnie, grzesznika. Wydobył mnie i uczynił doskonałym, abym mógł tą doskonałością zaświadczyć. Jest mocą żebym wytrwał i żebym objawiał tajemnicę ukrytą w Bogu od zarania dziejów, aby dzisiaj ją objawić.

I wtedy nasze życie, kiedy wdzięczność jest w pełni, przemienia nas, przenosi nas do nowego życia. Przez wdzięczność jesteśmy zanurzeni w Chrystusa, przyodziewamy się w nowe życie, to wtedy naszym postępowaniem kieruje wiara, która jest w nieustannej jedności z nadzieją. A w nadziei jest nasza chwała - *A nadzieja mylić się nie może*. W niej jest cała nasza doskonałość. Więc wiedzmy o tym, że jest, nie starajmy się jej znaleźć, znaleźć w sposób rozumowy, ale trwajmy tak jakbyśmy już ją znaleźli, bo już ją znaleźliśmy przez odkupienie. On nas skierował. Nie starajmy się jej szukać w sposób ludzki, ale kształtujmy się wedle niej. Ciekawą sytuacją jest, że nie trzeba znaleźć jej w sposób ludzki, aby postępować wedle niej. Bo ona jest, bo jesteśmy z nią zjednoczeni.

Ludzie niszczą tą łączność naturalną. I dlatego będąc wdzięcznym, ta łączność naturalna jest przywracana, i znika zasłona i wtedy postępujecie wedle tego kim jesteście w Chrystusie. I to się w was dzieje. Bo chodzi o to żeby zasłonę zdjąć, czyli akt woli własnej usunąć, aby akt woli Bożej się działał. Czyli Chrystus Pan przez wypełnienie woli Bożej nas uwolnił, bo taka była wola Boga względem nas.

Tak słyszę taki głos płynący od świata, tego którego opuszczacie: przeciw takim nie ma prawa. Ci, którzy są w Chrystusie, przeciw nim nie ma prawa, bo oni umarli dla prawa. Ich prawem jest sumienie Boże, czyli Prawo Boże, wedle którego postępują i wedle którego żyją.

U niektórych wdzięczność pojawia się jako pewnego rodzaju emocjonalny stan, pewnego rodzaju wyobrażenie. Jest to rzeczywisty stan natury wewnętrznej. Tylko dziecko potrafi w tym stanie istnieć. Dorosły żyje wyobrażeniem. Dzieci żyją rzeczywistym stanem. Dlatego Jezus Chrystus powiedział: *Gdy nie staniecie się jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Bożego*.

Czyli prawdziwa wdzięczność kieruje nas do natury dziecięcej, wydobywania z naleciałości wynikającej z trwania w wpływach przodków, czyli naturze z góry skazanej na potępienie, jak to jest powiedziane u św. Pawła.

I dlatego w pełni będąc nagimi wręcz przed Bogiem, czyli On nas zna. Jak to powiedział św. Paweł: *A mniemamy, że nasze sumienia przed wami są jawne* - czyli nie ukrywamy niczego, ale wszystko objawiamy. Więc jest to pełna jawność; nagimi

przed Bogiem, Bóg nas zna i wie czy oszukujemy siebie, i czy nam się wydaje, że Jego oszukujemy. Siebie tylko możemy oszukać, Jego nie. *A ci, którzy mówią, że są dobrymi, będąc złymi, samych siebie oszukują.* Więc jak to można powiedzieć: nagimi musimy stanąć przed Bogiem, czyli niczego nie ukrywając, nie mając niczego w zanadrzu. Bo On jest naszym zanadrzem, On nasze zanadrze wypełnia, to *On mieczem twardym, wielkim i mocnym oczyszcza nasze winnice i ogrody.* I czyni je doskonałymi i wypełnia je sobą, swoją obecnością, swoją mocą, swoim życiem.

Dziecko małe (2,3, 5 letnie) gdy jest ojciec cieszy się, gdy nie ma, jest smutne. Kiedy znowu ojciec się pojawia, znowu jest radosne. I nie udaje, że jest. Jest smutne, kiedy ojca nie ma. Jest radosne kiedy jest ojciec, czyli jest prawdziwe. Dlatego my nie możemy udawać, że mamy ojca i to ma zastąpić nam nasze samopoczucie - wyobraźnia. Bo musimy być nagimi przed Bogiem, czyli zrzucić z siebie starego człowieka, który kieruje się wyobraźnią i kieruje się emocjami, ma ducha mocarstwa powietrza, jest z góry skazany na zagładę, na potępienie.

To jest bardzo ciekawy stan, bo ten stan w Bogu istnieje, jest najbardziej naturalnym stanem dla człowieka. Gdzie nic nie jest dołożone, jest to najbardziej naturalny stan, najbardziej oczywisty, najbardziej prosty. W żaden sposób nie podkolorowany, nie przemieniony, jest rzeczywisty, najprostszy stan. Widzę, że gdy ten najprostszy stan istnieje, to znowu istnieje sytuacja wdzierania się tej części złej, która chce to zmienić. Człowiek jakąś ma obsesję na ten temat, że chce poprawiać Boga. To szatan chce to wszystko czyni.

Tutaj pojawia się pewnego rodzaju, takie oszustwo szatana, chytryść jego. W tej chwili ujawnia się w ten sposób, że szatan jest tym, który oskarża o grzech, Chrystus jest tym, który nas z tego grzechu wydobyl; wdzięczność jest właśnie pamięcią tego co się wydarzyło, pamięcią dzieła i czynów złych, a jednocześnie przyjęcie całkowicie Chrystusowego wybaczenia. Jest to wdzięczność.

Szatan wziął się na sposób i mówi: Jakoś zacisnę zęby i nie będę mu tych grzechów przypominał, a może on będzie wtedy myślał, że już jest wdzięczny, że już jest w tej naturze prawdy. Może mi się uda wytrwać, a on tego nie zobaczy, że ja ukryłem się pod płaszczem jakoby anioła i przestaję krzyczeć na niego, że jest grzesznikiem. A może wtedy mi się uda przetrwać i on mnie nie zobaczy, że się ukryłem przed nim; a on myśli że jest we wdzięczności, tam nie będąc. Nie poznając w pełni Chrystusa, myśli, że Go ma. Liczy na to, że nie poznając w pełni, będzie myślał, że Go ma.

Dlatego musimy w pełni Bogu się oddawać i poddawać się Jego porwaniu, bo On nas porywa do właściwego miejsca. *Wedle wiary postępować, a nie wedle widzenia.*

I w ten sposób spada zasłona z szatana, który się ujawnia jako szatan, bo jest

nim; który przestał krzyczeć, oskarżać, aby człowiek przestał poszukiwać Boga, myśląc, że już Go znalazł. I to przy dobrych rzeczach szatan zatrzymuje człowieka, myśląc, że już jest wszystko w porządku, czyli licząc na zysk, a nie na zbawienie.

Słyszę głos jednej osoby, która mówi tak: Jakimi musimy być bardzo pokornymi, aby nie dopuścić do takiego myślenia, do takiego działania, tylko całkowicie oddać się Duchowi Św. Jak bardzo pokornymi musimy być, aby nie pozwolić się podejść.

Nie możemy szukać własnych sposobów, bo zaraz szatan je wykorzysta i powie: Tak, tak, to jest właśnie dobra droga. Ale sposobami się do Chrystusa nie zdąża, ale wiarą.

Proszę państwa, to jest nowe człowieczeństwo prawdziwe, które w tej chwili przychodzi. Ono zawsze było, ale w tej chwili się już staje - nowy człowiek.

Z punktu widzenia tego świata, ten świat ulega zagładzie i wszystko przemija. Ale my przechodzimy w nowy świat, do nowego świata, zradzamy się nową całkowicie istotą, czyli wewnętrznym człowiekiem, który gdy w pełni staje się żywy, zewnętrzny przestaje istnieć - czyli ten grzeszny, obliczony, nieustannie gdzieś szukający zwiedzenia i swego.

Ta walka, to jest walka na śmierć i życie, ponieważ szatan walczy o to, żeby nie przestać istnieć. Chce zwodzić człowieka, bo nie ma nic do stracenia. **My natomiast musimy w pełni oddawać się Bogu, ponieważ to On zwyciężył, my nie jesteśmy w stanie. To On w nas jest mocą. My dopiero gdy uświadomimy sobie, że nie żyjemy, wtedy dopiero żyjemy.**

Wszyscy ci, którzy wołają: Umarliśmy bowiem i nasze życie jest ukryte z Chrystusem; musimy szukać Chrystusa - naszego życia, bo tam jest nasza chwała, tam jest nasze życie. Chrystus natomiast się nie ukrywa i nie jest ukryty, jest jawny. Natomiast ukryć Go chce ten świat pod postacią różnych dziwnych nakazów; szukania Go pod ziemią, tam gdzie grzech, nie tam na górze, gdzie niewinność, zbawienie i doskonałość. Chrystusa musimy szukać między doskonałymi, między niewinnymi. I siebie między doskonałymi, niewinnymi, bo tam nas zabrał, tam nas posadził.

Jest powiedziane bardzo wyraźnie w Liście do Efezjan: *Posadził was po prawicy Ojca i przywrócił wam dziedzictwo Boże.* W Liście do Kolosan: *Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu.* I to jest prawda. *Gdy się Chrystus objawi, nasze życie - to i wy objawicie się w chwale.* Czyli gdy zaufacie Jemu i kiedy będziecie Jemu wdzięczni. A wdzięczni wtedy jesteście, kiedy rozumiecie w czym byliście, w tej grzeszności, i gdy poczujecie wolność, którą wam dał i daje nieustannie.

Pamiętajcie państwo o prostocie, w największej prostocie, rodzicie się z tą umiejętnością, nie nabywacie ją. Dlatego gdy dorastacie, gubicie tę umiejętność. A

gdy jesteście dziećmi – rodzicie się z nią. Dlatego Jezus Chrystus mówi o tym, żebyście znaleźli ponownie dziecięstwo. Tam znajdujecie całą naturę, z którą się rodzicie ku temu, aby odnaleźć prawdę. Jedność z Chrystusem, czyli wolni od przebiegłości, od wymyślania, od tego, że już to mam, od oszukiwania się, że jest się dobrymi, będąc w dalszym ciągu złymi.

Gdy w pełni zanurzacie się w Bogu, w pełni jesteście wdzięczni, to pamiętajcie o synu marnotrawnym, który przez potrzebę wdzięczności wyruszył do ojca, aby być jemu wdzięcznym, bo cierpiał z powodu braku wdzięczności. Czyli, uświadomił sobie, że Ojciec jest jego życiem i znalazł drogę ku życiu. I wdzięczność w Chrystusie, w Bogu Ojcu, było to oderwanie od życia przeszłego. Chciał być tylko najemnikiem, ale powołując się na synostwo - stał się dziedzicem. Bo dziedzictwo należy do syna.

Narzekał, że musi sam sobie strąki brać. Ludzie natomiast mówią: Sam sobie wezmę, przecież mam taką możliwość, sam sobie to wszystko biorę. Mają tutaj głównie tę tożsamość, tę siłę, że sami wziąć mogą i sami mogą. A syn marnotrawny uświadomił sobie, że to że sam może, jest jego największym problemem: *Ja tu sam strąki muszę brać i nikt mi ich nie daje, nie mogę być nikomu wdzięczny. Powrócę do Ojca, Jemu chcę być wdzięczny, ponieważ On jest moim Ojcem, a ja przecież synem. Powrócę chociaż żebym był najemnikiem.* A Ojciec uznaje jego synostwo, objawia mu jego synostwo w taki sposób, że daje mu dziedzictwo nieba. Nie liczył na to, ale ci, którzy są synami - są dziedzicami.

To jest dla niektórych ludzi tak odległe, że aż wydaje im się niemożliwe, jakieś bajeczne. Ale jest to prawdziwe, tylko ich życie jest tak bardzo w ten świat wbite, że aż wydaje im się prawdziwe. Ale to prawdziwe - jest życie prawdziwego człowieka wewnętrznego. Ono jest prawdziwym życiem. Zresztą ostatnie badania fizyki kwantowej udowadniają, że ten świat jest tak naprawdę projekcją komputerową, co jest udowodnione coraz bardziej. Ludziom to nie przeszkadza, że są pikselami; jedzą, piją, smakuje im schabowy.

Dlatego duchowa natura musi być naturą pierwszą i jedyną, bo ona w tej chwili się zradza.

Trzecie biada kieruje nas ku wewnętrznemu poznaniu wewnętrznego życia, i albo poznacie, że jest ciemnością, albo że jest światłością. Gdy jest światłością - radujecie się z tego, że jest światłością, bo doznajecie ratunku i udziału w chwale Bożej.

Dlatego dzisiaj to nasze spotkanie jest po to, aby to co się otwiera, aby światłością było, *bo to co wydobyte z ciemności, światłością się staje.*

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże.

Jak państwo wiecie miłosierdzie Boże jest nieustające, a nieustannie Bóg jest z wami i nieustannie was wydobywa ku tej doskonałości.